WYDAWNICTWO
TOWARZYSTWA NAUKOWEGO ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO

Z PRZESZŁOŚCI ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO I OKOLICY

SZKICE MONOGRAFICZNE
Z 227 ILUSTRACJAMI

Tom I.

Opracował
MARJAN KANTOR-MIRSKI

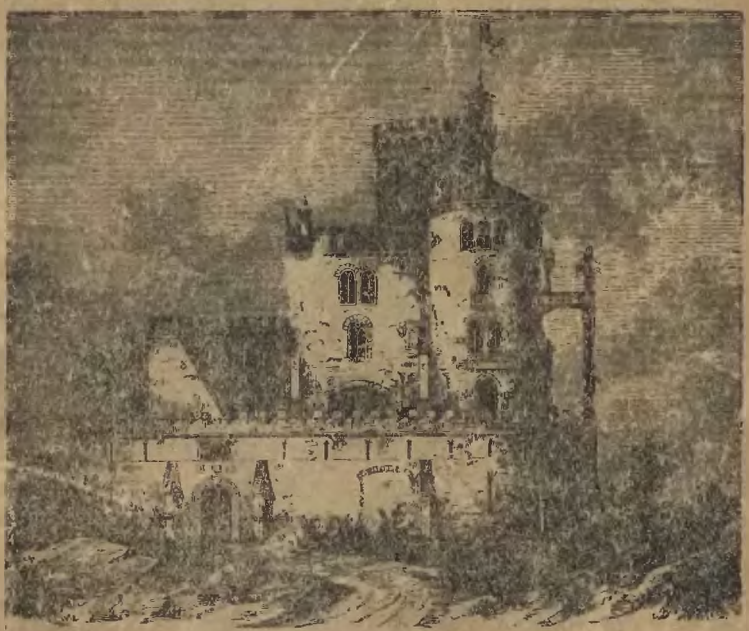

SOSNOWIEC
1931.

mp 55627/I

WYDAWNICTWO
TOWARZYSTWA NAUKOWEGO ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO

EX LIBRIS
LONGINA ROSIKONIA
Dz. Z/I/4 Nr.

Zeszyt 1. i 2.

Z PRZESZŁOŚCI ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO I OKOLICY

SZKICE MONOGRAFICZNE

Z ILUSTRACJAMI

*

REDAKTOR
MARJAN KANTOR-MIRSKI

*

SOSNOWIEC, DNIA 15. STYCZNIA 1931 R.

Przeczytać uważnie!

OD REDAKCJI.

Rozpoczynając druk szkiców monograficznych p. t. „Z przeszłości Zagłębia Dąbrowskiego i okolicy", donosimy uprzejmie:

1. wspomniane dziełko obejmie powiaty: Będziński, Olkuski i Zawiercki;

2. dziełko ukazywać się będzie w zeszytach o objętości 16 stron druku 1. i 15. każdego miesiąca;

3. cena zeszytu w prenumeracie wynosi 50 gr.;

4. prenumeratę przyjmuje się **tylko miesięczną wzgl. kwartalną lub półroczną** i opłaconą **zgóry.**

Z powodów od nas niezależnych, zeszyt pierwszy nie mógł wyjść z druku w oznaczonym terminie, wobec tego wydaliśmy niniejszy zeszyt w podwójnej objętości.

Cena jego wynosi 1 (jeden) złoty.

Do niniejszego dołączamy czeki P. K. O. celem przesłania należytości za Nr. 1. i 2. oraz prenumeraty następnej.

Adres: Redakcja Monografji Zagłębia Dąbrowskiego Sosnowiec, ul. Sienkiewicza 5, telefon Nr. 1-85.

Z PRZESZŁOŚCI ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO I OKOLICY.

WYDAWNICTWO
TOWARZYSTWA NAUKOWEGO ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO

Z PRZESZŁOŚCI ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO I OKOLICY

SZKICE MONOGRAFICZNE

Z ILUSTRACJAMI

OPRACOWAŁ
MARJAN KANTOR-MIRSKI

TOM I

SOSNOWIEC
1931.

943.8
25 917 II
25917

Wszelkie przedruki i reprodukcje z niniejszego dzieła bez zezwolenia autora są wzbronione.

II 235637
997336 II

D-2003/930/294
Biblioteka Śląska
5.10 10,

DRUK DĄBROWSKO-ŚLĄSKICH ZAKŁADÓW DRUKARSKICH i WYDAWNICZYCH Sp. z o. o
SOSNOWIEC, UL. SIENKIEWICZA 5.

Wstęp.

Zagłębie Dąbrowskie z najbliższą okolicą, jako cząstka dawnej Polski, to kraina o przebogatej przeszłości historycznej. Najwymowniej świadczą o tem, spotykane na każdym kroku zwaliska zamków i grodów, ruiny odwiecznych świątyń, resztki prastarych dworków, sędziwe kościółki, pochylone wiekami domki przodków i ślady dawnych, a już nieistniejących osad.

O tej przeszłości mówią mogiły, w których spoczęły doczesne szczątki praojców, walczących o całość ziemi ojczystej,—mówią krzyże, co stanęły lasem na kurhanach bohaterów, staczających boje o wolność Ojczyzny.

Mała to cząstka kraju—ale tu każda piędź ziemi, to bezcenna skarbnica wspomnień przeszłości, — tu każda piędź ziemi przemawia do nas potęgą wiekowych myśli i czynów, co wykuwały sławę i chwałę Polski,—tu każda grudka ziemi, to ułomek najdroższych pamiątek, łączących nas z przeszłością,—tu każdy zakątek, to niewyczerpane źródło niespisanych dziejów, co z pokolenia na pokolenie, podawane z ust do ust, zdążają w przyszłość.

Wiele zabytków przeszłości, co jeszcze wczoraj istniały, jutro znikną bezpowrotnie, — wiele z tych mogił, co dnia wczorajszego melancholijnie stały wśrod pól, jutro zaorze pług oracza, lub rozkopie rydel zagrodnika, — niejeden z pamiątkowych krzyżów, co zapomniany — stał smutnie wśród lasu dnia poprzedniego, w następnym rozpadnie się w próchno — a przepiękne legendy i podania nasze, co dzisiaj jeszcze żyją w ustach ludu, jutro zatracą się bezpowrotnie. Wszystko, co było dzisiaj dla nas pamiątką, może jutro być zasypane pyłem zapomnienia i przepaść

w wieczności, bez pozostawienia śladu dla przyszłych pokoleń.

Obowiązkiem żyjących jest zebrać te ułomki i okruchy najdroższych pamiątek przeszłości i w pamięci przyszłych pokoleń zapisać.

W pełnem zrozumieniu tego obowiązku, powstało z inicjatywy pp: Dra Z. Madeyskiego, Prezydenta Miasta Dąbrowy Górniczej i Posła na Sejm Rzeczypospolitej, Prof. Dra A. Piłsudowara i Dra Z. Grątkowskiego, Towarzystwo Naukowe Zagłębia Dąbrowskiego, które postawiło sobie za cel: opiekę nad zabytkami Zagłębia, gromadzenie materjału, dotyczącego przeszłości jego i powołanie do życia Muzeum Zagłębia Dąbrowskiego.

Zapoczątkowaniem prac powstałego Towarzystwa i pierwszym krokiem do zrealizowania nakreślonego celu, to publikacja niniejszej książki, która doszła do skutku, dzięki pierwszej pomocy materjalnej, udzielonej na zapoczątkowanie wydawnictwa przez Magistrat Miasta Dąbrowy Górniczej.

Poczytuję sobie za zaszczyt, że skromnej pracy mojej, jako owocu kilkuletniej włóczęgi z kosturem w ręku, z aparatem fotograficznym na ramieniu po wioskach, miasteczkach i miastach Zagłębia Dąbrowskiego i jego okolicy,—oraz gromadzenia materjału z najrozmaitszych dzieł i źródeł, przypadło rozpocząć publikację prac Towarzystwa, które rozumiejąc doniosłość zainteresowań regionalnych, tak rzadkich niestety w Zagłębiu, pragnie je z dotychczasowego szarego końca, wyprowadzić na szerszą widownię.

Sosnowiec, w grudniu 1930 r.

M. Kantor-Mirski.

ZAGŁĘBIE DĄBROWSKIE

Z OKOLICĄ

W NAJDAWNIEJSZYCH DOKUMENTACH HISTORYCZNYCH
ORAZ ŹRÓDŁACH DZIEJOWYCH.

Zagłębie Dąbrowskie z okolicą, to cząstka prasłowiańskiej *Białej Chrobacji*, którą Mieczysław I. przyłączył wraz z Krakowem do swego państwa. (*A. Naruszewicz, Hist. Nar. Pol. t. I).*

Okolice tutejsze, już około roku 870. były gęsto zaludnione i dobrze znane ówczesnym podróżnikom, skoro ściągnęły wysłanników: Cyryla i Metodego, w celu pozyskania miejscowej ludności dla chrystjanizmu. Misja owa zapewne się udała, bowiem w dziele *S. Herbera, Siles. sacrae orgines* znajdujemy wzmiankę, że jeszcze w połowie XII. wieku na całym obszarze djecezji krakowskiej, do której ziemie dzisiejszego Zagłębia Dąbrowskiego należały, okres postu wielkiego, był urządzony według liturgji wyznania greckiego. Z chwilą przeniesienia stolicy państwa z Gniezna do Krakowa przez Bolesława Chrobrego około r. 1020. *Ziemia Krakowska* (w skład której wchodziły okolice Zagłębia Dąbrowskiego) zaczęła się szybko rozwijać i już około roku 1110. zdobyła pierwszeństwo nad innemi dzielnicami i nazwę Kadłubkową *„Regina prowinciarum"* (królowej dzielnic).

Najdawniejsze wiadomości dotyczące miejscowości Zagłębia i okolicy, pochodzą z r. 1105. W tym roku papież Kalikst II. przez swego legata, kardynała Egidjusza z Tuskulum, zatwierdza osobnym dokumentem za zezwoleniem Bolesława Krzywoustego i biskupa krakowskiego Radosta, wszelkie posiadłości, nadane klasztorowi Benedyktynów w Tyńcu. Tekst owego dokumentu, zamieszczony został w dziele *S. Szczygielskiego, Tinecia seu Historia Monasteri Tinecensis Ordinis S, Benedicti,* drukowanem w roku 1668. w Krakowie, a znajdującem się w Bibljotece Uniwersyteckiej w Krakowie. Według ustępu 3. wymienionego dokumentu, klasztor w Tyńcu posiada: *„In Bitom targovve, duae tabernae. In* Siewior *novum targovve, una taberna unum macellum"*. (W Bytomiu targowe, dwie karczmy. W Siewiorze, nowe targowe, jedną karczmę, jedną jatkę).

Następne wiadomości rozpoczynają się rokiem 1106., w którym jakiś Drogosław otrzymał od Bolka Krzywoustego przywilej na założenie wsi Koziegłowy, niedaleko wsi Gniazdowa, o czem wspomina *M. Baliński i T. Lipiński w Starożytnej Polsce t. II.*

J. W. Wiślicki w Opisie Królestwa Pol. twierdzi, że Sławków istniał już w X. wieku, jednak pierwsze wzmianki o Sławkowie, a także Bladowie (Błędowie) znajdujemy u *J. Długosza*

w dziele *Op. Om.* t. IX. (wydanie A. Przeździeckiego), gdzie napisano, że Pełka, biskup krakowski w r. 1203. uposaża Kanoników św. Ducha połową Sławkowa, zaś Iwo Odrowąż, biskup krakowski, nadaje w roku 1220, zakonnikom dochody z karczem *Sławkowa* i wieś *Błędów*. Ponieważ wiemy, że *Sławków*, (a także Bukowno) był pierwszem uposażeniem biskupów krakowskich, przeto około roku 1000. musiał już istnieć.

W spisach posiadłości Kanoników Regularnych przy kościele N. M. Panny na Piasku w Wrocławiu, wymieniony jest przywilej Kazimierza Sprawiedliwego, mocą którego klasztor otrzymał w roku 1193. „in Cromolau (Kromołów) *una taberna*" (jedną karczmę). Ponieważ dokument ten jest wątpliwej wartości, wypada zaglądnąć do dzieła *J. Długosza, Liber Beneficiorum* t. III. str. 151. i 152, gdzie napisano, że Iwo Odrowąż, biskup krakowski w roku 1220. nadaje klasztorowi w Mstowie *Cromolow* (Kromołów), Skarszycze (Skarzyce), Zankowycze (Rzędkowice), Dupycze (Dupice), Morsko i dziesięciny z Yrzandza (Irządze).

Z dokumentów nadawczych klasztoru na Zwierzyńcu pod Krakowem z roku 1120., 1191. i 1254. dowiadujemy się o istnieniu w tych latach Chranstowycz (Chrząstowice), Golyaczowa (Gołaczów), Bidlina (Bydlin), Grodccza (Grodziec), z kościołem drewnianym, Łagiszy, Strzeszowicz (Strzyżowice), Woykowicz (Wojkowice), Nova vila (Nowa Wieś), Szanczowa (Sączów), Dobyeslawicz (Dobieszowice), Pyrzowiec, Dambya (Dąbie), Milszkowicz (Myszkowice), Góry (Górą Siewierska), Thomkowicz (Tompkowice) i *Gawszicz (?)*, o których mówi *J. Długosz w Op. Om.* t. IX str. 64, 65. 68.

Rok 1220. wyprowadza na widownię Włodowice i *Zirkowycze* (Żerkowice), które Iwo Odrowąż oddaje klasztorowi w Mstowie, zaś rok 1225. Ymramowicze (Imbramowice), o czem pisze *J. Długosz w Lib. Benef.* t. III. str. 105. i 157.

Z dzieła *S. Stenzla. Geschichte Schleisiens*, czerpiemy wiadomość, że w roku 1228, Kazimierz I, książe Opolski, nadaje Klemensowi wojewodzie opolskiemu, Czelyadz (Czeladź) i pas ziemi nad rzeką *Brzennyczą* (Brynicą).

M. Bielski w Kronice Polski ks. II., mówi, iż Henryk Brodaty zbudował w r. 1228. zamek Skałę, (dzisiaj Grodzisko, albo. Pustynia św. Salomei pod Ojcowem).

Przywilej nadawczy dla klasztoru Norbertanek w Imbramowicach z r. 1226. wspomina następujące miejscowości: Glanów, Wyelmosze (Wielmoża), Minogę, Zadrosze (Zadroże) i Jangrot, które wymienia *J. Długosz w Lib. Benef.* t. III. str. 110

M. Bielski w Kronice Polski, księga II. pod r. 1233. mówi o zamku na skale w Przegini.

Z dokumentów nadawczych Prandoty z Białaczowa, bisk. krakow. dla klasztoru Kanoników św. Ducha, dowiadujemy się o istnieniu w r. 1244. Chechła *in castellania Slawkoviensi* (w kasztelanji Sławkowskiej). Wspomina o tem *J. Długosz w Lib. Benef.* t. III. str. 39.

A. Naruszewicz w Hist. Narodu Pol. t. V. wspomina pod r. 1345. o wsi Pogonia (Pogoń, dzielnica Sosnowca).

Bolesław Wstydliwy dokumentem z r. 1262. uposaża Franciszkanki w Skale w „*duas marcas auri in plumbo in* Ilkuss (Olkusz), *singulis annis percipiendas*" (dwie grzywny złota, pobierać się mającego corocznie). W tym czasie znany był Żarnowiec i Kroczyce wedł. *J. Długosza Op. Om.* tom. IX. str. 321 i 336.

Z dzieła *S. Görlicha, Geschichte der Prämonstratenser*, czerpiemy wiadomość o istnieniu w roku 1277. Bobrownik i Żychcic, które za zezwoleniem plebana bytomskiego, Hermana z Krakowa, zostały wydzielone z parafji bytomskiej i przydzielone do kościoła w Kamieniu.

Rok 1315. wyłania z mroków dziejowych Sułoszowę i Pieskową Skałę. W tym roku Władysław Łokietek wydaje jakiemuś Mikołajowi, przywilej na wójtowstwo w Sułoszowej, który mówi: *silvam nostram incipiendo a castro dicto Peskenstein* (Pieskowa Skała), *ad villa dicta Sułoszowa*" (nasz las rozpoczynający się od zamku nazwanego Peskenstein do wsi Sułoszowa), o czem pisze *Baliński w Staroż. Polsce t. II.*

Regestra Djecezji Krakowskiej wymieniają w latach 1318—1326 w dekanacie Sławkowskim 25 parafji, a między niemi Będzin, Ciągowice, Gorenice, Czeladź, Chechło, Grodziec, Koziegłowy, Olkusz, Sączów, Siewierz, Siemonię, Chruszczobród i Wojkowice. W dekanacie Lelowskim 29 parafji, a między niemi: Irządze, Żarnowiec, Kromołów, Włodowice, Mrzygłód, Kidów, Giebło, Niegowę, Przybynów, Dłużec.

M. Baliński w Starożyt. Polsce t. II. pisze, że w roku 1321. dwaj bracia Wolfram i Hilary, sołtysi wsi Dłużec, otrzymali od Władysława Łokietka przywilej na założenie miasta Wolwram (Wolbrom).

U J. *Długosza* w *Om. Op.* t. IX. str. 158, dokument zamienny z roku 1327. wymienia wieś Parkossowicze (Parkoszowice).

Według *F. Gramera, Chronik der Stadt Beuthen*, w roku 1340. Piotr z Paniow odstępuje klasztorowi św. Wincentego w Bytomiu swoje wsie: Dąbrówkę i *Milejowice* (Milowice).

M. Bielski w Kronice Polski mówi, że Kazimierz Wielki *przebudował* zamki w Będzinie, Bobolicach, Mirowie, Żarnowcu, — wymurował zamek *Oczec* (Ojców). Dzieła tego dokonał w latach 1335—1360. *Powsz. Pamiętnik nauk i umiejętności* z 1835. w rozdziale *„Opis starożytnych budowli w ziemi Olkuskiej"* przypisuje *przebudowę* zamku w Rabsztynie również Kazimierzowi Wielkiemu.

W *„Inventarium Privilegiorum, Litterarum, Diplomatum etc. in archivo regni in arce Cracoviensi"* pod r. 1370. znajduje się następująca wiadomość: *Elisabeth senior regina Hungariae et Poloniae confirmat litteras Sandivogii, capitanei generalis Cracoviensis, continentes commutationes bonorum* Siedlecz (Sielec) *et* Klimuntow *cum quarta parte juris patronatus ecclesiastici in oppido Mysłowice, pro medio manso agri in villa Pielgrzymowice, nec non pro septingentis marcis per Ottonem militem de* Pilca (Pilica) *cum Petrassio Szafraniec supdapifero Cracoviensi factas.* (Elżbieta starsza, królowa Węgier i Polski, potwierdza list burgrabiego krakowskiego Sandiwogiusza, którym Otton z Pilicy, zamienia z Piotrem Szafrańcem, podczaszym krak., dobra Sielec i Klimontów, z czwartą częścią patronatu kościoła w Mysłowicach, za pół łanu roli w Pielgrzymowicach i 700 grzywien).

W Archiwum Miejskiem Bytomia znajduje się dokument z d. 1. grudnia 1371. r., mocą którego sędziowie Przemysława Cieszyńskiego, zezwalają sołtysowi W. Dąbrówki brać ziemię z gruntów Wojkowic Komornych, na obwałowanie stawu w Dąbrówce.

W Kodeksie Dyplomatycznym Piekosińskiego znajduje się notatka o Krzywonosie, dziedzicu Czarnej Poręby (Poręba w pow. Zawierckim) w r. 1373.

Według *Dr. J. Lustiga, Geschichte der Stadt Myslowitz*, do parafji w Mysłowicach należały w r. 1379, między innemi. następujące osady: Zagórze i Porambka (Porąbka).

J. Długosz w Lib. Benef. t. III. str. 21. wspomina pod r. 1382. o dziesięcinach zbożowych w Żarach (Żarki) i o młynie w Przewodzyszowiczach (Przewodziszowice).

U *A. Z. Helcla w Starodaw. pomnikach prawa polskiego* wymieniony jest akt z d. 5 lutego 1398 roku, który głosi: *Petrus*

heres de Ogrodenecz rem causam pro quatuor Kmetonibus et una taberna hereditatis in Negowanicze *contra Florianum heredem de Blandow actorem obtinuit* (Piotr na Ogrodzieńcu wytoczył skargę o czterech kmieci i karczmę w Niegowonicach przeciw Florjanowi na Błądowie).

W *Miejskiem Archiwum miasta Bytomia* znajhuje się kopja dokumentu kupna księstwa Siewierskiego przez kardynała Zbigniewa Oleśnickiego z r. 1443. uwierzytelniona przez urzędników miejskich w dniu 5. maja 1753. r. w osobach: Andrzeja Franciszka Hartzeka, Bartłomieja Ferdynanda Tauchera, Franciszka Guttmana. Augusta Breslera i Jana Władysława Ogona. Dokument ów wymienia następujące miejscowości w księstwie Siewierskiem: miasta Sewior i Czeladź; wsie: Gałuchowic (Gałuchowice), Łagiszę, Wojkowice Komorne, Landolc (Zendek), Krewnistaw (Rzeniszów), Nową Wieś, Srzeczziowi (Strzyżowice), Sonczów, Milskowice (Myszkowice), Tompkowice, Pyrzowice, Dobieszowice, Franczkoni,*) Wojkowice Kościelne, Sarnów, Psary, (połowę), Dąbie (połowę), Rogoźnik, Twardowice, Mirzowice (Mierzęcice), Sadowice (Sadowie), Malinowice, Winowno, Bandusz (Bendusz), Żelisłowice, Bobrowniki, Ozorowice, (Ożarowice), Grodzice (Grodziec), Sulików, Pińczyce, Trzebiesławice (z osadami Sikorką i Grodek), Pogonia (Pogoń, przedmieście Sosnowca), Gzichów, Małobądz (przedmieście Będzina), *3 kuźnie żelazne:* Krusin, Cynków, Wojsłowice, *przytem zamek i osadę targową Koźlegow* (Koziegłowy).

Z dokumentu Kazimierza Jagiellończyka z dnia 11 października 1456 r., zamieszczonym w *Kodeksie Dypl. Polski* t. IV, dowiadujemy się, że w tym czasie istniała osada Zawyerczycze (Zawiercie, które w r. 1431. dzieliło się na dwie osady Małe i Duże, o czem wzmiankuje *Kodeks Dypl. Polski* t. III.

W dziele *J. Długosza, Liber Beneficiorum* t. III, na przestrzeni lat 1440—1460 wymienione są następujące miejscowości: *Bolesław, Strzemieszyce, Okradzionów, Ząbkowice, Łosień, Kosmołów, Rokitno, Wiesiołka, Ujejsce, Łubianka, Mysłów, Postaszowice, Ryczów, Rodaki, Golczowice, Cieślin, Krzywopłoty, Gródków, Grabowa, Pomorzany, Łęka, Bzów, Karlin, Podleszany, Zdów, Rudniki, Mzurów, Tomiszowice* i w. in.

A. Pawiński w *Źródłach dziejowych* t. XV. pod r. 1490. wymienia: *Strzegową, Smoleń, Ryczów, Pomrożyce, Gołonóg, Leśniów, Starą Dąbrowę* i w. in.

*) Niejscowość taka dzisiaj nie istnieje.

T. Wierzbowski w *Matricularum Reg. Pol. Summaria* w dokumencie z r. 1492. omawiającym tranzakcję między Janem Felicjanem Rzeszowskim, kanonikiem krak. a Janem Pileckim, generałem ziem Ruskich, wymienia między innemi następujące miejscowości: Klucze, Wysoką, Kielkowice, i Nadolice*)

Wiek XVI. wyprowadza na widownię cały szereg miejscowości, nieznanych w wiekach wcześniejszych, a między niemi: Niwkę, Niemce, Mrowiska (późniejszy Modrzejów) i Kazimierz *(Dr. F. Lustig, Geschichte der Stadt Myslowitz)*.

Dodać wreszcie należy, że dzisiejsze powiaty: Będziński, Zawiercki i Olkuski wyłoniły się z dawnych powiatów Polski XVI. wieku, a mianowicie: Proszowskiego, Lelowskiego, Księskiego i z udzielnego księstwa Siewierskiego.

---

*Dzisiaj „Borowa Dziura".

POWIAT BĘDZIŃSKI

BĘDZIN.*)

Miasto powiatowe w Województwie Kieleckiem, leżące na lewym brzegu *Czarnej Przemszy*, u podnóża wyniosłego wzgórza.

W XIV. wieku zwało się *Bandyen* — w XV. wieku *Bandyn, Bandin, Bandzen, Bandzyn* — w XVI. i XVII. wieku *Bendin, Bendzim, Bendzyn* — wreszcie w XVIII. wieku *Bendzin, Będzyn, Będzyń.*

Zawiązkiem miasta była osada, która prawdopodobnie powstała obok *grodu*, wzniesionego na kamienistej górze pod koniec X. lub na początku XI. wieku i obsadzonego strażą pograniczną t. zw. *rotą stu*, pod dowództwem *kapitana grodowego.* Za czasów Bolesława Wstydliwego (1238—1279) wyrósł na ruinach *grodu* zamek drewniany, o fundamentach i baszcie murowanej. Równocześnie z wzniesieniem zamku, Bolesław Wstydliwy wziął pod opiekę, tulącą się do wzgórza zamkowego osadę, nadając jej charakter *wsi targowej.*

Istnieją również pewne ślady, które każą przypuszczać, że fundatorem zamku był około r. 1228. Henryk Brodaty, książę wrocławski, toczący walką z Konradem, księciem mazowieckim, o Kraków i opiekę nad małoletnim Bolesławem Wstydliwym.

Wybór miejsca pod gród, względnie zamek, nie był przypadkowy. Tędy od niepamiętnych czasów biegła droga wodna, prowadząca z Przemszy na Wartę, jako rozwidlenie *szlaku morawskiego*, który przy źródłach Odry dzielił się na *szlak wrocławski i krakowski*, dążący przez Czechowice na Śląsku, do Wisły. Szlak krakowski pod Oświęcimiem znów się rozdzielał. Jedna odnoga jego, prowadziła Przemszą przez Będzin do Warty. Pod górą będzińską, Przemsza przełamując wał wzgórz Olkuskotarnogórskich, tworzyła większy *zalew*, gdzie gromadziły się *szkuty, komiegi dubasy i* czółna handlowe *bractwa wodnego*[1]).

*) W zakończeniu każdego szkicu, zostaną wymienione źródła, z których czerpano materjały.

[1]) Bractwo wodne stowarzyszenie ludzi trudniących się przewozem towarów drogą wodną.

Tutaj zapewne odbywała się kontrola towarów, zanim popłynęły w dalszą drogę ku Wiśle. (Dla wyjaśnienia należy dodać, że prawie wszystkie nasze rzeki, nie wyłączając Przemszy, miały do XIV. wieku stan wody nierównie wyższy od dzisiejszego i że wiele rzek, zaledwie sączących dzisiaj swe wody, jeszcze w XIV. wieku były spławnemi. Poziom wód zaczął gwałtownie się obniżać za czasów Jagiełły). Zapewne gdzieś powyżej Będzina istniała *przewłoka*[1]) na Wartę, którą znów należało kontrolować i pilnować. Grodzisko na górze będzińskiej spełniało tę rolę, a *stołb*[2]) jego był nietylko strażnicą, ale zarazem drogowskazem dla rzeszy *wodnych ludzi*.

Również najdawniejsza *droga* lądowa, łącząca Kraków z Wielkopolską przez Śląsk, biegła przez Będzin, zaś w XII. wieku przechodził obok *trakt* śląsko-krakowski od Sławkowa na Siewierz, do Opola i Wrocławia. I znów zamek w Będzinie, ze szczytu swej baszty, bystrem okiem strażnika, pełnił służbę bezpieczeństwa nad drogami i traktami, co wiły się poprzez obszary leśne, pokrywające tutejsze okolice.

Zamek drewniany przetrwał do czasów Kazimierza Wielkiego. Uważając wzgórze zamkowe za doskonały punkt strategiczny, po odpadnięciu Śląska od Polski, zburzył król fortalicję drewnianą, a w jej miejscu wzniół około r. 1358 potężny zamek z kamienia, co stanął na straży granic Polskich, przeciw najazdom zniemczałych i napastliwych Ślązaków. Był to gmach nadzwyczaj obronny, ale również okazały i obszerny. Jądro zamczyska tworzyła potężna trzypiętrowa baszta, o murach grubości 4-ch metrów, będąca dwa razy wyższą od dzisiejszej, gmach mieszkalny dwupiętrowy, zbudowany w kwadrat, o murach tej samej grubości co i baszta, oraz mały dziedziniec. Ta część tworzyła zamek górny. Był on otoczony murem wysokości 10—12 metrów. Nieco niżej, w oddaleniu kilku metrów wznosił się drugi okólny mur obronny, niższy o połowę od pierwszego.

Od strony Przemszy biegł trzeci mur, łączący się z jednej strony z murami obronnemi miasta, a z drugiej strony, załamywał się pod kątem prostym i po stoku wzgórza, piął się do muru okólnego.

Dwie bramy, prowadzące do zamku od strony rzeki, bronione wysokiemi *parapetami*, posiadały *samborza* t. j. piąterka,

[1]) Przewłoka — miejsce, skąd łodzie drogą lądową przewlekano do najbliższej rzeki spławnej.

[2]) Stołb — wieża, baszta.

Zamek w Będzinie w r. 1834.

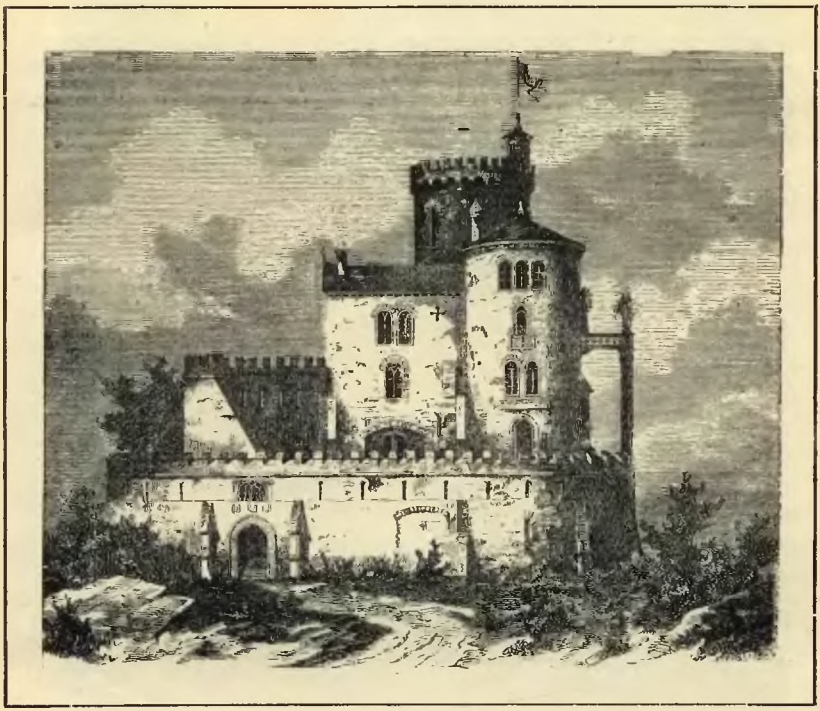

Odbudowany staraniem Edwarda hr. Raczyńskiego, według projektu architekta i budowniczego Lanci.

(Drzeworyt Podbielskiego).

przeznaczone dla straży i stróżów wrotnych. Wewnętrzny mur posiadał tylko jedną bramę i jedną furtkę. Od strony kościoła i miasta, nad parowem, rzucona była na arkady w tym celu zbudowana, wąska (na 80 cm. szeroka) kładka, po której tylko pojedyńczo można było przechodzić. Od południa i wschodu broniły zamku wały i głębokie fosy. Baszta zaopatrzona w blanki u szczytu, na trzecim piętrze posiadała wokoło strzelnice, zaś w fundamentach potężne lochy. Łączyła się na wysokości pierwszego piętra z murem obronnym pomostem drewnianym. Również i część mieszkalna łączyła się pomostem ruchomym z basztą. Część zamku przeznaczona na mieszkanie, posiadała po dwie obszerne sale na parterze i piętrach. Pod całym gmachem znajdowały się obszerne piwnice, zaś w skale od strony rzeki, do której przypierał zewnętrzny mur obronny, wykute były kazamaty, posiadające strzelnice. W początkach istnienia zamku, w tym murze miała znajdować się jeszcze jedna brama, wiodąca podziemnym chodnikiem, wykutym w skale, do zamku górnego. Że taka brama istniała, jak również i kazamaty, o których była mowa wyżej, świadczy o tem reprodukcja ilustracji ruin zamku z XVIII. wieku, gdzie właśnie owa brama i okienka strzelnic są wyraźnie uwidocznione. Należy tu jeszcze wspomnieć o legendzie, która mówi, że zamek łączył się ze starym pałacem w Gzichowie, chodnikiem podziemnym, biegnącym po pod dno Przemszy. Czy tak było, niewiadomo' ale faktem jest że gdy przed kilku laty, przeprowadzano jakieś roboty ziemne w parku gzichowskim, to natrafiono właśnie na jakieś sklepiste chodniki podziemne, prowadzące w stronę rzeki i zamku. Z tych dawnych piwnic i lochów, o których wspominają nietylko legendy ale i kroniki z różnych czasów, niewiele pozostało. Podczas kilkakrotnych przebudowań, zostały zasypane rumowiskiem i przestały istnieć, za wyjątkiem dwóch.

Do murów zamkowych od strony miasta tuliły się zabudowania folwarczne: obory, chlewy, 5 stodół, młyn o 3 kamieniach, browar, no i mieszkania służby zamkowej. Zabudowania te zwane *podgrodziem*, otaczał wokoło mur, wał i fosa z mostem zwodzonym. Poza walem zamkowym w stronę dzisiejszego cmentarza parafjalnego, ciągnął się owocowy i jarzynowy ogród zamkowy, również otoczony wałem.

Równocześnie z zamkiem, a może nieco później, założył Kazimierz Wielki obok miasto, przenosząc doń mieszkańców dawnego Będzina, leżącego podówczas na terenie Małobądza. Daty założenia miasta nie można ściśle oznaczyć. Pewnem jest tylko to, że w r. 1358. Kazimierz obdarza miasto przywilejem lo-

Ruiny zamku w Będzinie.

Stan z r. 1800.
(Wedł. rysunku Dymitrowicza).

Stan z r. 1900.

kacyjnym i nadaje mu prawo niemieckie. Wójt dziedziczny otrzymał od króla jako uposażenie *łan* roli, dwa ogrody, *jatkę* sukienniczą, mięsną i szewską, z obowiązkiem stawienia się na każde wezwanie królewskie, na dobrym koniu, z kuszą, w pancerzu, czapce lub szyszaku.

W tym czasie miasto nie posiadało jeszcze murów obronnych, tylko o b w a ł o w a n i e ziemne, z bramami drewnianemi, Prawdopodobnie dopiero w r. 1364. wzniesiono mury obronne, z których znaczna część jeszcze w r. 1830. stała tu i owdzie.

Obok zamku, stanęła w r. 1365. kosztem królewskim *kaplica zamkowa*, którą z czasem przebudowano na kościół parafjalny. Przed r. 1365. istniał tu kościół i parafja, o czem wspominają *regestra świętopietrza* z r. 1326. Co się z owym kościółkiem stało, niewiadomo. Zapewne był to kościółek drewniany który został zburzony i zastąpiony kaplicą murowaną.

Będzin, jako miasto pograniczne, leżące w miejscu, gdzie krzyżowały się drogi handlowe, wiodące w rozmaite strony, cieszył się szczególną opieką królewską i szybko wzrastał w potęgę i zasobność. Na mocy przywileju Kazimierza Jagiellończyka z r. 1464. otrzymał prawo na skład *soli bałwanowej*. czyli okruchowej. Każdy handlarz soli, wywożący ją na Śląsk, nie śmiał pod grozą wysokich kar, omijać Będzina. Przez trzy dni obowiązany był stać w mieście i sól sprzedać. Po jakiemś nieszczęściu, w którem zatraciły się przywileje miasta, król Aleksander na zasadzie przeprowadzonej lustracji przez swych urzędników, zatwierdza w r. 1502. wszystkie dawne przywileje osobnym aktem. Do najwyższego rozkwitu doszło miasto w XVI. wiekn

Około r. 1549. Będzin posiadał zgórzą 100 domów, gdy w tym czasie Kielce liczyły tylko 84, Będzin liczył ponad 800 mieszkańców, zaś Kielce niespełna 600 głów. Lustratorowie królewscy, którzy w r, 1564, zjechali do miasta, celem ustalenia wysokości rozmaitych podatków na rzecz skarbu królewskiego, stwierdzili że rzeźnicy składać mają 24 kamienie[1]) łoju szmelcowanego, 16 piekarzy po 5 groszy[2]), 10 szewów po 4 grosze, łaźnia opłacać ma 2 grzywny[3]), piwiarze 2 grzywny, kramarze naczyń drewnianych i glinianych za 5 jarmaków targowego po 2 grzywny, składy piwne, do beczki piwa wrocławskiego po 1 groszu, arendarz *mostowego* na rzecz zamku, opłacać ma 155 grzywien.

---

[1]) Kamień — 32 funty.
[2]) Rozumie się grosz srebrny
[3]) Grzywna — 48 groszy srebrnych.

Z powodu tak wygórowanych powinności, miasto podniosło okrutny krzyk, no i zyskało tyle, że w r. 1565. Zygmunt August wydaje miastu nowy przywilej na jarmarki *pograniczne* z wielkiemi swobodami. Przywilej ten wróżył miastu wprost szalony rozrost, bowiem kupcy krajowi już nie potrzebowali wieźć towa-

Ruiny zamku górnego w Będzinie (stan z r. 1928).

rów do Wrocławia, ale mogli je zbywać w mieście, dokąd kupcy z Wrocławia tutaj zjeżdżać musieli po towar polski i w celu zbycia towaru własnego. Jednak wypadki dziejowe następnych lat, zniszczyły nadzieje miasta.

Bezpośrednio po nadaniu przywileju przez Zygmunta Augusta, miasto znacznie się podniosło tak, że w parę lat później liczyło

15 piekarzy, 3 rzeźników, 4 kowali, 8 szewców, 3 kuśnierzy, 6 krawców, 5 bednarzy, 3 kołodziejów, 8 tkaczy, 3 cieśli, 2 ślusarzy, 1 knapa[1]), 1 mieczerza, 1 murarza, 1 stolarza, 1 hultaja[2]), 1 dudę, 3 kramarzy, znaczną liczbę rybaków, karczmarzy, szynkujących piwem, miodem i winem. W mieście istniały trzy młyny. jeden tartak, jeden browar, gorzelnia, łaźnia oraz komora celna z remizą.

Wojny szwedzkie przyniosły miastu zupełną zagładę. Znikł dawny dobrobyt, przepadła świetność, upadł handel i rękodzieła. W r. 1673. miasto liczyło już tylko około 40 domów i 346 mieszkańców. Znaczna część rzemieślników wyniosła się z miasta. Lustracja przeprowadzona w r. 1660. stwierdziła, że w mieście niema już ślusarzy, bednarzy, kołodziejów, stelmachów i handlujących solą. Nawet rybacy znikli, a o tkaczach i sukiennikach od dawna nikt nie słyszał. Chociaż stan zaludnienia podniósł się na początku XVIII. wieku, to jednak miasto do dawnej świetności nie powróciło. Ostatnia lustracja przeprowadzona w r. 1789. zastała w Będzinie 279 domów i przeszło 1200 mieszkańców, którzy opłacali czynszu od roli 27 zł 15 gr., podatku handlowego czyli t. zw. *czynszu garncowego* 200 zł., cech piekarzy wnosił do skarbu 3 zł., cech szewski również 3 zł., zaś rybacy 24 zł. rocznie. Żydowscy rzeźnicy (katolików rzeźników nie było) opłacali kozikowego 253 zł. 10 gr.—zaś gmina żydowska od synagogi opłacała 700 zł. O wysokości danin przekonujemy się, że w r. 1789. Będzin był miastem bardzo ubogiem. Po dawnych murowanych i okazałych kamienicach, nie pozostało ani śladu. Na pogorzeliskach powyrastały liche drewniane domki, pod któremi pozostały ogromne starożytne piwnice, jako świadkowie dawnej, minionej świetności.

Szczycili się Będzinem Jan Olbracht i Aleksander, dumni z niego byli tak dalece, że pozostawał tylko pod ich opieką, i tylko do kasy królewskiej płacił daniny określone, będąc zwolnionym od wszelkich innych. Opiekował się nim również i Zygmunt I, który w uniwersale z r. 1545. mówi: że niechcąc stanowić bez świetnej rady miasta o zamianie dawania podwód na wieczysty czynsz, wzywam miasto do wysłania posłów na zjazd do Krakowa, gdzie sprawa zostanie omówiona i obmyślona pospołu.

Ponownie Będzin zaczął się dźwigać w trzecim dziesiątku XIX wieku, gdy pod miastem zaczęto wydobywać węgiel kamienny, zaś w bliskości założono w r. 1826. huty cynkowe.

Dzieje zamku i miasta, jako leżące na pograniczu, to jedna z kart naszej historji minionych wieków, zapisana niejednokrot-

---

[1]) Knap — czeladnik sukieniczy.
[2]) Hultaj — wolny sługa.

Ruiny zamku w Będzinie (stan z r. 1929).

Brama zamkowa.

Arkady (dawna kładka zamkowa).

nie krwawemi zgłoskami i opiewająca zmaganie naszych przodków z odwiecznym wrogiem, niemczyzną.

Już na początku XIV. wieku Będzin stał się przedmiotem napaści zniemczałych i nieprzyjaznych Polsce, książąt śląskich. Przez 30 lat zgórą miasto żyło w ciągłej trwodze. Rozbójnicze napady i łupieże rozwydrzonych panków śląskich, z wiecznie pustemi kieszeniami, powtarzały się regularnie co pewien czas. Miasto jęczało, płonęło i płaciło kontrybucje, za które zgermanizowani władcy na Opolu, Raciborzu i Cieszynie bawili się ze swymi knechtami.

Gromił skutecznie napastników przez dość długi czas burgrabia królewskiego zamku. *Mikołaj Siostrzeńczewicz herbu Kornicz*, co to przybywszy z Moraw, znalazł w Polsce chleb i dostojeństwo, lecz wreszcie sam zasmakował w rzemiośle rycerzy rabusiów i rozpoczął uprawiać rozboje po okolicznych drogach. Nastały ciężkie czasy dla miasta. Burgrabia nietylko, że nie przeszkadzał rabunkom, lecz nawet wszedł w porozumienie z napastnikami i często gościł u nich poza granicami państwa, o czem świadczy dokument z r. 1422 znajdujący się w *archiwum zamku w Miechowicach* pod Bytomiem, gdzie Mikołaj Siostrzeńczewicz jest świadkiem w sprawie Ignacego Mikusza, burgrabiego oświęcimskiego.

Nabroiwszy wiele, zbiegł na Śląsk, skąd po kilku latach rozpoczął ponownie grasować na pograniczu. Pochwycony w r. 1446., skazany został na karę śmierci.

Po ucieczce Kornicza, pod naciskiem polskich sił zbrojnych przyszło do ugody między napastliwymi książętami śląskimi a Polską, którą zawarto w Będzinie w r. 1434. Celem podpisania ugody, zjechali na zamek Bernard Opolski, Mikołaj Raciborski, Wacław Cieszyński i Wacław Oświęcimski zaś ze strony polskiej Zbigniew Oleśnicki, bisk. krak.

Po tym wypadku, miasto przez kilkanaście lat ciesząc się tak upragnionym spokojem, zaczęło na nowo dźwigać się i rość w bogactwa, które znów około r. 1450. ściągnęły zbrojne bandy śląskie pod wodzą *Jana z Welczyna* i *Włodka z Barwałdu*, a później *Janusza Oświęcimskiego*. Powstrzymywał zapędy rozbójniczych band *Szczepan z Pagorzyc*, starosta będziński, lecz gdy pod murami Będzina zaczęły się zjawiać watachy *Wacława Kawki i Mikołaja Świeborowskiego*[1]), król Kazimierz Jagielloń-

[1]) Kawka i Świeborowski, byli to dowódcy najemnych wojsk polskich którzy za udział w wojnie z Krzyżakami, nie otrzymawszy żołdu, oszańcowali się w r. 1457 na górze Żebraki pod Oświęcimiem i pod Mysłowicami, skąd czynili napady na Będzin i okolicę wraz z Januszem Oświęcimskim.

Kościół parafjalny w Będzinie.

(Dawna kaplica zamkowa z r. 1365).

Resztki wałów obronnych w parku zamkowym.

Biblioteka Śląska

czyk zmuszony był wysłać pospolite ruszenie pod wodzą Jana z Czyżowa, Jana z Tęczyna i Przedbora z Koniecpola, dla obrony miasta i strzeżenia granicy śląskiej. Ostatecznie, sprawa napadów zakończyła się dopiero w r. 1458, zawarciem pokoju w Bytomiu i wypłatą d. 20 czerwca 1459 r. zaległego żołdu bandom Kawki i Świeborowskiego, o czem świadczy następujący dokument, który ze względu na język i styl, przytaczamy:

GLIWICE. a. 1459 d. 20 Julii.

Hanus z Bozie milosti knieze Oswantymske etc., a my wedle milosti geho porzad psany, iako wedle pana nasseho: Mikulass Zak Sweborowsky, Allexander Caplini Smyrzyczki, Jan Myerziczka z Bichowe, Jakob pisarz z Czanstkowa, Foyth z Seramycz, Waczlaw Kawka z Suobesank, tymto nassym listem obecznie przed wssem wiznawame, kterzi gy vzrzie, nebot cztucze slisseti budu, ze, iakoz nam naygiassneysse knieze kral Kazimir, kral Puolsky etc., za sluzbu Prusku skrze wyrok oswieteneho kniezetie knieze Przemka, kniezetie Toseczkeho, trzicieti a pieth tissieczow powynowat bil naroky, iakoz list smluwczi swrchupsaneho knieze Przemka swietczi. tiech pietch a trzicieti tissiecz zlattich kral geho milost nam kniezeti swrchupsanemu a rothmeystrom wsem y rotham wsemy y kazdemu z tiech roth wedle vmluwi knieze Przemka swrchupsaneho gest vplnie, czele a rzadnie zaplatil do vplna. A krale geho mylost my kniezie a rothmeystrze y wsechny z roth swrchupsanich tymto nassim listem kwitugemy a nynie y na wieky prazdna propusczeme(!), crom prze tey, kteru mezy namy obapolnie kniez Przemek Tosseczki na sweteho Waczlawa wirzeti ma, iakozto o wyny, ktere gsme sobie obapolnie w Bithomy dali, a crom tych wiezny, kterzis giestie w Prussiech su w wiezeny, za ktere nam pan marssalek Lanczkorunsky a pan Peniezek, starosta Cracowsky, gsu slibili. A ia take zwlastie Mikulasz Sweborowsky slibugi nynie y na wieky o swu przy wietie ne mluwiti, kteru sem myel ku kralewe mylosti,

krali Polskemu etc., y k geho mylosti corunye, neb se mne teke zaplata stala z vplna z tiech trziczeti a pieth tissiczow wedle knieze mylost, knieze Hanusse swrchupsaneho, pana meho. Tomu na swedomy my kniez..... porzad psany gsme nasse wlastnie peczeti k tomuto listu z nassim dobrym wiedomym kazali przziwiessiti. Genz dan a psan w Hliwicz w patok przed swathim Jacubem apostolem Bozim od Narozeny Syna Bozieho tissietieho cztrsteho padesseteho dewateho letha poczitugiti(!)".

(Janusz z Bożej miłości książę Oświęcimski etc., i my wedle jego miłości obok podpisani, jako wedle pana naszego: Mikołaj Żak Świeborowski, Aleksander Kaplini Smyrzycki, Jan Mierzyczka z Bychowa, Jakób pisarz z Cząstkowa, wójt z Seramicz Wacław Kawka z Sobiesank tym listem obecnie wszystkim oznajmujemy, którzy go oglądać, czytać i o nim słyszeć będą, że jako nam najjaśniejszy książę król Kazimierz, król Polski etc. za służbę pruską wedle wyroku oświeconego księcia, Przemka Torzeckiego pięć tysięcy trzysta winien był żołdu, jak o tem świadczy list księcia Przemka, te pięć tysięcy trzysta złotych jego miłość nam księciu i wszystkim rotmistrzom i każdemu z ich rot (oddziałów), wedle umowy księcia Przemka w całości i porządku zapłacił. Króla jego miłość my, książę i rotmistrze wszystkich rot tym listem naszym kwitujemy teraz i na wieki odpuszczamy, prócz tej spornej (sumy), która (między nami obopólnie przez księcia Przemka Torzeckiego na św. Wacława zawarowaną została jako i procenta, któreśmy sobie obopólnie w Bytomiu dali, prócz tych przyrzeczonych, któreście w Prusach już przyrzekli, a za które nam pan marszałek Lanckoroński i pan Pieniążek, starosta krakowski ręczyli. A ja także, zwłaszcza Mikołaj Świeborowski ślubuję teraz i na wieki o swej prywacie nie mówić, którą miałem do króla miłościwego, króla Polskiego etc. i jego miłościwej koronie, gdyż i ja zapłatę otrzymałem z tych pięć tysięcy trzysta złotych, które książęca miłość, książę Janusz, pan mój otrzymał. To na świadectwo, my książe..... poniżej podpisani, naszą własną pieczęć do tego listu z naszą wiadomością przywiesili. Całość dana i pisana w Gliwicach w piątek przed św. Jakóbem apostołem Bożym, a roku tysiąc czterysta pięćdziesiątego dziewiątego od Narodzenia Bożego poczętego).

W następnym roku zjechali do Będzina wysłannicy Przemysława księcia na Toszku i tu z rąk Szczepana z Pogorzyc, sta-

rosty b ę d z i ń s k i e g o, otrzymali 1200 złotych poprawy w przeprowadzeniu pokoju z bandami Kawki i Świeborowskiego, o czem świadczy poniższy dokument:

BENDZIN, a. 1460 d. 28 Januarii.

My Przemek, z Buozie milosty knieze Oswietymske a Tosseczske, wiznawame tiemto listem obecznie przedewssiemy, ktoz gey vzrzie nebo cztucze slissiety budu, ze gsme przigaly od nayjassiegssieho(!) kniezete a pana, pana Kazymyra, krale Polskeho, welykeho kniezete Lytewske(!), Russkeho, pana a diedicze Pruskeho, naprwny summu dwanaczte seth zlatich dobrich vherskich wedle vmluwy a liczby, kteru gsme vczinily z kralewu milosti w Petrkowie na snyemu (w) Matky Buozie Narozeny, gyz pomynule, a s tiech dwanaczty seth zlatich nam się dotsalo tyssicze zlatich a Jakubowi Holemu dwiesttye zlatich; a tey wssy summy prwny swrchupsane my kniez Przemek swrchupsany y s Jakubem Holym qwitugieme a prazdna propussczugiem(!) nynie y na wieky krale Kazymya, pana nassieho milostyweho. Kterezto zlate dwanaczte seth wzaly z roku od slowutnich panossi: pana Sczepana z Pogorzicz, starosti Bandynskeho, Jana, podstarosty Crakowskeho, sluzebniczy nassi wierny mily: Procop z Sswatussowicz, Jaukb, pissarzs, przitom gsu bily slowutny panossie: Adam, komornyk kralewsky, Mikolay Przelazky, Jan, syn geho, Kyczka z Stareho Mesta. Tomu na swiedomy a lepssy gisstotu peczet nassi k tomuto listu kazaly gsme zawiessity. Dan w Bandyenye w utery przed Matki Buozie Hromnycz leta od Narozeny Syna Bozieho tissieczeho cztyrssteho ssessdessateho poczitagicze"

(My przemek, z Bożej miłości książe Oświęcimski j Toszecki oznajmiamy tym listem wszystkim obecnym, kto go ujrzy, albo czytał lub słyszał o nim będzie, żeśmy przyjęli od najjaśniejszego księcia i pana, pana Kazimierza, króla Polskiego, wielkiego księcia Litewskiego, Ruskiego, pana i dziedzica Pruskiego, dodatkową sumę dwanaście set złotych dobrych węgierskich

według umowy i liczby, którąśmy uczynili z królewską miłością w Piotrkowie w dzień Narodzenia Matki Bozej. z tych dwanaście set złotych dostało się nam tysiąc złotych, a Jakubowi Holemu dwieście złotych; z tej wszystkiej sumy my, książe Przemek z Jakubem Holym kwitujemy i odpuszczamy teraz i na wieki króla Kazimierza, pana naszego miłościwego. Które to złotych dwanaście set wzięli z rąk dostojnych panów: pana Szczepana z Pogorzyc, starosty Będzińskiego, Jana, podstarosty Krakowskiego, nasi wierni i mili urzędnicy: Prokop z Swiętoszowic. Jakób, pisarz, przytem byli obecni dostojni panowie: Adam, komornik królewski, Mikołaj Przelaski (Przełajski), Jan, syn jego, Kiczka z Starego Miasta. Na świadomość tego i lepszą istotę (ważność) pieczęć do tego listu kazaliśmy zawiesić. Działo się w Będzinie we wtorek przed Matką Boską Gromniczną roku tysiąc czterysta sześćdziesiątego od Narodzenia Syna Bożego poczynającego się).

Resztki murów obronnych miasta przy ulicy Zamkowej, na których wybudowano domy.

Zawarta z książętami śląskimi i ich poplecznikami ugoda, zapewniła miastu na długi czas spokój, a rozmaite przywileje i swobody nadane hojną ręką królewską, zagoiły jego rany, przez najeźdźców zadane.

W czternaście lat później, świetność i bogactwo Będzina wzbudzały podziw u obcych, a zajaśniały pełnem blaskiem w dniu 14. lutego 1574 r. w czasie powitania i przyjęcia przybywającego do Polski nowoobranego króla, Henryka Walezjusza. Przepych, z jakim wystąpiło miasto, w prawił w zdumienie dwór Henryka, które doszło do zenitu w czasie uczty, wydanej przez świetną Radę miasta i *patrycjat* miejscowy, bo trzeba wiedzieć, że w Będzinie, podobnie jak w Krakowie mieszczaństwo dzieliło się na dwie klasy: na zwykłych, uboższych obywateli, pochodzenia miejscowego i na patrycjat t. j. takich, co osiedlili się w mieście na prawie niemiekim, a dorobiwszy się olbrzymich fortun, sprawowali wszelkie urzędy miejskie i uchodzili za równych szlachcie. Że taki patrycjat istniał w Będzinie, świdczyła o tem księga protokółów miasta, gdzie pod datą 11. II. 1696. r. wymieniony był *Tomasz Strzyzowski, Patricius Bendz.* Księga owa, istniała w archiwum miasta Będzina, jeszcze w roku 1924. — dziś darmo jej szukać, podzialiła los innych cennych dokumentów. Legenda opowiada, że pierwsze powitanie elekta nastąpiło za *bramą Bytomską,* na drodze wiodącej do Czeladzi w tem miejscu, gdzie obecnie stoi Ochronka przy ul. Małobądzkiej Nr. 1.

Od owego dnia upłynęło drugie czternaście lat, gdy nad miastem zawisło nowe widmo nieszczęść. Oto od granic Śląska, zbliżały się zaciężne hufce wojenne Maksymiljana Austrjackiego, co to wyciągał rękę po koronę polską, którą większość narodu ofiarowała Zygmutowi (III) Wazie.

Padł wielki strach na miasto, który wzmógł się jeszcze na widok odchodzącej w stronę Krakowa pół roty wojska biskupiego, stojącej kwaterą w Czeladzi, oraz części załogi zamkowej, udającej się do Rabsztyna. Uspakajał jak mógł wystraszonych mieszczan, dzielny burgrabia będziński *Wojciech Myszkowski* lecz nie na wiele się to zdało. Po kilku dniach nastąpiło pewne uspokojenie, gdy na prośbę plebana miejscowego, burgrabia zezwolił na przeniesienie do zamku cenniejszych przedmiotów z miasta i przyjął pod opiekę zamkową córki mieszczan.

Nadszedł dzień 6. października 1587 r. O świcie ujrznano wojska Maksymiljanowe, zdążające ku miastu od strony Czeladzi, Zajęczały dzwony na trwogę, a z murów zamkowych ryknęły *śmigownice*[1]), dając znak nadchodzącym, że warownia czuwa. Przez pół dnia przeciągały drogą Gzichowską wojska rozmaitej broni, zaś do miasta wszedł pułk piechoty, pozostając w nim

[1]) Śmigownica rodzaj długiej armaty, naładowanej kulami 5-10 funtowemi. Zwano je także wężownicami.

KOMUNIKAT

TOWARZ. NAUKOWEGO ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO

W dniu 19.X.1929 r. Zarząd m. Dąbrowy powziął uchwałę treści następującej:

„Biorąc pod uwagę uchwały Zarządu miejskiego przy układaniu budżetu na rok 1929/30, dotyczące ustanowienia stałego stypendjum dla pracujących nad kulturą i historją Zagłębia i pozycję na monografję miasta, oraz biorąc pod uwagę motywy, którymi Zarząd miejski się kierował, a które Komisja Budżetowa Rady Miejskiej w całej rozciągłości zaakceptowała, Zarząd Miejski uchwala nawiązać kontakt z czynnikami kompetentnemi i zainicjować na terenie Zagłębia Dąbrowskiego akcję, mającą na celu odtworzenie historycznego i kulturalnego dorobku Zagłębia oraz obmyślenie formy stałej opieki nad tym dorobkiem w przyszłości".

W wykonaniu tej uchwały Pan Prezydent m. Dąbrowy, Poseł Dr. Z. Madeyski, odezwami z dnia 26.XI.1929 r. zaprosił szereg samorządów i osób na zebranie informacyjno-organizacyjne, które odbyło się dnia 14.XII.1929 r. w Sosnowcu w sali Tow. Lutnia, przy udziale PP. Przedstawicieli: m. Dąbrowy Prezesa Rady Miejskiej Prof. Dra Adama Piwowara, Prezydenta Posła Dr. Z. Madeyskiego, Przedstawiciela m. Będzina p. Ławnika Żebrowskiego, Przedstawiciela m. Sosnowca Ławnika Dobrowolskiego, Przedstawiciela T.A.L. w Sosnowcu Prezesa Czarnomskiego, oraz PP. Dra Z. Grątkowskiego, Red. M. Kantora-Mirskiego, inż. Nadwodzkiego, prof. Rembertowskiego, Z. Rychtera, Dra Rydera, J. Szyllera, Fr. Sikorskiego, Prof. Wyspiańskiego i Prof. Nawrockiego. Z miejscowej prasy reprezentowany był Ekspres Zagłębia w osobie p. red. Oskólskiego.

W pomienionej odezwie p. Prez. Miasta Dąbrowy wyraźnie zaznaczył, że występuje z inicjatywą, która ma na celu:

„1) Zogniskowanie w jednym zespole wszystkich, istniejących na terenie Zagłębia, czynników (osób, organizacyj, instytucyj), mogących skutecznie współdziałać w odtworzeniu historji i kultury Zagłębia, 2) opracowanie przez ten zespół Wielkiej Monografji Zagłębia Dąbrowskiego, któraby objęła dział historyczny, kulturalny, etnograficzny, ekonomiczny, geograficzno-geologiczny i tp., 3) obmyślenie formy, w ramach których mogłaby powstać stała opieka nad kulturą Zagłębia (stałe stowarzyszenie, perjodyczne publikacje, stypendia dla pracujących nad historją i kulturą Zagłębia, muzeum, wystawy i t. p."

Wzmiankowane zebranie wypowiedziało się za powołaniem do życia Towarzystwa Naukowego Zagłębia Dąbrowskiego, o charakterze stowarzyszenia regjonalnego i dla opracowania statutu mającego powstać Towarzystwa, dla obmyślenia programu i techniki prac, powołało Komitet, w skład

dublet
556275 II
71/1i2

którego weszli PP. Prez. Dr. Madeyski — przewodniczący, Red. M. Kantor-Mirski, inż. Przesmycki, Prof. Wyspiański oraz Dr. Z. Grątkowski—sekretarz.

Pomieniony Komitet opracował projekt statutu Tow. Naukowego Zagłębia Dąbrowskiego i przystąpił do dalszych prac, wchodzących w zakres jego działania.

Niestety, niepomyślna sytuacja ekonomiczna, na którą szczególnie wrażliwe jest Zagłębie Dąbrowskie, przeszkodziła szybkiej realizacji zamierzeń Komitetu, który na zebraniu z dnia 27.X.1930 r. postanowił m. in.

„wobec ciężkiego położenia gospodarczego i szczególnie doniosłego momentu pod względem politycznym—dalsze prace zawiesić, a materjały dotychczasowe złożyć do Magistratu m. Sosnowca z zaleceniem by realizację Towarzystwa spowodować w odpowiednim momencie, gdy szanse zainteresowania szerszych warstw społeczeństwa akcją kulturalną będą możliwe".

Nie chcąc jednak utracić wątku tego co już zrobiono i pogrzebać inicjatywy na dłuższy czas, Komitet postanowił „uznać się tymczasowo za ciało reprezentujące, mającego powstać Towarzystwa Naukowego Zagłębia Dąbrowskiego" z prawem kooptacji członków.

Komitet poszedł dalej jeszcze i uchwalił: „jako pierwszy krok w kierunku realizacji zamierzeń inicjatorów Towarzystwa, przystąpić do wydania popularnej monografji poszczególnych miejscowości Zagłębia". Skoro Zarząd m. Dąbrowy zapewnił temu usiłowaniu poparcie drogą odpowiedniej subwencji, uchwała powyższa mogła zostać zrealizowana.

Wydając obecnie I-szy i II-gi zeszyt popularnej monografji historycznej Zagłębia Dąbrowskiego, Komitet chce zainteresować temi sprawami szerokie warstwy społeczeństwa i przygotować grunt pod założenie Tow. Naukowego, któreby z należytą powagą mogło rozpocząć swą trudną działalność.

W następnych zeszytach Monografji Komitet będzie umieszczał stale komunikaty o swej działalności i programie prac na przyszłość. We wszystkich sprawach dotyczących Tow. Naukowego Z. D. prosimy uprzejmie zwracać się aż do odwołania do p. Prez. m. Dąbrowy, zaś w sprawach monografji historycznej bezpośrednio do Redakcji Monografji Zagłębia Dąbrowskiego, Sosnowiec, Sienkiewicza 5.

Biblioteka Śląska w Katowicach
Id: 0030000135148
II 556275
dublet

15337/73

WYDAWNICTWO
TOWARZYSTWA NAUKOWEGO ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO

Zeszyt 3.

Z PRZESZŁOŚCI ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO I OKOLICY

SZKICE MONOGRAFICZNE

Z ILUSTRACJAMI

*

REDAKTOR
MARJAN KANTOR-MIRSKI

*

SOSNOWIEC, DNIA 1. LUTEGO 1931 R.

do wieczora. Za owym pułkiem przybył arcyksiążę Maksymiljan, mając przy boku Andrzeja Zborowskiego. Przyjęty chłodem przez mieszczan, rozeźlony wielce, wsiadł do kolasy i odjechał w stronę Krakowa. Za nim podążył pułk piechurów. Miasto odetchnęło, lecz nie na długo. W dniu 12. października znowu zagrały na trwogę dzwony i zahuczały wszystkie działa zamkowe, bo do miasta wkraczały wojska Górki, wojewody poznańskiego i sprzymierzeńca Maksymiljana. Pod rzęsistym ogniem śmigownic i hakownic[1]), przebiegły kłusem oddziały poznańskie rynek i znikły za *bramą Siewierską*, uchodząc pospiesznie w stronę Krakowa. Po tych wypadkach miasto uspokoiło się, lecz zamknięte bramy w dniu 12. października, otwarły się dopiero na przyjęcie Maksymiljana, który jako jeniec, wzięty do niewoli pod *Byczyną* w dniu 24. stycznia 1588. r., przybywał na zamek Będziński, aby po kilkodniowym tutaj pobycie, odjechać więźniem do Krasnegostawu.

Od sierpnia 1588. r. miasto wrzało życiem, bowiem zamek stał się centralnym punktem pertraktacji, prowadzonych przez pełnomocników cesarza Rudolfa II. z Polską, o zwolnienie z więzienia Maksymiljana.

W warowni będzińskiej stanęli pełnomocnicy Polski: Jan Zamojski, Wielki Kanclerz z 400 husarzami i 100 strzelcami, Andrzej Opaliński, Marszałek Wielki Kor., Hieronim Rozrażewski, biskup kujawski, książe Ostrogski, Jan Gostomski, Wojewoda Rawski oraz Krzysztof Zienowicz, Wojewoda Ruski. Stronę przeciwną reprezentowali: książe Sobioneta Ursini Wilhelm v. Rozenberg, delegat cesarski, Mikołaj Istwanfi, biskup z Raab i Jetwansi v. Kissenfalva, delegaci węgierscy — Krzysztof Lobkowitz i Jan Kurzbach, delegaci czescy — baron Ryszard Strein v. Schwarzenau, baron Jan Kobentzel, delegaci austrjaccy, baron Zygfryd Promnitz z Pszczyny, delegat śląski, oraz Stanisław Pawłowski, biskup z Ołomuńca, specjalny zaufany Czech, który jednak osobiście się nie stawił, lecz przysłał w zastępstwie swojem Kaspra Rogoyskiego. Całe to świetne poselstwo, co obrało sobie za siedzibę Bytom, opisał *Müller* w dziele p. t. *„Der Olmützer Bischofs Pawłowski, Gesandschaftreisen nach Polen“* (Ołomunieckiego biskupa Pawłowskiego, poselska podróż do Polski). Papieskim pełnomocnikiem był kardynał *Hipolit Aldobrandi* (późniejszy papież Klemens VIII). Po dość długich pisemnych pertraktacjach wstępnych, delegacja cesarska przeniosła się z Bytomia do Będzina, gdzie rozlokowała się częściowo na zamku,

[1]) Hakownica — rodzaj dawnej strzelby, zapalanej lontem.

częściowo zaś u znaczniejszych mieszczan. Delegat papieski zamieszkał w Olkuszu. Ukończywszy obrady, poselstwo cesarskie powróciło do Bytomia, a rezultatem tych obrad, był t. zw. *Pakt Będziński* podpisany imieniem delegacji cesarskiej przez Ursiniego v. Rozenberg i przez Zamojskiego imieniem Polski. Akt podpisu odbył się na ratuszu w Czeladzi, w dniu 9. marca 1589. roku. Po załatwieniu wszelkich formalności, przywieziono Maksymiljana w dniu 6. IX. 1589. r. do Będzina, skąd w towarzystwie biskupa Wawrzyńca Goślickiego, Mikołaja Zebrzydowskiego i pocztu husarji polskiej, odesłany został na punkt graniczny, którym był most na Brynicy pod Czeladzią. Po stronie śląskiej oczekiwał arcyksięcia, Andrzej biskup Wrocławski w towarzystwie panów niemieckich. Wojsko polskie, towarzyszące Maksymiljanowi, chciało przejść most z rozwiniętemi sztandarami, lecz biskup Andrzej wszczął z tego tytułu okropną awanturę, czem oburzył nawet arcyksięcia, który był zmuszony złożyć na moście przysięgę, zamiat w Bytomiu, że zrzeka się prawa do korony polskiej. Całe to zajście opisał w *Schlesische Provinzialblätter von Februar bis Juli 1841. pastor C. Wolf w artykule „Über Maksimiljan und der Friedenschluss zu Beuthen.* (Śląskie Prowincjonalne pismo od lutego do lipca 1841., artykuł pastora C. Wolfa p. t. „O Maksymiljanie i pokoju w Bytomiu).

W roku 1616. część miasta wraz z zamkiem zgorzała. Ówczesny starosta będziński, *Andrzej Dębiński*, Podstoli Krakowski, nie szczędząc kosztów, odbudował warownię, która jednak w czasie wojen szwedzkich w latach 1655-1656 została ponownie spaloną i częściowo zburzoną przez wojska Hartfelda, Montecuculli'ego i Sporka. Miasto również zostało spalone i zrabowane doszczętnie. W r. 1660. lustratorowie królewscy zjechawszy do Będzina, celem oszacowania strat, rozkazali zamek odbudować, lecz pięknego miasta, nie zdołała żadna siła dźwignąć. Minęła dawna świetność jego, jak mija wszystko na tym świecie, pozostała mu tylko przepiękna tradycja *swobodnego* miasta, co bohatersko stanęło na rubieży ziem polskich, rozbijając swą piersią napór germański.

Jeszcze na chwilę ożywił się Będzin w dniu 20. sierpnia 1683. r., gdy w swoich murach gościł *Jana III. Sobieskiego* z żoną i poselstwo cesarza Leopolda, z generałem *Caraffą* na czele, co błagał króla polskiego o pomoc dla zagrożonego nawałą turecką Wiednia, lecz następnie popadł w odrętwienie, z którego nie zdołało go wyrwać przybycie w jego mury króla *Augusta II. Mocnego* w dniu 15. września 1696. r., a później *Stanisława Poniatowskiego* w r. 1797.

Zwaliska zamku w Będzinie.

Widok podzamcza w r. 1867.

(wedł. obrazu Brzozowskiego).

Po drugim rozbiorze Polski, Będzin pozostawał od r. 1793. do 1807. pod zarządem pruskim, który zamek wraz z posiadłościami doń należącemi, oddał jednemu z Hohenzollernów na własność.

Ostatnią plagą, jaka spadła na miasto, były wojska rosyjskie, które w r. 1813. eskortując transport amunicji, składający się ze 100 wozów, zatrzymały się w mieście i ostatnie mienie zrabowały mieszkańcom.

Do końca XVI. wieku zamkiem będzińskim zarządzali z ramienia króla *burgrabiowie*, zaś posiadłości ziemskie, należące do zamku, t. zw. *starostwo niegrodowe* już od połowy XV. wieku znajdowało się przeważnie w rękach osób prywatnych rycerskiego stanu, otrzymujące je dożywotnie, jako *chleb dobrze zasłużonych*, bez żadnych opłat dzierżawnych. Dopiero konstytucja z r. 1562. nakazała obdarowanym płacić do skarbu państwa t. zw. *kwartę*, t. j. czwartą część z czystego dochodu, na utrzymanie *wojska kwarcianego*. Na początku XVII. wieku już i zamek wchodził w skład *starostwa niegrodowego* i stał się siedzibą dożywotnych posiadaczy t. zw. *starostów niegrodowych*.

Z pośród posiadaczy *Starostwa Będzińskiego* znani są na przestrzeni wieków XV. do XVIII.: *Piotr Szafraniec, Stefan z Pogorzyc, Prosper Prowana, Andrzej Dębiński, Krzysztof Gosławski i Jan Dębowski*. Po zniesieniu starostw ustawą sejmu w r. 1775., dobra będzińskie otrzymał w dzierżawę 50-letnią na podstawie licytacji Stanisław Mieroszewski. Po drugim rozbiorze Polski rząd pruski zajął dobra, oddając je jednemu z Hohenzollernów, ten zaś *zagrabiony* zamek wraz z najbliższemi gruntami, oddał w r. 1892. w wieczystą dzierżawę 96-ciu mieszczanom będzińskim, *nie mając do tego najmniejszego prawa*. Nadzór nad dobrami starościńskiemi i zamkiem, powierzono dwom kuratorom: *Janowi Machurowskiemu i Jakóbowi Jędrzejkowi*.

Największą krzywdę wyrządzili zamkowi Mieroszewscy. Nie mieszkając w nim, nie dbali o jego konserwację, co stwierdziła z żalem lustracja przeprowadzona w r. 1789.

Ostateczną zagładę zgotowali prastarej warowni owi dzierżawcy Hohenzollernowscy, którzy kpili sobie z wszelkich zarządzeń kuratorów, tak dalece, że zamczysko waliło się w gruzy i nawet zagrażało życiu przechodniów. Gdy w r. 1825. pod rumowiskiem walącego się muru, znalazł śmierć jeden z obywateli miejscowych, komisarz obwodu olkuskiego *Lauzański*, wydał polecenie zburzenia zamku do fundamentów. Byłby piękny zabytek przeszłości podzielił los innych, lecz na szczęście przyszedł z Warszawy rozkaz z datą 5. marca 1827. nakazujący przeprowadzić

rejestrację wszystkich zabytków, znajdujących się na terenie obwodu, oraz polecający ochronę tychże. W myśl owego rozkazu, burmistrz miasta Będzina *Trzciński*, otrzymał zawiadomienie, że należy wstrzymać burzenie zamku, zaś burmistrz miasta Siewierza *Kobyliński*, wydelegowany został do Będzina, w celu *„rozpoznania nadużyć, iakich się dzierżawcy Starostwa a Obywatele odwieczno-pamiętney góry* (zamkowej) *dopuszczają"*. Po dokonanej

Ruiny zamku od strony południowej.
(Stan z r. 1929)

lustracyi przez Kobylińskiego, Lauzański wysłał pismo do Burmistrza Będzina, w którym *„poleca Ur. Burmistrzowi Miasta Będzin pod osobistą naysurowszą odpowiedzialnością, aby skutku takowey deklaracyi dopilnował i ciągle czuwał, aby stosownie do Naywyższey Woli i rozkazów Nayiaśnieyszego Cesa-*

rza i Króla ten Starożytność w niczym bynaimniey nie był uszkodzony". (Arch. Będz.)

W ten sposób zamek został uratowany od ostatecznej zagłady.

Przez kilka lat drzemały spokojnie ruiny kasztelu na nagiem, ogołoconem z drzew, niszczycielską ręką wzgórzu, aż zjawił się na terenie Zagłębia w r. 1833. wielki miłośnik dzieł starożytnych i pamiątek narodowych hr. Edward Raczyński, przybyły w te strony jako komisarz Banku Polskiego, w celu podźwignięcia tutejszego górnictwa. Zobaczywszy przepyszne zwaliska zamku, postanowił je odbudować. Otrzymawszy na to zezwolenie swej władzy przełożonej, tak się zakrzątnął około sprawy, że już w r. 1834. zajaśniało zamczysko pełnym blaskiem, *odbudowane w dawnej postaci,* według planu architekta i budowniczego Lanci.

Po stuletnim letargu zbudził się olbrzym kamienny i przemówił swą przepyszną i wspaniałą postacią, do zmizerowanych spadkobierców dawnych patrycjuszów miasta, przypominając im minioną świetność. Przez kilkanaście lat przeglądał się w nurtach Przemszy, aby ponownie popaść w gruzy w r. 1849.

Do dziejów miasta, poza tem, co już powiedziano, nie wiele można dodać, z powodu braku materjału historycznego. *Archiwum Miejskie* miasta Będzina, niegdyś bardzo zasobne w cenne dokumenta, dziś nie posiada nic ciekawego. Co ważniejsze akta *wywieźli Prusacy do Wrocławia* w latach 1795-1807, gdzie je strzegą, jak oka w głowie. Wiele z dokumentów, co unikły *grabieży,* zniszczyła swojem niedbalstwem, czy złą wolą, *osławiona administracja rosyjska.* Jeszcze w r. 1869. w zbiorach archiwalnych znajdowało się kilka dokumentów i regestrów z XVI. wieku, stosy dokumentów z XVII. wieku i pisma z lat 1795-1807. W kronikach Mysłowic historyk niemiecki Dr. Lustig, zapisał pod r. 1867., o stanie archiwum będzińskiego, takie zdanie:

„Das bendziner Archiv befindet sich in einer höchst traurigen Verfassung, die Papiere liegen in einem wüsten Haufe auf dem Boden über dem Magistratsbureau ihren Schiksal überlassen und wird natürlich ihre Zahl mit jeden Jahre geringer".

(Będzińskie Archiwum znajduje się w nadzwyczaj smutnym stanie, papiery leżą na dzikiej (!!) kupie na podłodze magistrackiego biura, pozostawione swemu losowi i naturalnie ich liczba z każdym rokiem jest szczuplejsza.)

Oto świadectwo, wydane przez cudzoziemca, znanej ze swej niszczycielskiej roboty, administracji rosyjskiej.

Będzin. Starodawny dworek przy ulicy Małobądzkiej L. 1.

Sławna „kuna‘ będzińska.

Gorszy jeszcze los spotkał część dokumentów, dotyczących byłego *Starostwa Będzińskiego*, które znajdowały się w pałacu gzichowskim. Jeden z urzędników Magistratu, naturalnie Rosjanin, sprzedał je na... *makulaturę* (!!!), a było tego *pół fury* (autentyczne).

Tylko resztki o małej wartości archiwalnej, wyszły cało z *pogromu* i te znajdują się w Magistracie i w rękach p. p. *Gęborka* z Będzina, *Sikorskiego* z Dąbrowy i inż. *Brzostowskiego*.

Istnieć jeszcze miało w Będzinie *dość dziwne archiwum*, w którem znajdowały się podobno nawet dokumenta łaciną pisane, a mieściło się w r. 1920 na... *strychu więzienia będzińskiego*(!), gdzie je umieścili prawdopodobnie okupanci. Czy jeszcze istnieje, niewiadomo[1]).

Ten *Bandzin* taki bogaty przeszłością, otoczony aureolą chwały i uwieńczony laurem bohaterstwa,— ten *królewski Bandzin*, co rozłożył się strażnikiem na południowo-zachodnich rubieżach Rzeczypospolitej jak najwierniejszy pies, — dziś nie może odtworzyć w całej pełni swych dziejów, pisanych przeważnie serdeczną krwią, wylaną w obronie całości Ojczyzny.

Z dokumentów niemieckich, pochodzących z. r. 1599. czerpiemy wiadomość, że w XVI. wieku miasto tytułowało się: *Królewskie swobodne miasto Bandzin*; — po drugim rozbiorze Polski, aż do r. 1830. *Miasto Narodowe Bandzim*, zaś po r. 1830., *Miasto Rządowe Bendzim*. W r. 1829. spotykamy się z nazwą: *Miasto Narodowe Staro-Będzim*, w odróżnieniu od osady *Nowy Będzin*, co ulokowała się za murami miasta.

Początkowo cała władza w mieście tak administracyjna jak i sądowa, spoczywała w rękach *wójta dziedzicznego*. Gdy jednak Będzin nabrał znaczenia, zaś mieszczaństwo tubylcze wzmogło się na siłach, zniesiono w połowie XVI. wieku godność wójta dziedzicznego, zastępując go obieralnym *burmistrzem*, wybieranym przez *rajców* miejskich. Burmistrz z Radą, administrował miastem, zaś przy wójcie *(advocatus)* pozostała władza sądowa, którą sprawował przy pomocy *ławicy*. Wójta i ławicę obierała Rada miasta dożywotnio. Zastępcą wójta był t. zw. *landwójt (viceadvocatus)*, którego posiadały tylko *większe miasta*.

Ponieważ w XVI. wieku Będzin *posiadał landwójta* w osobie *Marcina Stypuły*, przeto musiał się zaliczać do większych miast. O tem, że istniał w mieście *landwójt* dowodził napis, umieszczony jako nagłówek w dokumencie sądowym z r. 1572.,

[1]) O tem archiwum(?) otrzymałem wiadomość przed rokiem.

który jeszcze w r. 1924. znajdował się w Archiwum Będzińskiem,[1]) Nagłówek ów brzmiał (dosłownie):

„Judicium Particulare Extitit Celebratum Feria Sexta Post Condû: Paichae Anno Dni 1572. Per Famatum Martinum Stipula Viceadvokatum et Septem Scabinos Juratos Vést Bartholomeû Sczygiel. Albertû Jupa. Stanislaû Kinder Clemetê Strach. Bartholomeû Dzwygala, Joannê Doleatorem, Felicê Czyssek".

(Sąd miejski był obchodzony szóstego dnia po Zmarwychwstaniu Roku Pańskiego 1572. przez Sławetnego Marcina Stypułę

Resztki murów obronnych i dawna brama, łącząca zamek z kościołem.

Landwójta i 7 zaprzysiężonych ławników Bartłomieja Sczygła. Wojciecha Jupę. Słanisława Kindera. Klemensa Stracha. Bartłomieja Dzwigałę. Jana Doleatora. Feliksa Cziszka).

Po raz drugi ten sam *landwójt* wymieniony jest w dokumencie sądowym, który również w r. 1924. znajdował się jeszcze w

[1]) Przeglądając w bieżącym roku akta Archiwum Będzińskiego w celach uzupełniających, już dokumentów dotyczących XVI i XVII wieku nie znalazłem. Miały zaginąć w r. 1925 podczas pożaru, który wybuchł w biurach Magistratu.

Archiwum Będzińskiem i podzielił los poprzedniego. Wstęp owego dokumentu brzmiał:

> „Juditium magnum Burgrabiale Banitum celebratum est feria sexta post festum Sancti Joannis baptiste Anno Domini 1572. per famatum Martinum Stipula viceadvocatum" i t d.

(Wielki sąd burgrabiowski gajony[1]), był obchodzony szóstego dnia po św. Janie Chrzcicielu. Roku Pańskiego 1572. przez sławetnego Marcina Stypułę, landwójta i t. d.)

Na tym dokumencie figurują ci sami ławnicy, co na poprzednim, a dodatkowo jeszcze *Stanisław Krzemieński.*

Że Będzin niegdyś należał do znaczniejszych miast w dawnej Polsce, świadczy jeszcze i to, iż posiadał oddział *drabów* (wojsko miejskie) z jednym *rotmistrzem* na czele, oraz 8 *ceklarzy*, co po czterech na zmianę zawsze towarzyszyli burmistrzowi, jako przyboczna straż. Poza tem miasto posiadało *brengardę* (straż pożarną), którą w XVI. wieku mogły się pochwalić tylko znaczniejsze miasta.

Dochody miasta w XVI. i XVII. wieku sięgały zawrotnych sum. Płynęły do kasy miejskiej pieniądze z jatek i budek piekarskich, rzeźniczych, szewskich, krawieckich, sypał się grosz z targowego, z jarmarcznych opłat od szynkowania piwa, wina, miodu i gorzałki, a najwięcej z *dyszlówki*, to jest opłaty od wozów przejeżdzających i od miejscowych *furmanów* ściąganej. Każdy furman miejscowy (a była ich w mieście znaczna liczba) obowiązany był wykupić *przywilej furmański*, bez którego nie wolno mu było trudnić się przewozem osób i towaru. Miasto bardzo ostro postępowało z furmanami, którzy ośmielali się trudnić *przewozem* bez przywileju. Rygor ten obowiązywał jeszcze na schyłku XVIII. wieku, o czem świadczy *protokół indagacyjny* znajdujący się w Archiwum Będzińskiem, spisany z obywatelem miasta *Marcinem Maiką*, który bez *„przyzwoitey ceduły furmańskiey"*, trudnił się przewożeniem Żydów z Będzina do Warszawy.

Nie mały dochód przynosiły miastu opłaty celne, a także łąki podmiejskie i folwark *Brzezie*, który od dawnego właściciela *Jakóba Wańczyka*, został nazwany *Wańczyków* (koło Zagórza).

[1]) sąd gajony przy współudziale ławników.

Z niewiadomej przyczyny folwark na początku XIX. wieku został miastu zagrabiony przez ówczesnego dzierżawcę starostwa, Stanisława Mieroszewskiego. Wypadki dziejowe narazie nie pozwoliły miastu rewindykować swej własności. Dopiero w drugim dziesiątku XIX. wieku wystąpiono do władz o zwrot Wańczykowa, lecz zdaje się zapóźno, czego dowodzi następujący dokument (Arch. Będz.):

Nr. 4135 Obrady 237
WYDZIAŁ ADMINISTRACYJNY
Sekcja...

w Kielcach
dnia 19 M-ca Marca 1828.

KOMMISSYA
WOIEWODZTWA KRAKOWSKIEGO

Do
Ur. Burmistrza miasta Bendzina

Odpowiadaiąc na Rapport dd. 18. Stycznia r. b. Nr. 959 oświadcza Burmistrzowi iż gdy folwark Wańczykowski zwany zostaie dotąd w dziedzictwie Józefa Hrabi Mieroszowskiego, który zdziedzidztwem tem, jest hypotecznie uregulowany, niemoże zatem Gmina miasta ani do Regulacyi Folwarku tego wywoływać, lecz in petitono (?) praw swoich ieżeli iakowe do Folwarku posiada dochodzić

Radca Stanu
Prezes
WUWYLOWSKI
za sekretarza
DYDYŃSKI

Bezprawne zagrabienie folwarku przez dziedzica Zagórza, zepchnęło miasto na dno nędzy, bowiem Wańczyków był w tym czasie nieomal jedynem źródłem dochodu, z którego władze miejskie opędzały swoje wydatki administracyjne.

Dziwnie nieżyczliwie odnosili się Mieroszewscy do Będzina. Stanisław Mieroszewski, jako ostatni starosta, pozbawił miasto w latach 1786 — 1789 dochodów: z propinacji, łowienia ryb na Przemszy, lasów i młynów, oraz zagarnął część łąk miastowych,— zaś Józef Mieroszewski, prawem kaduka, przywłaszczył sobie Wańczyków.

Bogate niegdyś miasto, stało się dzięki zachłanności starostów, mizerną mieściną, o czem świadczy ostatnia lustracja, przeprowadzona w r. 1789., której dosłowny tekst, (*z oryginału znajdującego się w Arch. Będz.)* przytaczamy:

Działo się w Bandzieniu dnia dziewiątego miesiąca Września Roku Tysiącznego Siedmsetnego Ośmdziesiątego dziewiątego.

My Lustratowie z Mocy Prawa na gront Starostwa Bendzinskiego ziechaliśmy w Woiewodztwie i Powiecie Krakówskim Parafii Bendzin leżącego jurysdykcyą zatwierdzowawszy przywileiem Urodzonemu Imci Stanisławowi Mieroszewskiemu z mocy którego posiadało starostwo konsens y...[1])

Będzin. Kościółek św. Tomasza z XVI. wieku, stojący na starym cmentarzu.

pod dniem 12 miesiąca czerwca Roku Pańs. 1786 w Warszawie z approbatą I. K. Mści Pana Naszego miłościwego sobie służący, także Woytostwa i Sołtystwa . . . .[2]) złożyć podobnie wykonali iako przy spisaniu dobrey czyli dobrowolney offiary przywileie ich niżey wyszczególnione zostaią

[1]) wyrazy w akcie lustracji nieczytelne.

[2]) w akcie nieczytelne

tudzież złożenie Regestrów w Inwentarzu wszelkie a ogólności tegoż Starostwa całkowite i nierozdzielne....[1]) i stałe intraty okazując nakazali przysięgą tak do intrat na Regestra iakoli i do intrat na Regestra i do spisania dymów i ludności od W Starosty i Burmistrzów, W. Starosty Landwoyta Burmistrzów Miasta Bendzienia Woytów Wsiow i Przysięgłych odebraliśmy w Starostwie tych Dóbr i lasów przez zaprzysiężenie uświadomić ich naydokładniey staraliśmy się A tak wykonawszy wszelkie które Nam z przepisów

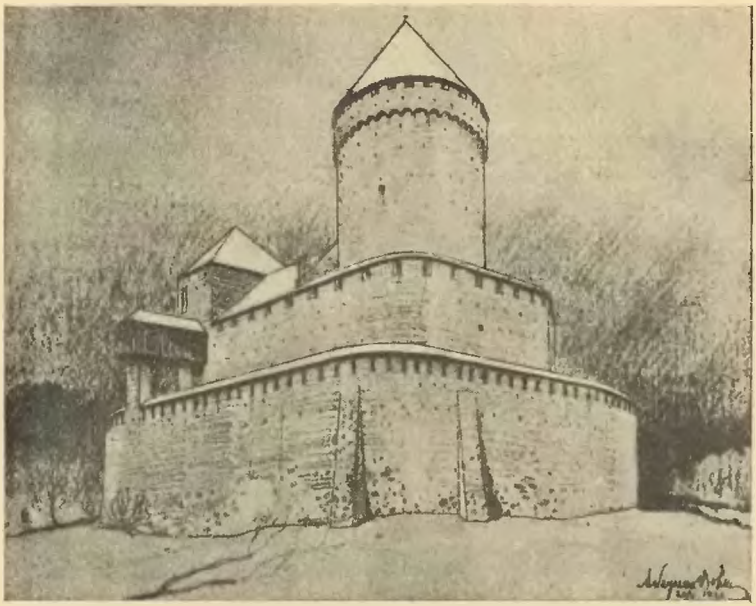

Przyszły widok zamku w Będzinie.
(Projekt prof. Szyszko Bohusza).

i obowiązków przysięgi naszey należały uświadomieniu do spisu dzieła tego Lustracja zwanego w ten sposób przystąpiliśmy

Upoważnionie przywileiami jako Approbacya Nayiaśnieyszego Stanisława Augusta szczęśliwie Nam panuiącego dnia 8 Lipca Roku 1766. w Warszawie Approbata.

Landwoyt i Burmistrz w gotowiznie Intratey Miasta tego tudzież wysiewy całego Miasta daiąc dwa ziarna na Offiarę w gotowiźnie Intratu zł. pol:

[1]) w akcie nieczytelne

z Mostu na Rzece Przemszy będącego zł. 60
od J. W. Starosty za nieszynkowanie
tronków . 1000
krestancji za żyta kor. 280 po zł. 6 . . 1680
za pszenicy kor. 87 po zł. 8 . 696
za Jęczmień 208 Ćwier. po zł. 5 . 1042 gr. 15
za Grochu 22 Ćwier. 2 po zł. 8 . 180
Owsa 64 Ćwier. 2 po zł. 3 . . 193 gr. 15
Tatarki 124 Ćwier. 1 po zł. 4 . 497
Prosa kor. 14 po zł. 6 . . . . 84 gr. 15
Z Jarzyn Ogrodowych . . . . . 777 gr. 15
za Siano wozow N-rr. 80 po zł. 4 . . 320
Suma Intraty roczney Miasta
Bendzina zł. 6530 gr. 15

Projekt odbudowy zamku w Będzinie prof. Szyszko-Bohusza.

Zrobiłem ten Lustracia w przytomności J W. W. Lustatorów *Chwaliboga, Otfinowskiego i Slarskiego* dnia i roku jak wyżej

Marcin Jendralski
Burmistrz

Ta sama lustracja przeprowadzona w tym samym roku, wykazuje dochód, wpływający do kieszeni starosty Stanisława Mieroszewskiego w sumie 11.565 zł. 17 groszy.

Z porządku rzeczy należy również wspomnieć choćby pobieżnie, o dawnych władzach sądowych Będzina.

Od chwili założenia miasta, *wójt dziedziczny* wraz z *urzędem radzieckim* (Radą) był pierwszą i jedyną władzą sądową. W połowie XVI. wieku w sądownictwie miejskim nastąpił podział kompetencji. Przy Radzie z burmistrzem na czele, pozostały sprawy zasadnicze, opiekuńcze i kryminalne, zaś na landwójta z ławicą, przeszły wszelkie inne sprawy i ich sądzenie. *Sądy radzieckie* i *sądy landwójtowskie*, aż do końca XVII. wieku odbywały sesje osobno. Tak na jednych, jak i na drugich przewodniczył burmistrz lub landwójt. Na początku XVIII. wieku różnica między obu sądami zaczęła się zacierać, przez odbywanie wspólnych sesji, pod przewodnictwem burmistrza lub landwójta, któremu nadawano czasem nazwę *podsądka*.

Projekt odbudowy zamku w Będzinie prof. Szyszko-Bohusza.

Jak już wspomniano na str. 41., w Będzinie istniały: *sąd miejski* i *burgrabiowski*. Sąd burgrabiowski odbywał się dwa razy w roku. Zagajał go burmistrz wraz z rajcami, a sprawy prowadził landwójt z ławicą. Sąd ten zwano także *wielkim*. Od wyroku tego sądu, przysługiwała apelacja do sądu miejskiego czyli radzieckiego.

Prócz wymienionych, istniał w Będzinie t. zw. *sąd rugowy*, albo *gromadzki*, o czem świadczyły regestra rachunkowe magistratu z r. 1583., gdzie znajdowała się następująca pozycja: „*gdy do noczi sad beł trziman rugowi gdy nowy urząd obierali na ryby y chlieb gr. 9*" (gdy do nocy sąd rugowy był trzymany, gdy nowy urząd obierali na ryby i chleb gr. 9).

Sąd rugowy składał się ze wszystkich obywateli, rozstrzygając sprawy ogólne, dotyczące całego miasta.

Z pomiędzy licznych kar, stosowanych przez sądy w Będzinie, należy wspomnieć tę, po której pozostała do dzisiaj pamiątka. Była to t. zw. *kuna*, przedstawiająca obręcz żelazną, otwieraną i zamykaną na kłódkę. Obwód obręczy był nieco większy od obwodu szyji ludzkiej. Wisiała ona zawsze w głównej kruchcie kościoła parafjalnego, przytwierdzona hakiem do lewej ściany. Skazanego na *kunę*, przyprowadzał do kościoła i tylko w niedzielę *mitrz poprawny* (kat), lub jego *pomocnik* i tu go *zamykał* w obręcz na czas nabożeństwa.

To narzędzie sprawiedliwości, jeszcze przed stu laty wisiało w kościele będzińskim. W r. 1824. nieznana ręka wyrwała ową *kunę* ze ściany, lecz istnieje do dnia dzisiejszego, mocno rdzą uszkodzona, znajdując się w przechowaniu u jednego z obywateli będzińskich. Wpadłszy przypadkowo na jej ślad, zdołałem uzyskać pozwolenie na dokonanie zdjęcia fotograficznego, lecz z ciężkim warunkiem zatrzymania w tajemnicy nazwiska jej obecnego posiadacza. Postawiony warunek przyjąłem, otrzymując natomiast solenne przyrzeczenie, że *kuna* w swoim czasie znajdzie się w *przyszłem Muzeum Zagłębia* wraz z jej historją, która wyświetli powód jej zniknięcia.

Kuna będzińska przyniosła wykonawcy wyroków sądowych z lat 1684—1704. nieuzasadnione wyrzuty sumienia, które zmusiły go do porzucenia „fachu" *pomocnika mistrza porawnego*. Pewnej nocy, zgarnął uciułany na wyrokach grosz w dębową szkatułkę, a zakopawszy ją gdzieś w pobliżu bramy, co prowadziła z kościoła do zamku, pożegnał się z rodziną i ruszył w świat, aby więcej nie powrócić. Oto fragment z dziejów i tajemnicy sławnej *kuny* będzińskiej.

Sądy będzińskie stosowały w swych wyrokach także i karę śmierci. Mówił o tem urywek aktu z d. 5. marca 1704. (Arch. Będz.) w słowach: „*ma pod sprawiedliwość sądu podpadac a bydz per Executorem Sanctae Justitiae Mieczym ścięty gdysz text mowi pereat mundus fiat iustitia*". Był również wypadek skazania na śmierć, przez spalenie na stosie pewnej podpalaczki o czem wspominały akta z r. 1705. (Arch. Będz.).

Przeczytać uważnie!

OD REDAKCJI.

Rozpoczynając druk szkiców monograficznych p. „Z przeszłości Zagłębia Dąbrowskiego i okolicy", donosimy uprzejmie:

1. wspomniane dziełko obejmie powiaty: Będziński, Olkuski i Zawiercki;

2. dziełko ukazywać się będzie w zeszytach o objętości 16 stron druku 1. i 15. każdego miesiąca;

3. cena zeszytu w prenumeracie wynosi 50 gr.;

4. prenumeratę przyjmuje się **tylko miesięczną wzgl. kwartalną lub półroczną** i opłaconą **zgóry.**

Adres: Redakcja Monografji Zagłębia Dąbrowskiego, Sosnowiec, ul. Sienkiewicza 5, telefon Nr. 1-85.

Biblioteka Śląska w Katowicach
Id: 0030000377531
II 347270
dublet

DRUK. DĄBROWSKO-ŚLĄSKICH ZAKŁADÓW DRUKARSKICH I WYDAWNICZYCH Sp. z o. o
M. KOZIŃSKI I B. OJDANOWSKI w SOSNOWCU.

Będzin.

Fragment kościoła św. Tomasza z XVI wieku.

Często w użyciu był *pręgierz*, u którego odbierali chłostę zwolennicy nielegalnego wywożenia z miasta piwa i gorzałki do Mysłowic. Na tym punkcie przyszło do procesu między Mysłowicami a Będzinem w r. 1678. Świadkowie miasta Mysłowic zeznali pod przysięgą, że arendarze *„gorzałki czudze rozmaitemi sposobami kryiomemi do Miasteczka (Mysłowic) wnoszą y szynkuią także piwo z Będzinia clandestine nocą podwozą"*. Wyrok był dla Będzina niekorzystny i miasto musiało płacić kilkakrotnie znaczne odszkodowanie Mysłowicom (Arch. Mysł.), co odbijało sobie u *pręgierza*, stojącego na starym rynku.

Nie mało kłopotu sprawiali *Sławetnej Radzie* rozmaici handlarze, kramarze i przekupnie, którzy zjeżdżali tu z różnych stron na targi pograniczne, w nadziei zrobienia *dobrego interesu* przez pobieranie wygórowanych cen, lub używanie fałszywej wagi. Dla dozoru pierwszych, miasto posiadało czterech *tutnarów* (dozorcy targowi), zaś dla kontrolowania drugich, aby *pod sprawiedliwość* ważyli, utrzymywała Rada *dwóch dozorców wag*. Tak tutnarowie jak i wagowi, wymyślając tej czeredzie kupczącej od *biegunów*[1]) *i obieżyświatów*, trzymali ją w karbach uczciwości, przy pomocy *czeladzi ratusznej*.

Również wiele zmartwień miało miasto z włóczęgami, od których roiło się w mieście. W r. 1643 urządono na nich obławę i sprowadzono przed Radę, gdzie burmistrz miasta *famatus* (sławetny) *Mikołaj Sączewski* rozeźlony wielce, zawołał w złości: *„nawiazało się was tu Gorali, Włochow, Niemcow, Biegunow, Obiezyświatow"*. Rezultat z obławy był taki, że *Maciej edyl* (urzędnik bezpieczeństwa) z rozkazu Rady *„wyświecił"* z miasta przywódców *„łazęgów"*, a mianowicie: *Błażeja Włoczykiya alias Bieguna* z Preczowa, *Wojtka Skalpa* alias *Włocha* i *Krystynę* alias *Annę Żołnierkę*. Inni dostali się w ręce *Marcina Krilińskiego* podsądka i poszli pod *piłata* (pręgierz), lub w opiekę *Grzegorza „Kuny"*, który przez 6 niedziel doprowadzał ich *pod sprawiedliwość* do *kuny*[2]).

W drugiej połowie XVI wieku, gdy powstały w mieście składy win i miodów, przy Magistracie utworzono stanowisko zaprzysiężonego *szmekera* (smakownik), który obchodził składy winne i sprawdzał, czy kupcy nie fałszują owych trunków

[1]) Bieguny — włóczęgi.

[2]) Do końca XVII wieku w aktach urzędowych opuszczano bardzo często nazwiska osób, wstawiając przy imieniu zamiast nazwiska, miano zawodu, lub przezwisko n. p. ktoś nazywał się Jan Wieczorek, a że trudnił się ślusarstwem, dawano mu miano Jan Ślusarz. Zdarzyło się w jednej wsi Zagłębia, że pewien młynarz nazwiskiem Jan Ciołek, zabawiał klientów przyjeżdzających do

oraz czy w sprzedaży przestrzegają cen, ustanowionych przez *bractwo kupieckie* w porozumieniu z Radą. Jeżeli szmeker znalazł wino sfałszowane, zawiadamiał o tem *mistrza poprawnego*, który zabierał wino, wiózł pod *pręgierz*, tu przecinał obręcze na beczce, wylewając w ten sposób zawartość beczki, ku uciesze gawiedzi, zarazem ogłaszał nazwisko kupca-fałszerza. Po takiem wywołaniu, bractwo kupieckie wykluczało wywołanego ze swego grona.

Nad solidnością rzemieślników, czuwały *cechy* przez swych *starszych*, którzy co miesiąc obchodzili warsztaty, sprawdzając materjały i jakość roboty.

W XVI wieku istniały w Będzinie następujące cechy: *rzeźnicki, piekarski, ślusarski,* (należeli do niego ślusarze, kowale, sztyftery[1]) i mosiężnicy) *szewski, krawiecki,* (tworzyli go wspólnie krawcy, kuśnierze i czapnicy), *bednarski,* (należeli doń bednarze, kołodzieje, stelmachy, cieśle i stolarze) *prasołów* (handlarze solą). Istniało jeszcze w mieście *bractwo rybitwów* (rybaków), trzymające w dyscyplinie *wodnych ludzi* na przestrzeni od *Sielca*, po *Preczów*, dozorujące *targów rybnych* w Małobądzu i rzesze *budników* (handlarze rybami).

Uprawiali rzemiosło w mieście jeszcze *sukiennicy*, po których pozostały ślady w aktach parafjalnych z pierwszej połowy XVII wieku w postaci następujących nazwisk: *Wojciech knap, i Baltazar knap,—Eufrozyna Ludwika* i *Zofja sukienniczki*. Również i *powroźników* Będzin posiadał, bo pod r. 1644 figuruje w metrykach kościelnych *Tobiasz powroźnik*. Zdaje się, że panie pod koniec XVI i na początku XVII wieku już nie mogły się obejść bez fryzowania włosów, bowiem w aktach parafjalnych znajdujemy *Magdalenę balwierkę*. Mężczyzn obsługiwał *Jan balwierz*. Z ksiąg parafjalnych dowiadujemy się, że na początku XVII wieku już musiał istnieć pod miastem przemysł górniczo-hutniczy, bowiem pod r. 1643 w metrykach są wymienieni: *Walerjan i Anna, gwarkowie,* oraz *Marcin kuźnik* z Gzichowa. *Furmanom* przewodził *Więckowski woźnica*, zaś *karczmarzom Stanisław Bartłomiej Nowakowic, harendator*, co siedział w karczmie, stojącej przy moście czeladzkim. Nad młynarzami, co

młyna, rozmaitemi figlami, przez co dano mu przydomek „figiel". Trzeba było trafu, że owemu młynarzowi urodził się syn. Gdy poniesiono chłopca do chrztu, ksiądz pyta: czyj to syn? Matka chrzestna palnęła: ano Jaśka „figla". Ksiądz ochrzcił chłopca i zapisał do księgi, że jest synem Jana Figla. Za jednem pociągnięciem „gęsiego pióra" uśmiercono Ciołka, a stworzono Figla, w czem naturalnie zawiniła trochę „zawiana" kumoszka.

[1]) Sztyftery — puszkarze. Było ich w Będzinie dwóch.

na początku XVII wieku obstawili wzgórza, otaczające miasto *wiatrakami*, dzierżył władzę *sławetny rajca Haller*, właściciel młyna.

W połowie XVII wieku około 150 rybaków, co od świtu do nocy oblegali brzegi Przemszy, podlegało *Mikołajowi rybakowi*. On to przydzielał rejony rybne, przestrzegając porządku ustanowionego przez siebie. *Braxatory* (piwowarzy), których było kilku w mieście a kilkunastu w okolicy, podlegali *Kazimierzowi piwowarowi*, co w latach 1656 — 1679 dzierżył władzę nad browarem i słodownią zamkową. Nawet *kramarze* posiadali swoją *zwierzchność* w XVII wieku. Tą zwierzchnością była w r. 1637 *Agnieszka „kramarka"*, której czereda kramarzy bała się jak ognia, albowiem miała na każde skinienie gromadę *łobuziaków*, co z łaski plebanów żywili się w przytułku Bractwa Różańcowego, gdzie gospodarzyła *Reginka Pierzchalina*, przyjaciółka od serca *Jagniesi*.

Zdarzało się nieraz, że jakiś kramarz zrobił piekło *zwierzchniczce*, stojącej ze swym kramikiem u wylotu ul. Kościelnej, wówczas „pani" Jagnieszka mrugnąwszy na swego sąsiada, „kuma" Jędrzeja, stojącego za „ladom" naprzeciwko, pędziła co tchu do przyjaciółki, alarmowała łobuziaków, co o każdej porze dnia *gmerali się* koło Pierzchaliny i prowadziła ich do ataku na nieposłusznego kramarza. Przy takiej okazji powstawał w rynku często tumult nieopisany, kończący się wkroczeniem władzy, no i przeproszeniem uroczystem „pani" Jagnieszki, a czasem nawet poczęstunkiem u *Błażka tabernatora*, szynkującego miodem w własnym domu przy dzisiejszej ul. Kołłątaja Nr. 7.

Trzeba również zaznaczyć, że miasto w latach 1641 — 1646 posiadało *Walka pasterza* i jego pomocnika *Mikołaja pasterza*, którzy w porze letniej odbierali za mostem czeladzkim spędzone bydło na paszę od *Grzegorza skotnika*, alarmującego trąbieniem na *rogu* posiadających bydło, aby je wypędzali na paszę.

Tym, co w czasie wielkich targów w latach 1645 — 1653, przydzielał kupcom kwatery, był *Jan Sohan kwatyrmach* (kwartirmeister).

Tylko murarzami nie mogło się miasto pochwalić w XVII wieku. W razie potrzeby pożyczało go sobie z Gzichowa, a był nim sławny *Grzegorz*[1]) *mularz*, którego robotę można oglądać jeszcze dziś w murach zamkowych, gdyż pod jego kierownictwem prowadzono odbudowę murów w 1661. r.

Jeszcze jedną osobliwość posiadało miasto. Tą osobliwością był t. zw. *babi wójt*, który śledził za różnego gatunku włóczęga-

[1]) Wszystkie nazwiska są autentyczne.

Będzin. Ruiny zamku.

Tablica pamiątkowa odnowienia zamku w r. 1834.

Wejście do podziemi zamkowych (na prawo).

mi, rozsądzał spory między przekupkami i kramarkami czyli innemi słowy babami, od czego otrzymał też miano babiego wójta.

Wspomnieć należy, że miasto już na początku XVI wieku posiadało *łaźnię* publiczną, która prawdopodobnie mieściła się w tym samym budynku co i dzisiejsza, a stojąca przy ul. Bóżnicznej, naprzeciw synagogi.

O ratuszu będzińskim żadne kroniki nie wspominają. Niewiemy gdzie stał, jak wyglądał i kiedy przestał istnieć.

Z koleji należy zwrócić się w stronę skalistego wzgórza kościelnego i posłuchać, co ono nam opowie o dziejach *parafji będzińskiej*, o jej kościołach i plebanach.

Najsamprzód usłyszymy legendę o jakimś możnym, dumnym i srogim dla poddanych panu zamku, którego Bóg ukarał utratą wszystkich dziatek. Ów dziedzic nielitościwy, poznawszy swe nieprawości, przygnieciony karą Bożą, postanowił spędzić resztę dni na pokucie, wyrzekając się dóbr doczesnych, a nawet wygodnych komnat zamkowych. Przed opuszczeniem zamku i udaniem się w pobliską puszczę, co rozłożyła się wokoło góry, zwanej dziś Gołonogiem, wybudował na skale, obok grodziska *drewniany kościółek* jako zaczątek pokuty. W kilkadziesiąt lat później *Prandota z Białaczowa*, biskup krakowski (1242-1266), co to *„od kościoła do kościoła po wszystkich miastach, miasteczkach i wioskach pokarm nauki Chrystusowej obnosił, w tej mozolnej i trudzącej powłóczce"*, zawitał i do Będzina. Zobaczywszy kościółek, postanowił osadzić przy nim kapłana i utworzyć parafję. Zapewne postanowienie zostało wykonane, skoro w *Regestrach djecezji krakowskiej* z r. 1326, wymieniona jest *parafja Będzin*, należąca do *dekanatu Sławkowskiego*.

Za Kazimierza Wielkiego kościółek drewniany zburzono, a w jego miejsce wzniesiono w r. 1365 kaplicę murowaną, jednonawową pod wezwaniem św. Trójcy.

Na początku XV wieku do parafji należały prócz miasta, następujące wioski: *Małobądz, Sarnów i Łagisza.* Pleban był uposażony w rolę i łąki, zaś kościół w *dziesięcinę pieniężną* z łanów[1]) miejskich Będzina, w *dziesięcinę snopową i konopną* z łanów kmiecych Małobądza, oraz taką samą dziesięcinę z łanów kmiecych i zagrodniczych Sarnowa. Co płaciła Łagisza, niewiadomo.

Gromy nieszczęść, bijące w miasto i zamek, nie oszczędzały i kościółka, co stał w cieniu odwiecznych drzew. Gorzał, padał w gruzy i dźwigał się z powrotem z ruiny, kosztem mieszkańców

[1]) Łan około 30 morgów

miasta, którzy nieraz ostatni grosz znosili, aby świątynia znów zakrólowała nad miastem. Najcięższe jednak czasy przeżywał kościół będziński w drugiej połowie XVI wieku. Sekta *Arjanów*, mająca przytulisko u Jana Firleja w Ogrodzieńcu, wpadła w r. 1560 do miasta i przy pomocy miejscowych wyznawców nowej religji, rekrutujących się przeważnie z przybyszów, rozpoczęła walkę o odebranie świątyni katolikom. Stanęli murem mieszkańcy miasta w obronie kościoła, lecz ulegli przemocy. Horda arjańska dopadła bramy kościelnej, której bronił pleban (nazwisko nieznane) uzbrojony w krzyż. Przeszli barbarzyńcy po ciele starca, zwalonego czekanem[1]) na ziemię, a porąbawszy drzwi, runęli do wnętrza, gdzie rozpoczęli gospodarzyć po swojemu. Plebanję zajął predykant arjański, a proboszcz katolicki, wypędzony przez odszczepieńców, poszedł na tułaczkę między mieszczan. Przez jakiś czas opiekował się nim *Jakób Jędralski*, potem *Wojciech Szeński*, a wreszcie *Paweł Gembora*.

Przez parę miesięcy wędrowali co niedzielę mieszkańcy miasta na nabożeństwo do Czeladzi lub Grodźca, a widząc, że nie pozbędą się rychło heretyków, urządzili składkę i przystąpili do budowy nowego kościoła, (który stoi do dzisiaj na starym cmentarzu, pod wezwaniem *św. Tomasza*. W XVIII wieku popadłszy w ruinę, został odbudowany przez *hr. E. Raczyńskiego* w roku 1834.)

Arjanie nie chcąc dopuścić do budowy nowego kościoła, stawiali straże na drodze, wiodącej do miejsca budowy, lecz to nie zraziło mieszkańców miasta. Uzbroiwszy się w co kto mógł, znosili kamienie na budowę — i bronili się przed napastnikami. Wystawili nawet nocną straż pod dowództwem *Mikołaja Jędrzejka*. Wreszcie odszczepieńcy widząc się bezsilnymi, ściągnęli swoje straże, a góra zaroiła się od znoszących kamienie. Przodowali w tej pracy: *Bartłomiej Rybkowski, Adam Grzebielus, Stanisław Gemborek, Tomasz Mroczek, Kasper Ciszek, Marcin Kapinos, Adam Musiałek, Piotr Skupień, Tomasz Świerczyna* i w. in.

Po ustąpieniu Arjanów w r. 1601, kościół parafjalny znów powrócił w ręce prawowitych właścicieli, lecz w nadzwyczaj opłakanym stanie, gdyż heretycy przed ustąpieniem, część kościoła zdemolowali.

Uradowani mieszkańcy miasta z odzyskania świątyni Pańskiej, wyprawili *Błażeja Sobczyka, Melchiora Hieremiaszka* i *Andrzeja Szczygła* po domach za zbiórką na odbudowę kościoła. Nie upłynęło nawet trzy dni, gdy zjawili się przed *groma-*

[1]) Czekan — dawna broń, podobna do młota na długiej rękojeści.

dą z 300 talarami bitemi w gotowiźnie i z długim spisem tych, co ofiarowali się bezpłatnie stanąć do roboty.

Natychmiast przystąpiono do odbudowy kościoła, którą ukończono w listopadzie 1601 r.

Przy owej restauracji, obniżono znacznie wieżę, co przedtem strzelała gotycką swą budową w przestworza niebieskie.

Zakorzeniony w mieście *arjanizm*. jeszcze przez kilkadziesiąt lat po oddaniu kościoła katolikom, sprawiał wiele zmartwień plebanom będzińskim. Mając poparcie u tak potężnych rodów jak Myszkowscy, Zborowscy, Tomiccy, Górkowie i Bnińscy, odszczepieńcy starali się odzyskać w Będzinie swoje wpływy, używając do tego najrozmaitszych dróg. Przez 50 lat zgórą wrzała zacięta walka o hegemonję nad duszami mieszkańców miasta.

Do walki po stronie prawowitych plebanów stanęli: *Benedykt Pigłowicz* Dominikanin, *Tomasz Glanowski*, *Kasper Lubliński* Jezuici, *Ludwik Zaleski*. *Hiacenty Zygmuntowicz*. *Stanisław Twardzik*, *Jan Tysięczny*[1]), *Franciszek Wrzeszenicz*, Franciszkanie — a pomagali im dzielnie w zbożnej pracy *Stanisław Kafalski*, pleban z Sławęcina, *Jakób Wituchowski*, pleban i prałat z Szczerczowa (?), którego heretycy wypędzili z parafji, *Marcin Wlejski* pleban z Mierzęcic, *Stanisław Twardowski*, wikarjusz z Miasteczka Śl.

Walka religijna, wzniecona przez heretyków w r. 1560, zakończyła się ich zupełną klęską w r. 1663. W dniu 11 marca tego roku, *Andrzej Grabianowski*, kanonik katedralny i wysłannik biskupa krakowskiego, stwierdził w czasie wizytacji, że w parafji herezja już nie istnieje.

O rozmiarach walki i o znacznej przewadze arjańskiej w mieście, świadczy liczba chrztów katolickich. Gdy przed r. 1560 udzielano ich w roku przeciętnie 150 — to w latach 1562 — 1646 liczba ta spadła do przeciętnej cyfry 50.

Z pośród instytucji, które prawdopodobnie istniały przy parafji i były jej kosztem utrzymane, należy wymienić: *szpital parafjalny*, bowiem w aktach kościelnych z r. 1636 jest wymieniony jakiś *Melchior szpitalny*, a w r. 1651 *Andrzej* kramarz *de Hospitale*, następnie *dom przytułku* względnie *schronisko*, ponieważ dokumenta parafjalne z r. 1636 nazywają (zdaje się) dozorcę owego schroniska *Albert* (Adalbert — Wojciech) *Hospitis de pieto Bendzieński*.

Istniała przy kościele będzińskim również i *szkoła parafjalna*. Kiedy powstała niewiadomo, — lecz że istniała świadczą o tem

[1]) Będzinianin

Będzin.

Resztki baszty obronnej przy ul. Zaułek L. 5. (ponad parkanem).

metryki kościelne z r. 1641 do 1700, w których figurują następujące nazwiska: *Jan Szygutowicz* Rector Scholae[1]) Bendin, *Krzysztof Patkowic* Rector Scholae Bend., *Grzegorz* szkolnik, *Rozyński* Rector Scholae Bend., *Walenty Buła* szkolnik, *Jan Siguła* Rector Scholae Bend., *Augustyn Królikowski* Baccalaures Scholae[2]) Bend., *Symeon Stempnicki* Rector Scholae Bend., *Wojciech Szrenicki* szkolnik.

Przy szkole będzińskiej urządzona była *bursa*, a może tylko *przytułek* dla ubogich uczniów, gdyż w aktach parafjalnych z r. 1654 znajdujemy nazwisko *Katarzyny krawcowej* z „*Hospitale Pauperes*". Nadzór nad *bursą* spoczywał w r. 1674 w rękach *Kaspra Krzykowskiego*, zwanego *Rewerendą*, iże gwałtem pragnąc zaliczać się do stanu duchownego, nosił rewerendę.

. W latach 1677 — 1698 posiadał kościół *własną kapelę* (muzykę) dyrygowaną przez mistrzów organów: *Skorkowskiego, Pisarzewskiego i Kozarskiego*. Za czasów *Skorkowskiego* owa kapela wygrywała w porze letniej rano i wieczorem z balkonu wieży kościelnej nabożne pieśni, na wzór Krakowa. Kiedy ów piękny zwyczaj zarzucono, milczą o tem kroniki.

Wszystkie instytucje parafjalne posiadały własne budynki, które otaczały kościół wieńcem od strony wschodniej i północnej. Obecnie śladu niema po nich, — miejsca ich zajęły domy prywatne.

Pragnąc dowiedzieć się czegoś o włodarzach kościoła będzińskiego, opuśćmy na chwilę prastarą świątynię i przejdźmy do obok stojącej skromnej plebanji, co przytulona do odwiecznych murów miasta i zamku, kryje w swych murach drogocenne księgi parafjalne.

Leżą książeczki wąskie a długie, zapisane drobniutkiem jak ziarnko maku pismem, odczytać je można tylko przy pomocy szkieł powiększających, leżą w największym porządku ułożone w szafie, a takie stare, takie zgrzybiałe, że próchno z nich leci, nie dziwota—liczą sobie 300 lat. Leżą i młodsze grubsze i większe, rocznikami pięknie ułożone.

Leżą stosy aktów, sławnego niegdyś *dekanatu Będzińskiego*, co sięgał po Olsztyn, Lelów, Włodowice i Krzepice. Zawarta w nich wieść odległa, cicha, zapomniana przez wszystkich,—mówiąca o życiu dawnych dziedziców *królewskiego grodu*, — wspominająca tych, co z woli Bożej władali duszami wier-

---

[1]) Rector Scholae — dzisiejszy tytuł: kierownika szkoły.

[2]) Baccalaures Scholae — dzisiejszy tytuł nauczyciela.

Będzin.

Stary rynek.

Resztki murów obronnych miasta przy ul. Targowej L. 22.

nych, co w ciężkich chwilach życiowych, nieśli pociechę wypadkami dziejowemi uciemiężonym mieszkańcom.

Leżą księgi pożółkłe, leżą akta prastare, kreślone ręką *plebanów będzińskich* lub ich *pomocników*, leżą i wspominają tych, co od wieków złączeni ściśle z miastem,— spoczywają również od wieków w ziemi, którą ukochali, w grobach, co ongi otaczały cmentarzem odwieczną świątynię. Dziś po ich mogiłach ni śladu nie pozostało, ale ich nazwiska zawarte są w księgach, co dożywają swych lat w szafie archiwum kościelnego, które obecny pleban będziński *Ks. Tadeusz Peche* otacza nadzwyczajną opieką.

Zaglądnijmy do najstarszej księgi, która nosi tytuł: *Liber Baptisator Parochiae Bendzinensis ab Anno 1636*, rozpoczynającą się w dniu 15 marca, a kończącą dnia 22 października 1700 r. Opowiada nam owa książka, że na przestrzeni tych lat administrowali parafją: *Wojciech Januszkowic i Andrzej Dutkiewicz*, jako *komendarjusze*[1]) od 4. IV. 1636 do 14. VI. 1651 r. następnie plebani: *Stanisław Grygierowicz* do r. 1689, *Jan Kotulecki* i *Wojciech Ciołkiewicz* do r. 1715

Funkcje pomocników plebana pełnili następujący *wikarjusze: Wacław Bibilig, Adam Jaroński, Andrzej Warkoczowicz, Wojciech Warzechowicz, Jakób Rudzicki, Wojciech Dryjacki, Sebastjan Koriecki, Jan Kempiński, Jakób Domanowski, Jan Brzezicki, Jan Wolski, Szymon Wyciołowicz, Jupa, Marcin Pitaszowski, Jan Porzycki, Jan Skocowski, Jan Durowski, Wacław Bryłecki, Pietrzycki.*

Przy kościele istniało *Bractwo Różańcowe*, które posiadało własnych *kapelanów*, jednak podporządkowanych plebanowi. Oto ich nazwiska: *Jan Krzysztof Patkowicz, Paweł Głąmbowicz, O. Franciszek* z zakonu Franciszkanów, *Mateusz Grygierowicz.*

Kapelan Bractwa był uposażony w dochody z *altarji*[2]) miejscowej, o której jednak dzisiaj nic nie wiemy, nawet nieznane jest miejsce, gdzie stała.

Zdarzało się, że funkcje kapelanów spełniali księża emeryci, zwani także *altarystami*, bowiem w księdze znajdujemy ich nazwiska, które przytaczamy: *Krzysztof Negowicz, Stanisław Kazimierz Kuperowski.*

Ta sama księga mówiąc o Kuperowskim, nazywa go kapelanem *Bractwa św. Anny*, z czego wnosić należy, że i takie

---

[1]) Komendarjusz — osoba duchowna pobierająca dochody z probostwa, lecz nie sprawująca faktycznie funkcji proboszcza.

[2]) Altarja — dom z ogrodem, przeznaczony do użytku emerytów księży lub Bractw kościelnych.

bractwo przy kościele istniało. Było ono zapewne rodzajem *Towarzystwa Dobroczynności.*

O początkach *Bractwa Różańcowego* nic nie wiemy, prócz tego, że w r. 1645 już istniało, lecz prawdopodobnie nieoficjalnie, gdyż oficjalny akt erekcji jego nosi datę 20. IV. 1659 r. i został wystawiony równocześnie z utworzeniem takiegoż bractwa w Mysłowicach. W tym dniu wyruszyła z kościoła uroczysta procesja z plebanem *Grygierowiczem Stanisławem* na czele, któremu towarzyszyli *Paweł Głąmbowicz,* kapelan Bractwa i wikarjusz *Andrzej Warkoczowicz.* W procesji wzięli udział *Sebastjan Mroczek,* burmistrz, *Piotr Ostrowski,* landwójt i *Jan Wymyślnik* pisarz miejski. Prócz tych, obok księży kroczył *Jan Kulpiński,* burgrabia będziński, a ze szlachty miejscowej *Kazimierz Janczewski i Franciszek Lubliński.*

W kościele mysłowickim odczytał akt erekcji Bractwa O. Wincenty Bronecius Dominikanin. Akt wygotowany przez generała Bractwa, Dr. teolog. *Franciszka Grabieckiego* i potwierdzony przez Mikołaja Oborskiego, sufragana krakowskiego opiewa:

„Ego Frater Vincentius S. T. L. Magister Studii Conventus SSmae Trinitatis Cracovien. Ordinis Praedicatorum, authoritate mihi commissa ab A. R. Pre Fre Francisco Grabiecki Provinciali Poloniae eiusd. Ordis nomine Rndissimi Pris Nri Magistri Generalis Vincentii Candidi totius Sacri Ordinis Praedicatorum instituo erigo et planto Archiconfraternitatem Sacratissimi Rosarii Dei genitricis Mariae in hac Ecclia Oppidi Bendin dicti Dioecesis Cracovien., camque institutam erectamque declaro, cum omnibus gratiis, privilegiis et indulgentiis, quibus solent hmoi (huiusmodi) Archiconfraternitates potiri. frui et gaudere ad laudem et honorem omnipotentis Dei Beatissimaeque semper Virgis Mariae sacratissimi Rosarii Reginae et Beatissimi Patris Nostri Divi Dominici eiusdem Authoris et Inventoris ac omnium Sanctorum et Sanctarum Dei. In nomine Patris et Filii et spûs Sancti Amen.

(Ja brat Wincenty studjujący magister (albo może magister nowicjatu) Konwentu Dominikanów św. Trójcy w Krakowie zakładam, urządzam i zasiewam, mocą Przewielebnego Ojca, brata

Franciszka Grabieckiego, prowincjała nazwanego Bractwa w Polsce imieniem Przewielebnego Ojca naszego Generała całego zakonu, Wincentego Candidusa, Bractwo (arcybractwo) św. Różańca Bogarodzicy Marji w kościele miasta Bendzina w djecezji Krakowskiej i ogłaszam je (Bractwo) założone i urządzone, ze wszystkiemi łaskami, przywilejami i odpustami, które Bractwo otrzymuje do korzystania i do radosnego pielęgnowania na chwałę i chlubę Wszechmogącego Boga i Błogosławionej Dziewicy Marji

Będzin. Mur obronny przy kościele parafjalnym.

Królowej św. Różańca i naszego błogosławionego Ojca ś.p. (nieboszczyka) Dominika, założyciela takowego (Bractwa) i na chwałę Najświętszego Boga. W imię Ojca, Syna i Ducha św. Amen).

Od najdawniejszych czasów otaczał kościół wokoło *cmentarz grzebalny*. Od strony wschodniej przytykał do dzisiejszej ulicy Bocznej, zaś od zachodu sięgał do plebanji, która stoi częściowo na jego terenie. Od północy graniczył z murami obronnemi, a kończył się pod *wozownią*, która stała dawniej obok

bramy, łączącej kościół z zamkiem. (Położenie cmentarza zostało określone na podstawie dokumentów archiwalnych kościoła). Do r. 1715 grzebano zmarłych tylko przy kościele parafjalnym. Pierwszymi, którzy spoczęli na sen wieczny i zostali w roku 1715 pochowani na cmentarzu przy kościele św. Tomasza byli: *Krzystof Jędralski, Kazimierz Mazur, Anna Stodołkówna i Marjanna kuśnierka.* Od tego czasu grzebano zmarłych na obu cmentarzch aż do r. 1774. W latach 1774 — 1789 używano tylko cmentarza przy kościele św. Tomasza. Po roku 1801 zaprzestano zupełnie grzebania zwłok na cmentarzu parafjalnym, a równocześnie rozszerzono cmentarz przy kaplicy św. Tomasza.

Będzin. Mury obronne koło plebanji.

Ówczesny właściciel *góry zamkowej* (Hohenzollern) nie chciał zezwolić na rozszerzenie cmentarza bez odszkodowania za grunta, które uważał za swoją własność. Sprawa oparła się o władze, które ostatecznie zezwoliły na rozszerzenie cmentarza, ale tylko w stronę stoku góry. (Arch. Będz.).

Niezmiernie długą jest lista tych, co przed dwustu laty, spoczęli na wieki w ojczystej ziemi wokoło odwiecznej świątyni. Czytamy w tej liście nazwiska małych i wielkich, nędzarzy i możnych, wyrobników i szlachty, mieszczan i magnatów żołnierzy i rycerzy. Leżą wszyscy obok siebie, rozsypani w proch, bez różnicy stanów, którą niezwalczona śmierć, zatarła swojem tchnieniem.

Z pośród *sławetnych patrycjuszów*[1]) *miasta* spoczęli obok kościoła: *Wojciech Ciszek, Stanisław Zabłocki, Jan Jędralski, Kielniecki, Jaroszowicz, Błażej Szczerbiński, Stanisław Ciszek, Paweł Jeziorowski, Grządzielski, Franciszek Kapuścik, Wróbel, Maciej Szczerbiński, Wojciech Szczyrba, Marcin Nowak, Wojciech Zieliński, Jakób Zaręba,* syndyk miejski *Marcin Stodółka, Krzysztof Konieczny, Franciszek Stankowicz, Jan Gęborski, Stanisław Pietruszyński, Błażej Wąs, Błażej Sobczyk, Kasper Malski, Sebastjan Sędzielorz, Wojciech Żarski, Andrzej Bratek, Krzysztof Judzik, Golczyk, Świerczowski, Wojciech Mroczek, Błaszczyk, Widecki, Płebanek, Sączewski, Jachimczyk, Kwietniowski* i w. innych.

Odczytajmy również nazwiska miejscowej *szlachty*, co w różnych czasach legła zgodnie snem wiecznym, obok *mieszczan*, z którymi staczała ciągłe walki o władzę w mieście. Oto ich nazwiska:

Oliwińscy, Lewandowscy, Szreńscy, Woronieccy, Czarneccy, Ciesielscy, Myszkowscy, Porębscy, Rogowscy, Krzesińscy, Kardaszewscy, Bogusławscy, Głębiccy, Głogowscy, Jurkiewicze, Radowscy, Bielscy, Muszyńscy, Kwiatkowscy, Laskowscy, Kaniowscy, Napiórkowscy, Leśniowscy, Trzecieccy, Turobolscy, (Turobojscy(?) Podgórscy, Prawianowscy, Piaskowscy, Wągroccy, Ostaszewscy, Konieńscy, i w. i.

O tych, co z pośród mieszczan, szlachty i magnatów, spoczęli w podziemiach kościoła parafjalnego, wspomnimy na innem miejscu.

Skierujmy swe kroki z powrotem w stronę świątyni i posłuchajmy, co nam powiedzą o sobie jej kamienne mury.

Najstarszą częścią kościoła, to dzisiejsza *nawa główna*, która początkowo tworzyła kaplicę *w stylu gotyckim bez prezbiterjum.* Wnętrze kościoła nakryte *było płaskiem* drewnianem *sklepieniem*, takiem samem jak dzisiaj. Mury: południowy i północny posiadały po dwa wąskie okna. Portal kościoła, dawniej bardzo ozdobny, zniesiony przez dobudowę potężnej wieży w pierwszym dziesiątku XV wieku, zachował tylko w dawnej postaci główne wejście. Wieża kościelna, dawniej znacznie wyższa, służyła początkowo także za *strażnicę*, gdzie dzień i noc pełnili służbę wartowniczą

[1]) Dokumenty z XVI—XVIII wieku tytułują patrycjusza miasta „fanatus" (sławetny) zaś przy nazwisku zwykłych mieszczan, opuszczają ów tytuł, zastępując go wyrazem „civis" (obywatel).

15 334/Ym

WYDAWNICTWO
TOWARZYSTWA NAUKOWEGO ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO

Zeszyt 5.

Z PRZESZŁOŚCI ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO I OKOLICY

SZKICE MONOGRAFICZNE

Z ILUSTRACJAMI

*

REDAKTOR
MARJAN KANTOR-MIRSKI

*

SOSNOWIEC, DNIA 1. MARCA 1931 R.

oddziały *drabów*, dozorowane przez *kwartników*[1]), którzy poza swojemi właściwemi czynnościami, szczególniej nocną porą, baczyli, by straż na wieży nie zasnęła. Jeszcze w r. 1641 pełniono straż na wieży kościelnej, a z surowego dozoru wartowników, słynął *Wawrzyniec* (Laurenty) *kwartnik*. Po wojnach szwedzkich, służbę na wieży objęli najemnicy, których w r. 1665 miasto posiadało czterech. Z tych znani są: *Mateusz Jarczyk* i jakiś *Gąszczyk*.

Będzin. Nawa prawa (kaplica) kościoła parafjalnego.

Przed kościołem stała jakaś *figura*, ufundowana ponoć przez Kazimierza Wielkiego, która jeszcze w r. 1764 istniała i pod tą figurą została pochowana 26 lutego *Marjanna Kokot*, córka Wojciecha. Akta Archiwum Parafji Będzińskiej zwią ową figurę *„figura antiqua"* (starożytna.)

[1]) Kwartnik = wiertelnik = kwartałowy = dzielnicowy = urzędnik miejski, dozorujący pewnej dzielnicy. Będzin posiadał trzy wiertele; zamkowy (grodzki), bytomski i podmiejski.

W latach 1801-1889 kościół uległ przebudowie. Najpierw dobudowano *prezbiterjum*, później *lewą* boczną *nawę* (kaplicę) pod wezwaniem Matki Boskiej Częstochowskiej, wreszcie w r. 1889 wzniesiono *prawą* boczną *nawą*, noszącą dziś tytuł Serca Jezusowego. Dobudówki rozszerzając wnętrze kościoła, a nawet upiększając, zeszpeciły jego zewnętrzny widok, przez niefortunne rozmieszczenie dachów i niedostosowanie ich wysokości, do dachu nawy głównej.

Równocześnie z rozszerzeniem kościoła, powiększono podziemne *krypty* (grobowce).

Przed r. 1878 musiały istnieć pod całym kościołem *podziemne grobowce*, gdyż parafjalne *metryki zgonów*, wymieniają cały szereg *szlachty i mieszczan* pochowanych w XVII wieku w grobowcach kościelnych. Z pośród *szlachty*, spoczęli w podziemiach: *Dorota Kamieńska* z Będzina, pochowana w kościele *„między ławkami kendy chrzcielnica przedtym była"*, — *Ludwika Belzina* z Sarnowa, pogrzebana *„pod ołtarzem Męki Pańskiej"*[1]) — *Marjanna Biegańska* z Sarnowa, *„w kruchcie"*, — *Jan Krzesiński* z Będzina, *„pod ołtarzem"*. Prócz wymienionych, spoczęli w kościele, (lecz gdzie, nie wymieniono): *Porębscy* z Sarnowa, *Benigna Estera Pruszyńska* z Zawiści, *Grzegorz Bełzowski* burgrabia będziński, *Jan Lewandowski*, *Renata Konstancja Górecka*, *Karol Ferdynand Tarło* z Wiklina, ks. *Jakób Sobczykiewicz*, promotor Bractwa Różańcowego, *Franciszek Jaroszyński* de Jaroszyn z Małobądza, *Jan Szremski*, *Katarzyna Piasecka*, dzierżawczyni Starostwa Będzińskiego, *Aleksander Wroński*, administrator zamku, *Wacław Myszkowski*, *Rogowscy* z Będzina.

Z pośród *mieszczan* w tym czasie legli w podziemiach kościoła: *Jadwiga Ciołkowiczowa*, matka dziekana bytomskiego i proboszcza Grodzieckiego *„w kościele pod amboną"*, — Famatus (sławetny) *Franciszek Kapuścik „pod zakrystją"*, — Famatus *Walenty Gdesz „pod ołtarzem św. Anny"*[2]), — Famatus *Antoni Ciszek „pod ołtarzem św. Anny"*, — *Zofja Jędralska* również *„pod ołtarzem św. Anny"*, Famatus *Wojciech Latos „w kruchcie"*, Famatus *Jan Ścibiszowski „pod schodami kościoła"*.

W *kryptach* spoczęli w XVII wieku: *Wiktorja Mieroszewska*, *Antoni Mieroszewski* z Podlipia, *Marta Mieroszewska*, *Kazimierz Mieroszewski*.

Metryki zgonów z XVIII wieku wspominają o *krypcie św. Tekli*, w której pochowani zostali: *Ignacy Mieroszewski*

---

[1]) Ołtarz taki dzisiaj nie istnieje.

[2]) Ołtarz taki dzisiaj nie istnieje.

z Gzichowa, *Magdalena Mieroszewska* z Gzichowa, Famatus *Kazimierz Gdesz*, patrycjusz będziński, a także *Władysław Ciosnowski* syn dziedzica Preczowa.

Jeszcze pod koniec XVIII wieku zdarzały się wypadki chowania zmarłych w kościele. W ten sposób zostali pogrzebani: *Bartłomiej Karoński*[1]) doktór filozofji i profesor Uniwersytetu

Będzin. Nawa lewa (kaplica) kościoła parafjalnego.

Jagiellońskiego, *Stefan Giedziński* Podstoli Siewierski, *Katarzyna Giedzińska, Zuzanna Błaszkowska „pod małym ołtarzem" Jan Myszkowski* i inni.

Na początku XVII wieku do parafji należały następujące miejscowości: Będzin, Gzichów, Małobądz, Łagisza, Dąbrowa, Sarnów, Preczów, Wańczyków, Piekło i Brzezawice.

[1]) Będzinianin.

Na przestrzeni lat 1700-1872 kierowali parafją następujący plebani: *Michał Kwiatkowski, Stefan Rokoszowski, Laurenty Chahulski, Spira, Wiśniewski, Czermański i Dobrzański.* Funkcje *wikarjuszów* spełniali: *Jan Surówka, Feliks Tressler, Sebastjan Łaricki, Jan Giedziński, Józef Gątkowski, Jan Dąbkowski, Cyriak Wikliński, Cezary Pawołowski, Jakób Sobczykiewicz, Antoni Brysz, Paweł Bilczonowski i Klemens Soltyszewski.*

Bractwo Różańcowe posiadało następujących kapelanów: *Franciszka Koniecznego, Franciszka Tyszbińskiego, Franciszka Zagalskiego, Cypriana Patka i Michała Masłowskiego.*

Będzin jako parafja, należał początkowo do *dekanatu Sławkowskiego,* Prawdopodobnie w XVI wieku przydzielony został do *dekanatu Siewierskiego,* który początkowo zwano *Bytomskim.* Po roku 1820 utworzono *dekanat Będziński,* obejmujący obszar dzisiejszych dekanatów: *Dąbrowskiego, Zawierckiego, Sączowskiego i Żarkowskiego.*

Obecnym włodarzem *dekanatu Będzińskiego* jest *ks. Franciszek Gola,* proboszcz w *Niwce,*

Niegdyś parafja tutejsza była hojnie uposażona, dzisiaj należy zdaje się do ubogich. Grunta kościelne ciągły się nad Przemszą precz, aż za dzisiejszą kopalnię *Paryż.* O obszerne łąki kościelne jeszcze w r. 1845 musiał pleban prawować się z niektórymi mieszkańcami (Arch. Będz.). Na gruntach plebańskich stoi dzisiejsza kopalnia: *„Paryż".* W r. 1866 ówczesny naczelnik górnictwa rządowego Okręgu Zachodniego, *Andrzej Długoszewski,* właśnie na gruntach plebańskich wykrył bogaty pokład węgla kamiennego. Świadczy o tem raport z d. 27. VI. 1866 r. Nr. 787, zapisany w dzienniku biura górniczego Okręgu Zachodniego pod Nr. 3420. W rezultacie owego raportu, zarządzono na własności kościoła będzińskiego bić trzy otwory, które wykryły pokład węgla kamiennego do 17 metrów grubego. *Z wychodni* tego pokładu w r. 1867 bez pomocy maszyn, wydobywano z głębokości około 11 metrów, węgiel w ilości do 800 centnarów metrycznych dziennie. Pokład ten, jak świadczą akta z d. 11. IX. 1867 r. Nr. 3954 nazwano „Nowa Kopalnia". Później ową kopalnię pogłębiło *Towarzystwo Francusko - Włoskie,* a urządziwszy szyb maszynowy, przechrzciło na *„Paryż".*

Proces, podjęty przez plebanów będzińskich o własności kościoła, zakończył się wieczystą ugodą, mocą której przyznano plebanom parafji, jakoo dszkodowanie po 8 korcy węgla miesięcznie.

Z kolei przyjdzie nam wejść do wnętrza kościoła i przyglądnąć się co posiada ciekawego.

Najsamprzód udajmy się do *skarbca*. Nie jest on bogaty, ale posiada aparaty kościelne, godne uwagi. Już w pierwszym rzucie oka, spostrzegamy przepiękną *monstrancję* w stylu czystego *gotyku*. Wysoka może na 60 cm., cała ze srebra, grubo pozłacana, posiada wspaniałą *stopę* czterolistną, o brzegach z ażurowej koronki, nadzwyczaj misternie skonstruowanej. Z wykonania sądzić należy, że pochodzi z XV lub XVI wieku. Następnie spostrzegamy drugą *monstrancję*, również srebrną i pozłacaną, z prześlicznym *otokiem* z liści i gron winnych. Przerabiana parę razy, wykazuje w starszych częściach pochodzenie z XVII wieku, choć na brzegu wyryty jest rok 1714.

Będzin. Wieża kościoła parafjalnego.

Potem przychodzi kolej na *relikwiarze*. Jest ich siedem. Z tych najpiękniejszy „*Drzewo Krzyża św.*", zbudowany w formie *krzyża greckiego*, istne *cacko cyzelerskie XIV wieku*, ozdobiony jest wspaniałemi ażurowemi koronkami i rzeźbami znaków czterech Ewangielistów. Relikwiarz cały ze srebra i pozłacany, osłabiany wiekami, został w tym roku przez obecnego proboszcza wyrestaurowany.

Z pomiędzy *kielichów* na uwagę zasługują trzy: jeden z r. 1671, ufundowany przez plebana *Stanisława Pardołowica*, ręcznie kuty, z *węzłem* ażurowym, w stylu późnego *renesansu*, — drugi *starej daty*, — wreszcie trzeci z potrójnym *chwytem*, przepięknie rzeźbiony i bardzo stary.

W szafach kilka *ornatów* z XVI i XVII wieku z *haftem gobelinowym* ręcznym i *krosienkowym*, gęsto srebrem tkane.

Samo wnętrze kościoła posiada w prawej bocznej nawie *chrzcielnicę* marmurową z XVII wieku, na ścianach kilka *obrazów* starych, zaś w jednym z ołtarzy, *obraz Matki Boskiej Różańcowej* doskonałego pendzla z r. 1600. W *kruchcie* po prawej stronie *typowa figurka*, bardzo stara, jakiegoś artysty miejscowego, nosząca nazwę *P. Jezusa Żałośliwego.*

Na lewej ścianie w presbiterjum widnieje piękna płaskorzeźba, przedstawiająca *orła* z aureolą, trzymającego w dzióbie kołczan z jedną strzałą. Po wmurowaniu owej płaskorzeźby, co miało miejsce za czasów zaborczych, — władze rosyjskie powiadomione o tem, przez swych zaufanych, wietrzących wszędzie zdradę, — rozpoczęły surowe śledztwo, bowiem dopatrzyły się w fakcie wmurowania tablicy z orłem, czynu rewolucyjnego, zagrażającego całości państwa samodzierżców rosyjskich. Spisano stosy aktów śledczych, zmaltretowano dochodzeniami członków dozoru kościelnego, proboszcza i sporą liczbę mieszczan, lecz nie zdołano nic wydobyć, bo mieszczanie nie w ciemię bici, oświadczyli siepaczom, że nie jest to *Orzeł polski* lecz Duch św. Władze rosyjskie zawstydzone, sprawę umorzyły, a Będzinianie pokładali się ze śmiechu z naiwności różnych *stupajków rosyjskich*, których przechytrzyli pomysłem przemycenia do kościoła *Orła polskiego* pod postacią Ducha św.

Z pośród wielu nagrobków, rozmieszczonych po ścianach kościoła, na uwagę zasługuje dużych rozmiarów nagrobek *Mieroszewskich i Siemińskich*, wmurowany w ścianę lewej kaplicy. Z powodu umieszczenia go bardzo wysoko, ponad łukiem sklepienia, trudny jest do odczytania.

Kończąc dzieje kościoła i parafji, koniecznem jest również wspomnieć o kapliczkach i figurach przydrożnych, stojących w rejonie miasta.

Przy ul. Kołłątaja, tuż przy wejściu na *stary rynek*, stoi odwieczna *kaplica św. Jana* wyrestaurowana w r. 1899 kosztem 117 rubli, uzyskanych przez ostatniego *kuratora* Starostwa Będzińskiego p. *Jana Gęborskiego* od dzierżawców wymienionego starostwa. Przy odnowieniu tej kaplicy znów jakiś *„gorodowoj"* podniósł larum, ale śledztwo zakończyło się wręczeniem przez p. Gęborskiego „odpowiednej" władzy haraczu, w postaci 5 rubli i butli „oczyszczonej".

Przy tej samej ulicy, w pobliżu Magistratu stoi figura. *Bożej Męki*, postawiona w r. 1683 na pamiątkę powitania tutaj *Jana Sobieskiego*, ciągnącego z wojskiem na odsiecz Wiednia. Figura owa stała długi czas w opuszczeniu, zaś plac obok niej był własnością jednego z obywateli Żydów. Aby odnowić pra-

Będzin.

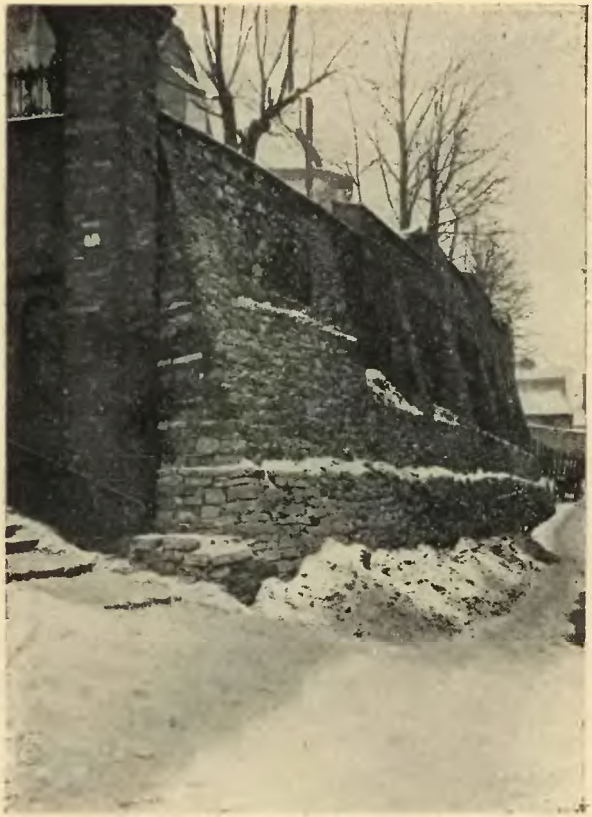

Prastare mury obok kościoła.

starą figurę, trzeba było zdobyć otaczający ją plac szturmem. Podjęli się tego znów *Jan Gęborski i Stanisław Jędryczek.* W nocy na uboczu przygotowano słupy, łaty i deski do parkanu. Ile było słupów, tyle chłopa z pośród mieszczan stanęło na placu zbiórki. Każdy z nich śmignął na ramię jeden słup, zaś *Jędryczek* zaprzągnąwszy wóz, powiózł deski na miejsce. Migiem uporano się z pracą, tak że jesienny ranek zastał przy ul. Kołłątaja figurę przyzwoicie oparkanioną, przez co uratowano ją od zagłady.

Szkic dziejów miasta byłby niezupełny, gdybyśmy nie wspomnieli również o *Żydach i ich dawnem życiu* w Będzinie.

Wieczni *tułacze*, pozbawieni pierwotnej ojczyzny swojej, stając się obywatelami całego świata, zawitali gromadnie i do Polski już około r. 1096 przybywając z Czech, skąd zostali wygnani srogiem prześladowaniem przez Brzetysława. Osiedlali się po wszystkich miastach, a częstokroć i po wsiach, unikając tylko posiadłości duchownych.

Na terenie Zagłębia ukazali się po raz pierwszy w marcu 1226 r. W aktach prastarej *kasztelanji bytomskiej* zapisano, że ci *nowi przybysze* trudnili się początkowo rolnictwem i że na równi z innymi obywatelami, obowiązani byli płacić *dziesięciny.* Większy napływ Żydów na nasz teren zaznaczył się pod koniec XIII wieku, w którym prześladowani we wszystkich krajach Europy zachodniej, *znajdowali schronisko i bezpieczeństwo w Polsce.* Na początku XIV wieku już zaczęli zarzucać rolnictwo, chwytając się handlu, zakładając szereg *grajzlerni*[1]) i trudniąc się potajemnie *wekslarstwem*[2]).

W pierwszej połowie XV wieku po wypędzeniu ich z Hiszpanji, zawitali oni prawie do wszystkich znaczniejszych miast polskich, no i naturalnie do Będzina również, gdzie odrazu ujęli przewodnictwo nad wszystkimi współwyznawczami całej okolicy. Już około roku 1450 widzimy ich zorganizowanymi doskonale.

Na czele Żydów w każdym mieście polskim stał *kahał*, rodzaj *rady gminnej*, obieranej z pośród uczonych żydowskich czyli t. zw. *szkolnych.* Na czele *kahału* stał *rabin i syndyk.* W późniejszych czasach spotyka się już nawet po najmizerniejszych mieścinach *podkahaliki*, podlegające *kahałowi* najbliższemu. Pod koniec XVI wieku *kahał będziński* już wysyła do Krakowa swoich posłów zwanych *starszymi żydowskimi*, na *„sejm" żydowski* zwany później *„Jeneralnością Narodu Żydowskiego".* Sejm ów wybierał *jeneralnego syndyka*, który w imieniu całego Żydostwa polskiego, prowadził wszelkie sprawy żydowskie.

---

[1]) Sklepiki

[2]) Wymiana pieniędzy

U schyłku XVI wieku takim generalnym syndykiem był *Marcus Nekel*, a w XVII wieku *Mojżesz Markowicz*.

Sejm żydowski, w r. 1666 składał się z 22 członków, pomiędzy którymi był *Izrael Samuelowicz z Będzina*. Był to sejm t. zw. *koronny*, zbierający się w Krakowie[1]).

Żydów w Rzeczypospolitej uważano za *obcokrajowców*. Z tego powodu podlegali oni tylko władzy królewskiej. Zwierzchnikiem ich z ramienia króla w każdem województwie był wojewoda, który w miastach takich jak Będzin, zlewał swą władzę na burgrabiego. Z tego samego tytułu nie podlegali żadnym sądom miejskim.

Będzin. Plebanja.

Żydów w Polsce w pierwszej instancji sądził *sąd żydowski*. Od wyroku sądu żydowskiego przysługiwała apelacja do wojewody lub burgrabiego (starosty), a potem do króla.

Sąd żydowski składał się z *rabina, syndyka* i z *ławników*, delegowanych przez *kahał*.[2]) Wszelkie sprawy chrześcijan przeciwko Żydom, sądzone były również w sądzie żydowskim w pierwszej instancji, lecz przy udziale wojewody względnie starosty.

[1]) Wielkopolska i Litwa obradowały osobno.

[2]) W niektórych miastach ławników wybierało całe pospolstwo żydowskie.

Owe sądy odbywały się zwykle w *synagodze*, gdzie przechowywano akta tego sądu. *Więzienie* również znajdowało się przy synagodze, które utrzymywać byli obowiązani własnym kosztem Żydzi. Sesje sądowe bez udziału ławników były nieważne.

Nadzwyczaj ciekawe były przepisy dla sądów żydowskich. Odczytajmy te przepisy, które w r. 1591 wisiały w *bóżnicy będzińskiej*, wypisane w języku hebrajskim i polskim i postanawiające (dosłownie):

Pierwszy articul. Aby woiewoda nie inszego, iedno człowieka stanu szlacheckiego, osiadlego na swoie mieiszcze ku sądzeniu i odprawowaniu spraw żydowskich wystawieł i postanowieł.

Wtóry. Żeby Xięgi albo acta żydowskie w ich boznicy albo w szkolie w skrzyni zamknione w schowaniu liezały a nie gdzie indzie.

Trzeci. Jesliby sendzia acty zydowskie przy sobie maiącz nieiakie zapissy w acta chciał wnieszcz przez wiadomosczi starszych żydow tedy za nikczemne bydz maią.

Czwarty. Pissarza niema sendzia bes wiadomosczi starszych żydow (ławników) prziącz do pissania akt żydowskich.

Piąty. Starszych żydow nie ma nikt inszy wybieracz iedno pospolstwa żydowskie, ktore wybrawszy między sobą stawicz ie maią przed woiywodą swego, który te wybrane powierdzicz ma.

Szósty. Winy (opłaty) nie ma woiewoda wieczei z nich wyciągacz iedno trzy grzywny a sędzia funt piepszu wedle statutu koronnego, które winy nie maią bydz wycziągane iedno zasadziwszy pierwey prawo starszymi żydami. (Siódmy i ósmy opuszczono).

Dziewiąty. Starszy żydzi maią tesz tą mocz miecz (mieć) karacz inne występne żydy kliątwą wedlie ich zakonu. (Dziesiąty opuszczono).

Jedenasty. Sędzia ich nie ma żadnego decretu wydacz iedno wespolek z starszymi żydami.

Ostatni. Maią tesz bydz porządnie pozwani, naprzód ad legitimum et competentem iudicem; iako do woiewody albo sędziego iego, a potym do sądu królia jego mosczi.

A tak ktoryby nieporządnie bel pozwan, niebędzie się winien sprawowacz zadnemu iako ten który iest sprawa swego własnego wyzwany".

Żydzi będzińscy składali wojewodzie za sądy, prowadzone osobiście przez niego 100 złotych rocznie, oraz 10 funtów szafranu i cynamonu. Czy była to taksa, czy dobrowolna danina, niewiadomo.

Będzin.

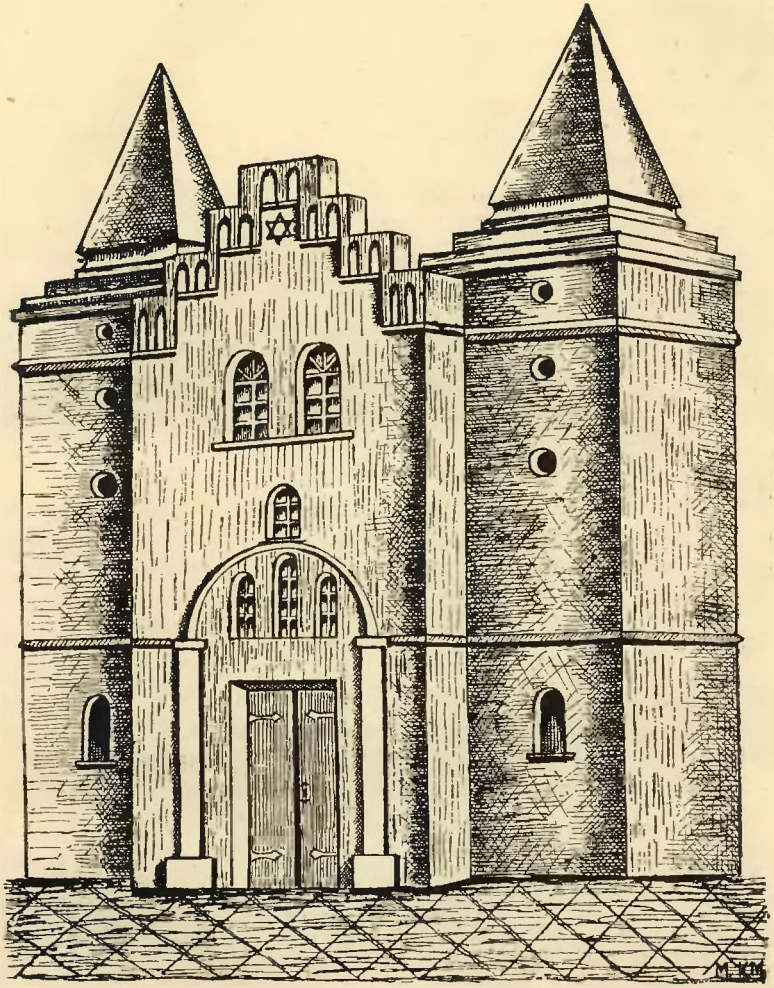

Synagoga według stanu z przed 50 lat.

Niemniej ciekawą w treści była przysięga Żydów, w sprawach z chrześcijanami. Oto jej tekst dosłowny:

„Żydzie, ja ciebie napominam przez te trzy litery (?) i przez ten zakon, który dał Pan Mojżeszowi na tablicy kamiennej na górze Sinai: iż te księgi, albo ten rodał jest prawdziwy i sprawiedliwy, na który ty Żydzie przysięgać masz temu prawdziwemu chrześcianinowi o takowy występek albo rzecz, o którą cię przed sąd przywiódł. Iżeś w tej rzeczy niewinien, o którą cię ten chrześcianin winuje: tak cię Bóg niech wspomoże i ten sam, który niebo i ziemię, powietrze i rosę, góry, pagórki, kwiatki i trawy stworzył. A jeśliś winien, niech cię trąd i jad zarazi ten, który za modlitwą Helizeuszową Naamana opuścił a Gezego zaraził. I jeśliś winien, niech cię ogień niebieski spali i kaduk popadnie i płynienie krwie. I jeśliś winien jesteś, abyś był zatracon na twojej duszy i na twem ciele i na twoich rzeczach i niech cię spotka, co żonę Lotową, która przemieniona była w słup solny; kiedy się zapadła Sodoma i Gomora. I jeśliś winien, abyś nigdy nie przyszedł na łono Abrahamowe, gdzie chrześcianie, żydowie i pogani przed stworzycielem wszystkich rzeczy zmartwychstaną. I jeśliś winien, niech cię zakon Mojżeszów zmaze, który na górze Synai pan Bóg dał Mojżeszowi y który sam Pan Bóg palcem swym napisał na tablicy kamiennej. A jeśliś winnien niech cię pohańbi wszystko pismo, które jest napisane w pięciu księgach Mojżeszowych. A jeśli twoja przysięga nie jest sprawiedliwa, ani czysta, ani prawdziwa aby cię Adonai zmazał mocą swego bóstwa i niech cię wezną wszyscy źli duchowie i niech cię doprowadzą na wieczne potępienie na wieki wieków".

Taką to straszną przysięgą rozbrzmiewały często mury synagogi będzińskiej.

Wykonujący przysięgę był obowiązany stanąć na krześle i nakryć głowę czapką. Jeśli przy wymawianiu słów roty zakrztusił się, płacił kary *po 12 groszy*, jeśli zakrztusił się drugi raz płacił *pół grzywny*. Przy trzeciem zakrztuszeniu płacił *grzywnę* kary i *przegrywał sprawę*.

Początkowo Żydzi będzińscy jak i reszta ich wyznawców byli ograniczeni mocno w prawach. Musieli się osiedlać tylko w pewnych rejonach miasta, mieli wyznaczone dnie na handel i towary, które mogli kupować i sprzedawać. Gdy jednak wzmogli się na sile, już za Kazimierza Jagiellończyka występują wraz z Żydami ziemi krakowskiej o uzyskanie różnych przywilejów.

Usiłowania ich odnoszą ten skutek, że *Kazimierz Jagiellończyk* w r. 1453 przyznaje im różne przywileje.

Prawdopodobnie na podstawie tych przywilejów, stanęła pod koniec XV wieku w Będzinie *synagoga*[1]) i powstał *kierków* (cmentarz) żydowski, *którego ślady istnieją do dzisiaj przy zbiegu ulic: Modrzejowskiej i Zawale.* Przywileje zezwalały również Żydom miejscowym prowadzić handel, lecz tylko *hurtowy*, pewnemi towarami zagranicznemi,—dopuszczały ich do handlu wewnętrznego, wyznaczając towary, które mogli zakupywać przy ograniczeniu ich ilości.

Od towarów zagranicznych opłacać mieli handlarze żydowscy znacznie *wyższe cła* i różne należności, aniżeli kupcy chrześcijańscy. Przywilej zabraniał im podkupować katolików przez podbijanie cen, wyznaczał ulice, gdzie mogli handlować i groził karami *za kupczenie w rynku miasta.*

Począwszy od XVI wieku polityka względem Żydów zaczęła zmieniać się na ich korzyść.

Już w r. 1527 *Zygmunt I.* osobnym przywilejem zrównuje kupców żydowskich z kupcami chrześcijańskimi pod względem opłaty ceł, myt i t. d. W kilkanaście lat później widzimy Żydów na stanowiskach arendarzy karczem i propinacji, dzierżawców jatek i młynów, wreszcie na stanowiskach poborców ceł królewskich i t. p.

Za *Stefana Batorego* Żydzi w Będzinie uzyskują prawo zamieszkania *w samem mieście*, prowadzenia handlu w *rynku*, na równi z kupcami chrześcijańskimi.

W r. 1592 magistrat Będzina otrzymuje od *Zygmunta III.* reskrypt, nakazujący bronić Żydów miejscowych od krzywd i napaści, oraz polecający przestrzegać praw nadanych Żydom będzińskim.

Najwięcej swobód otrzymali Żydzi za *Władysława IV.*, który wprost zrównał ich pod względem praw z innymi obywatelami kraju, — zaś Żydzi będzińscy wyprosili sobie znów specjalny przywilej, który został wydany w dniu 20 sierpnia 1644 r.

Jedną z większych zdobyczy Żydów, było zniesienie przez *Jana Kazimierza* t. zw. prawa *„kaduka"* w r. 1559 (o czem będzie mowa niżej), a oprócz tej, na mocy specjalnego przywileju *Michała Korybuta* z d. 20. VIII. 1669, zyskują prawa na wszelki handel w mieście i cały szereg innych koncesji.

Ilekroć na tron polski wstępował nowy król, Żydzi będzińscy wyprawiali natychmiast delegację do elekta z prośbą o zatwierdzenie praw już nabytych. Tak się stało i po wstąpieniu Jana Sobieskiego na stolicę Polski. Wysłana delegacja starszyzny

[1]) Synagoga ta miała stać przy dzisiejszej ulicy Targowej.

żydowskiej powróciła na razie z niczem, bowiem król, zajęty ważniejszemi sprawami, odłożył zatwierdzenie przywilejów na później. Gmina żydowska jednak nie zasypiała gruszek w popiele i w 11 lat później, uzyskała świeży pergamin.

Pergamin ów (wraz z innemi drogocennemi dokumentami i przedmiotami, o których będzie mowa niżej) *znajdował się w rękach p. Dra Maksymiliana Reichera. Były Prezydent miasta Będzina p. Inż. Artur Michael, dowiedziawszy się o istnieniu owych cennych dokumentów, zdołał nakłonić p. Reichera, do złożenia ich w Magistracie Miasta, gdzie znajdują się dotychczas, strzeżone lakowemi pieczęciami i pancerzem kasy ogniotrwałej.*

Pergamin oryginalny, znacznie środkiem uszkodzony, z taśmami pieczęci (pieczęci brak) mierzący 65 cm. długości, a 37 cm. szerokości, przytacza się dosłownie:

Ian III. z Bozey Łaski Krol Polski Wielkie Xiąze Litewski Ruski Pruski Mazowiecki Zmudzki Kiiowski Podolski Podlaski Inflantski Smoleński Wołyński Siewierski y Czerniechowski

Wsem wobec y kazdemu zosobna komu to wiedziec nalezy teraz y napotomne czasy wiadomo czyniemy ninieyszym listem Naszym. Pokładany był przed Nami imieniem niewiernych Zydow Bendzinskich Przywiley po polsku na Pergaminie pisany Ręką Antecessora Naszego Naiasnieyssego Swiętey Pamięci Michała podpisany y pieczęcią Wielką koronną zapieczętowany Zawieraiący wsobie potwierdzenie Praw Przywileyow y wolności y zwyczaiow nadanym pomienionym Zydom Bendzinskim służących Supplikowano Nam oraz imieniem tychze Zydow abyśmy im ten Przywilei powagą Naszą Krolewską ztwierdzili y umocnili ktorego to Przywileiu Sens jest de verbo ad verbum taki. Michał z Bozey Łaski Krol Polski Wielkie Xąze Litewskie Ruskie Pruskie Mazowieckie Zmudz; Inflan; Kiiow; Podlaskie Podolskie Smoleńsc; Wszem wobec y kazdemu zosobna komu to wiedzieć nalezy a teraz y napotomne czasy wiadomo czyniemy ninieyszym listem Naszym. Produkowany jest przed Nami list pewny papierowy ręką niegdy Nayiaśnieyszego Swientey pamięci Krola imci Polskiego Władysława IV Anteccessora Naszego podpisany y Pieczencią Koronney

Będzin.

Synagoga według stanu obecnego.
(Na prawo stara łaźnia.)

Kancellaryi Większey przytwierdzony cały zupełny y zadney wadzie ani iakiemu błędowi albo złemu rozumieniu podległy potwierdzenie Praw Przywileiow y zwyczaiów Bożnic Kierchowa Domow Gruntow handlow y wsselakich zycia sposobow niewiernych Zydow w Miasteczku Nassym Będzinie mieszkaiących i zupełne onychze przytym które słowo w słowo te y takie są Władysław IV. z Łaski Bozey Krol Polski Wielkie Xiąze Litewskie Ruskie Pruskie Mazowieckie Zmudzkie Inflantskie Smoleńskie Czernichowskie y Szwedzki Gottski Wandaulski Dziedziczny Krol Oznaymuiemy tym listem Naszym wszystkiem zachowanie wsobie maiący i zawieraiący komu to wiedzieć należy a mianowicie Urzędom Zamkowym y Mieyskim Miasteczka Naszego Będzina teraz y napotym następuiącym. Aczkolwiek na szczęśliwey Koronacyi Naszey wszystkiem Zydom wszystkie generaliter Prawa Przywileie dawne, zwyczaie, domy grunty w których mieszkaią y sposoby zwyczayne do pozywienia boźnice y kierchowy gdzie sie chowaią approbowaliśmy y zatwierdzili Iz iednak Zydzi Miasteczka Naszego Będzina suplikowali Nam prosząc Nas o osobliwe potwierdzenie Praw i Przywileiow swoich dlatego My słuszną prośbę ich przyiąwszy miłościwie wszystkie Prawa y Przywileie y Zwyczaie ich dawne Boźnice Kierkowy Domy y Grunty w ktorych zdawna do tego czasu mieszkaią niemniey handle y szanki (szynki) wszelakich piwa gorzalek miodow do pozywienia ich należące których do tego czasu byli w uzywaniu Także jatki wktorych wszelakie bydła tak całkiem jak y sztukami przedawać zwykli tym listem Naszym potwierdzamy y umacniamy nie derogując wniczym Praw y Przywileiów Miasteczka pomienionego Będzina także y jatkom Mieyskim Rzeźniczym. Czynsz jednak zamkowy według dawnego zwyczaiu nie mniey ani nie więcey powinni będą na czas zwyczayny oddawać i płacić tak od domów jak też od bicia bydła...[1]) do sądów tylko zwyczaynych pociągani. Appelacyia do Sądu Naszego ma być co do wiadomości pomienionych Urzędów przywodząc chcemy mieć i rozkazujemy aby pomienionych Zydow przytym Przywileyu Naszym w Prawach Powieczne czasy zachowali y zadnym w nich trudności nie czynili. Dano dla lepszey wiary

[1]) Nieczytelne w dokumencie.

Przeczytać uważnie!

OD REDAKCJI.

Rozpoczynając druk szkiców monograficznych p. t. „Z przeszłości Zagłębia Dąbrowskiego i okolicy", donosimy uprzejmie:

1. wspomniane dziełko obejmie powiaty: Będziński, Olkuski i Zawiercki;

2. dziełko ukazywać się będzie w zeszytach o objętości 16 stron druku 1. i 15. każdego miesiąca;

3. cena zeszytu w prenumeracie wynosi 50 gr.;

4. prenumeratę przyjmuje się **tylko miesięczną wzgl. kwartalną lub półroczną** i opłaconą **zgóry.**

Adres: Redakcja Monografji Zagłębia Dąbrowskiego, Sosnowiec, ul. Sienkiewicza 5, telefon Nr. 1-85.

Konto czekowe: P. K. O. Katowice Nr. 306.070

Biblioteka Śląska w Katowicach
Id: 0030000377535
II 347270

DRUK. DĄBROWSKO-ŚLĄSKICH ZAKŁADÓW DRUKARSKICH I WYDAWNICZYCH Sp. z o. o.
M. KOZIŃSKI I B. OJDANOWSKI w SOSNOWCU.

dublet

15337/19

WYDAWNICTWO
TOWARZYSTWA NAUKOWEGO ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO

Zeszyt 6.

Z PRZESZŁOŚCI ZAGŁĘBIA DABROWSKIEGO I OKOLICY

SZKICE MONOGRAFICZNE

Z ILUSTRACJAMI

*

REDAKTOR
MARJAN KANTOR-MIRSKI

*

SOSNOWIEC, DNIA 15. MARCA 1931 R.

Od Administracji

Do niniejszego zeszytu dołączamy przekazy P. K. O. z prośbą **o odnowienie prenumeraty na następny kwartał i wyrównanie zaległości.**

Prosimy najuprzejmiej Szanownych Prenumeratorów, którzy przez pomyłkę otrzymali dwukrotnie Nr. 1/2, aby zechcieli je zwrócić pod adresem Redakcji.

Będzin. Stary Rynek z przed 40 laty. *(Ze zbiorów fotogr. p. Arnolda Vielrose).*

przy podpisie Ręki naszey Pieczęć Koronną przycisnąć wskazaliśmy. Dan w Krakowie dnia XX Mca sierpnia Rok. Pańsk. MDCXLIV Panowania Królewstwu Naszych Polskiego XII a Szwedzkiego XIII. Roku Vladislaus Rex. Locus Sigilli Maioris Cancellar. Rni. Pol. Max Fredro Regens. Cancel. Maioris. Supplikowano tedy pokornie przy produkowaniu listu wzwyż inserowanego niewierni Zydzi będzińscy abyśmy go we wszystkiem onym potwierdzili i przy Prawie zwyczaiach i wolnościach w niem opisanych zachowali Zaczym My lubośmy wszystkich niewiernych Zydów w Koronie y W. X. Litw. będących Prawa y Przywileie od Nayiasn. S. P. Antecesorów naszych nadane okolicznie stwierdzili na pokorne jednak ich supplikę miłościwy nasz wzgląd maiąc na to że ciż pomienieni niewierni w przerzeczonym Miasteczku Naszym Będzinie spokoinie bez wszelkiej przeszkody w Handlach y Szynkach mieszczanów tamecznych według attestacji urodzonego Starosty Naszego Bendzienskiego y Urzędu Mieyskiego im dawniey mieszkaią y Podatki wszelakie Rzeczypltey Zamkowi Naszemu Będzieńskiemu i Miasteczku płacą. List pomieniony wzwyż inserowany y wszystkie w nim opisane prawa wolności Przywileie y zwyczaie ich ninieyszym osobliwym Naszym listem approbuiemy confirmuiemy i przy nich (o ile w używaniu ich są) potwierdzamy zupełnie y nienaruszenie zostawuiemy i zachowuiemy. Prawu Naszemu Krolewskiemu y Rzptey y Kościoła Swiętego Katolickiego w niczym niederoguiąc. Na co dla lepszey wiary ręką się Naszą podpisawszy y Pieczęć Koronną przycisnąć kazaliśmy. Dan w Krakowie Dnia XX Miesiąca Listopada Roku Pańskiego MDCLXIX Panowania Naszego I-o Roku Michał Krol L. S.....[1]) Cancellar Regni Hieronym Pinocy Maysttis Sekrett Jan Krol do Suppliki Starszych Zydów Bendzinskich skłaniając się opisane Przywileie iako też wyrażone Prawa wolności y zwyczaie powagą Naszą Królewską ztwierdzić zmocnic y approbować umyśliliśmy jakosz Nienieyszym listem Naszym we wszystkich Punktach clausulach y conditiach potwierdzony approbuiemy, chcąc aby wagę swą ile wozli Prawu nie są przeciwne y w uzywaniu ich zostali zupełnie y nienaruszo-

[1]) Nieczytelne w dokumencie

Będzin.

Typy targowe na Starym Rynku z przed 40 laty.

(Ze zbiorów fotogr. p. Arnolda Vielrose)

ne miały y tychże Zydow przy wolnościach Prawach y zwyczaiach opisanych zachowujemy. Na co dla lepszey wiary...[1]) a podpisawszy Pieczęc Koronną przycisnąc kazaliśmy Dano w Krakowie dnia....[2]) Mca Roku Pańskiego MDCLXXXV Panowania Naszego 11 Roku.

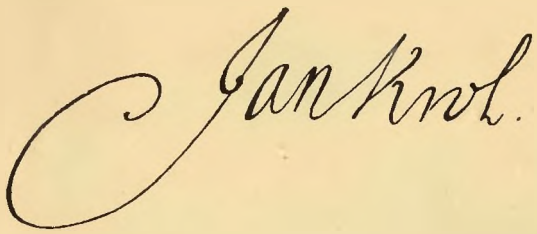

(Kopja podpisu króla Jana III Sobieskiego).

Żydzi będzińscy okazywali nadzwyczajną gorliwość w strzeżeniu swych praw. Ilekroć zachodziła obawa, że przywileje ich mogą być wystawione na szwank, choćby tylko przez większy napływ do miasta obcych Żydów, natychmiast głośno protestowali przeciw przybyszom, a czasem nawet występowali bardzo agresywnie.

Zdarzyło się za czasów króla *Augusta III*, że do Będzina przybyła gromada uchodźców żydowskich ze Śląska, skąd zostali wypędzeni edyktem cesarskim. Współwyznawcy będzińscy, obawiając się o swoją, już i tak marną w tym czasie, egzystencję, podnieśli okropny krzyk i wystąpili bardzo ostro przeciwko osiedleniu się w mieście wygnańców. Doszło do zaburzeń, które zakończyły się klęską przybyszów i przepędzeniem ich za bramy miasta. Sprawa ostatecznie oparła się o króla, któremu Żydzi miejscowi przypomniawszy statuta: Kazimierza Wielkiego z r. 1347, Władysława Jagiełły z r. 1424 i konstytucję z r. 1624, domagali się zabronienia wpuszczania obcych Żydów do miasta. Żądanie ich zostało przyjęte, a król w r. 1739 wydał do starostów pogranicznych reskrypt, nakazujący wysiedlenie przybyszów żydowskich i nie wpuszczanie ich na terytorjum Polski.

Po wstąpieniu na tron *Stanisława Augusta Poniatowskiego*, deputacja Żydów miejscowych wyruszyła do Warszawy z dawnemi pergaminami, aby uzyskać zatwierdzenie przywilejów w nich zawartych. Deputacja owa powróciła w lipcu 1766 r. z nowym pergaminem, pełnym przywilejów starych i nowych.

Wymieniony pergamin na 80 cm. długi i 35 cm. szeroki, ze sznurem pieczętnym, przy którym brak pieczęci, częściowo

[1]) i [2]) Nieczytelne w dokumencie

Będzin.

Typy targowe na Starym Rynku z przed 40 laty.

(Ze zbiorów fotogr. p. Arnolda Vielrose).

uszkodzony, znajduje się w *Archiwum Będzińskiem.* Jest podpisany własnoręcznie przez króla i parafowany przez *Klemensa Kozłowskiego,* sekretarza nadwornego, oraz *Augustyna Korytowskiego* vicenotarjusza królewskiego.

Ruchliwość Żydów będzińskich w sprawach ich przywilejów dawnych i w zdobywaniu nowych, ma swoje uzasadnienie w prawach ówczesnych, którym podlegali. Jeżeli zważymy, że od najdawniejszych czasów mogli się osiedlać tylko w tych rejonach, które im wskazano, — że do rynku i bliższych ulic mieli wzbroniony dostęp, — że w handlu byli bardzo ograniczeni, że poza wyznaczonym rejonem nie mogli zakładać sklepów ani kramów, — że kupczenie na przedmieściach i po wsiach było im zakazane, — a w końcu że wszelkie daniny miejskie i państwowe składali w znacznie wyższej sumie, aniżeli reszta mieszkańców, — to nie zdziwi nas nadzwyczajna ruchliwość około zdobywania coraz większych przywilejów. Ile to Żydostwo będzińskie wraz z krakowskiem zużyło energji, aby obalić t. zw. *prawo kaduka,* które między innemi postanawiało, że po śmierci Żyda, jako cudzoziemca, majątek jego przechodzi na własność króla, — że gdy Żyd dopuści się zbrodni pospolitej i zostanie skazany przez sądy, *prawo kaduka* pozbawia go majątku. Wprawdzie *prawo kaduka* stosowane było i do reszty obywateli, ale tylko wówczas, kiedy brakło spadkobierców aż do ósmego stopnia pokrewieństwa.

W walce o lepszy byt, Żydostwo będzińskie posuwało się nieraz do bardzo dowcipnego omijania praw istniejących. Znana jest historja podatku t. zw. *dymowego* który nakładał na każdego Żyda zamieszkałego w Polsce, obowiązek płacenia 30 gr. od każdego komina domu. (Inni obywatele płacili tylko po 6 groszy) Żydzi będzińscy *pierwsi* wpadli na pomysł łączenia kilku pieców w jednym domu, którym wypadało mieć osobne kominy, za pomocą odpowiednich kanałów w jeden komin. Dowcipny „wynalazek" spostrzeżono, — winnych przekroczenia „wyświecono" z miasta, a domy ich zabrało *prawo kaduka.*

W obronie swych praw tutejsi Żydzi nie wahali się nawet występować przeciwko własnemu *„sejmowi"*, o ile ten działał na ich szkodę. Pamiętną jest *„rewolucja"* Żydostwa będzińskiego ze stycznia 1666 r., która miała być stłumiona przy pomocy załogi zamkowej. Sprawa przedstawiała się następująco. Po wojnach szwedzkich nałożono na obywateli Polski podatek na zapłacenie zaległych żołdów. Niektórym formacjom wydano ze skarbu asygnacje do Żydów w kraju mieszkających. Ponieważ zdarzały się wypadki, że owe oddziały chcąc wymusić wykup asygnacji dopuszczały się gwałtów, *„sejm"* żydowski postanowił

Będzin.

Synagoga i jej otoczenie z przed 40 laty. Z przodu ślady wejścia do aresztu żydowskiego.

(Ze zbiorów fotogr. p. Arnolda Vielrose).

wykupić jednorazowo wszystkie asygnacje, pożyczając na ten cel od *Kazimierza Kowalkowskiego*, sekretarza królewskiego sumę 26.000 złp. Pożyczka miała być spłacona zbiórką pieniężną, zarządzoną między pospólstwem żydowskiem przez *„sejm"*. Żydzi będzińscy złożyli bez oporu przypadającą część, będąc pewnymi, że tem samem sprawa została zakończona. Tymczasem dowiadują się po pewnym czasie, że dług nie został spłacony, a starszyzna żydowska wydała Kowalkowskiemu *cyrograf*, który mówił, że o ile w terminie wyznaczonym pożyczka nie zostanie zwróconą, Kowalkowski ma prawo za okazaniem cyrografu *„na jarmarkach, targach, drogach, a nawet w domach w całem Królestwie, grabić, chwytać, sadzać do więzienia i publicznie oraz prywatnie ciemiężyć i dotąd prześladować każdego Żyda, dopóki sumy powyższej, oryginalnej i zakładowej trzykroć większej wspólnie nie oddadzą. wreszcie, że w razie niewypłacalności może zabierać wszelkie towary żydowskie w Koronie, zamykać bożnice, rugować z domów i osadzać w nich chrześcijan."*

Gdy kahał będziński dowiedział się o tym cyrografie, zmobilizował miejscowych współwyznawców i ruszył pod dom swego „posła", pragnąc wywrzeć na nim swą zemstę, za zdradę interesów Żydostwa będzińskiego, które przecież swą część zapłaciło dawno. Oblężony „poseł" w własnem mieszkaniu, stojącem przy ul. Sławkowskiej (dzisiejsza ul. Kołłątaja) wezwał pomocy straży miejskiej, lecz zanim ta nadbiegła dom „posła" został zdemolowany, a jego osobę srodze pobito. Ponieważ zachodziła obawa samosądu i rozruchów, wmieszał się w to burmistrz, który wezwał załogę zamkową do poskromienia „rewolucji". Epilogiem tej sprawy było sromotne zrzucenie Izraela Salomonowicza z „poselstwa" i przepędzenie go wraz z rodziną gdzie pieprz rośnie.

Podobną „rewolucję" wzniecili Żydzi będzińscy nieco wcześniej, bo w r. 1539 o księgi hebrajskie. Król Zygmunt I wydał braciom Neokrajnom przywilej na wyłączną sprzedaż Żydom województwa Krakowskiego ksiąg hebrajskich, których ilość została ściśle oznaczona, a mianowicie: *Magsza*[1]) 800 sztuk *Slychos* 850 *Thurun* 500, *Ioszeroth* 400. *Mnichagem* 200, *Pentateuchos Moysi* 30, *Syder* mniejsza 300 i *Syder* większa 300.

Nie wiadomo z jakich powodów Żydzi będzińscy nie chcieli uznać *monopolu* Neokrajnów, i gdy ich wysłańcy zjawili się z księgami w Będzinie, celem sprzedaży książek, Żydostwo będzińskie rzuciło się na przybyłych, odebrano im księgi, paląc je

[1]) Księgi modlitewne, używane w czasie różnych świąt.

publicznie. Powstały przy tej okazji tumult znów musiała uśmierzać załoga zamkowa.

W następstwie rzeczy, wypada nam zapoznać się choćby tylko pobieżnie, z życiem społecznem Żydów w Będzinie.

Pierwsze ich grupy, przybyłe do miasta, ulokowano poza murami i wałami obronnemi, w okolicy dzisiejszych ulic: *Zaułek* i *Modrzejowskiej* dolnej. Następnie osiedlano przybyszów w rejonie obecnej ul. *Zawale*, w końcu w okolicy dzisiejszych ulic: *Rybnej i Targowej.*

W XV wieku już widzimy przy ul. Targowej *synagogę drewnianą* (na jej miejscu stoi dzisiaj murowana pod Nr. 4). W tym samym czasie prastare *okopisko*, leżące poza murami

Będzin. Stary cmentarz żydowski przy ul. Zawale. W tyle resztki murów obronnych.

(Ze zbiorów fotogr. Magistratu m. Będzina).

miasta, w fosie wałów obronnych, zamieniono na oficjalny *kierków*, istniejący do dzisiaj i ciągnący się dużym lukiem wzdłuż resztek murów obronnych od ul. *Rybnej*, brzegiem ul. *Zawale* aż do ul. *Zaułek*. Na tym cmentarzu grzebano aż do połowy XVIII wieku, wszystkich zmarłych Żydów, nie tylko z Będzina, lecz z całej okolicy, a więc z Mysłowic, Bytomia, Chorzowa, Tych i Sielca.

Z owego cmentarza, iże leżał na gruntach miejskich, z których miasto obowiązane było płacić *dziesięcinę* kościołowi paraf-

jalnemu, gmina żydowska wnosiła już w r. 1588 daninę do kasy kościelnej, w wysokości 15 groszy rocznie. Świadczy o tem notatka w kronikach będzińskich o następującem brzmieniu: *od kierkowa Zidowskie płatu za rok przesli gr. 15.* Że na owym cmentarzu grzebano Żydów z okolicy, dowodzi tego inna notatka, zamieszczona w kronikach miejscowych, która mówi: *Cadavera tam suorum coincolarum Bendzinensium, quam Bythomiensium ad suam synagogam pertinentium* (zwłoki jak ich będzińskich, tak i tych bytomskich, co do ich synagogi należeli).

Prócz dziesięciny, gmina żydowska, obowiązana była, według ówczesnych przepisów wpłacać do kasy plebana daninę t. zw. *pogrzebne*, czyli opłatę od każdego *pochowku.*

Na tle *pogrzebnego i dziesięciny*, przychodziło niejednokrotnie do zatargów między plebanami, a gminą żydowską. Zdarzały się wypadki, że Żydzi, szczególnie bytomscy, grzebali na tutejszym cmentarzu pokryjomu zwłoki zmarłych, aby się uchylić od opłaty *pogrzebnego.* Czasem przychodziło do sporu o dziesięcinę, gdy okoliczni Żydzi z Bytomia czy Mysłowic, nie wpłacili na czas swojej części. Kahał będziński ujadając się z współwyznawcami zamiejscowymi zwlekał z uiszczeniem daniny, a czasem nawet uchylał się od zapłaty, tłumacząc się tem, że współwyznawcy zamiejscowi nie chcą ponosić ciężaru. Stan taki trwał dość długo, aż wreszcie pleban będziński *Jan Kotulecki*, wytoczył w r. 1687 kahałowi proces o nadużycia i postępowanie przeciwko istniejącemu porządkowi. Dowodził w skardze że: *Judaeos extraneos partim ex Regno, partim ex Silesia sine scitu Actoris non solutis funebralibus sepelire ausi sunt.* (Żydzi (będzińscy) ważyli się obcych Żydów, częściowo z królestwa (Polski), częściowo ze Śląska, bez wiedzy skarżącego i bez zapłacenia pogrzebowego grzebać). Kahał będziński zaprzeczył skardze, twierdząc, że już od wielu lat nie grzebie się obcych Żydów na kierkowie. Ksiądz Kotulecki postawił jako świadka jedną Żydówkę, która dnia 5. XII. 1687. pod przysięgą i *przed Żydowskim prawem* zeznała, że na większe święta Żydzi pozamiejscowi odwiedzają synagogę w Będzinie i są chowani na miejscowym kierkowie. Mimo to kahał dowodził w dalszym ciągu, że Mysłowice posiadają już własną synagogę i kierków, zaś w Bytomiu już organizuje się gmina żydowska.

Sprawa ciągła się przez lat 8, oparła się nawet o konsystorz biskupi w Krakowie, gdzie pleban będziński udowodnił, że Żydzi z Bytomia w znacznej liczbie są przyłączeni do gminy będzińskiej, zaś w Mysłowicach niema ani synagogi ani kierkowa?

Dla załagodzenia sprawy, biskup krakowski wydelegował w r. 1692 jako rozjemcę *Stanisława Zygmuntowicza*, plebana mysłowickiego, — zaś w r. 1694 *Mikołaja Jeziorkowicza*, plebana z Grodźca. Tenże przesłuchał świadków, kazał zaprzysiądz w synagodze Żydów mysłowickich: *Jakóba Majera, Marka Mojżeszowicza, Janasa* i arendarza *Markowicza*, zbadał *Jakóba Gada*, Żyda z Sielca, sięgnął do arendarza Mojżesza Jakubowicza z Tych i do *Mordki* z Kuźnicy. Żydzi z Bytomia nie stawili się. Po zbadaniu całej sprawy ogłosił wyrok, skazujący kahał będziński na zapłacenie zaległej *dziesięciny* i *pogrzebnego*. Czy na tym wyroku sprawa się zakończyła, niewiadomo.

Będzin. Stary cmentarz żydowski od strony ul. Modrzejowskiej.
(Ze zbiorów fotogr. Magistratu m. Będzina).

W synagodze przy ul. Targowej skupiało się życie Żydów całej okolicy.

Rabin będziński zażywający wielkiej powagi, rządził gminą żydowską przy pomocy czterech *dajonim* (pomocnicy), którzy przedewszystkiem obowiązani byli czuwać nad instytucjami kahalnemi. Były to t. zw. *Chewroth* (bractwa), których w XVI wieku przy synagodze będzińskiej było siedm; *Chewra kadysza* (bractwo święte), trudniące się grzebaniem zmarłych, *Chewra talmud* (bractwo wykładu zakonu), zajmujące się uczeniem biednej młodzieży, *Chewra bikur cholym* (bractwo opatrywania chorych),

Chewra muoz ładoł (bractwo żywienia biednych), *Chewra halwoat chejn* (bractwo pożyczkowe), *Chewra hachnosath kałoh* (bractwo wyposażenia biednych panien), *Chewra małbusz erymim* (bractwo odziewania biednych). Na czele każdego bractwa stał *gabbaj* t. j. przełożony.

Wymienione bractwa funkcjonowały znakomicie, a wielka ich liczba tłumaczy się tem, że w Będzinie jako w mieście pogranicznem, skupiło się całe uchodźctwo żydowskie, które prześladowane w krajach ościennych, prawie, że nago i boso dowlekało się do bram tutejszych, szukając tu pierwszego schronienia i opatrzenia.

Zdarzało się niejednokrotnie, że owe bractwa z powodu nadmiernych świadczeń na rzecz uchodźców, stały przed bankructwem, — wówczas szły po ratunek do Bractwa Różańcowego przy kościele parafjalnym. *Istnieje dokument*, który stwierdza, że gmina żydowska będzińska, dla ratowania swych bractw, wypożyczyła 400 grzywien od Bractwa Różańcowego, wystawiając dokument podobnej treści, jaki wystawił „*sejm*" żydowski Kowalkowskiemu w r. 1666.

Przy synagodze będzińskiej prócz zwykłych *chederów* (szkółka początkowa), pozostających pod kierownictwem *melameta*, istniała pod koniec XVI, wieku jakaś wyższa uczelnia *Jeszybot*. Jakiego rodzaju była ta uczelnia trudno sprawdzić.

W tej uczelni cieszył się ogromną popularnością rabin *Natan Mejtelis*, co to w r. 1587, gdy Będzinowi zagrażały wojska Maksymiljana austryjackiego, zebrał wśród Żydostwa miejscowego sumę 50 dukatów i zaniósł burgrabiemu na zamek, na naprawę murów miasta. Rabin ów zmarł mając 105 lat i pochowany został na cmentarzu powyż opisanym.

Jeśli już przekroczyło się progi wiecznego spoczynku Mejtlisów, to trzeba nadmienić, że na tym samym cmentarzu spoczywają między innymi wybrańcami Żydów będzińskich, także *Salamon Markowicz* i *Janas Samuelowicz*, co to z takim trudem przywieźli przywilej, zatwierdzający dawne prawa współwyznawcom miejscowym, podpisany własnoręcznie przez Jana III. Sobieskiego.

Zdawałoby się że ten odwieczny cmentarz, na którym spoczęli przewodnicy dawnych Żydów będzińskich, co w złej i dobrej godzinie nie opuszczali współwyznawców, co często z narażeniem życia odbywali dalekie podróże, aby zdobyć kawałek pergaminu, powinien być celem najwyższej czci dla dzisiejszych Żydów będzińskich, bo tam każda płyta kamienna, swojemi literami przemawia językiem przeszłości, — bo tam każdy zwalony głaz mar-

twemi i zatartemi zgłoskami opowiada dzieje tych, co przygarnięci życzliwie przez dawny gród będziński, przeżywali z nim dobre i złe koleje losu.

A czyż tak jest? Niestety!...

Odwieczne prastare cmentarzysko uczczone jest... ale kupą śmiecia, zwałami rupieci, dziurawych konwi, wiader, rozbitych garnków i t. p. Od ul. Zawale służy za zlew najróżnorodniejszych płynów, zaś od strony domów, co stoją na zwaliskach dawnych murów obronnych, jest celem jeszcze gorszych eksperymentów. Najstarsze płyty kamienne walą się w gruzy jedne po drugich,

Będzin. Ruiny zamku po r. 1863.
(Ze zbiorów fotogr. p. Arnolda Vielrose).

— giną marnie nazwiska *starszyzny żydowskiej* dawnych wieków, a z niemi okruchy dziejów miasta.

A przecież cmentarzysko jest otoczone wyłącznie domami miejscowych Żydów.

Reprymenda oburzy zapewno Żydów będzińskich, ale na pocieszenie niech przyjmą do wiadomości fakt, że pamiątki i zabytki przeszłości jakieby nie były, nie są własnością tego lub owego wyznania, lecz należą do całej Polski.

Za profanacje poczytano mi, gdy nie znajdując wejścia na cmentarz postanowiłem „wywindować" się w biały dzień przez

żelazne ogrodzenie do wnętrza, tylko w celu poczynienia potrzebnych zdjęć fotograficznych. Opadnięto mnie gromadą, obrzucając groźbami i alarmując policję — ale kupy cuchnących śmieci i gnoju, co się panoszą między płytami kamiennemi, za profanację się nie uznaje.

Należy żywić nadzieję, że uruchomione *Żydowskie Towarzystwo Krajoznawcze* Zagłębia Dąbrowskiego z siedzibą w Będzinie, zajmie się gorliwie odwiecznym cmentarzem, że dźwignie zwalone płyty nagrobkowe i postara się odczytać najstarsze napisy, — że prastare cmentarzysko w nadchodzącą wiosnę przystroi się w inną szatę. *Powinno to uczynić w imię kultu dla przeszłości,* a wyzyskując swój autorytet w tym kierunku zdobędzie się na *mocne słowa* i choćby nawet *pod groźbą represji,* czy napiętnowania w prasie, zmusi współwyznawców, sąsiadów cmentarza do poszanowania kilkowiekowej pamiątki.

Do r. 1538 Żydzi będzińscy, na równi z innymi Żydami w Polsce, nosili ubiór taki sam jak i chrześcijanie. Ponieważ było to powodem do rozmaitych nadużyć *statut piotrkowski* nakazał Żydom pod karą pieniężną nosić *birety, mycki, albo inne czapki koloru żółtego.*

Nigdy nie dowiemy się ilu Żydów posiadał Będzin w XVI i XVII wieku, tak jak nie dowiemy się ilu ich było w tym czasie w całej Polsce. Nigdy nie chcieli oni pokazać miastom wzrostu swej ludności i nigdy nie dopuszczali do policzenia ich, w myśl zabobonu religijnego, który zabrania Żydom liczenia się na głowy. To też nawet *pogłówne*[1]), ściągane przez urzędników królewskich nie było prawdziwe. Żydzi całą siłą dążyli do tego, aby *pogłówne* było ściągane tylko przez Żydów, względnie aby zamieniono je na sumę ryczałtową. Usiłowania ich w tym kierunku odniosły pożądany skutek, gdyż sejm w r. 1590 zarzucił ściąganie *pogłównego* od poszczególnych Żydów, wyznaczając tylko ryczałt dla Żydów w Koronie w sumie 20 000 złp.

W połowie XVIII wieku Żydzi w Będzinie już stanowili większą część mieszkańców miasta, w ich rękach były wszystkie jatki rzeźnickie, karczmy, propinacje, oni byli dzierżawcami browaru za sumę 1374 zł., młynów starościńskich za sumę 576 zł. i ogrodów zamkowych za sumę 54 zł. rocznie. W tym czasie przystąpili do budowy nowej synagogi przy dzisiejszej ul. *Bóżnicznej,* w podziemiach której zbudowano *więzienie* żydowskie.

[1]) Pogłówne — podatek który opłacali Żydzi od każdej głowy.

Będzin.

Ruiny zamku po r. 1863.

(Ze zbiorów fotogr. p. Arnolda Vielrose).

Opowiadają sobie ludziska, że pod synagogą mają się znajdować rozmaite *sklepiste skrytki*, w których jakieś skarby czekają odkrywcy.

W jakiś czas po wzniesieniu nowej synagogi założono cmentarz na stoku góry zamkowej.

Na tym cmentarzu, spoczywają zwłoki *Jakóba Natana*, rabina będzińskiego zmarłego przed stu laty. Na jego kamieniu grobowym wyryte jest godło Rzeczypospolitej, *Orzeł polski*, którego można jeszcze dzisiaj oglądać.

Legenda opowiada, że ów rabin miał być wielkim patrjotą polskim, co mu nawet za złe brali współwyznawcy. Miał on oddać wielkie usługi wojskom Kościuszki, w latach 1807-1809 wojskom narodowym, a za czasów pruskich przed r. 1807, miał być więziony za okazane przywiązanie do Polski i potępienie jej rozbiorów. W uczczeniu jego zasług dla sprawy polskiej, po jego zgonie miejscowi Polacy, kazali wyryć na jego pomniku Orła polskiego.

Inna legenda mówi, że był to rabin cudotwórca, nadzwyczaj świątobliwy, że za jego wstawiennictwem i modłami do Boga ustąpiła *cholera azjatycka* z miasta, która zabierała po kilkadziesiąt ofiar dziennie.

Poważany i ceniony przez wszystkich bez wyjątku, gromił występki Żydów, wytykał błędy Polaków, a jednych i drugich miał wzywać do solidarności w obronie ziemi polskiej. Chodził w połatanym kitlu, w dziurawych butach, rozdając wszystko ubogim, bez różnicy wyznań.

Do ciekawych momentów życia tutejszych Żydów należy *rebelja* podjęta przeciwko Żydom bytomskim w r. 1724. Tłem do tej niezwykłej wojny, był rabunek kościoła (kroniki nie wymieniają jakiego), dokonany przez dwóch Żydów z Miechowic pod Bytomiem: Aleksandra Jozefowicza i Lazara Jakubowicza. Po torturach, sąd skazał obu oskarżonych na karę śmierci. Wyrok został wykonany, a ciała zmarłych miały być pochowane na *kierkowie* w Będzinie. Gdy kondukt pogrzebowy z ciałami skazańców znalazł się przy moście na Przemszy, zastał gromadę Żydów będzińskich, uzbrojonych w najrozmaitsze narzędzia śmiercionośne. Zaparłszy sobą wjazd na most, starszyzna żydowska Będzina oświadczyła, że nie pozwoli pogrzebać na kierkowie złoczyńców. Przyszło do starcia, które zakończyło się porażką Żydów bytomskich. Zabrawszy zwłoki odwieźli je z powrotem do Bytomia, gdzie je pogrzebali. Owi dwaj skazańcy, dali początek cmentarzowi w Bytomiu, a także gminie żydowskiej.

Przeczytać uważnie!

OD REDAKCJI.

Rozpoczynając druk szkiców monograficznych p. t. Z przeszłości Zagłębia Dąbrowskiego i okolicy", donosimy uprzejmie:

1. wspomniane dziełko obejmie powiaty: Będziński Olkuski i Zawiercki;

2. dziełko ukazywać się będzie w zeszytach o objętości 16 stron druku 1. i 15. każdego miesiąca;

3. cena zeszytu w prenumeracie wynosi 50 gr.;

4. prenumeratę przyjmuje się **tylko miesięczną wzgl. kwartalną lub półroczną** i opłaconą **zgóry.**

Adres: Redakcja Monografji Zagłębia Dąbrowskiego Sosnowiec, ul. Sienkiewicza 5, telefon Nr. 1-85.
Konto czekowe: P. K. O. Katowice Nr. 306.070

Biblioteka Śląska w Katowicach
Id: 0030000377536
II 347270

DRUK. DĄBROWSKO-ŚLĄSKICH ZAKŁADÓW DRUKARSKICH i WYDAWNICZYCH Sp. z o. o.
M. KOZIŃSKI i B. OJDANOWSKI w SOSNOWCU

dublet

Będzin.

Częściowy plan sytuacyjny miasta.

(Dostarczony przez Magistrat m. Będzina).

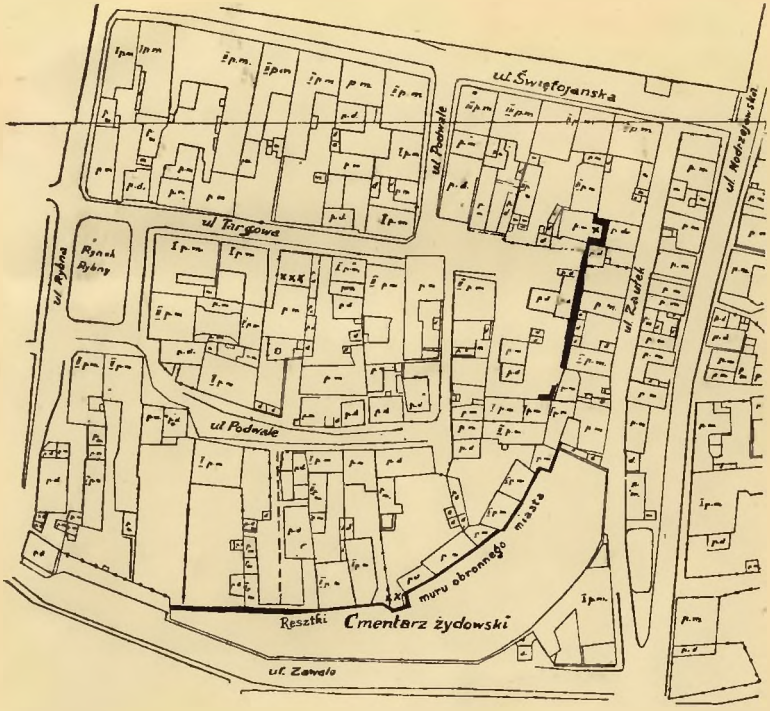

*) Ruiny starej baszty.
**) „ „ „
***) Stara Synagoga

Żydzi z Mysłowic odłączyli się od kahału będzińskiego w r. 1747, a powodem znów odłączenia się była *cholera*, która zmusiła Żydów mysłowickich, do założenia cmentarza własnego.

Z pośród *starszyzny żydowskiej* znani byli w Będzinie pod koniec XVIII wieku: *Herszel Aronowicz, Majer Spiro, Herszel Salamonowicz, Berek Mojżeszowicz, Dawid Aronowicz, Jakób Lewkowicz, Nuchym Kalma, Samuel Tobiaszowicz, Lewek Aronowicz, Herszel Rubin, Jakób Erlich, Icek Gitler, Szymon Londner, Lewek Zendlowicz. Wolf i Dawid Braunerowie.*

Byt Żydostwa będzińskiego pogorszył się znacznie w czasach, gdy miasto pozostawało pod rządem pruskim. Pozbawiono ich wszystkich dzierżaw karczem i propinacji, zabroniono handlować solą i pod grozą surowych kar, zakazano im handlu domokrążnego po wsiach. Dano im natomiast swobodę ruchów w mieście, wolność zajmowania się kramarstwem, oraz ochronę prawną.

Po zajęciu Królestwa Polskiego przez Napoleona i ustanowieniu Księstwa Warszawskiego, władze miejskie pomnąc na przywileje udzielone Żydom przez Komisję Policji Obrony Narodowej w r. 1791, i pragnąc im ułatwić życie, chciały choć w części przywrócić Żydom będzińskim dawne dzierżawy, jednak znalazły opór w instrukcjach Napoleona, wydanych do wszystkich panujących z jego poręki, a więc i do władcy Księstwa Warszawskiego, o czem świadczy następujący dokument:

Copia D. N. 705 present 18. Augusti 1808

Fryderyk August z Bozey Łaski Krol Saski Xsiążę Warszawski

Nim przeszłany Nam Raportem Waszym. dd....[1]*) kontrakt, na propinacyą, W Mieście Będziniu 2 Starozakonnemi Abracham Gutman, y Mendel Erlich, zawarty, potwierdzic możemy, Musiemy Wam pierwey na Raport d.d. 28 m. z. oświadczyć ze wcale, nie Iest Wolą naszą aby Zydzi po miastach Utrzymywali propinacye gdyz Im To Samo y Za Bywszego Rządu nie Wolno Było.*

Macie Więc Ieszcze Dołozyć Starania O Wynalezienie Innego Dzierzawcy Chrześcianina y Cho-

[1]) Nieczytelne w dokumencie

Będzin.

Ruiny zamku z przed 40 laty

(Ze zbiorów fotogr. p. A. Vielrose)

ciazbytez, y Zanieco Mnieyszą korzyść mieć będziecie, To Dobro Ztąd Dla Miasta nierownie większym Sie stanie. Raportu Waszego wtey mierze oczekuiemy w Dniu 8 nie omylnie.

W Kaliszu d. 9 sierpnia 1808

Prefektura Departamentu Kaliskiego

podpisano
GARCZYŃSKI

Zgodno zoryginałem
SZOTARSKI SEKRETARZ

Do Izby Wykonawczy
Lelowsko Siewierski
w Siewierzu
Nr. 522 Augusti

IZBA WYKONAWCZA LELOWSKO SIEWIERSKA

Komonikuie In Copia Reskrypta Przes. Prefektury Magistratowi Bendzińskiemu z Zaleceniem aby podług Treści Iego podała Chrześcianina ktoryby Propinacya Miejską przez Arędę Chycił. Raportu Spiesznego, y przedstawienia konkurenta, Izba Wykonawcza w Trzech dniach oczekuie

Siewierz d: 19 Sierpnia 1808
Wniebytności, Prezesa
SZOTARSKI SEKRETARZ

Do Magistratu w Bendzieniu
Nr. 45 18 sierpnia 1808

Począwszy od r. 1791 liczba Żydów w mieście zaczyna wzrastać w szybkiem tempie. Gdy w r. 1789 na 1200 mieszkańców, Żydów było około 300, — to w niespełna 50 lat później t. j. w r. 1835 na ogólną liczbę 2500, było ich zgórą 1200. Ustawa rosyjska z d. 13. IV. 1835 chwilowo zahamowała dalszy wzrost Żydów w Będzinie, który został objęty strefą pograniczną 50 wiorst, gdzie zabroniono im się osiedlać. Mimo to w r. 1852 widzimy na 3334 mieszkańców 2231 Żydów.

Statystyka z r. 1880 wykazuje w mieście 5424 mieszkańców w tej liczbie 3800 Żydów.

Zbliżając się ku końcowi szkicu monograficznego miasta, wspomnieć jeszcze wypada o *komorze celnej*, która od XIV wieku istniała w Będzinie.

Dochody z komory celnej, zwiące się początkowo *mytem*, należały do główniejszych dochodów królewskich, to też każdy panujący sam zawsze dobierał sobie naczelników komor celnych, uzależniając ich wprost od siebie.

Będzińska komora zaliczała się do szeregu najlukratywniejszych i cieszyła się szczególną opieką królewską. *Telonearіuszem* (celnikiem) w Będzinie, był zawsze ktoś z możnych i zaufanych króla.

Do r. 1531 opłaty celne w Będzinie pobierane były według upodobania urzędującego telonearіusza. Gdy jednak mieszczanie i kupcy będzińscy pierwsi podnieśli krzyk na ździerstwa cłowe, pociągając za sobą mieszkańców i kupców innych miast, król Zygmunt I ustanowił *instruktarz* (taryfę) celny, który na mocy konstytucji z r. 1598 powinien był wisieć w każdej komorze celnej, na widocznem i dla wszystkich dostępnem miejscu.

Na komorze tutejszej aż do końca XVII wieku panował niezwykle ożywiony ruch, szczególniej *wywozowy*. Starostowie będzińscy rozporządzając znacznemi obszarami lasów rozmaitego gatunku, które pokrywały ziemię dzisiejszego Zagłębia, wywozili zagranicę nietylko drzewo, ale i wyroby leśne. Wywóz ten odbywał się masowo, iże starostowie obdarzeni zostali specjalnemi przywilejami ulgowemi. Stawki celne dla nich, były o 50% niższe od stawek innych kupców. Od łasztu[1]) *popiołu* opłacali cła 30 gr., od *smoły* 50 gr., od 100 *klepek* lub wasilek[2]) 30 groszy, od kopy *cembrowiny*[3]) 30 gr, od sztuki drzewa *masztowego* 15 gr., od 100 *bali* 25 gr, od kopy *tarcic* 10 gr,, od 100 *pipiłek*[4]) 30 gr. zaś od 100 *wańczosu*[5]) 24 gr.

Przez około dwa wieki, okoliczne lasy jęczały od uderzeń toporów i kto wie czemby się to skończyło, gdyby nie interwencja *telonearіuszów*: „urodzonych"[6]) *Alberta* (Wojciecha) *Gruszczyńskiego* i *Sebastjana Dynowskiego*, którzy w latach 1680 i 1686 r. donieśli królowi o rabunkowej gospodarce leśnej starostów będzińskich, powodując tem samem cofnięcie przywilejów celnych.

Wywóz nietylko drzewa, ale również i innych towarów, odbywał się przeważnie drogą wodną, którą były nurty Przemszy.

---

[1]) Łaszt — 3840 litrów — 1865 kg.
[2]) Wasilka — deseczka na klepkę z trzech stron obrobiona, z czwartej korą pokryta.
[3]) Cembrowina — używana do budowy studni.
[4]) Pipiłka — drzewo na obręcze
[5]) Wańczos — drzewo na klepki.
[6]) Urodzony = generosus — tytuł szlachty rodowej.

Drugim artykułem, który w większych ilościach wywożono zagranicę były zboża, mąka, krupy i t p. Te znów wywoziła szlachta, która tak gęsto siedziała w tutejszych okolicach. W XVI XVII wieku cło wywozowe od łasztu tej kategorji towarów wynosiło 30 gr.

Kupcy miejscowi od towarów, sprowadzonych z zagranicy do miasta, opłacali rozmaite stawki, które mimo istniejących taryf, ściągane były w dowolnych wysokościach, stojących zawsze w sprzeczności z taryfą.

Taki stan trwał dość długo, a gdy się miarka przebrała, mieszczaństwo i kupcy będzińscy podnieśli okrutny gwałt, występując ze skargą na *telonearіusza*, do króla *Stefana Batorego*, w której dowodzili że zarządzający komorą celną, gwałci instruktarz Zygmunta I i jego następców, że za nic ma sobie wszelkie przywileje i przyznane ulgi celne przez poprzednich królów, — wreszcie zarzucili królowi wielką chciwość i chęć zubożenia skarżących.

Na skutek tej skargi, król Stefan Batory wydał miastu w dniu 16. XII. 1579 pergamin do zarządzającego będzińską komorą celną, w którym zaleca przy pobieraniu danin celnych stosować wszelkie ulgi, przyznane przez poprzednich królów, a w sposobie pobierania cła, trzymać się dawnych zwyczajów. Ponadto przyrzekał król załatwić w przyszłości wszelkie spory, wynikłe z nieprawidłowego pobierania cła.

Pergamin ów, którego fotografję zamieszczamy obok, o wymiarach 30×25 cm, doskonale zachowany, zaopatrzony *papierową mniejszą pieczęcią królewską*, znajduje się w Archiwum m. Będzina, gdzie złożył go za pośrednictwem p. A. Michaela, p. Dr. M Reicher.

Jeżli już mówimy o pergaminach i pieczęciach, to musimy jeszcze wspomnieć, że w Archiwum m. Będzina znajduje się doskonale zachowana wielka kanclerska pieczęć woskowa Augusta III. z r. 1734. Umieszczona jest, jak to zwykle czyniono, w pudełku okrągłem z blachy cynkowej, posrebrzanej. Pieczęć owa, która wisiała u jakiegoś dokumentu, była w posiadaniu p. Dra. M. Reichera, który ją przed niedawnym czasem ofiarował Magistratowi m. Będzina.

Będzin jako miasto pograniczne, a przytem leżące przy głównym *szlaku* komunikacyjnym, posiadał jeszcze jedną instytucję, którą była *poczta*.

Ślady jej, chociaż niewyraźne, spotykamy w Będzinie już około r. 1630 w postaci jakiegoś *pocztmajstra*, który z ramienia

(Reprodukowano z oryginału w Zakładzie artyst.-fotogr. St. Lazara w Sosnowcu).

Montelupich, posiadających przywilej na prowadzenie poczt, kierował miejscowym *„urzędem pocztowym"*, zwanym przez sławetnych mieszczan *kwadruplą*[1])

Urząd pocztowy w ścisłem słowa znaczeniu otrzymało miasto dopiero w r. 1741. Był on urzędem pośredniczącym między Krakowem a Tarnowskiemi Górami. Funkcje listonoszów pełnili *konni posłańcy*, których Będzin posiadał czterech.

Ruch pocztowy przedstawiał się następująco.

Z BĘDZINA DO KRAKOWA:	Z KRAKOWA DO BĘDZINA:
odjazd konnego listonosza	przyjazd konnego listonosza
niedziela godz. 2 po południu	środa godz. 8 rano
czwartek godz. 2 po południu	niedziela godz. 8 rano
Z TARN. GÓR. DO BĘDZINA:	Z BĘDZINA DO TARN. GÓR:
przyjazd konnego listonosza	odjazd konnego listonosza
niedziela godz. 10 przed połud.	niedziela godz. 2 po południu
czwartek godz. 10 przed połud.	środa godz. 2 po południu

Poczta będzińska nie wysyłała w stronę Tarnowskich Gór własnych listonoszy, tylko oddawała pocztę listonoszom przybyłym z Tarnowskich Gór.

Po objęciu terenu dzisiejszego Zagłębia przez Prusaków, urząd pocztowy w Będzinie rozszerzono w r. 1796 przez utworzenie 8 listonoszów: dwóch *sztafetowych*, dwóch *ekstra pocztylionów*, dwóch *kurjerów*, dwóch *bryftregerów*, przeznaczonych do obsługi lokalnej.

Z ustąpieniem Prusaków, miejscowy urząd pocztowy zamieniono na *dyliżansowy*. Miasto obowiązane było dostarczać bryczek, a mieszkańcy koni na potrzeby poczty, o czem świadczy następujący dokument (dosłownie):

IZBA WYKONAWCZA LELOWSKO SIEWIERSKA

Z Mocy odebranego Roskazu prześ. Prefektury od 30 Sierpnia r. b. Zaleca wszystkich Magistratów Miast aby nakazaną Rekwizycją Urzędów Pocztowych tyle dostawił z Miasta koni na Pocztę ile ich przeiezdzaiący potrzebowac będzie gdyby Urząd Pocztowy Rządał wraz z końmi y Bryczki tę takową Magistraty dostawić są obowiązane a każdy właściciel koni podług Przepisów Pocztowych zapłaconem zostanie od Urzędu Pocztowego

[1]) Kwadrupla — quadrupla — podatek ściągany z mieszkańców miast królewskich, po zniesieniu obowiązku dostarczaniu podwód dla rozwożących polecenia i zarządzeń władz.

Pieczęć papierowa z dokumentu Stefana Batorego.

(Reprodukowano z oryginału w Zakładzie artyst.-fotogr. St. Lazara w Sosnowcu).

Pieczęć Augusta III pomniejszona o $^1/_3$.

(Reprodukowano z oryginału w Zakładzie artyst.-fotogr. St. Lazara w Sosnowcu).

Pilnie więc o zpełnienie tego Roskazu zaleca się Magistratom

Siewierz D. 2 Września 1808

GABRIEL TASZYCKI PREZES
SZOTARSKI SEKRETARZ

Dziwnie smutny obraz przedstawiał Będzin w latach 1794-1807

Przemoc pruska podeptała dawne przywileje, prawa i swobody, — zagarnęła dobra starościńskie, poznosiła targi i jarmarki doroczne, — obciążyła mienie mieszkańców nadmiernemi świadczeniami i pozbawiła miasto własnej reprezentacji, przez co zepchnęła je na dno nędzy.

Po ustąpieniu Prusaków w r. 1807, wynędzniały i zmaltretowany Będzin odetchnął swobodnej. Przystąpiono natychmiast do wyboru władz miasta, którego dokonano wśród łez ogólnej radości, choć bieda panoszyła się w każdym domu, choć głód zaglądał przez okna nawet do bogatszych mieszczan.

Jaki był skład Rady Miejskiej, co objęła włodarstwo *królewskiego wolnego miasta* w najcięższych jego chwilach, niech za nas powie protokół z tego czasu:

Działo Sie w Sesyi Dnia 2-go Maia 1807 Roku.
Wybor osob na Magistrat Stał sie y Wybrani są to jest
Józef Gęborski Bormistrzem
Łukasz Iędrzeiek Zastępcą
Franciszka Latosa na Landwójta
RADNI
Paweł Sołtys y Mateusz Morys
ŁAWNICY
Gasper Bereszko
Krzysztof Kapuścik
których Wybor Do Wysoki Izby odesłał sie

Nie łatwe zadanie miała nowa Rada przed sobą. Kasa miejska świeciła pustkami, — chmary wynędzniałych i zbiedzonych mieszczan wyglądając ratunku jak zbawienia, otoczyły ratusz, błagając tylko zamglonym wzrokiem miłosierdzia.

Zadumał się setnie nowy burmistrz *Gęborski*, boć przecież nie chciał być tylko z imienia burmistrzem, — musiał coś zaradzić, aby doraźnie przyjść z pomocą, choćby najbiedniejszym.

Po chwili zawołał do siebie *Łukasza Jędrzejka i Kaspra Bereszkę*, poszeptał trochę z nimi, a potem zdjąwszy kapelusz z głowy, puścił się po „zbiórce" między mieszczany i żydy bogatsze. Pod wieczór powrócił na ratusz zziajany, spocony i wielce utrudzony. Ze łzami radości wysypał *użebrany* grosz na stół, który *Sołtys* i *Morys* przeliczywszy, stwierdzili że jest tego zł. 116 i gr. 17 W te pędy zwołano na ratusz *Latosa* landwójta, zalecając mu udać się do piekarzy: *Ajzyka Aleksandrowicza* i *Icka Samsona*, z poleceniem postarania się o mąkę i dostarczenia chleba, najpóźniej do południa następnego dnia. Następnie wysłano *Jana Ciszka* i *Ignacego Witeckiego* cechmistrzów

Wieko z pudełka pieczęci Augusta III. pomniejszone o $^1/_3$.
(Reprodukowano z oryginału w Zakładzie artyst.-fotogr. St. Lazara w Sosnowcu).

cechu piekarskiego, po mąkę w okolicę. Zapał *Gęborskiego* udzielił się całej radzie, — wszyscy kręcili się jak w ukropie, a skutek był taki, że na drugi dzień pod wieczór, nie było głodnych w mieście, tylko tu i ówdzie gromadki nasyconych pokrzykiwały radośnie: *niech żyje Gęborski! — wiwat Rada!*

Po roku ciężkiej walki z przeciwnościami, zdołał *Gęborski* wraz z Radą wyciągnąć miasto z *siódmego* miejsca, zajmowanego w szeregu *dziesięciu* miast, znajdujących się na dawnym tere-

nie dzisiejszego Zagłębia i okolicy, na miejsce *czwarte*. Dowodzi tego rejestr *składki posiłkowej* czyli *pogłównego*, nałożonej w dniu 14 XII 1808 r, na mieszczan powiatu Siewiersko-Lelowskiego, który wykazuje, że Pilica miała zapłacić 6120 zł., Siewierz 5342 zł., Czeladź 4446 zł., zaś *Będzin* 3331 zł.

W jakiej nędzy tkwiło miasto w r. 1807, świadczy o tem fakt następujący:

Gęborski pragnąc zdobyć nieco pieniędzy na potrzeby miasta, postanowił wydzierżawić *wagi miejskie i mostowe*. Trzykrotne ogłaszanie licytacji, pozostało bez skutku, ponieważ nie było chętnych na dzierżawę, z powodu braku funduszów i zupełnego zamarcia ruchu i jarmarków. Dopiero do czwartej licytacji stanęło dwóch Żydów, którzy odpowiednie sumy zdołali zebrać między współwyznawcami.

Uradowała się niezmiernie *Rada*, gdy stanął przed nią *Gęborski* i odczytał następujący akt (dosłownie z oryginału):

Na dniu 11 Czerwca 1807 zaarendowane są Wagi Mieyskie Starozakonnemu Lewkowi Herszlowiczowi ato Za Sumę Zło: pol: 60: Ktoremu Magistrat od S: Jana puszcza y Naymuie

Jochym Kalma Zalicytował Mostowe na który kontrakt zaofiarował Sumy 150. (pewno złotych) Wodki garniec dla Pospolstwa na Nowy Rok w Roku 1808 Zaczyna się Ten kontrakt od dnia 24 Czerwca a konczysz sie ma w Dzień Ten Sam Roku jak wyżey.

Drugą radosną nowinę przyniósł *Gęborski* Radzie w pierwszych dniach sierpnia 1807 r. Rezultatem tej nowiny było uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej i zwołanie *gromady* pod ratusz, gdzie burmistrz ubrany odświętnie, otoczony rajcami, wstąpiwszy na zaimprowizowaną z beczek trybunę, odczytał drżącym głosem następujący dokument (dosłownie):

DYREKTORIUM GENERALNE ZASTĘPUIĄCE KOMMISSYĄ RZĄDZĄCA

RODACY!

Zbliżyła się już ta od dawna porządana dla nas chwila która części znaczney w spolne losy przed nami odkrywa, w ktorey zaczniecie w skutku doznawać Łaskawości Wielkiego Bochatyra Wieków Napoliona Cesarzá Fran-

cuzow y krola Włoskiego, w ktorey nakoniec wszyscy, co się poświęcili w Służbie Oyczyzny uznaią iż niedaremnie uczynili Ofiary iż niepłonne stały się usiłowania. Przekonać sie w tym Rodacy z zalecenia danego nam od Kommisyi Rządzący, z ktorego Słowa tu umieszczamy iak nastempuie.

KOMMISSYA RZĄDZĄCA

Zalecamy Dyrektoryum Generalnemu azeby uprzedzając urzędowe wiadomości w krotce ogłosic sie maiące, y zaspokoiaiące obywatelskie Ziomków naszych oczekiwania, zapewniła Publiczność uroczystym Ogłoszeniem, iż choć w Ciśnionych granicach Rząd w kraju naszym konstytucyiny Wolny, Niepodległy, pod panowaniem ulubioney z dawna Krolów Naszych Doma Saskiego Iemości, y Monarchy z Cnot swoich uwielbionego bedzie zatwierdzony y iedynie przez Rodaków sprawowany Iązyk nasz oyczysty zachowany, Szczęście Ludu, y pomyślność powszechna, przez rozcięgnienie rowney do Wszystkich klas Mieszkańców Opieki mądre Prawa, y wyraźne z postronnemi Mocarstwami, handle układy, niewzruszenie ugruntowane. Waleczne Woysko nasze które tyle zaszczytu Narodowi przywiodło w składzie używać utrzymuie. Osoby y maiątki Obywateli, którzy byli uczęstnikami teraźnieyszych odmian, gdziekolwiek bądz by sie one znajdowały od wszelkiego prześladowania y uszczerbku w sposob naysolennieyszy zabespieczone: Zalecenie ma bydz per Extensum umieszczone,

Działo sie na sessyi w Dreźnie Dnia 22 Lipca 1807

STANISŁAW MAŁACHOWSKI Prezes
JAN ŁASZCZEWSKI Sekretarz Generalny

Po odczytaniu odezwy, rozpłakał się z radości Gęborski wraz z Rajcami, — między *gromadą* odezwał się tu i ówdzie szloch i łkanie, a potem biły z starego rynku pod niebiosa radosne okrzyki;

Wiwat Polska! Niech żyje Rada! Cześć Napoleonowi!

Nawet Żydowie, co zgromadzili się z rabinem Natanem u wylotu ulicy Czeladzkiej wesoło pokrzykiwali:

Wiwat Malechowski! (Małachowski) Wiwat Polska!

Poszły potem tłumy do kościoła, aby podziękować Bogu za opiekę nad uciśnionym narodem, gdzie *Laurenty Chahulski*, pleban będziński ubrany w odświętne szaty odśpiewał „Te Deum". Poszły uradowane Żydowiny do synagogi na czele z rabinem,

który wziąwszy drżącemi rękami *toirę*, wyszedł procesją na plac zwany dzisiaj *Rynkiem rybnym*, i tu pod gołem niebem odprawił modły za pomyślność Polski i miasta.

A z wieży kościelnej biły radośnie dzwony, aż do wieczora, z pośród których wybijał się potężnym głosem *„Wojciech"*, co to przez 400 lat z górą trwał na wieży, aż padł ofiarą zbrodniczych rąk pruskich w czasie wojny światowej.

Wraz z manifestem zapowiadającym utworzenie *Księstwa Warszawskiego*, przybyło miastu zgryzot i ciężarów. Przemarsze wojsk, wydatki kwaterunkowe, dostarczanie żywności i furażu, formowanie gwardji, wycieńczały już i tak wynędzniałe miasto. Nie

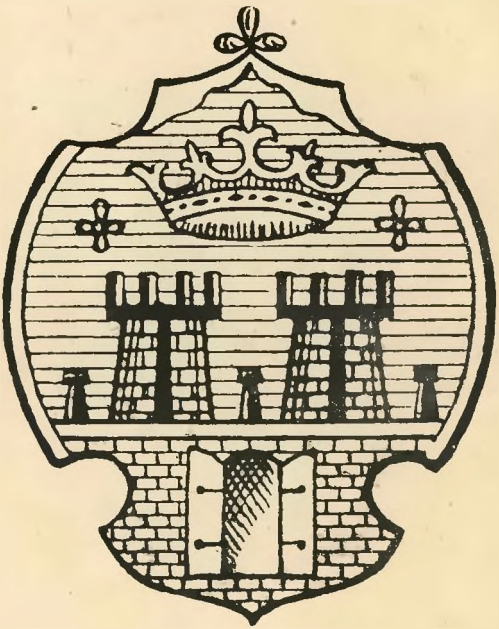

Herb miasta Będzina.
(Ze zbiorów Magistratu m. Będzina).

słyszano jednak między mieszczaństwem szemrania,—każdy dawał co mógł, byle ulżyć *własnemu* rządowi.

Zdarzyło się pod koniec 1808 r. że miasto miało zapłacić pierwszą miesięczną ratę *kwaterunkową* w kwocie 71 zł. 26 gr. Kasa miejska była pusta, a tu poborca z Siewierza czeka na pieniądze. Zawołał *Gęborski* rajców, aby radzili co czynić. Wstał staruszek *Latos* i proponuje, aby sławetni rajcowie poszli do domów i przynieśli tyle grosza, ile kto posiada. Propozycję przyjęto. Za niespełna godzinę zeszli się wszyscy, przynosząc co

Plan sytuacyjny m. Będzina z r. 1823

sporządzony przez zaprzysiężonego mierniczego M. Potockiego a zrekonstruowany z kawałeczków przez Arch. L. Kamińskiego.

(Reprodukowano z oryginału w Zakładzie artyst.-fotogr. St. Lazara w Sosnowcu).

Czarne plamki przedstawiają domy drewniane.

1. Zamek, 2. Ratusz, 3. Budynek b. Starostwa, 4. Kościół i cmentarz parafjalny, 5. Kościół św. Tomasza. 6. Stary cmentarz żydowski.

kto miał. Po przeliczeniu, okazał się brak 2 zł. 16 gr. do całej sumy. Widząc ofiarność rajców, poborca Szotarski, zrezygnował ze swego *strawnego*, które właśnie tyle wynosiło, przez co uratował Radę od nowego zmartwienia.

Takich to burmistrzów i rajców posiadał niegdyś Będzin.

W dniu 14 XII 1808 r. znów Będzin popadł w rozpacz. Trzeba było złożyć bezzwłocznie *składkę dodatkową* czyli *pogłówne* na potrzeby wojska narodowego w sumie 3331 zł. Zwołano *gromadę*, skrzyknięto Żydów, aby radzić wspólnie nad zdobyciem pieniędzy. Rezultat narady był taki, że Bractwo różańcowe pożyczyło całą swą gotówkę, że kahał żydowski dał taką samą sumę, a resztę zniosła *gromada*, przeważnie w groszach, które trzeba było liczyć kilkanaście godzin, a potem zesypawszy do dużego wora, odwieść do Siewierza.

W okresie owych dwu najcięższych lat 1807-1808, miał Będzin chwile, w których szalał z radości. Jedną z takich chwil była odezwa odczytana na starym rynku przez burmistrza. Oto jej dosłowny tekst:

KOMISJA RZĄDZĄCA

Maiąc sobie oznajmioną Wolę Nayias. Cesarza Francozow Krola Włoskiego względem Pułku Iazdy Lekiey Polskiey z czterech chorogwi złozonego któryby do Gwardyi Iego przywiązany y rownie znią upoważniony mógł obowiązki y Służbe przy boku Iego pełnic — Chlubni nowym Dowodem zaszczytu ktory Nays. Cesarz y Krol ulżyć umyślił Narodowi Polskiemu powierzając młodym Iego ochotnikom straż świętą Swoiey Osoby kwapiemy się tę Iego Łaske y naszą chlubę podać do wiadomości publiczney. Pole do nauki zasługi y Chwały jest zbyt rozległe Chonor zbyt powabny zebyśmy czuć mogli potrzebe Was zachęcać gdzie zapał y obywatelstwo, prowadzą pod Sztandary Woyska. Więcey Obrońców niżeli Ich uchwała nasza ścieśniona niedostatków sposobów kraiowych ogarnąć może. Zaniechawszy więc pobudki ktoreby zwiększeł ochoty nie mogąc uwlaczały Slachetnym zapędom y głośny Gorliwości Narodu zalecamy Izbom Administracyinym Departamentów izby młodź kraiowa do Woyska cisnąca sie do tej Gwardyi zaciągały a zaciągnioną wporządku rozpoznania Iey kształtu wzrostu wieku zdrowiu y siły naszemu dyrektorowi Woiennemu do Warszawy odsyłały.

Spiescie się więc młodzi Ochotnicy pod Wodzą Wielkiego Napoleona wysłużyć sobie przywilej Rycerstwa,

WYDAWNICTWO
TOWARZYSTWA NAUKOWEGO ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO

Zeszyt 8.

Z PRZESZŁOŚCI ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO I OKOLICY

SZKICE MONOGRAFICZNE

Z ILUSTRACJAMI

*

REDAKTOR
MARJAN KANTOR-MIRSKI

*

SOSNOWIEC, DNIA 15. KWIETNIA 1931 R.

Dawne znaki pieczętne m. Będzina.

Pieczęć lakowa z końca XVII wieku.
powiększona w stosunku 1 : 2.

dokaźcie przez okazaną odwagę trudy y stałość polakowi Dziedziczne stać sie Godnemi braćmi oręża Bochatyrów ktorym pewnie Wasze wcielenie sie do Woyska Iego Niezwyciężonych przynosi Narodowi Naszemu uczęstnictwo Chwały, Dobra ktore dla Ludzkości gotuie y pokoiu ktorym chce świat udarować. Spiescie sie, Oyczyzna od Was tego Żąda męstwo Wasze pragnie Cesarz y Sława oczekuje.

Działo się w Warszawie na Sessyi dnia 19 lutego 1807

JÓZEF XIĄŻE PONIATOWSKI
Dyrektor Wojny

STANISŁAW MAŁACHOWSKI
Prezes

JAN ŁUSCZEWSKI
Sekretarz Gener. Komissyi

W myśl tej odezwy poszło z miasta do pułku jazdy lekkiej 16 młodzieńców z własnemi końmi, a drugie tyle bez koni.

Później przy formowaniu *gwardji narodowej*, Będzin dostarczył 50 gwardzistów umundurowanych i wystawił *gwardję miejską*, również z tylu osób składającą się, a przeznaczoną do obrony miasta.

W r. 1809 objęła władzę w mieście nowa Rada. Burmistrzem został *Łukasz Jędrzejek*, rajcami *Franciszek Latos*, *Mateusz Morys i Paweł Sołtys*. Kasę powierzono *Maciejowi Ciszkowi*. Z Rady, która objęła ster władzy w mieście w r. 1812 znani są tylko burmistrz *Franciszek Ścibiszowski* i rajca *Franciszek Kucharski*. Inne nazwiska poszły w zapomnienie. W trzy lata później t. j. w r. 1815 wybrano na burmistrza szlachcica *Mikołaja Bronickiego*.

Mówiąc o władzach miasta, wspomnieć należy, że skład ostatniej Rady[1]) z wyboru w r. 1793 przed objęciem rządów miasta przez Prusaków był następujący: *Jan Wróbel* burmistrz, *Łukasz Jędrzejek*. *Antoni Ciszek*, *Wincenty Ciszek* rajcowie, *Ignacy Styrkowski* landwójt, *Kazimierz Gęborski*, *Józef Gęborski i Jakób Szczerbiński* ławnicy.

Pod względem administracyjnym Będzin w r. 1793 — 1807 należał do powiatu *Siewierskiego*, który wchodził w skład t. zw. *Nowego Śląska*, utworzonego przez władze pruskie z dawnych ziem księstwa Siewierskiego i obszaru b. starostwa Będzińskiego. Władza naczelna *Nowego Śląska* t. zw. *„Królewsko Pruska Ka-*

[1]) W ostatniej chwili wpadł mi w ręce dokument z nazwiskami członków owej Rady i dlatego w tem miejscu je wymieniam.

Dawne znaki pieczętne m. Będzina.

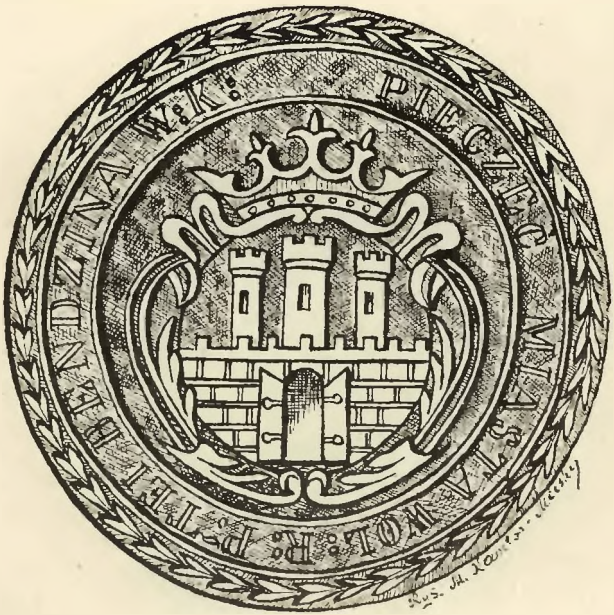

Pieczęć sztancowa z końca XVIII wieku.
powiększona w stosunku 1 : 2.

mera Wojenno-Ekonomiczna", miała siedzibę w *Wrocławiu*. W ważniejszych sprawach, które wymagały aprobaty wyższej władzy, ojcowie miasta musieli wędrować zawsze do Wrocławia.

Po ustąpieniu Prusaków z terenów polskich, za rozkazem Napoleona utworzono w styczniu 1807 r. z oswobodzonych części kraju 6 departamentów, a między niemi i departament *Kaliski*, w skład którego prócz innych, wchodził nowokreowany powiat *Lelowsko-Siewierski* z siedzibą władz w Siewierzu. Do owego powiatu, przydzielono i Będzin. Po podziale wyżej wymienionego powiatu, w dniu 12. XII. 1808 r. miasto weszło w skład powiatu Pilickiego. Najwyższą władzą powiatową była t. zw. *Izba Wykonawcza Powiatowa*, której prezesem w latach 1807 — 1809 był *Gabrjel Taszycki*, zaś jej członkami *Rembowski*, *Szotarski*, *Kuczyński*, *Karoński*, *Miłkowski i Małkowski*. Władza nad powiatową Gwardją Narodową spoczywała w rękach *Rayskiego* potem *Kulczyckiego*. Konsyliarzem (doradca prawny) był *Kowalski*, zaś lekarzem powiatowym, chirurg *Lajchman*. Przy powtórnym podziale administracyjnym w r. 1813, Będzin wszedł w skład powiatu *Olkuskiego*.

Po r. 1831 miasto popadło w odrętwienie, trwające 30 lat. Przemoc moskiewska zaciężyła na jego życiu społecznem i materjalnem, niszcząc w zarodku wszelką inicjatywę, zdążającą do polepszenia bytu mieszczan. Pewne ożywienie zaznaczyło się w Będzinie, dopiero w r. 1858, gdy zjechali do miasta przedstawiciele Dyrekcji Towarzystwa Dróg Żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej: *Samborski Piotr Celestyn* sekretarz, *Hilke* komisarz ekonomiczny i inżynier *Sokólski* w celu wykupna gruntów pod budowę drogi żelaznej od Ząbkowic do Sosnowca. Po tym wypadku, zawładnęła mieszczanami obojętność, z której wyrwały ich znowu wypadki dziejowe z r. 1863.

Z chwilą wybuchu *powstania*, miasto nagle ożyło.

Całe prawie mieszczaństwo stanęło po stronie tych, co uznali za konieczne z bronią w ręku wyjść w pole, przeciwko przemocy moskiewskiej.

Już w pierwszych dniach lutego na czele ruchu miejscowego staje *Wojciech Siwczyk*, który sformowawszy oddział z młodzieży miejscowej, powiódł go w pole. Oddział ów wkrótce zasłynął dzielnością w oddziałach *Chmielińskiego*.

Niezmierną ruchliwość w sprawach powstańczych, wykazał również *ksiądz Franciszek Ciszek* (rodzony brat matki Jana Gęborskiego, obywatela m. Będzina). Tropiony przez władze moskiewskie, musiał wreszcie uchodzić za granicę, gdzie spędził kilka lat, wiodąc życie wygnańca.

Do niezwykle popularnych w mieście osób w tych czasach należał *Jan Kościuch*. Kto on był, niewiadomo, — ale oddziały powstańcze w okolicy znały go doskonale, jako dostarczyciela wszelkiego rodzaju broni i amunicji. Skąd ją brał, pozostanie na zawsze tajemnicą. Postać niezmiernie ciekawa, pełna poświęcenia i cichego bohaterstwa, która swoim sprytem wprowadzała w zdumienie władze rosyjskie. *Kościuch* był wszędzie i nigdzie, — zjawiał się nagle i niespodzianie przepadał, doprowadzając żandarmów moskiewskich do wściekłości.

Zapisały się również w pamięci mieszkańców, a także i wojsk rosyjskich, rozkwaterowanych w czasie *powstania* w mie-

Pieczęć lakowa Starostwa Będzińskiego z r. 1800.

ście, postacie dwóch wyrostków: *Kubińskiego* i *Matlinkiewicza*, synów miejscowych mieszczan, którzy tyle napędzili strachu dowodzącemu miejscową załogą moskiewską.

Wymienieni dwaj chłopcy, zebrawszy kupę rówieśników z całego miasta, polecili im uzbroić się w długie kije i zebrać się na zamku, skąd mieli roznieść żagiew *powstania* po okolicy.

Rozkaz został wykonany. Chłopcy rozkwaterowali się w zamku, a „broń" swoją oparli prawidłowo o ściany. *Kubiński* zamianował się *pułkownikiem*, zaś *Matlinkiewicz* zadowolił się rangą *majora*.

Ktoś z miejscowej ludności, zobaczywszy gromadę ludzi na górze zamkowej, pobiegł do miasta, donosząc że powstańcy już

opanowali zamek. Zaalarmowane oddziały rosyjskie ruszyły pod dowództwem oficera przeciwko „rebeljantom", otoczyły cały zamek, szykując się do szturmu. Wtem ukazali się w bramie: *Kubiński* i *Matlinkiewicz*. Zobaczywszy ich dowódca rosyjski, zapytał kto oni są. Na to otrzymał odpowiedź: „jestem pułkownik, — jestem major". Dowódca rosyjski nabrawszy odwagi, zażądał poddania się oddziału i złożenia broni. Gdy po dłuższych pertraktacjach otrzymał na to zgodę, wszedł do wnętrza zamku z grupą żołnierzy i zobaczył kupę wyrostków i szeregi kijów, opartych o ścianę. *Kubiński* wystąpiwszy na front rzekł: wobec przemocy ulegam, a wskazując na gromadę zszeregowanych chłopców i ... kijów pod murem, dodał: oto moi powstańcy i broń. Co się potem działo, niewiadomo, dość na tem, że Moskale zaczęli zamek demolować.

W dniu 5 maja 1864 w pobliżu miasta stoczoną została potyczka powstańców z Moskalami, w której żywy udział wzięli mieszkańcy Będzina, stając po stronie pierwszych. Zacięta walka, zakończona porażką Moskali, odbyła się w pobliżu dzisiejszego dworca kolejowego, gdzie też pogrzebano poległych powstańców. Później na tem miejscu wzniesiono *kapliczkę*, która widnieje do dzisiaj. Przed kilkudziesięciu laty, gdy przeprowadzano jakieś roboty ziemne w pobliżu kapliczki, wykopywano całe masy kości ludzkich. Były to właśnie szczątki tych, co w r. 1863 wyszli z bronią w ręku przeciwko przemocy moskiewskiej.

Czasy po r. 1864 nie wniosły do dziejów miasta nic, co by było godne uwagi. Jest to okres martwy, okres w którym na czele samorządu miejskiego stali z urzędu wyznaczeni przez władze rosyjskie burmistrzowie wzgl. prezydenci, mający na oku więcej własne interesa, aniżeli dobro miasta. Jeden z nich, nazwiskiem *Ryp* zapisał się w pamięci Będzina tem, że zniszczył wspaniałe archiwum miejskie, *przez sprzedaż* stosów aktów, między któremi znajdowało się *54 pergaminy*, na *makulaturę* do Łodzi. Gdy po 3 dniach zwrócono się z interwencją w tej sprawie do ówczesnego sędziego śledczego *Starnawskiego* (z pochodzenia Moskal) ten nic nie uczynił, aby cenne dokumenty odzyskać. Ponoć owego prezydenta *Rypa*, już za czasów polskich, starosta będziński *Trzciński* oddał pod sąd, lecz to dokumentów miastu nie zwróciło.

W ostatku należy zwrócić się jeszcze raz do ruin zamkowych, oraz parku zamkowego, których ostatnim właścicielem na mocy treści *„Erb. Pachtkontraktu"* (kontrakt wieczystej dzierżawy), zawartego między 87 mieszczanami Będzina, a *Królewską Pruską Wojenno-Ekonomiczną Kamerą* w Wrocławiu w dniu

Znaleziska Będzińskie.

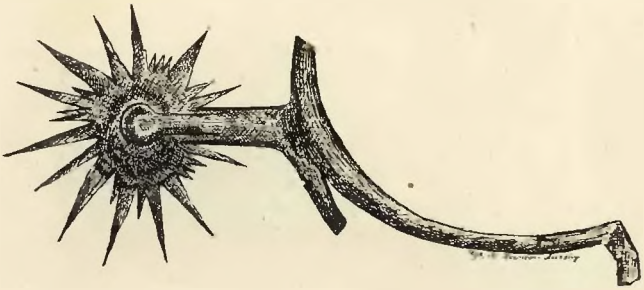

Fragment ostrogi,
pomniejszony w stosunku 1 : 2.

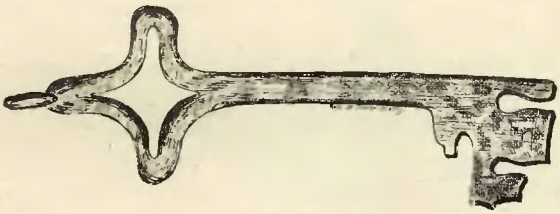

Starożytny klucz,
pomniejszony w stosunku 1 : 3.

19 lipca 1802 r. był *Jan Gęborski*, obywatel m. Będzina, a zarazem ostatni kurator b. dóbr b. Starostwa Będzińskiego. On to iako właściciel 5-cio morgowego obszaru *góry zamkowej*, na którym znajdowały się ruiny zamczyska, rzucił myśl odbudowy prastarego kasztelu. Kosztem 181 rubli przeprowadził reperacje ścian zamku i murów, a następnie własnym kosztem obsadził nagie wzgórze drzewami, stwarzając w ten sposób *park*, który dzisiaj jest ozdobą miasta. Przy kopaniu dołów pod drzewa, natrafiano na szeregi grobów starych, z których kilka fur kości ludzkich przewieziono na cmentarz św. Tomasza. W czasie tychże robót odkryto *chodnik podziemny*, prowadzący z zamku w stronę *kościoła św. Tomasza*. Ówczesny *ks. Podczaski*, wikarjusz będziński, pragnąc, by *poszukiwacze skarbów* nie zechcieli nocami „grzebać się" po cmentarzu za owym lochem, kazał otwór zamurować i zawalić gruzem. *Wylot* owego lochu miał się znajdować na stoku góry, od strony *Dąbrowy*, w tem miejscu, gdzie ongiś stała wioska *Żurada*, zwana także niewłaściwie *Zawodą*, która w jakimś katakliźmie dziejowym znikła z powierzchni ziemi. *Wioskę* tę otaczały *dziwacznych kształtów skały*, porozsadzane w późniejszych czasach dynamitem.

W r. 1919 z inicjatywy *Stefana Warchoła* inżyniera powiatowego, *Jana Gęborskiego* właściciela *Góry Zamkowej*, *Benedykta Misiórskiego*, farmaceuty i *Romana Wyszatyckiego* pisarza hipotecznego, powstało *Towarzystwo Opieki nad Górą Zamkową*, którego pierwszymi członkami zostali: *St. Bauer*, *Art. Brzozowski*, *ks. Fr. Dobrowolski*, *Jan Gęborski*, *Józef Karney*, *Marjan Kępiński*, *ks. Wojc. Koźlik*, *Miecz. Krękowski*, *Ant. Laprus*, *Piotr Mańkowski*, *Bened. Misiórski*. *ks. kan. Br. Piasecki*, *Józ. Pogorzelski*, *Art. Rechnic*, *Kaz. Rokoszowski*, *Jan Szperling*, *ks. Luc. Tomasik*, *H. Trenner*, *St. Trenner*, *dr. Leop. Walewski*, *Stef. Warchoł Ed. Winkler*, *Ign. Woliński*, *Romuald Wyszatycki*, *Aleksy Zalewski i Stefan Zdzitowiecki*. Temu to Towarzystwu *Jan Gęborski* odstąpił park i ruiny zamku, w tej nadziei, że kiedyś zostaną odbudowane.

Przed dwoma laty, gdy wymienione Towarzystwo uzyskało zapewnienie odpowiednich sum od samorządu miasta Będzina; oraz różnych instytucji i osób prywatnych, — przystąpiło do zrealizowania zamiaru dźwignięcia z gruzów odwiecznego zamczyska i umieszczenia w murach jego przyszłego *Muzeum Zagłębia Dąbrowskiego*.

Projekt i plan odbudowy zamku, sporządzony przez prof. *Bohusz-Szyszko*, zamieszczony został na stronie 45, 46, 47.

Znaleziska Będzińskie.

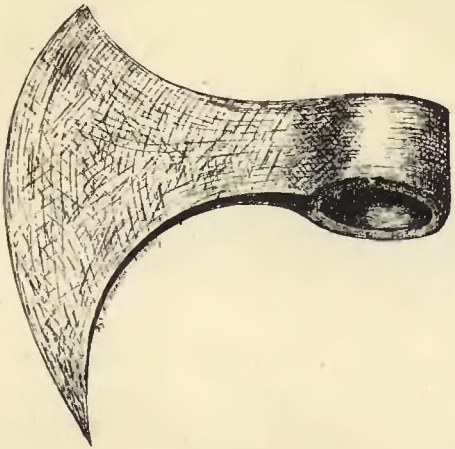

Topór,
pomniejszony w stosunku 1 : 3.

Ostrze dzirytu,
pomniejszone w stosunku 1 : 2.

Jeżeli już mówi się o odbudowie zamku, to należy tu również powtórzyć *prośbę* licznych Zagłębian, co naprawdę umiłowali prastarą pamiątkę, drzemiącą na górze zamkowej, aby Towarzystwo Opieki nad Górą Zamkową *nie zapomniało o odbudowie przepięknych arkad*, których projekt odbudowy nie uwzględnił i *aby zrezygnowało z nałożenia na szczyt baszty „kapelusza tyrolskiego"*. Nie miała go nigdy w wiekach przeszłych, nie myślał o nim Lanci, gdy z polecenia Raczyńskiego przeprowadzał odbudowę w r. 1834, — porzućmy również i my myśl o nim. Ów projektowany „kapelusz" zeszpeci całość i nada zamkowi charakter niemieckich „burgów". a przytem pozbawi przyszłych zwiedzających, czy turystów. możności rzucenia okiem ze szczytu baszty w szeroki świat i sposobności nasycenia wzroku przepięknym krajobrazem.

W ubiegłym roku, gdy rozpoczęto prace wstępne przy odbudowie, wykopano wiele ciekawych przedmiotów, które złożono na przechowanie w Magistracie. Z pośród wielu, należy wymienić rozmaitego typu starodawne *ostrogi, ostrza dzirytów, miecze, miserikordje, topory, klucze gotyckie*, bardzo wiele szczątków i fragmentów dawnych wyrobów *majolikowych* a także *grosze* Wacława II. Znaleziono również *toporek* kamienny.

Do *znalezisk* muszę zaliczyć jeszcze jedną rzecz, na którą natknąłem się w czasie mego *myszkowania* po rozmaitych zakamarkach starego Będzina. Tą rzeczą jest *głaz*, wyrobiony w kształcie *ryngrafu* o wymiarach 82×57×26 cm. Na jednej stronie kamienia wykuty jest *krzyż* równoramienny, w kątach którego rozmieszczono cyfry *roku 1588*. Jest to prawdopodobnie *kamień pamiątkowy* wmurowany w r. 1588 nad bramą zamkową, uwieczniający pobyt *Maksymiljana Austrjackiego* jako więźnia na zamku będzińskim, lub też pobyt kardynała *Hipolita Aldobrandiego*, legata papieskiego, a późniejszego papieża *Klemensa VIII*, albo datę *pierwszej odbudowy*.

Ów kamień jakąś drogą dostał się na teren posiadłości obywatela będzińskiego *Preisera*, który przebudowując swoją posiadłość w r. 1897, spostrzegł z przerażeniem gdzieś tam pod progiem czy przyciesią, kamień z krzyżem. Dzisiaj znajduje się on w ogrodzie p. *Jana Gęborskiego* i czeka starowina lepszych czasów, kiedy to znów zajaśnieje krzyżem i rokiem 1588 nad bramą odbudowanego zamku.

Wreszcie należy wspomnieć, iż jeszcze żyją ludzie w Będzinie, co pamiętają opowiadania o lochach, znajdujących się pod Starym Rynkiem, które szły z piwnic starego ratuszu w stronę zamku i o lochach podziemnych, istniejących koło synagogi.

Znaleziska Będzińskie.

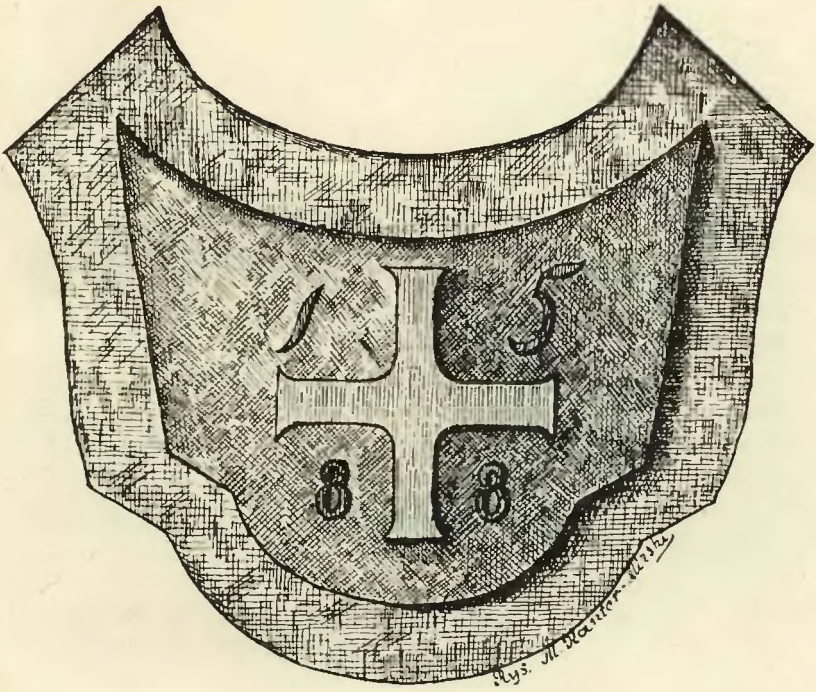

Frontowa część głazu pamiątkowego.

GZICHÓW (dzielnica Będzina).

Rozłożył się tuż pod *górą zamkową*, na prawym brzegu *Czarnej Przemszy*. Przed przyłączeniem do Będzina był wsią.

O początkach Gzichowa nie znajdujemy w dziejach żadnych śladów. Dawniej miał zwać się *Gzików*. Porównując nazwę miejscowości z staropolskim wyrazem *gzik*, oznaczającym w jednym wypadku *swawolę*, w innym *upały letnie*, nie popełnimy może błędu, jeśli powiemy, że obszar, na którym wyrosła osada, był zapewne miejscem swawoli młodzieży *podgrodzia*, lub celem letnich wycieczek mieszkańców *grodu*, od czego otrzymała nazwę późniejsza wieś.

Opierając się na rekonstruowanym akcie kupna — sprzedaży księstwa Siewierskiego z r. 1443, znajdującym się w *Archiwum Miasta Bytomia*, należałoby przyjąć iż Gzichów w chwili kupna księstwa Siewierskiego przez Zbigniewa Oleśnickiego już istniał. Tymczasem *J. Długosz* († 1480) w *Liber Benef.* zupełnie o nim nie wspomina. Świadczyłoby to o nieistnieniu wsi w czasach Długosza, a wymienienie jej w wyżej wspomnianym akcie bytomskim, rekonstruowanym w r. 1753 należy policzyć na karb nieświadomości urzędników miejskich, o czem będzie mowa przy dziejach byłego księstwa siewierskiego.

W r. 1678 Gzichów wraz z folwarkami: *Małobądz*, *Ostra Górka*, *Pogoń*, *Pole*[1]), *Sosnowiec* (Stary) — z osadami arendarskiemi (karczmy): *Olszowa*, *Zielona*[2]) i osadą leśną *Brzezawice*, tworzył dobra, należące do *Jana Mieroszewskiego*, tytułującego się: *„Starosta Grodski y sędzia Ziemski Xięstwa Siewierskiego"*.

Ród Mieroszewskich, herbu Ślepowron, co na przestrzeni lat 1516—1824 skupił w swych rękach olbrzymie dobra, składające się z szeregu wsi dzisiejszego powiatu będzińskiego, z majoratu Mysłowickiego i kilku wsi dawnego księstwa Bytomskiego, pochodził od *Markusa* (Marka) z *Mieroszowa*[3]), znanego już w roku 1388. Początkowo członkowie tej rodziny tytułowali się *Mieroszowskimi z Mieroszowa*. Około r. 1744 Jan Krzysztof Mieroszewski, właściciel Mysłowic po wydaniu zamąż córki swej za niemieckiego *grafa* von *Schwellengröbel*, otrzymał od króla Fryderyka Wielkiego tytuł hrabiego, z którego zaczęli korzystać wszyscy członkowie tej rodziny.

---

[1]) Dzisiaj nieistniejący.
[2]) Nieistniejąca.
[3]) Miejscowość w pow. Miechowskim.

Po śmierci Jana Mieroszewskiego, w r. 1702, dziedziczyli Gzichów: syn jego Kazimierz do r. 1750, następnie Stanisław Mieroszewski, starosta będziński, w końcu Józef Mieroszewski z Zagórza. Córka jego Ludwika wniosła w posagu Gzichów do rodziny *Siemieńskich*. Od Siemieńskich przejęli wieś *Kramstowie*, potem zaś Sosnowieckie Towarzystwo Kopalń i Hut.

Od niepamiętnych czasów stał w Gzichowie, otoczony odwiecznemi drzewami, dwór modrzewiowy, broniony ostrokołem i wałami. Dwór ten zburzył Kazimierz Mieroszewski, wystawiając obok pałac w stylu włoskim i ozdabiając odwieczny park rozmaitemi posągami. On również zaprowadził tu wzorowe gospodarstwo, które Siemieńscy podnieśli do takiego stanu, że wzbudzało ogólny podziw.

Pałac w Gzichowie.

Z tej wspaniałości jednak niewiele pozostało. Wzorowa gospodarka zamieniła się w *interes*, — przepiękny pałac stoi *odrapany* i zalatujący *ruderą*, — z dawnych posągów pozostały tylko dwa, posiadające wyryte daty *r. 1702*, — odwieczne drzewa parku padają od czasu do czasu pod razami siekiery i topora.

Legenda opowiada, że z dawnego dworu modrzewiowego, co posiadał głębokie i sklepiste piwnice, prowadził do zamku będzińskiego chodnik podziemny, który biegnąc po pod dno Przemszy, kończył się wylotem w lochach baszty zamkowej. Czy tak było — niewiadomo. Pewnem jest tylko to, że gdy przed kilku laty przeprowadzano jakieś roboty ziemne w frontowej części parku, natrafiono na murowane sklepienia, podziemne, prowadzące w stronę rzeki.

Do r. 1880 Gzichów był siedzibą wójta, co władał *gminą gzichowską*, składającą się z *Sosnowca, Ostrej Górki, Milowic, Czeladzi, Grodźca, Sarnowa i Preczowa.* Ostatnim wójtem przed podziałem tej potężnej gminy był *Szymon Kuchta*, gospodarz z Grodźca.

Wieś w r. 1852 liczyła 43 domy i 347 mieszkańców, w tem 11 Żydów z 3 domami.

MAŁOBĄDZ (dzielnica Będzina).

Leży na prawym brzegu *Czarnej Przemszy*, która w tem miejscu tworzy znacznych rozmiarów *zalewisko* w postaci jeziora. Domostwa dzielnicy rozsiadły się długą wstęgą u stóp wału górskiego, sięgającego 310 metrów wysokości. W porze zimowej, gdy wzgórza pokryje odpowiednia warstwa śniegu, roi się tu od *narciarzy*, którzy znajdują na nich doskonałe tereny.

Małobądz przed przyłączeniem do Będzina był wsią, której początki giną w odległych wiekach przeszłości. Również i nazwa pierwotna osady przepadła bezpowrotnie.

Żyła niegdyś w ustach ludu legenda, która opowiadała, że Kazimierz Wielki, jadąc do Wrocławia, zatrzymał się w tych okolicach. Zobaczywszy zrujnowany zamek drewniany na wzgórzu i osadę nad rzeką, postanowił zamek odbudować, a osadę wynieść do godności miasta. Wracając z Wrocławia, znów zatrzymał się pod dzisiejszym Małobądzem, a po dokładnem oglądnięciu miejsca wyrzekł:

„*Mało będzie* tu miejsca na miasto, bo z przodu rzeka, *zasię w zatylu* (na odwrót z tyłu) góry; przeniesiem miasto pod zamek".

I tak się stało. Przeniesiono mieszkańców osady pod górę zamkową, a opustoszałą narazie wioskę nazwano na pamiątkę tego zdarzenia *Małobądzem*, zapominając o dawnej nazwie.

Wioska od najdawniejszych czasów należała do parafji w Będzinie. Po raz pierwszy wymieniona jest w regestrach djecezji krakowskiej pod r. 1326. W XV. wieku płaciła kościołowi będzińskiemu dziesięcinę *snopową i konopną.*

W latach 1420—1440 dziedzicem Małobądza był Mikołaj Siestrzenczewicz, herbu Kornicz.

Prawdopodobnie po zbiegnięciu Kornicza na Śląsk, wioska przeszła na własność biskupów krakowskich, którzy darowali ją parafji w Mysłowicach, bowiem w aktach prebendy[1]) mysłowic-

[1]) Prebenda — dobra kościelne, nie włączone do parafialnych z których dochody pobiera duchowny za spełnianie specjalnych obowiązków.

kiej znajduje się zapis plebana *Mysłowskiego* na rzecz prebendy, w kwocie 330 węgierskich dukatów, zabezpieczonej na dobrach Małobądza, które przynosiły rocznie w procencie 20 dukatów.

Z dokumentu, noszącego datę 19 lipca 1675 (Arch. Mysł.) dowiadujemy się, że w tym czasie właścicielem wsi był *Jan Mieroszewski*, lecz zapewne tylko przejściowo, gdyż w aktach prebendy pod r. 1692 figuruje drugi zapis *Stanisława Zygmuntowicza*, proboszcza mysłowickiego w sumie 2000 guldenów, zabezpieczonych także na Małobądzu.

Od najdawniejszych czasów w wiosce istniała *karczma i dom zajezdny*, w którym gościli możni panowie, jadący w potrzebie do grodu będzińskiego. Zastawszy o wieczorze bramy

Małobądz Stara chata z słomianym dachem.

miasta zamknięte, zmuszeni byli rozłożyć się na nocleg w karczmie małobądzkiej. W XVII wieku siedział na arendzie karczmy sławny na całą okolicę *Bendoński*, który ponoć schowawszy klejnoty herbowe do skrzyni, jął się tabernatorstwa i żył za pan brat ze szlachtą małobądzką jak: *Wolskimi, Oliwińskimi, Proszyńskimi, Górskimi i Jaroszyńskimi.*

Prócz karczmy istniał w wiosce od niepamiętnych czasów *młyn*, który w XVI i XVII wieku pozostawał w rękach rodziny *Ciołków*, co to później dziwnym zrządzeniem losów i „zawianej" kapkę kumoszki, podzieliła się na dwie linje: *Ciołków i Figlów.*

W ciągu wieków wioska była niejako przednią strażą Będzina. Leżąc przy *trakcie oświęcimskim* narażona była na ciągłe napady przeróżnych grasantów, których ściągały bogactwa Będzina.

W r. 1455 Małobądz został doszczętnie spalony przez bandę rozbójniczą *Jurgi Stosa*. Po dźwignięciu się z gruzów, znów padł ofiarą rozwydrzenia wojsk szwedzkich, które tu buszowały w r. 1655.

Jeszcze nie zabliźniły się rany, zadane wiosce przez Szwedów, gdy w r. 1736 została dotknięta straszną powodzią, spowodowaną ulewnemi deszczami, trwającemi bez przerwy przez 73 dni. Wiele budynków padło ofiarą rozszalałego żywiołu, w nurtach którego znalazło również śmierć wielu mieszkańców. Nawet starodawny dworek modrzewiowy, co stał na wzgórku poniżej zabudowań folwarczych, podmyty prądem wody, runął w dół i znikł w odmętach rozhukanych fal. Ludna wioska, słynna niedyś z *targów rybnych*, zamieniła się w lichą osadę, liczącą w r. 1852 zaledwie 35 mizernych chałup z 277 mieszkańcami.

Jedyną pozostałością z dawnych czasów, to kilka chałup słomą krytych i stara kapliczka stojąca w pośrodku dzielnicy.

BRZOZOWICA (dzielnica Będzina).

Dawniej zwała się Brzezawica. Jest to prastara osada *leśna*, która w XV wieku składała się z trzech kurnych chałup, zamieszkanych przez *smolarzy*, trudniących się wypalaniem węgla drzewnego i pędzeniem smoły. Ostatnim z owych smolarzy był *Radomski*, zmarły w r. 1777.

W r. 1668 istniał tu *młyn*, w którym *Albert Flaszka* a później *Piekoszewski*, ziarno nie tylko na mąkę, lecz także na krupy przerabiali.

Wchodząc w r. 1678 w skład dóbr gzichowskich, wioska była własnością Jana Mieroszewskiego, później zaś jego sukcesorów.

KSAWERA wzgl. **Ksawerów** (dzielnica Będzina).

Kolonja górnicza, powstała około r. 1832 przy kopalni *„Ksawera"*, założonej przez *Józefa Patrycjusza Cieszkowskiego*, naczelnego zarządcę kopalń rządowych okręgu Zachodniego. Kopalnia i kolonja otrzymała nazwę od imienia żony, tego tak wielce zasłużonego około rozwoju górnictwa polskiego, męża.

W r. 1852 kolonja liczyła 116 domów i 613 mieszkańców (stat. Arch. Będz.)

Cena zeszytu w prenumeracie wynosi 50 gr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko miesięczną wzgl. kwartalną lub półroczną** i opłaconą **zgóry.**

Adres: Redakcja Monografji Zagłębia Dąbrowskiego. Sosnowiec, ul. Sienkiewicza 5, telefon Nr. 1-85.

Konto czekowe: P. K. O. Katowice Nr. 306.070

Biblioteka Śląska w Katowicach
Id: 0030000377537
II 347270

dublet.

DRUK. DĄBROWSKO-ŚLĄSKICH ZAKŁADÓW DRUKARSKICH I WYDAWNICZYCH Sp z o.o
M. KOZIŃSKI i B. OJDANOWSKI w SOSNOWCU

15727/43

WYDAWNICTWO
TOWARZYSTWA NAUKOWEGO ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO

Zeszyt 15.

Z PRZESZŁOŚCI ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO I OKOLICY

SZKICE MONOGRAFICZNE

Z ILUSTRACJAMI

*

REDAKTOR
MARJAN KANTOR-MIRSKI

*

SOSNOWIEC, DNIA 15. LIPCA 1931 R.

B. ważne!!!

Zawiadomienie.

P. T. Prenumeratorów prosimy uprzejmie:

1 O odnowienie prenumeraty.

3. **O wyrównanie zaległości, aby uniknąć wstrzymania dalszej wysyłki Monografji.**

Zwracamy uwagę na stronę 3 okładki.

Slaven verdrängt. Bei diesen waren die Waffenschmiede sehr geehrt, welche sich aber das Eisen erst selbst aus Erz bereiten mussten" (Gotowie, którzy w lasach i bagnach (mowa tu o Zagłębiu i Śląsku) swoje siedziby mają, kopali rudę żelazną, co im Tacyt za hańbę poczytuje. W czasie wędrówki ludów zostali przez Słowian wyparci[1]). U tychże (Słowian) byli płatnerze bardzo szanowani, którzy wprzód sami z rudy żelazo przygotowywać musieli). Istnieć kiedyś musiały w Polsce kopalnie złota, skoro historyk *Lucä* mówi, że około r. 760 *Przemysław*, co później został wybrany księciem Polski pod nazwą *Leszka IV*, był z zawodu *złotnikiem*[2]) Pierwszy kronikarz polski *W. Kadłubek* pisze, że za czasów *Mieszka I.* ludzi kradnących bydło, skazywano na roboty do kopalni, czyli że już w tym czasie istnieć musiały kopalnie w Polsce (prawdopodobnie w Sławkowie). Inni kronikarze z tych czasów wspominają o *metalach*, które w razie wynalezienia ich w *kopalniach*, panujący książęta dla siebie zastrzegali.

Historycznym dowodem o istnieniu kopalń na terenie naszym w czasach najdawniejszych, jest *bulla Innocentego II* z r. 1136, zamieszczona w *Kodeksie Dyplomatycznym Wielkopol.* (wydanie E. Raczyńskiego z r. 1840). Bulla owa wyszczególniając posiadłości, należące do uposażenia arcybiskupa gnieźnieńskiego wymienia: *villiam ante Biton quae Suersow dicitur cum rusticis argenti fossoribus* (wieś pod Bytomiem, którą Suersow zowią wraz z wieśniakami srebro kopiącymi). Znakomity wydawca i uczony twierdzi, *że Suersow z buli papieskiej to nasz Siewierz.* Istnieją również ślady, że około r. 1140 na terenie dzisiejszego Zagłębia i okolicy, całe wsie były zamieszkałe przez *wieśniaków-górników* srebro lub złoto kopiących, a w bitwie z Tatarami pod Lignicą w r. 1240 walczył dzielnie jeden oddział złożony z samych górników.

To są najdawniejsze kronikarskie ślady górnictwa na terenie Zagłębia, którego zawiązkiem były *rudnice*, czyli kopalnie rudy żelaznej, znane Słowianom już w czasach przedhistorycznych. Obok *rudnic*, powstały przeważnie po lasach *dymarki* i *kuźnice* owe pierwowzory dzisiejszych hut, w których na rozpalonym węglu drzewnym, przy pomocy ręcznego mieszka, wytapiano z rudy

---

[1]) Twierdzenie to jest niemieckim fałszem historycznym. Słowianie są tu autochtonami, których właśnie Gotowie wyparli z ich siedzib. Po ustąpienieniu Gotów, Słowianie powrócili na odwieczne swe miejsce.

[2]) Potwierdza to samo M. Bielski w „Kronice Polski".

metal. Zagłębie Dąbrowskie od niepamiętnych czasów posiadało mnóstwo *rudnic, dymarków i kuźnic*, których śladami są *niedzisiejsze* nazwy wiosek, spotykane na każdym kroku jak n. p. *Kuźnice, Kuźniczki, Rudniki, Warpie*[1]), *Ruda, Rudki,* i t.p., a także niezliczona ilość *pingów*[2]), zwanych także *duktami.* Drugą serją śladów odwiecznego górnictwa na naszym terenie, to dawne nazwy robotników górniczych, plątające się jeszcze po rozmaitych dziełach i słownikach wieków minionych, które już bardzo dawno wyszły z użycia, a znaczenie ich jest nam dzisiaj nieznane n.p. *świecarze, lenszownicy, fuliarze, trakarze, narazacze lojownicy, sulikarze, i t. p.* Odwieczne puszcze i bory, pokrywające niegdyś nasze Zagłębie, już od XV wieku zaczynają się przerzedzać gwałtownie, bowiem drzewo ich zaczęto wycinać, aby je użyć do podpórek stropów *szerzyn*[3]) i *komórek*[4]). Prastare kopalnie *Sławkowskie i Olkuskie* połknęły całe połacie borów, które *hingowano*[5]) do ich wnętrza. Owe lasy potężne, tkwią zagrzebane w *bąklach*[6]) i może kiedyś znów zostaną wydobyte na światło dzienne, lecz w innej postaci.

W dalszym ciągu dowiadujemy się z kronik, że *Iwo Odrowąż*, biskup krakowski, już około r. 1222 posiadał w okolicach Zagłębia *huty żelazne*. Jeżeli więc istniały huty, musiały też istnieć i kopalnie rudy żelaznej.

O początkach kopalni w *Sławkowie* nic nie wiemy, lecz istnieją ślady, wskazujące na to, że już w X wieku istniały. Odwieczne *wyrobiska* w Bolesławiu, i na *Starym Olkuszu* każą przypuszczać, że i tu *przegrzebywano* ziemię w XIII wieku.

Wszędzie, gdziekolwiek rzucimy okiem po okolicy Zagłębia, spotykamy na każdym kroku pamiątki dawnego górnictwa: zapadłe doły, kupy gruzów i żużli, spustoszałe wyrobiska owe świadki kilkowiekowego, zanikłego przemysłu. Tam gdzie te doły, były niegdyś szyby kopalni, — gdzie kopce zczerniałe, stały huty, — tam gdzie dziś wśród piasków ponure milczenie panuje, przed kilku wiekami roiło się od tysięcy pracowników, którzy dążyli w te pustkowie, aby się zaryć we wnętrze ziemi, dla wydobywania kruszcu srebrnonośnego.

O ile chodzi o węgiel kamienny, to znany on był na naszym terenie już w XVI wieku, (na Śląsku znano węgiel w XII wieku

[1]) Nasypy z odpadków rudy, otrzymywane przy wytapianiu żelaza.
[2]) Pingi — dawne zapadłe małe szybiki.
[3]) Szerzyna — wielkie przestrzenie, wyrąbane w kopalni.
[4]) Komórki — małe przestrzenie, wyrąbane w kopalni.
[5]) Hingować — spuszczać.
[6]) Bąkle — szerzyny zalane wodą.

jednak pogardzano nim, jako materjałem palnym. *Andrzej Cellarjusz-Kehler* w swem dziele *Descirptio Poloniae*, wydanem w Amsterdamie r. 1659 (po raz drugi w Wilnie r. 1730) wspomina, że pod Tenczynkiem znajdują się „*carbones fossiles*" (węgiel kopalny). Pomimo tego, że węgiel znachodzono w różnych miejscowościach Zagłębia, jednak jeszcze dłuższy czas bagatelizowano go u nas, chociaż wiedziano, że gdzieindziej już od r. 1627 ma zastosowanie przy wytapianiu rud. Stanowczy zwrot na korzyść węgla datuje się w naszych okolicach dopiero od r. 1724 i z chwilą gdy *Felicjan Szaniawski*, biskup krakowski i książe Siewierski wzniósł pod Siewierzem *pierwsze wielkie piece* do wytapiania żelaza. W tych czasach odkryto węgiel w *Strzyżowicach* i zaczęto go eksploatować na potrzeby hutnicze. Z tego wynikałoby, że kopalnia w Strzyżowicach, jest *pierwszą i najstarszą* kopalnią w Zagłębiu. Przez kilkadziesiąt lat następnych, głucho w kronikach nietylko o wymienionej wyżej kopalni, lecz w ogóle o węglu.

W dniu 11.IV. 1783 Stanisław August wydaje przywilej, upoważniający do „*zbierania się towarzystwa akcjonarjuszów górniczych do zakładania warzelniów soli i dobywania węglów*". W następstwie przywileju powstała 11. III. 1784 *pierwsza* spółka kopalniana, składająca się z 12 Sasów z baronem *Buestem Leopoldem* na czele. Co zdziałała owa spółka, niewiadomo. Po krótkim żywocie została zlikwidowana w r. 1796.

Rok 1785 jest dla kopalnictwa węglowego przełomowym. W tym roku na gruntach *będzińskich*, które niegdyś pokrywał las *Radochą* zwany, odkryty został przypadkowo przez pastuchów węgiel. Taki sam przypadek miał miejsce w *Dąbrowie*, gdzie na pastwisku leżącem w odległości mniej więcej 30 metrów na zachód od dzisiejszego kościoła parafjalnego, również odkryto węgiel. Około r. 1790 znaleziono węgiel około *Strzemieszyc, Niemców i Porąbki*, jednak nigdzie nie rozpoczęto racjonalnej eksploatacji. Dopiero gdy po r. 1795 całe Zagłębie dzisiejsze przeszło pod panowanie pruskie, rozpoczęło się poszukiwanie za węglem na naszym terenie z polecenia ówczesnego ministra królewsko-pruskiego *Heidnitza* i dyrektora pruskiego górnictwa hrabiego *Redena*. Rezultatem owych poszukiwań, było otwarcie szeregu kopalń *odkrywkowych*. Za czasów Księstwa Warszawskiego w r. 1809 przy Ministerjum Spraw Wewnętrzych już istniała *Komisja Jego Królewskiej Mości, urządzająca huty i kopalnie narodowe*. Na czele owej komisji stanął *Ludwik Hauke*. Za jego inicjatywą górnictwo zostało odłączone od zarządu dóbr siewierskich (oddanych w r. 1807 przez Napoleona Lannes'owi księciu de Montebello, marszałkowi francuskiemu) i oddane *Zarzą-*

dowi Górniczemu. Hauke wszedłszy w porozumienie z ministrem spraw wewnętrznych, spowodował wydanie *dekretu*, który poza innemi celami, miał wpłynąć na rozwój górnictwa. Dosłowny tekst wspomnianego dekretu jest następujący:

DEKRET Nr. 13

FRYDERYK AUGUST e t. c.

Chcąc ażeby w Xięstwie Warszawskim rolnictwo, fabryki, rzemiosła y każdy gatunek przemysłu użytecznego mogły bydź do nayużyteczniey szego przyprowadzone stanu, za wniesieniem Naszego Ministra Skarbu y Spraw Wewnętrznych y za zdaniem Naszey Rady Stanu postanowiliśmy y stanowimy co następuie

Artykuł 1.

Każdy rzemieślnik lub gornik sprowadzający sie z obcych kraiów y osiadaiąc w Naszym Xsięstwie Warszawskim przez lat 6 od wszystkich ciężarów y opłat publicznych iakiegokolwiek bądź nazwiska ma bydź wolnym.

Artykuł 2.

Procz tego rolnikom y gornikom wprowadzaiącym się do kraju y osiadaiącym w Dobrach Narodowych na gruntach pustych uwolnienie przez lat 6 od opłaty y czynszow za takowe gronta iest zawarowane.

Artykuł 3.

Cudzoziemcy przybywaiący wszyscy y dzieci ich do Kraiu wprowadzone wolni bydź maią od popisu woyskowego.

Artykuł 4.

Koloniści przez zeszły Rząd osadzeni rownierz bydz maią wolni od popisu.

Artykuł 5.

Tak tych kolonistow iako y cudzoziemcow w Naszym Xięstwie Warszawskim osiadłych y osiadaiących oddaiemy pod szczególną opieką Naszego Ministra Spraw Wewnętrznych y Prefektow Departamentowych chcąc ażeby im osiadanie w kraiu wszystkiemi sposobami ułatwiali y owych w spokoynym używaniu nadanych im praw y wolności zachowywali. Uskutecznienie tey Naszey Woli Ministrom Naszym

Xięstwa Warszawskiego w czem do ktorego należy, zalecamy.

Dan w Pałacu Naszym w Warszawie dnia 30 Marca 1809 Roku.

FRYDERYK AUGUST

Minister Sekretarz Stanu: *Stanisław Breza*
Sekretarz Rady Stanu: *Stanisław Grabowski.*

Po ukonstytuowaniu się *Zarządu Górniczego*, Hauke przeznaczył na kierownika zakładów górniczych *Ullmana*, zastępcę dyrektora kopalń obwodu Krakowskiego, a inspektorem górniczym zamianował *Samuela Buchbacha.*

Z nadejściem roku 1816 rozpoczyna się nowa faza w rozwoju górnictwa przez założenie *Szkoły górniczej* w Kielcach pod kierownictwem znanego geologa *J. Puscha* i otwarcie *Głównej Dyrekcji Górniczej* również w Kielcach, ze znakomitym *Stanisławem Staszicem* na czele. Z ramienia Dyrekcji, której oddano w. zarząd całe górnictwo w Królestwie Polskim, rozpoczęto poszukiwania w ziemi i otwieranie kopalń i hut. Wypadki lat 1830-31 przerwały rozpoczęte prace i dopiero w r. 1833 gdy *Bank Polski* objął pieczę nad kopalniami, zaczyna się prawdziwy rozwój górnictwa, który po 10-letniem okresie dał zdumiewające rezultaty, szczególnie na terenie Zagłębia.

W okresie prac *Banku Polskiego* (1833 - 1843) niespożyte zasługi około rozwoju górnictwa Zagłębiowskiego położył *Józef Patrycjusz Cieszkowski*, herbu *Zerwikaptur*, naczelny zawiadowca kopalń i hut rządowych Okręgu Zachodniego w Dąbrowie Górniczej. Urodz. 8. III. 1798 w Czubrowicach pow. Racławice, z ojca Franciszka, właściciela dóbr pod Wieluniem i matki Rozalji Długońskiej, — zmarł 12. VI. 1867 r. w Strzemieszycach Małych. Po ukończeniu gimnazjum w *Opolu*, wstąpił do Akademji Górniczej w Kielcach, gdzie pod kierunkiem takich znakomitych profesorów jak *Pusch, Becker, Lempe i Morys* ukończył ją chlubnie. Spędziwszy parę lat na dalszych studjach na Śląsku i w Anglji, powrócił do kraju i z polecenia księcia *Ksawerego Lubeckiego* objął w r. 1831 odpowiedzialne stanowisko *asesora zawiadowcy* kopalń *Dozorstwa Olkusko - Siewierskiego.* Wybitne zdolności jego, znalazły uznanie władz, które w r. 1834 awansują go na stanowisko *naczelnego zawiadowcy* kopalń w *Dozorstwie Olkusko-Siewierskiem*, a następnie w r. 1835 na stanowisko *naczelnego zawiadowcy* kopalń rządowych *Okręgu Zachodniego* (W tym czasie ożenił się z Florentyną Ksawerą Grabowską herbu Jastrzębiec, córką Franciszka, właściciela Popowa w Kaliskiem,

majora artyl. pol. i ostatniego komendanta twierdzy Częstochowskiej).

Potężny umysłem, uzbrojony w niepospolitą wiedzę i ogromny zasób energji, dokonał w krótkim czasie cudów w górnictwie w ogólności, a na terenie Zagłębia i Dąbrowy Górniczej w szczególności. On to pierwszy urządził w kopalniach *podziemne kolejki żelazne. Odbudowa filarów,* to pomysł *Cieszkowskiego,* który stosuje się do dzisiaj wszędzie w kopalniach, gdzie na to pozwala grubość pokładu. Nigdy niezmordowany, zawsze czynny, dnie i noce przepędzał w podziemiach na uczeniu robotników jak wycinać twarde masy ziemne, brać takowe na proch palny i obudować drzewem miejsca, w miarę wyrębu z nich węgla, jak po wybraniu tegoż podcinać podpory i stemple do opuszczenia czyli *rabunku* stropu, z pod którego węgle wyrąbane zostały, aby można znów przystąpić do brania następnego filaru. Pomysł ten okazał się tak dogodnym i praktycznym, że w r. 1840 *Cieszkowski* otrzymał zań od władzy przełożonej *dyplom pochwalny i dziękczynny,* a ówczesny *Senat Krakowski,* za odpowiedniem zezwoleniem, kilkakrotnie zapraszał go do zwiedzenia kopalń krakowskich i urządzenia ich w myśl jego wskazówek.

Drugim z rzędu, który również przyczynił się niezmiernie do rozwoju górnictwa na terenie Zagłębia to *Andrzej* Wawrzyniec Karol (3-ga imion) *Długoszewski,* herbu *Wieniawa.* Urodził się 20 VIII 1821 r. w Krakowie z ojca Andrzeja Feliksa i matki Barbary z Cieszkowskich herbu Zerwikaptur. Po ukończeniu gimnazjum św. Anny w Krakowie, wstąpił na uniwersytet. Po roku porzuca Kraków, aby w Dąbrowie Górniczej wstąpić na praktykę górniczą. Dnia 6 XI 1838 r. został przyjęty do *korpusu górniczego*[1]), z przeznaczeniem do robót na kopalni węgla *„Feliks"* w Niemcach. Następnie widzimy go jako *prostego górnika* na kopalni galmanu *„Anna"* w Strzemieszycach i na kopalni węgla w Niwce. Po odbytej praktyce został przyjęty d. 13 IV 1840 przez *Bank Polski* na *ucznia górniczego.* Już w lipcu tego roku zostaje przeznaczony do nadzoru wyrobu i gatunku glinki ogniotrwałej w Republice Krakowskiej z siedzibą w Porębie (u hr. Szembeka). Z Poręby przydzielono go na dalszą praktykę do kopalni glinki ogniotrwałej *„August"* w Mierzęcicach, a następnie do robót przy szybie machinowym w Żytnicach. *Bank Polski* poznawszy się na jego niepospolitych zdolnościach wysyła go d. 29 X 1842 do szkoły górniczej w Tarnowskich Górach. Po ukończeniu studjów na mocy reskryptu Wydz. Górn. z 6 XI 1848 r. Nr. 11302

[1]) O korpusie górniczym będzie mowa na innem miejscu.

Józef Cieszkowski h. Zerwikaptur,
Naczelny Zawiadowca kopalń rządowych
Okręgu Zachodniego.

zostaje mianowany asystentem Oddziału kopalń, następnie nadsztygarem i zastępcą naczelnika Oddziału kopalń. W uznaniu zasług położonych około górnictwa na naszym terenie, ukazem Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego z d. 17 IV 1863 zostaje awansowany na *starszego zarządzającego kopalń* Okręgu Zachodniego. W r. 1866 podczas pełnienia służby, uległ kalectwu nieuleczalnemu lewej ręki, wskutek czego na mocy decyzji Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu z 13 VI 1866 i rozporządzenia Departamentu Górnictwa z 21 VII 1866 Nr. 3529 zostaje mianowany urzędnikiem szczególnych poruczeń w Zachod. Okręgu Górniczym. W r. 1870 przechodzi na emeryturę. Zmarł 12 II 1892 r. pochowany na cmentarzu miejscowym. Był ożeniony z *Justyną Śniechowską*, herbu *Bełty*, córką Jana właściciela Żytniowa w Wieluńskiem.

Cieszkowski i Długoszewski kładli podwaliny pod górnictwo Zagłębia Dąbrowskiego, które na ich żmudnej pracy rozwijając się, osiągnęło dzisiejszy poziom. *Bank Polski* stawiając wyżej wymienionych na odpowiedzialnych stanowiskach w górnictwie Zagłębia, nie zawiódł się w swych nadziejach, czego najlepszym dowodem jest wzrost produkcji, która w momencie objęcia przez *Bank Polski* zarządu nad górnictwem, wynosiła 38.000 ton węgla, zaś w chwili zdania swego włodarstwa, to jest w r. 1842 osiągła cyfrę 148.000 ton. Po wyjściu górnictwa z pod opieki *Banku Polskiego* wytwórczość węgla nietylko że stanęła na martwym punkcie, ale nawet w r. 1852 spadła do 97.000 ton. Sytuacja ta zmieniła się na lepsze z chwilą otwarcia w r. 1854 drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, zaś w r. 1859 odnogi Ząbkowice—Sosnowiec i wydaniu w r. 1870 *prawa górniczego* oddzielającego własność powierzchni od własności wnętrza i zezwalającego na poszukiwanie i wydobywanie węgla, ołowiu i cynku[1]) na cudzej ziemi.

Nowa ustawa z r. 1870, a następnie rosyjska polityka celna po r. 1877 ze swym wyraźnym *protekcjoniznem*, wywołały niezmierny napływ kapitałów przeważnie zagranicznych, którym nie mogły się przeciwstawić kapitały krajowe *z powodu wrogiego stanowiska rządu rosyjskiego do wszystkiego, co miało charakter polski.* W ten sposób powstało na terenie Zagłębia wiele przedsiębiorstw górniczo-hutniczych, opartych o kapitał zagraniczny, które znalazłszy tu licznego robotnika, chociaż (według mniemania naszych wrogów) niewykwalifikowanego[2]), ale dość

[1]) W r. 1892 włączono do ustawy i wydobywanie żelaza.

[2]) Pogląd ten jest wierutnem kłamstwem, szytem grubym ściegiem

Andrzej Długoszewski h. Wieniawa,
Naczelny Zawiadowca kopalń rządowych
Okręgu Zachodniego.

kulturalnego, *a co najważniejsza potulnego i taniego*, rozpoczęły swą działalność, a wykupując w pospiesznem tempie *nadania górnicze*, opanowały w krótkim czasie całe prawie Zagłębie.

Dla dokładniejszego zobrazowania rozwoju górnictwa węglowego na terenie Zagłębia Dąbrowskiego i okolicy przytaczamy następującą statystykę:

Produkcja w okresach 10-letnich w tonach:

Rok 1792	150	Rok 1852	97.230
1802	3.200	1862	129.000
1812	3.700	1872	229.020
1822	27.000	1882 . . .	1.382.470
1832	40.000	1892 . . .	2.860.000
1842	147.850	1902 . . .	4.321.865
Rok 1912 . . .	8.100.000		

Siła obsługujących kopalnie maszyn parowych, wyrażona w koniach parowych w okresach 10-letnich:

Rok 1872	710	Rok 1892 . . .	16.143
1882	5.496	1902	27.046
Rok 1912	50.322		

Liczba robotników górniczych w okresach 10 letnich:

Rok 1872	1.345	Rok 1892	11.302
1882	6.443	1902	17.148
Rok 1912	26.219		

* * *

W pierwszem stadjum rozwoju kopalnictwa, zawód górnika jako zbyt niebezpieczny, był unikany, wskutek czego dawał się odczuwać brak robotników. Pragnąc temu zapobiec i zyskać odpowiednie kadry górnicze, rząd rosyjski ustawą z dnia 28 lutego 1817 r. utworzył *Korpus górniczy*, składający się z *korpusu urzędników i korpusu robotników*. Wstąpienie do *korpusu* poprzedzała *przysięga*, składana wobec księdza na wierną służ-

---

bowiem Herder stwierdza, że Niemcy zagarnąwszy kraje Zaodrzańskie od Elby po Odrę nauczyli się górnictwa od Słowian. Polskie tradycje górnicze sięgają jeżeli nie XI. to z wszelką pewnością XIII wieku. Górnicy polscy już w XIV wieku słynęli w Europie. Oni to zakładali kopalnie we Francji i Niemczech. W r. 1471 król francuski Ludwik XI ustanawia urzędy górnicze o prawach, wzorowanych na ustawach polskich. Pierwszym doradcą górniczym przy boku Ludwika XI był Polak Mikołaj Siemierz. Gdy w Niemczech i innych krajach górnictwo było jeszcze w powijakach, to lud z okolic Siewierza. Olkusza i Sławkowa, z ziemi krakowskiej. z powiatów Miechowskiego i Jędrzejowskiego już był starym wygą. co zęby zjadł na kopalnictwie.

Dąbrowa Górnicza.

Dawne i dziś już nieistniejące bagna i lasy w okolicy Dąbrowy.
(Ze zbiorów fotogr. p. inż. A. Vielrose).

bę. Członkowie korpusu zwolnieni byli od podatków osobistych, spisu i służby wojskowej. Ze służby górnika zaprzysiężonego, zwalniała tylko starość lub kalectwo. Kandydaci na górników obowiązani byli odbyć przepisową praktykę, po odbyciu której awansowano ich na *górniczków* wzgl. *hutniczków*, co w gwarze górniczej znaczy *wozak* (szleper) albo *ciągacz*. Po upływie dwóch lat nienagannej pracy, kandydaci zostawali czeladnikami czyli *pomocnikami górnika*. Po upływie dalszego roku i złożeniu *próby*, pasowano ich na *górników*.

Górnik zaprzysiężony nie mógł żenić się bez zezwolenia władzy, — wymagano od niego postępowania honorowego w życiu, zabraniano mu grywać w karty [1]) dopuszczać się oszustwa i fałszu [2]).

Przepiękne te tradycje zaczęły zanikać z chwilą przejścia górnictwa z pod władzy rządowej, w ręce prywatne.

Pierwsze wydobywanie węgla na terenie Zagłębia odbywało się sposobem *odkrywkowym* t. j. przez zdjęcie z pokładu węgla wychodzącego na powierzchnię, warstwy skały. Tego rodzaju wydobywanie węgla prowadzono wzdłuż *wychodów* pokładu aż do r. 1817. Gdy przez powstanie hut cynkowych zwiększyło się zapotrzebowanie węgla, zaczęto wkopywać się coraz głębiej w ziemię za pomocą *otworów* pionowych, zwanych *szybami*.

Na tem kończymy ogólny zarys dziejów górnictwa Zagłębia Dąbrowskiego i przystępujemy do historji miasta.

* * *

Dąbrowa Górnicza zawdzięcza częściowo swą nazwę *prastarej osadzie*, zwanej dziś *Starą Dąbrową*, co przed wielu wiekami usadowiła się pośród puszcz leśnych, oparzelisk i nieprzebytych bagien na stoku wzgórza, pochylonego łagodnie ku dolinie *Czarnej Przemszy*.

Owa *„stara" Dąbrowa* dała początek dzisiejszemu miastu, które rozwinęło się w szybkiem tempie dzięki *czarnym djamentom*, ukrytych w jego podziemiach.

Trudno dociec kiedy osada powstała. Nie posiadając nigdy dworu ani folwarku, około których tworzyły się zazwyczaj dzieje danej wsi, niewiele o niej można powiedzieć. Jeżeli weźmiemy pod uwagę nazwę osady, to mimowoli nasuwa się przypuszczenie, że powstała w czasach bardzo odległych. W dawnych wiekach *„dąbrowami"* nazywano polany, porosłe drzewem

[1]) O grze w karty między górnikami Zagłębia do r. 1869 nikt nie słyszał.

[2]) W myśl rozporządzenia z r. 1840 za udowodnione oszustwo, górnika stawiano przed sąd wojskowy.

Dąbrowa Górnicza.

Stara Dąbrowa. Dom Bałdysa przy ul. Wiejskiej Nr. 6.

Stara Dąbrowa. Dom Mystka przy ul. Legjonów 48.

(Rys. Jozef Szyller).

liściastem, przeważnie dębiną. Lud chętnie osiedlał się w takich *„dąbrowach"*, znajdując w nich żołędzie, które z braku w tych czasach kartofli i innej paszy, używał na pokarm dla nierogacizny. Lasy dębowe od niepamiętnych czasów były w wielkiem poszanowaniu u naszych przodków, a potężne dęby były czczone jako święte. W około nich skupiało się zazwyczaj życie danej okolicy i w około nich najczęściej powstawały osady.

Czyż nie mogła i nasza *„stara" Dąbrowa* w ten sposób powstać ?! Przecież jeszcze przed 25 laty istniał pod miastem las dębowy zwany *„Zieloną"*, przecież jedna z dzielnic dzisiejszego miasta nosi nazwę *Dębniki*. To są dowody, że niegdyś szumiał tutaj w około bór dębowy, poprzerzynany wstęgami rzek, sięgający od *Płuczki*, aż pc *Trzebiczkę*.

Nie da się wyprowadzić na światło dzienne początków *„starej" Dąbrowy*, — ale gdyby to mogły powrócić nasze prastare akta górnicze, co leżą w archiwach Stokholmu, wywiezione przez rajtarów szwedzkich, gdyby to mogły powrócić te zbiory ksiąg, co tam leżą na półcach skandynawskich, gdyby to można wydostać z dna Bałtyku stosy pergaminów zatopionych z okrętami, gdyby to można z popiołów i zgliszcz wojen szwedzkich odkopać przywileje i ustawy górnicze królów polskich od XIV do XVII. wieku, tobyśmy oniemieli z podziwu. Przekonalibyśmy się że to nasze Zagłębie, ta *„stara Dombrowa"*, to takie stare jak świat. Gdyby to ożyło *uroczysko* na *Dorotce*, co przewodziło *sorokowi* — czterdziestu włościom, w *dziesiętniku* Gołonoga, wskazałoby nam zapewne włość, rozłożoną w lasach dębowych nad rozlewnym potokiem, dziś *Bogorją* zwanym, co później otrzymała miano *Dombrowy*. Gdyby to mógł przemówić przesławny i odwieczny *szlak* olkusko-wrocławski, toby nam powiedział, jak to pomykał sobie kolo *Dombrowy*, jak się na rozstajach dzisiejszego *Korzeńca*, dzielił, dążąc na Będzin, Grodziec i Siewierz, jak *kruchy* soli wielickiej wymieniano w odwiecznej karczmie *Olszową* zwanej, stojącej nad *brodem* rzeki. Szkoda, że już nie szumią prastare dęby *Dombrowy*, bo w ich poszumie, usłyszeliśmy opowieści o *smolarzach* co *„Czom i Gotinom"*, przybyłym tu w czasie *„roju narodów"*, a trudniącym się wyłącznie *„przegrzebywaniem"* ziemi, dostarczali potrzebnych do przerabiania kruszców węgli. Za przykładem Gotów zapewne i mieszkańcy dawnej *Dombrowy* rozpoczęli trudnić się *„rozgrzebką"* ziemi, a około r. 1136 znani byli w *odkrywkach „Siewiora"*, a później i *Sławkowa*.

Gdybyśmy tak mogli odnaleść kroniki o sławnym hufcu, złożonym z górników Zagłębia, co to w r. 1241 pod *Lignicą* w bit-

wie z Tatarami poszedł wichurą z oskardami na *bukształe*[1]) nieprzyjacielskie, to zapewne znaleźlibyśmy tam i naszych *Dombrowian.* Lecz niestety! Wszystko przepadło! Ot było — i zbyło się! Pozostała tylko nazwa i okruchy śladów po dawnej, odwiecznej osadzie w postaci zgrzybiałych, słomą lub gontem krytych chałup.

W różnych dziełach z lat dawnych znajdujemy wzmianki, że Dąbrowa (rozumie się Stara Dąbrowa) należała do księstwa Siewierskiego. Wzmianki owe wydają mi się nieścisłe, bowiem studjując akt sprzedaży księstwa Siewierskiego z r. 1442, którego odpis legalizowany znajduje się w Archiwum paraf. miasta Czeladzi, nie spotkałem się w nim z nazwą Dąbrowa. Również nie znalazłem Dąbrowy w tymże akcie, zamieszczonym u Grünhage-

Dawne i już dziś nieistniejące bagna i lasy w okolicy Dąbrowy.
(Ze zbiorów fotogr. p. inż. A. Vielrose).

na[2]) t. II. str. 626. Sumarjusze dóbr biskupich i księstwa Siewierskiego z lat 1668, 1746 i 1748 również nie wymieniają Dąbrowy. Nawet J. Długosz w *Lib. Benef.* nie wspomina o osadzie, *chociaż w tym czasie istniała, czego dowodem jest mapa księstwa Siewierskiego z połowy XV. wieku, na której widnieje Dąbrowa, jako leżąca poza granicami księstwa.* Chodzi więc o to, skąd się wzięły wzmianki o przynależności Dąbrowy do księstwa Siewierskiego i o stwierdzenie czy wogóle Dąbrowa należała kie-

[1]) Buksztele machiny oblężnicze.
[2]) Grünhagen u. Margraf, Lehns u. Besitzurkunden Schlesien.

dykolwiek do księstwa. Wiemy z kronik, że Sławków, Gołonóg i Ząbkowice również zaliczano do księstwa Siewierskiego, choć w rzeczywistości do niego nigdy nie należały. To zaliczenie terytorjalne opierało się prawdopodobnie tylko na samym fakcie posiadania przez biskupów krakowskich wyżej wymienionych miejscowości, które nigdy nie przybrało formy oficjalnej. Właśnie o tych miejscowościach wspomina około r. 1440 Długosz i stwierdza, że są własnością biskupów krakowskich. Przypuszczalnie i podobnie rzecz miała się i z Dąbrową (o ile była w posiadaniu biskupów).

Jak już wykazaliśmy wyżej, Dąbrowa do r. 1748 nie była własnością biskupów, bowiem nie figuruje w spisach posiadłości biskupich. Czy po roku 1748 przeszła na ich własność, postaramy się wyjaśnić.

Opierając się na *aktach sporu między miastem Będzinem, a Janem Dembowskim starostą będzińskim i Franciszkiem Korczakowskim*, ekonomem Starostwa Będzińskiego, zapisanych pod r. 1755 w *Księgach Grodzkich Starościńskich Siewierskich* i oblatowanych w grodzie Krakowskim w sobotę po św. Wicie i Modeście r. 1755,— dalej na *protokółach zeznań świadków* w tymże sporze z r. 1758, stwierdzić musimy, że w tym czasie istniały *dwie Dąbrowy*. W aktach wymienionych znajdujemy takie wyrażenie *„villa Radocha seu Dąbrowa"*, które następnie wyjaśnia zeznanie świadka pod L 1. w następujących słowach: *„Jako świadek wie wiedział albo słyszał iż pastwisko czyli wygon pod lasem mieyskim (będzińskim) leżący a potym Radochą nazwany, na ostatku teraz Dąbrową przezwany iest własny Mieyski.'* Zeznanie świadka oznaczonego L 4. wyjaśnia dalej: *„Jako świadek wie Iż podczas nastąpionych Inkursyi M. M. B. B. (znaczy mieszczanie będzińscy) dla wielkich Ciężarów porozchodzili się z miasta podczas których Inkursyi niektórzy Obywatele Miasta inni też Przychodniowie na takowych grontach postawili sobie chałup trzy"*. Następnie inny świadek z pod L 6. zeznaje: *iako Pan Strus Starosta Będziński niektóre chałupki popostawiał na Grontach Mieyskich Radocha zdawności zwanych"*. Inny świadek oznaczony L. 9 zeznaje: *„Jako świadek wie Iż gdy Imci Pan Korczakowski niektóre chałupy y Karczme na własnych Grontach Mieyskich Dąbrowa nazwanych zaczął kazać stawiać...."*.

Z powyższych zeznań wynika, że na gruntach miejskich, leżących w tem miejscu, gdzie dziś znajdują się kopalnie „Koszelew" i „Paryż" istniała *osada*, początkowo zwana *Radochą* a później *Dąbrową*, posiadająca karczmę, zbudowaną przez starostów Będzińskich, znaną pod nazwą: *„Karczma pod Lwem"*.

W sprawie okładki.

Ponieważ wielu z P. T. Prenumeratorów zapytuje czy redakcja po skończeniu I tomu „Z przeszłości Zagłębia Dąbrowskiego" (powiat Będziński) dostarczy okładkę, przeto donosimy: z uwagi na to, że przygotowanie odpowiedniej ilości okładek **zajmie nam sporo czasu**, przeto już w najbliższych tygodniach **musimy przystąpić do ich sporządzenia.**

Okładkę sporządzimy w dwóch gatunkach: **I gatunek** (tańszy) frontowa i tylna część z tektury, grzbiet i narożniki w płótnie angielskim reszta wyklejona papierem marmurkowym. Na grzbiecie tytuł dzieła wyciskany na biało wzgl. czarno. **Cena 2 zł. II gatunek** (droższy) cała okładka w płótnie angielskiem z tytułem frontowym i grzbietowym wyciskanym na złocie. **Cena 3 zł.**

Warunki nabycia okładki:

a) wpłata najdalej do 30. lipca br. **połowy należności** t. j. 1 zł. wzgl. 1 zł. 50 gr.
b) reszta przy odbiorze okładki.

Zamawiający i wpłacający połowę należności na przekazach P. K. O. raczy zaznaczyć: **„1 złoty na okładkę"** wzgl. **„1 zł. 50 gr. na okładkę". Ta uwaga jest konieczna.**

Ci z P. T. Czytelników, którzy pobierają zeszyty Monografji w kięgarni, raczą przesłać należytość przekazem pocztowym do Redakcji Sosnowiec, Sienkiewicza 5, względnie przekazem P. K. O. Nr. 306.070 z zaznaczeniem „na okładkę"

Okładek sporządzimy tylko tyle ile wpłynie zamówień wzgl. wpłat.

Tom I obejmie 24 zeszyty czyli 384 strony.

Cena pojedynczego zeszytu 50 gr.

Wydawnictwo ukazuje się dwa razy w miesiącu 1-go i 15-go.

Prenumerata: miesięcznie 1 zł., kwartalnie 3 zł., półrocznie 6 zł.

Nowe zamówienia uwzględnia się tylko kompletami, t. j. od Nr. 1-szego, które są do nabycia z nakładu drugiego.

Adres: Redakcja Monografji Zagłębia Dąbrowskiego, Sosnowiec, ul. Sienkiewicza 5, telefon Nr. 1-85.
Konto czekowe: P. K. O. Katowice Nr. 306.070

Biblioteka Śląska w Katowicach
Id: 0030000377542
II 347270
dublet

DRUK. DĄBROWSKO-ŚLĄSKICH ZAKŁADÓW DRUKARSKICH i WYDAWNICZYCH Sp. z o. o
M. KOZIŃSKI i B. OJDANOWSKI w SOSNOWCU

15337/47

WYDAWNICTWO
TOWARZYSTWA NAUKOWEGO ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO

Zeszyt 16.

Z PRZESZŁOŚCI ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO I OKOLICY

SZKICE MONOGRAFICZNE

Z ILUSTRACJAMI

*

REDAKTOR
MARJAN KANTOR-MIRSKI

*

SOSNOWIEC, DNIA 1. SIERPNIA 1931 R.

Z dalszego badania aktów spornych wynika, że *Dąbrowa* wzgl. *Radocha*, graniczyła z *drugą Dąbrową* (dzisiejszą Starą Dąbrową), która zdaje się, *że należała do Starostwa Będzińskiego*. Przypuszczenie to opieram na zeznaniu świadka, oznaczonego L. 20, który mówi: *„Jako świadek wie iż podczas sprawy teraznieyszey Sebastyanowi Korbaczowi rolą iego własną I. P. Korczakowski przez gwałt odebrał y swoiemu poddanemu Dąbrowskiemu oddał"*. Inny świadek oznaczony L. 17 zeznaje: *„Jako świadek wie iż Mieszczanie Będzińscy żadnej robocizny poddanym Dąbrowskim niezakazywali"*. Wreszcie jeszcze jeden świadek oznaczony L. 16. zeznaje: *„Jako świadek wie iż po wydanych mandatach y danym glieycie Miastu od I. K. Mci Imci Pan Korczakowski ieszcze wiencey Grontow Mieyskich uymował a chłopom y poddanym Dąbrowskim nadawał"*.

Z powyższego wynikałoby, że dzisiejsza *Stara Dąbrowa* około r. 1755 należała do Starostwa Będzińskiego, skoro mieszkańców jej nazywano *poddanymi* starościńskimi. Za tą tezą przemawia jeszcze zawarty *kontrakt wieczystej dzierżawy* z d. 19. VII. 1802 r. między mieszczanami będzińskimi a Królewsko-Pruską Kamerą Wojenno Ekonomiczną, który w paragrafie pierwszym, między innemi oddaje *wieś Dąbrowę* (Starą Dąbrowę) i austerję będzińską *„iako tez do niey przynależną Karczmę w Dombrowy tamże też y Wygon Pola"* (dawna Radocha wzgl. Dąbrowa).

W dalszym ciągu należałoby zapytać, czy czasem jakaś cząstka *Starej Dąbrowy* nie należała do biskupa krakowskiego, co dało powód do zaliczania jej do księstwa Siewierskiego. Na to znów znajdujemy odpowiedź (wprawdzie niemiarodajną) w wymienionych wyżej *aktach sporu* w postaci zeznania świadka, oznaczonego L. 15., który mówi: *„Jako świadek wie iż Gronta Dąbrowskie są wsamym ciągu Roll Mieyskich ciągnące się do Granic Dobr I. O. Xięcia Imci Biskupa Krakowskiego na pastwiskach y u wrociach Mieyskich"*, to znaczy, że za pastwiskami i uwrociami będzińskiemi (Radocha wzgl. Dąbrowa), ciągną się grunta *Dąbrowy Starej* aż do granic dóbr biskupich Gdzie leżały te granice? Nie gdzieindziej tylko na północ od wioski (granica z Łagiszą biskupią), lub też na wschodzie (granica z Gołonogiem biskupim).

Na zasadzie powyższych danych, można stwierdzić, że *Stara Dąbrowa* nie należała nigdy do księstwa Siewierskiego i nie była własnością biskupów krakowskich.

Zaliczanie wioski do księstwa Siewierskiego ma źródło zdaje się w nadaniu Napoleona I z r. 1807., który je oddał Lan-

nes'owi, księciu de Montebello, wraz ze Starostwem Będzińskiem pod nazwą księstwa Siewierskiego, co jednak nie jest zgodne z faktycznemi granicami księstwa, które tworzyła *Czarna Przemsza* na przestrzeni od *Mysłowic* do *Niepiekła*, zaś stąd rzeka *Trzebiczka* aż po *Sikorkę*.

Opierając sie na mapie księstwa Siewierskiego, o której wspomnieliśmy wyżej, *Stara Dąbrowa* istniała już w XV. wieku, przedstawiając dość znaczne skupisko ludzi. W r. 1588 knechci Maksymiljana Austryjackiego podrażnieni niezbyt uprzejmem przyjęciem w Będzinie, przeciągając przez Dąbrowę w drodze na Kraków, zrabowali ją doszczętnie. W czasie *potopu szwedzkiego* w r. 1655-56 wioska została spaloną, a ludność męską popędzili Szwedzi pod Częstochowę do robienia podkopów. Z liczby 85 gospodarstw, pozostało zaledwie kilkanaście, a mianowicie: *Szymona Gołego, Pająka, Bałdysa, Lisa, Bednarczyka, Chytrego, Ciołka, Kasprzyka, Wieczorka, Kuli, Trybulskiego i Nowaka.* Gdy przed najazdem szwedzkim ludność wioski wynosiła 460 dusz, to po spaleniu nie przekraczała 120 osób. W liczbie tej znajdowało się około 40 dzieci, których rodzice przepadli bez wieści w czasie napadu szwedzkiego. Bezdomnemi sierotami w wieku 7 do 11 lat, zaopiekowali się wyżej wymienieni, wyznaczając na głównego opiekuna *Krzemińskiego*, który uszedłszy z rąk szwedzkich, po trzechmiesięcznem tułaniu się w borach, zjawił się we wsi, również jako bezdomny.

Nadzwyczaj ciekawym fragmentem z dziejów Dąbrowy jest spór, jaki się toczył w latach 1754-1760 między Dąbrowianami a mieszczanami będzińskiemi, przeplatany często gęsto wystąpieniem zbrojnem jednej lub drugiej strony. Powodem sporu były grunta zwane *Radochą* a później *Dąbrową*. Do owych gruntów rościli sobie prawo mieszczanie będzińscy, a także i Dąbrowianie. Sądząc z dokumentów jakie istnieją do dzisiaj, odnosi się wrażenie, że słuszność leżała po stronie Dąbrowian.

Sprawa owych gruntów przedstawia się następująco. Na granicy Dąbrowy od strony Będzina rósł od niepamiętnych czasów las zwany *Radochą*. Do lasu przypierały grunta obywateli będzińskich: *Skotnickiego, Pierzanowskiego, Bartoszewicza i Roszkowskiego.* Po wojnach szwedzkich grunta owe wraz z lasem na mocy *prawa kaduka*, przeszły na własność Rzeczypospolitej i przyłączone zostały do dóbr Starostwa Będzińskiego. Na wymienionych gruntach starosta będziński *Strus* postawił kilka chaup, przydzielając do każdej po kawałku roli, które następnie oddał w posiadanie niektórym Dąbrowianom. Równocześnie zezwolił mieszczanom będzińskim używać pastwisk, znaj-

Dąbrowa Górnicza.

Typ dawnego domku na Starej Dąbrowie.

(Ze zbiorów fotogr. p. A. Vielrose).

dujących się na terenie *Radochy*. Gdy Starostwo Będzińskie objął *Jan Dębowski* z *Dębowej Góry*, ustanowił ekonomem będzińskim *Franciszka Korczakowskiego*, wielkiego gwałtownika, awanturnika i zabijakę. Tenże mając polecenie swego pana wyciągnięcia jak najwięcej korzyści materjalnych z dóbr starościńskich, rozpoczął swe rządy od zabronienia używania pastwisk i ról na *Radosze* mieszczanom będzińskim. W odpowiedzi na ów zakaz Korczakowskiego, mieszczanie wnieśli pretensje do owych pól i pastwisk, twierdząc, że są one własnością miasta, którą starostowie bezprawnie zagrabili i bezprawnie rozdzielili Dąbrowianom. Oburzeni bezpodstawną pretensją Dąbrowianie zapowiedzieli, że będą swej własności bronić, choćby się miała lać krew. Za Dąbrowianami stanął Korczakowski, a ponieważ Będzinianie zaczęli występować agresywnie, buntując niektórych Dąbrowian do nieposłuszeństwa względem starosty, Korczakowski wniósł skargę na mieszczan będzińskich i rozpoczął przeciw nim gwałtownie występować. W ten sposób rozgorzał spór, który czasami przybierał formy tak gwałtowne, że krew się lała.

Jako odpowiedź na skargę Korczakowskiego i gwałty jego, oraz na poczynania Dąbrowian, Będzin wystąpił z protestem oskarżającym Jana z Dębowej Góry Dębowskiego wzg. Korczakowskiego i Dąbrowian o zagrabienie ról i gwałty. Spór trwał około 6 lat a zakończył się zwycięstwem Dąbrowian.

Dla dokładniejszego zapoznania się z treścią sporu przytacza się *dosłownie* protest Będzina i zeznania świadków:

REPROTESTACYA i PROTESTACYA.

Do Urzędu y Ksiąg niniejszych Grodzkich Starościńskich Siewierskich osobiście przyszedłszy Sławetni Antoni Ciszek Rayca, Andrzey Szczerbiński Ławnik tudziesz: Kazimierz Stanek Mieszczanin, Będzińscy swoim y Sławetnie Przełożonego Iakuba Iędralskiego Burmistrza Będzinskiego tudziesz Sławetnych Ławnikow y całego Magistratu oraz Pospolstwa Miasta Iego Krolewskiey Mosc Będzinia, za których rzeczywistosc ręczą y praesentibus zapisuią się Imieniem czyniący, zabiegaiąc Fortuny całości y życia swego bespieczenstwu, a instyfikuiąc się na niewinne zarzuty przez Protestacyę Urodzonego Franciszka Korczakowskiego Imieniem Iasnie Wielmożnego Imci Pana Iana z Dębowej Gory Dembowskiego Starosty Będzinskiego, przeciwko Mieszczanom Będzinskim przyczynione, iako to: pierwszą w sobotę po Niedzieli Przewodniey drugą po Swięcie Swiętey Małgorzaty Panny obie w roku przeszłym Tysiącznym Siedmsetnym Pięćdziesiątym czwartym nierzetelnymi punktami napełnione tę solenną przeciwko Iasnie Wielmoznemu

Dąbrowa Górnicza.

Stara Dąbrowa. Dawne lasy dziś nieistniejące.

Widok Starej Dąbrowy z przed 50 laty.

(Ze zbiorów fotogr. p. A. Vielrose).

Imci Panu Ianowi z Dębowej Gory Dembowskiemu Staroscie Będzinskiemu, tudziesz Urodzonemu Franciszkowi Korczakowskiemu i przerzeczonego Starostwa Będzinskiego Ekonomowi z wielkim zalem zanoszą Reprotestacyą w raz z Protestacyą w ten nizey wyrazony sposob. Iz pomieniony Urodzony Franciszek Korczakowski wiedząc Prawo y Konstytucye Koronne, ktore nikomu Krzywdy czynic niepozwalaią a przeyzrawszy sie w Prawach Przywileiach od Nayiasnieyszych Monarchow Krolow Polskich Mieszczanom nadanych, a od teraznieyszego szczęsliwie nam panuiącego Nayiasnieyszego Augusta Trzeciego Krola Polskiego approbowanych tudziesz Dekretach Sądow Zadwornich I. K. I. K. Mci ktorych wszelkie bespieczenstwo zostawione y obwarowane a złość y wszelka krzywda Mieszczanom Będzinskim przez wynalazek Imci Pana Korczakowskiego wyrządzona pełniona y zakazana iest iednakze wzwyz mianowany Imci Pan Korczakowski Ekonom Będzinski większe co raz to bardziey krzywdy y wiolencye z znaczną ruiną Mieszczanom czyniąc, ani wyraznego konsensu I. W. Starosty Będzinskiego (lubo się z tym oświadcza że ma mieć takową dyspozycyą o którey Miasto bydz nierozumie) sam się tylko bespiecznie rezolwuie szkody krzywdy z wielkim uciemierzeniem Pospolstwa Będzinskiego bicie y wiolencje rozne czynic nie przestaie ale zacząwszy od czasu pogorzeliska kiedy miasto ostatniey przez przychodniowy ogien exponowane było ruinie bić mieszczanom oboiey płci y dzieci ich, tak doskonale że sie y Burmistrze na tenczas będąci przez nayście w domach swoich zostać nie mogli, apotym subardynowawszy Urodzony Korczakowski Pracowitego Iakuba Lisa z Dąbrowy (wkontrowersyi miedzy Miastem a Starostwem Będzinskim zostaiący ktoreyto Dąbrowy grunt directe Mieyski niesłusznie do Starostwa przywłaszczony) poddanego, ktory bowiem Lis z przezwiska samego chytrze a bardziey z rozkazu Panskiego lekkomyślnie postąpiwszy Mieszczanow roznemi czasy drogami zwyczaynemi do lasu Będzinskiego iadących biiąc, wozy rąbał, nadto gdy mieszaczanie swoich grontów bronili Prawami, śmiało odpowiedział: ze Prawo ma w kosach, siekierach y w cepach. Tym się tedy przerzeczony Urodzony Franciszek Korczakowski Ekonom nie kontentuiąc, ani na potrzynione supliki teraznieyszych oswiadczaiących się z przyczyny przywłaszczonego grontu w niesione Mieyskiego, zadnego niemaiąc względu chałupę y karczme w gruntach Mieyskich postawić kazał y grunta Mieyskie z oczywistą krzywdą Mieszczanow Będzinskich, Dąbrowianom w poprzek pozaorywać dopuścił atak uwazaiąc znaczne Mieszczanie dla siebie praeiudicium, za wniesioną nayprzód do dworu prozbą y obesławszy postanawionego od Dworu karczmarza z perswazyą aby się umknął z grontu Miejskiego we

dwie Niedzieli, słusznie ile ze swego własnego Mieyskiego grontu pomienioną karczmę y chałupę Pospospolstwo ruszyć i zorebrać musiało, gdzie sławetny Ian Grzebielus na tenczas służący niewinnie, szczególnie z okazyi przywłaszczonego Mieyskiego grontu zginął a Pracowity Maciey Sikora kołem protestantom grożąc zelzywych y nieuczciwych słow nawoławszy się y pochwyciwszy iednego Mieszczanina odzienie na nim potargał,

A tak grontow Mieyskich broniąc niekazdy bespieczny zycia. A zaczym teraznieysi Reprotestanci oraz Protestanci uwazaią ostatnią swoią ruinę y oczywistą krzywdę swoią tudziesz z całego miasta Będzina swoim y iako wyzey Imieniem przeciwko I. Wielmożnemu Dembowskiemu Staroście Będzinskiemu a osobliwie temuz Urodzonemu Franciszkowi Korczakowskiemu wyrazonych krzywd y wiolencyi na zniszczenie Mieszczan wynalazcy po raz y po drugi przed tym Urzędem protestuią się oraz na niesłuszne zarzuty tegoz Urodzonego Korczakowskiego gdzie zadaie iakoby Rebellizanci gront Mieyski Dobrowa nazwany z dawności do Miasta należący naszedłszy poddanych z tey Dąbrowy fermentować mieli y aby dni Pańskich (pańszczyzny) nieodbywali y Iurysdykcyi Zamkowey nie słuchali, a iakoby szkodzić y odgrażać Iurysdykcyi Zamkowey mieli Reprotestantom niewinnie tylko na zatłumienie Swiętej sprawiedliwości (czego nigdy nie pokaze ani tego Urodzony Korczakowski wyprobuie) pozadawał y poopisował, gdyz nie z zadną rebelią directe grontu Mieyskiego ad mentem Praw bronili. a beznaymnieyszego dotchnienia się grontu Starościnskiego ani wzruszenia Iuryzdykcyi Zamkowej defendowali, naprzeciw ktorym niesłusznym y nierzetelnym punktom reprotestuiąc się, offiaruiąc się tam gdzie będzie według Prawa należało, tego wszystkiego Inkwizycyami poprzysiężonemi probować, y z obiektow odwadzić się, y kary według Prawa opisaney distinctim za każdą rzecz zosobna upraszać y upomnieć się a przy prawach y Przywileiach do grontow Mieyskich sobie służących domowią się tą Reprotestacyą y Protestacyą do wyzey wyrażonych okoliczności szrodkuiącą, ktorej salve przyczynienia poprawienia dla siebie y całego Miasta w zupełney władzy y mocy zostawują.

Actum in Castro Severiensi Feria secunda post Dominicum Exandi proxima Anno Domini Millesimo Septingentesimo Quinquagesimo quinto.

(L. S.) *Carrexit Dolezkiewicz.*

In Castro Cracoviensi Sabbatho pt Fm. S. S. Viti et Medesti Martyrum pxo A. D. 1755. Praesens Reprotestatio sub hoc Actu p. oblatam porrecta suscepta inducta.

Na skutek owej *protestacji* w trzy lata później, przystąpiono do rozpatrzenia zatargu przez wyznaczenie specjalnej komisji, do której między innymi powołano ze strony *Dąbrowian* następujące osoby: *Błażeja Lisa, Stanisława Błaszczyka, Stanisława Trzcionkę, Laurentego Zielińskiego i Franciszka Pawełczyka*, oraz przez przesłuchanie około 100 świadków, których w aktach oznaczono tylko liczbą porządkową (bez wymienienia nazwiska). Wyjątki z owych dokumentów przytacza się dosłownie.

Interrogatoria ex Parte Spectabilium F. F. Proconsulum Consulum totusq. Magistratus Advocati Scabinorum ac Communitatis Civitatis S. R. Mttis Bendzinenses Actorum ac Simul Citatorum in et contra Magnificum Dębowski Capitaneum Bendzinensem et Generosum Franciscum Karczakowski eiusdem Capitaneatus Ecconomum atq. Subditos Villae Radocha sive Dąbrowa Civitts proprie.....[1]) ac simul Actores ad Idm Commissoriale S. R. Mtlis Ao Dni. 1758 Festibus examinandis p. legenda p. Civitatem Bendzinensem porrecta.

1. Iako świadek wie wiedział albo słyszał iż pastwiska czyli wygon pod lasem Mieyskim leżący a potym Radocha nazwany, na ostatku teraz Dąbrowa przezwany iest własny Mieyski y tego Grontu czyli Pastwiska Miasto od niepamiętnego czasu iako swoich własnych zazywało.

2. Iako świadek wie iż zdawności Gronta pod Dąbrową teraz zostaiące, iako były Mieyskie tak onych Mieszczanie Będzińscy używali y w Possesyi swoiey mieli na ktorych Grontach Mieszczanin Będziński dla pożytku swego chałupke postawił.

3. Iako świadek wie iż Sp. W. Imci Pan Strus Starosta Będziński po śmierci Rojeckiego M. B.[2]) uprosił sobie Miasta aby mu Miasto pozwoliło takowey chałupki dla konserwowania iałownika y tak Miasto pozwoliło Wielm. Strusowi teyże chałupki.

4. Iako świadek wie iż podczas nastapionych Inkursyi M. M. B. B.[3]) dla wielkich Ciezarów porozchodzili się z Miasta pod czas ktorych Inkursyi niektorzy Obywatele Miasta inni tez Przychodniowie na takowych Grontach postawili sobie chałup trzy a to dla odległości Miasta lecz W. Imci Pan Strus Starosta Będziński zadnego chłopa na tych

[1]) Nieczytelne w dokumencie.

[2]) M. B. — Mieszczanin Będziński.

[3]) M. M. B. B. — Mieszczanie Będzińscy.

Dąbrowa Górnicza.

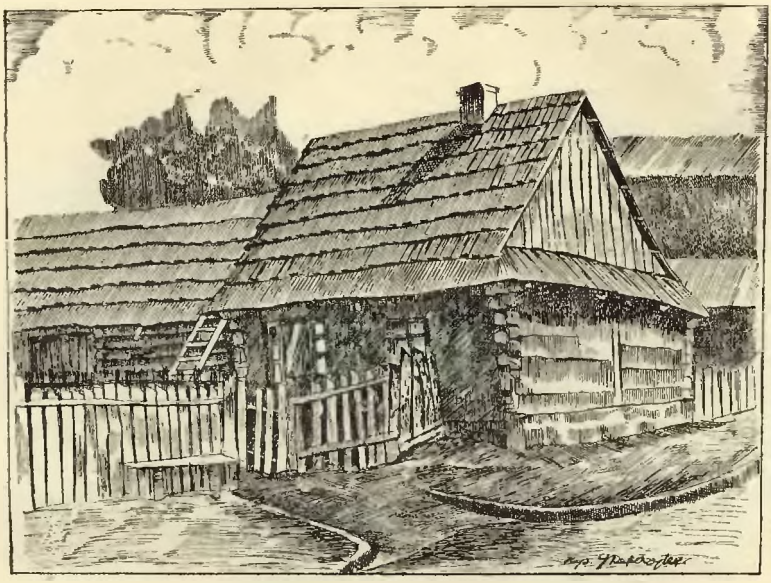

Stara Dąbrowa. Domek Cieślika przy ul. Jaworowej Nr. 5.

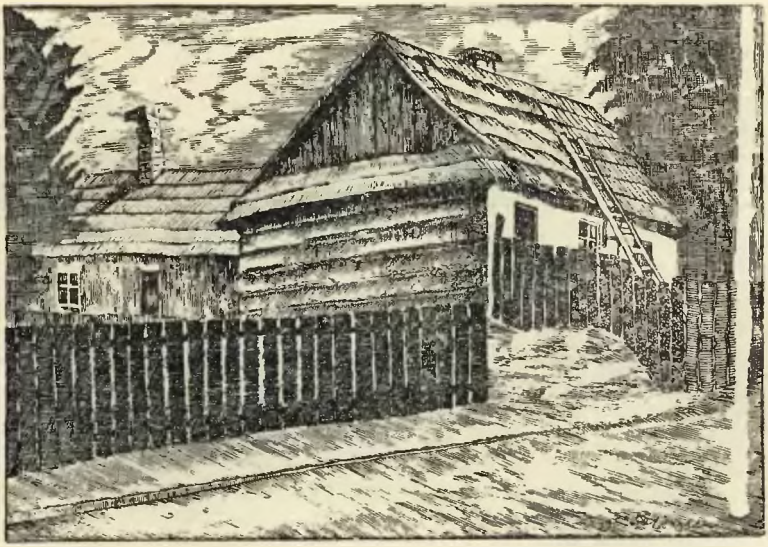

Stara Dąbrowa. Domek J. Bednarczyka przy ul. Jaworowej Nr. 21.

(Rys. Józef Szyller).

Grontach nieosadzał. Miasto po inkursyach całe było trawą zarosłe, y tylko trzy domy były.

5. Iako świadek wie iż na tych Grontach pod Dąbrowa zostaiących Mieszczanie Będzińscy mieli swoie chmielniki iako dotąd są znaki y wszelkie używanie paszy na tych grontach.

6. Iako świadek wie iż pod czas Inkursyi gdy Mieszczanie Będzińscy porozchodzili S. p. W. Imci Strus Starosta Będziński niektore chałupki popostawiał na Grontach Mieyskich Radocha zdawności zwanych lecz iednak nieprzywłaszczał sobie doskonale, ale niektorych pozostałym Mieszczanom wszelkiego Uzywania y Paszy pozwalał.

7. Iako świadek wie iż terazniejszy Imci Pan Starosta Będziński, a bardziey Imci Pan Korczakowski naywięcey chałup na takowych Grontach Mieyskich poosadzał, Role powydzielał Pańszczyznę i Daniny postanowił y dotąd wszelkie pozytki Dwór bierze, a Miasto wszelkie Podatki Rzeczypospolitey generalnie z Grontow Mieyskich płacić musi.

8. Iako świadek wie iż Chłopi Dąbrowscy gdy zabraniali Mieszczanom wolney Paszy na Grontach Mieyskich w Dąbrowie zostaiących, zawsze się o to kłocili Mieszczanie, konie bydła y naczynia sobie zabierali, bitwy rozne bywały, Pasterzow Mieyskich Chłopi Dąbrowscy bili, zanimi siekierkami ciskali, kaliczyli, naczynia Mieszczanom rąbali, a to wszystko z pobudki Imci Pana Ekonoma.

9. Iako świadek wie iż gdy Imci Pan Korczakowski niektore chałupy y Karczme na własnych Grontach Mieyskich zaczoł kazać stawiać. Mieszczanie Będzińscy po kilka razy upraszali Imci, aby tego poprzestał y tey krzywdy Miastu wodebraniu nieczynił Grontow y supliki pokilka razy podawali, na to Imci Pan Korczakowski nic niedbał, deklaracyami tylko zwłoczył, a zadney Sprawiedliwości z Poddanych Dąbrowskich w krzywdach Mieszczanom poczynionych nie czynił.

10. Iako świadek wie iż gdy Mieszczanie zadnego konca deklaracyi Imci P. Korczakowskiego do czekać się niemogli, a corazto więcey Grontu Mieyskiego zabierał, tak zeszli się na Ratusz publiczną uczyniwszy Sessyą, Imci P. Korczakowskiego obwieścili, iakosz P. Korczakowski przyszedł na Ratusz co mu zaraz Mieszczanie iż poydą zacząte pobudynki burzyć donieśli, Imci P. Korczakowski tamował Mieszczan chcąc ich wodką kontentować y posełał po dwa Garca wodki, deklaruiąc to sam rozkazać zburzyć.

12. Iako świadek wie iż gdy Mieszczanie Będzin. zaszli do Dąbrowy y gdy chcieli wzręb nowo postawiony na Grontach Mieyskich burzyć, sam P. Korczakowski wprzod słup obalił od tego wzrębu, a dopiero reszte Mieszczanie za po-

Dąbrowa Górnicza.

Stara Dąbrowa. Domek Nędzy przy ul. Jaworowej Nr. 19.

Stara Dąbrowa. Domek Kuli przy ul. Staro-Będzińskiej Nr. 14
(Rys. Józef Szyller).

czątkiem Imci P. Korczakowskiego rozrzucili, z tey naybardziey przyczyny broniąc Grontu swego własnego.

13. Iako świadek wie iż karczme nowo powstawioną na Grontach Mieyskich blisko wzwyż wyrażonego wzrębu w ten sam czas przy bytności Imci P. Korczakowskiego y za początkiem Iego do obalenia się rzucili a zaś Gronta na ktorych powtornie nową karczme z przybudowaniem Imci P. Korczakowski postanowić kazał iako też y cała Dąbrowa są właśnie Mieyskie, a nie do Starostwa należące.

27. Iako świadek wie, iż po wypaszeniu tych Roll. Mieyskich, chłopom Dąbrowskim też same Role J. P. Korczakowski przez wiolencyą orać kazał, sobie samemu płacić znich iakoż do tych czas orzą y znich zbieraią, które Role nazywaią się zdawności iedna Skotnickich, druga Pierzanowskich, trzecia Bartoszewska, czwarta Roszkoszczyzna.

28. Iako świadek wie iż podczas sprawy teraźnieyszey Sebatyanowi Korbaczowi Rolą Iego własną S. P. Korczakowski przez gwałt odebrał y Poddanemu Dąbrowskiemu oddał.

36. Iako świadek wie iż Gołaszewski sługa I. P. Korczakowskiego wszelkie krzywdy mieszczanom czyni, napadszy którego w Lesie Radocha, chłopom Dąbrowskim trzymać każe a sam biie.

41. Iako świadek wie iż Chłopi Dąbrowscy z Lasów Mieyskich po trzy lub cztery albo pięć razy drzewo do Miasta na przeday wozą a Mieszczanom I. P. Korczakowski y na ieden na swoie potrzeby zabrania, siekiery zabierać, okupować sie każe y dotego pokładaiąc do woli swoiey, gorzey iak Poddanych biie y katuie, po drogach z pistoletami naieżdza y zabiciem odgraża.

54. Iż Imci P. Korczakowski na Roli Wańczykowska zwaney Miasta własney y na Grotach Mieyskich w Dąbrowy kazał dwie karczmy postawić wktorych tronki Starościeńskie Piwo y Wodką szynkują.

Przytoczone wyżej zeznania, są zeznaniami świadków ze strony mieszczan będzińskich. Zeznania świadków ze strony Starostwa i Dąbrowian tworzą osobny foliał, z którego także przytacza się wyjątki dosłownie:

Reinterregatoria ex Parte Magn. Ioanus Dębowski Capitanei Będzin. tum G. Franciscus Korczakowski odqatorum Innotescitorum et Actorum in et contra Famato Proconsulem Consules totamq Communitatem Civitatis S. K. Mtts. Bendzinensis Actores et Innotescitos ad Actum Commissionis

Dąbrowa Górnicza.

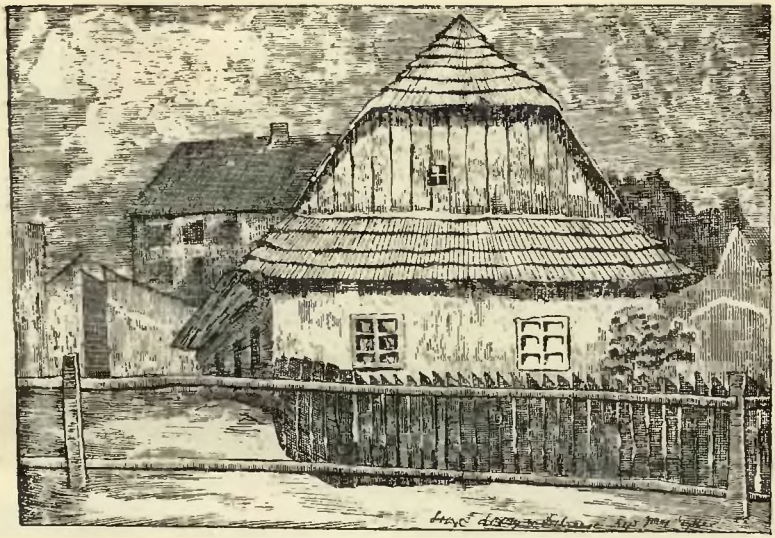

Stara Dąbrowa. Dom Knapika przy ul. Hermińskiej Nr. 3.

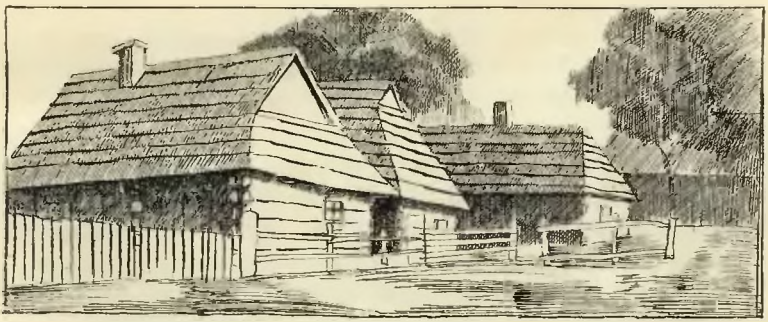

Stara Dąbrowa. Domki przy ul. Jaworowej.

(Rys. Józef Szyller).

S. K. M. Dni Clementissi A. D. 1758.....[1]) ad Causam Facti porrecta Testib. examinandis per legenda.

1. Iako Świadek wie iż poddani Dąbrowscy mieszczanom niebronili na Grontach Mieyskich paść ale tylko gdy po zbiorach chłopskich Mieszczanie iezdzili tratowali wozami porzneli, Pasterzom bydła umyślnie w pędzać kazali dopiero w ten czas szkody swoiey bronili.

2. Iako świadek wie iż gdy Mieszczanie tłumem poszli na Dąbrowe Imci P. Korczakowski tam iadąc lubo miał z sobą pistolety to tylko dla bespieczeństwa swego iednak do nikogo niestrzelał.

3. Iako świadek wie iż Mieszczanie we wsi Dąbrowy nayprzód wzrąb rozrzucili, a P. Korczakowski stanąwszy na Przyciesi, słupa się trzymał chcąc mieszczan odwieść od rozwalania (domost i karczmy). W tym razie Stanisław Latos znamowy Innych siekierą się zamierzył na P. Korczakowskiego, który uchylaiąc sie ruszył słupa y w tenczas słup sie pochylił a w tym wszysci skoczyli y rozrucili budynek.

4. Iako świadek wie iż to Domostwo ktore karczmą nazywają nie razem wywracali, ale powtornie Mieszczanie naszli Dąbrowę dopiero to domostwo wywrucili.

5. Iako świadek wie iż Mieszczanie przez trzy dni kazali obchodzić słudze mieyskiemu y Instygatorowi, ktoryby sie nie znaydował za Ogłoszeniem Ratusznego dzwonka do Dąbrowy, ten by podpadł pod Grzywne, konfiskacyą fortuny, siedzenie Ratuszne za blachą y kazdemu rozkazano żeby stanął do rozwalania budynkow.

8. Jako świadek wie iż Mieszczanie zadnych danin nie daią do tych czas Rebellie dwa razy czynili, zamek nachodzili, na ludzi zamkowych i Dąbrowskich porywali, bili, gonili, w łąkach w zbozach w nocy szkody czynili.

10. Iako świadek wie iż w ten czas kiedy na Dąbrowie spasiono zboże, I. P. Korczakowskiego w Będzinie nie było, y niekazał paść, to zaś zboże na Groncie do Dąbrowy należącym było zasiane.

28. Iako świadek wie iż chłopi Dąbrowsci Mieszczanow nie bili tylko gdy im do Grontów chłopskich Mieszczanie wdzierali sie. W ten czas Grontow swoich bronili.

Jeszcze do r. 1775 trwała zacięta walka między Będzinem z jednej, zaś Starostwem i Dąbrową z drugiej strony, o grunta *Radochą* a później *Dąbrową* zwanych, lecz ostatecznie zakoń-

[1]) Nieczytelne w dokumencie.

czyła się niepomyślnie dla mieszczan będzińskich. *Radocha* została oddana definitywnie starostom będzińskim, którzy ją włączyli do wsi *Dąbrowy*.

Po trzecim rozbiorze Polski, gdy Prusacy objęli w posiadanie całe dzisiejsze Zagłębie, *Dabrowa* wraz z całem Starostwem Będzińskiem została przyłączona do księstwa Siewierskiego, które znów zostało rozporządzeniem Napoleona I. oddane w r. 1807 w dożywocie Lannes'owi księciu de Montebello, marszałkowi francuskiemu. Prawdopodobnie na tej zasadzie niektórzy kronikarze zaliczali Dabrowę do księstwa Siewierskiego W r. 1814 wioska przeszła na własność skarbu Królestwa Polskiego.

W ruchu wolnościowym z r. 1830/31 *Dąbrowa* wzięła dość żywy udział. W lasach okolicznych zaimprowizowano magazyn środków opatrunkowych i lekarstw na użytek armji powstańczej Na bagnach lesistych. leżących od strony Zagórza, urządzono drugi magazyn broni i prowiantów. Oba te magazyny pozostawały pod opieką i strażą Dąbrowian. Gdy zagrażało niebezpieństwo, Dąbrowiąnie na własnych barkach *ewakuowali* magazyny w lasy, leżące na lewym brzegu *Białej Przemszy* i w okolicy dzisiejszej *Piernikarki*. W dniu 21 września 1831 jeden z oddziałów *Różyckiego Samuela* pędzony przez dwie sotnie kozaków, znalazł się w nocy na *Starej Dąbrowie*. Widząc beznadziejność położenia, powstańcy przy pomocy Dąbrowian zakopali broń i rynsztunek żołnierski[1]) w lesie, a następnie zostali tajnemi ścieżkami przeprowadzeni do granicy Republiki Krakowskiej.

Piękną kartę w dziejach 1863 r. ma zapisaną *Dąbrowa*. W dniu 4 lutego powstańcy Kurowskiego przy pomocy ludności *Starej Dąbrowy* i kolejarzy-Polaków zdobywają stację kolejową. W *ruchawce* tej czynny był znany partjota ksiądz *Czarniecki* Za jego to staraniem i z groszowych składek Dąbrowian, wzniesiono w r. 1863 kapliczkę[2]) na *Starej Dąbrowie*, stojącą do dzisiaj. Kończąc szkic historyczny *Starej Dąbrowy*, wspomnieć wypada eszcze cośkolwiek o jej ludności,

Gdy się człek znajdzie tutaj wśród tych zgrzybiałych, słomą lub gontem krytych chałup, gdy zapyta o kogoś co tu z dziada

---

[1]) Gdy przed laty zapaliły się torfowiska w tem miejscu, to po ugaszeniu pożaru, ludzie zaczęli grzebać się w zgliszczach i odnajdywali, broń i inne rzeczy.

[2]) Według opowiadania miejscowej ludności kapliczkę ową mieli wznieść starostowie będzińscy. Odrestaurował ją w r. 1831 Śmielewski. Gdy ją Moskale w czasie bitwy w r. 1863 zburzyli, odbudował ją ks. Czarniecki.

pradziada siedzi, — o autochtona rolnika, — to przekona się, że nie wielu już ich *Stara Dąbrowa* liczy. Jeźli spotkasz jakiegoś starca tutejszego i wdasz się z nim w rozmowę na temat dawnej wioski, to ci z jakimś dziwnym bólem i żalem, płynącym z głębi duszy powie:

„Oj było tu inaczy, inaczy! Były se tu *krzoki*. oj były! — dzisio ich nima, — obsiadły je *ptoki* co tu chmarom przyszły ze świata".

Owe *krzoki*, to odwieczni dziedzice dawnej „*Dombrowy*", zaś *ptoki* to ludzie napływowi, których ściągnęło tutaj rozwijające się górnictwo i przemysł.

Jeźli wglądniemy w *stare kroniki parafji Będzińskiej*, to zobaczymy tam szeregi owych *krzoków*, co z borów „*Dombrowy*" dążyły w ciągu kilku wieków pod kościółek będziński, aby na okalającym go cmentarzu położyć się na sen wieczny. Odczytamy w tych kronikach, że w XVI wieku wiedli tu pracowity żywot *Jarząbki, Bałdyse, Pietruszki, Muchy, Lisy Kule, Gole, Stachy, Bednarczyki, Nowaki, Pająki i Kasprzyki*, w XVII wieku *Wieczorki, Krzemińscy, Michaliki, Chrząściele, Chytrzy, Gemety, Bednarscy, Trzcionki Kowale i Sikory* zaś na początku XVIII wieku *Pitasy, Glaichy, Gruszki, Skutniki, Rychtery, Brzescy, Bóżki Ciołki, Trońki, Blaszczyki, Sitki, Garule, Bednarze, Barany i Trybulscy.*

Niektóre z tych rodów licząc sobie po pareset lat wieku, wywodzą się z *królewskich kmieci*. co to *prócz Boga, króla i jego kasztelana, nie uznawali żadnego pana.* Niektórzy zapisali się w dziejach Zagłębia niezgorzej od szlachty. W czasie *potopu szwedzkiego Stach i Jośko Bednarczyki, Krzych Kasprzyk i Kuba Chrząściel* na ochotnika poszli do oddziału *Wolfa*, co stał w Siewierzu i tłukli obuszkami Szweda, aż dziw brał wszystkich. *Maciek Stach i Bartek Bałdys* też nieusiedzieli w domu. Wyrwawszy się *na wole* poszli do *Dankowa* pod Krzepice i tu zaciągli się do drużyn *Warszyckiego.* Przy oblężeniu warowni pilickiej, pierwsi wdarli się na bastjon i toporami utorowali drogę towarzyszom. Ich zasługa, że *Lindorn* opuścił Pilicę a rajtary jego bez pluderków uciekały. W oddziałach *Konfederatów Barskich* służyło dwóch *Chytrych*, dwóch *Lisów i Wieczorek.* Nie ujrzeli już nigdy *Starej Dąbrowy*, bo legli na pobojowisku.

* * *

Dąbrowa jako wieś była do r. 1864 siedzibą *starszego wójta*, którzy dzierżył za pośrednictwem *podwójtów* zwierzchniczą władzę nad wioskami b. Księstwa Siewierskiego, które połączone

Cena pojedynczego zeszytu 50 gr.

Wydawnictwo ukazuje się dwa razy w miesiącu 1-go i 15-go.

Prenumerata: miesięcznie 1 zł., kwartalnie 3 zł., półrocznie 6 zł.

Nowe zamówienia uwzględnia się tylko kompletami, t. j. od Nr. 1-szego, które są do nabycia z nakładu drugiego

Adres: Redakcja Monografji Zagłębia Dąbrowskiego, Sosnowiec, ul. Sienkiewicza 5, telefon Nr. 1-85.
Konto czekowe: P. K. O. Katowice Nr. 306.070

Biblioteka Śląska w Katowicach
Id: 0030000377545
II 347270
dublet

DRUK. DĄBROWSKO-ŚLĄSKICH ZAKŁADÓW DRUKARSKICH i WYDAWNICZYCH Sp. z o. o.
M. KOZIŃSKI i B. OJDANOWSKI w SOSNOWCU.

były administracyjnie w t. zw. *gminę Olkusko-Siewierską*. Ostatnim *starszym wójtem*, który urzędował w gmachu dawnego lazaretu, zamienionego później na dom mieszkalny (dziś nieistniejący, — stał między obecną kopalnią Reden a kolonją Reden).

Po zniesieniu pańszczyzny i uwłaszczeniu włościan w r. 1864 *Dąbrowę* wraz z wioskami *Dańdówka, Józefów, Klimontów, Modrzejów, Niwka, Sielce i Zagórze* wyłączono z gminy Olkusko-Siewierskiej i utworzono z nich jedną gminę pod nazwą *Górniczej*, przeznaczając na siedzibę urzędu gminnego *Dąbrowę*.

Gmina *Górnicza* przetrwała do r. 1909. W tym roku

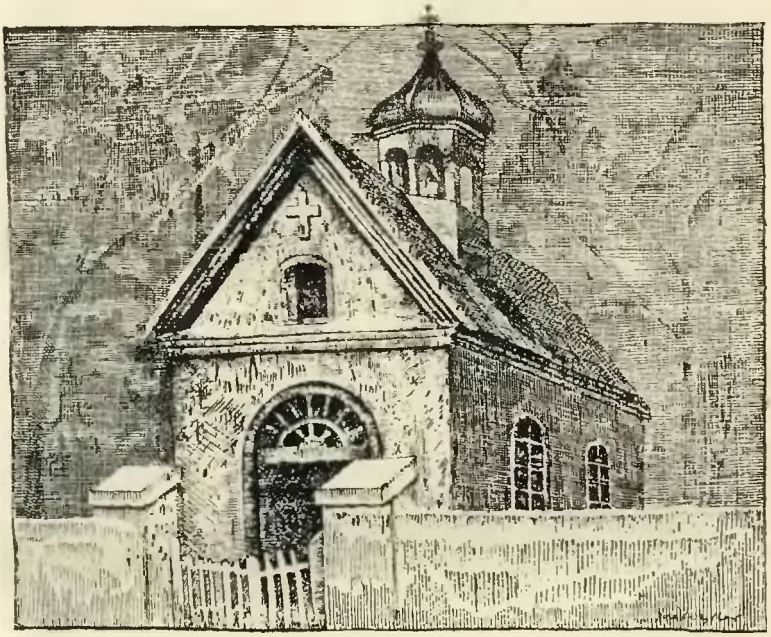

Stara Dąbrowa. Kapliczka z r. 1863.

Rys. Józef Szyller.

Dąbrowę wraz z kolonjami wyłączono z tej gminy i utworzono z niej samodzielną jednostkę administracyjną pod nazwą *Dąbrowy Górniczej*.

* * *

Zaczątkiem dzisiejszej *Dąbrowy Górniczej* była kopalnia węgla *Reden*, otwarta w r. 1796 przez rząd pruski za czasów *Fryderyka Wielkiego*, która otrzymała swe miano od nazwiska

ówczesnego dyrektora górnictwa pruskiego *Fryderyka Wilhelma hr. Redena*[1]).

W r. 1807 kopalnia przeszła na własność marszałka francuskiego *Lannes'a*. Z powodu wielkich zaległości podatkowych, Trybunał Cywilny Wojew. Krakowskiego zajął w r. 1813 kopalnię i wydzierżawił ją *Samuelowi Buchbachowi*. Po upływie roku zerwano dzierżawę, a kopalnia przeszła na własność skarbu Królestwa Polskiego.

Początkowa eksploatacja kopalni odbywała się sposobem *odkrywkowym*. Gdy w r. 1815 wzniesiono obok kopalni *pierwszą hutę cynkową „Konstanty"*, (czynną była do r. 1851, — następnie popadła w ruinę i dopiero w r. 1901 została odbudowaną i puszczoną w ruch) przez co zapotrzebowanie węgla znacznie wzrosło, postanowiono sięgnąć głębiej w pokład, aby zwiększyć produkcję. Ponieważ przeszkodą w tej pracy była woda, przeto dla jej usunięcia wybudowano *sztolnię*[2]), którą nazwano *Ulman*[3]). Sztolnia miała długości około 2000 metrów, zaś głębokości 25 metrów. Biegła ona pod ziemią do dzisiejszej ul. Kościuszki, a przeciąwszy ją, łączyła się z kanałem odkrytym, odprowadzającym wodę od *szybu wodnego* maszynowego do rzeki. (O tym szybie będzie mowa na innem miejscu).

Kopalnia odkrywkowa, dochodząca do 15 m. wgłąb od powierzchni, obejmowała przestrzeń około półtora kilometra t. j. od późniejszego cmentarza (starego) do ul. Kościuszki. Roboty odkrywkowe prowadzono do r. 1839. Węgiel z kopalni *Reden* zasilał nietylko hutę *„Konstanty"*, ale jeszcze trzy inne huty, wybudowane w. r. 1819, 1820 i 1823. Jak się owe huty zwały, niewiadomo, — o ich istnieniu wspomina *J. M. Wiślicki* w *Opisie Król. Polskiego*. Po r. 1839 zaczęto *wgryzać* się coraz głębiej pod powierzchnię za pomocą *szybów*, które sięgały do 70 metrów głębokości. Od szybu wybijano w węglu *chodniki* (rodzaj korytarzy), mające dwojakie przeznaczenie: dostarczanie samego węgla, oraz dowożenie go tą drogą pod okno szybu, skąd skrzyniami (kiblami[4]) wydobywano go na powierzchnię. Istniał na kopalni

[1]) Reden urodz. w r. 1752 w Hammel w Hanowerze. Zmarł 3. lipca 1815 r. w Buchwaldzie.

[2]) Sztolnia — jest to kanał poziomy, wybity w najniższej części kopalni, przerzynający w oznaczonym kierunku pokład węgla. Kończy się w szybie wodnym, gdzie ustawione pompy, zebraną wodę na jego dnie za pomocą maszyn, wydobywają na wysokość kanału odpływowego.

[3]) Ulman — ówczesny dyrektor górnictwa.

[4]) Kibel w gwarze dawnej górniczej — kubeł.

Dąbrowa Górnicza.

Dawna oberża i „odkrywka" na Redenie.

Ze zbiorów A. Vielrose.

Reden jeszcze jeden *chodnik przewozowy*, (wydobywalny) którym po szynach toczono wózki z węglem. *Szybów* na terenie dawnej kopalni *Reden* było trzy: *Tomasz, Józef i Florjan.* Prócz tych, istniał jeszcze *szyb wodny*, służący do odwadniania kopalni, głęboki na 33 metry, zaopatrzony w maszynę parową o sile 35 H P. podnoszącą wodę do poziomu kanału odkrytego. Szyb ten dziś już nie istnieje. Znajdował się w tem miejscu, gdzie dziś stoi sala balowa *Resursy*, leżącej przy ul. 3-go Maja Nr. 11 a wzniesionej w r. 1895. Kanał odpływowy był po obu stronach obsadzony smukłemi topolami.

Obok kopalni już w r. 1806 wzniesiono koszary dla górników i zaczęły wyrastać *pierwsze domki* górnicze, które dały początek późniejszej *kolonji Reden.* W latach 1824 — 1829 Dyrekcja Górnicza wzniosła 54 domów drewnianych i 16 murowanych. W szeregu tych ostatnich, znalazł się *pierwszy* w Zagłębiu *lazaret górniczy* i t. zw. *oberża.* Te własnie domki drewniane i murowanej otoczone ogródkami, uszykowane w proste ulice, z miejsca przemieniły Dąbrowę niejako w rozległe miasto.

Po wzniesieniu lazaretu, rozmyślono się i zamiast chorych, umieszczono w nim biura okręgu górniczego. a dawne *koszary* po opróżnieniu ich, przeznaczono na szpital, po odpowiedniej przebudowie.

Szpital ów był utrzymywany początkowo funduszami stowarzyszonych górników, którzy na cele szpitala i lekarstw płacili do *kasy braterskiej* po groszu od każdego zarobionego złotego, pewną składkę kwartalną i opłatę za *konsensa*[1]) ślubne. Fundusze te, były jeszcze zasilane ofiarami dobrowolnemi i grzywnami za różne wykroczenia nakładanemi. *Kasą braterską* zarządzał komitet wybrany z grona górników pod dozorem władz górniczych.

Oberża dziś już nieistniejąca, spełniała rolę dzisiejszych *domów ludowych*, wznoszonych przy kopalniach. Był to obszerny piętrowy budynek murowany, zaopatrzony w wieżyczkę z dzwonkiem. Na parterze mieściła się olbrzymia izba, posiadająca w jednym rogu bufet z trunkami wszelkiemi i różnemi smakołykami, zaś w drugim rogu sklepik. Dwie te *„instytucje"* oddzielone były od siebie i reszty izby silnemi balaskami. Na piętrze znajdowały się pokoje gościnne dla przejezdnych. Dzwonek na wieżyczce spełniał rolę dzisiejszych syren fabrycznych[2]).

Pierwsze kadry górników na *Redenie* rekrutowały się

[1]) Konsens — pozwolenie.

[2]) W dawnv czasach nie używano syren (gwizdków). Zastępowały je dzwonki.

Dąbrowa Górnicza.

Dawne „odkrywki“ na Redenie.

Dawny i nieistniejący już „szyb wodny“

Ze zbiorów A. Vielrose.

z ludności *Starej dąbrowy*. W miarę rozwoju górnictwa, zaczęli napływać robotnicy z województwa kieleckiego (z Miechowskiego i Jędrzejowskiego), potem z województwa krakowskiego, wreszcie ze Śląska. Po Powstaniu Listopadowem rząd rosyjski zesłał przymusowo do robót kopalnianych do Dąbrowy kilkanaście rodzin szlacheckich z okolic Grodna i kilka z okolic Nowogródka, które brały udział w powstaniu. Nazwiska tych rodzin przepadły w niepamięci za wyjątkiem dwóch t. j. *Lutowieckich i Sikorskich*, które Moskwicin złośliwie zmienił na *Lutoniów i Sikorów*, Ślady owego *„posilenja"* istniały jeszcze do niedawna w nazwie *„Dąbrowiacy syberacy"*.

Około r. 1838 z braku rąk roboczych musiano się uciec do sprowadzenia robotnika z zagranicy. *Bank Polski* zmuszony koniecznością, sprowadził z *Saksonji* i *Hannoweru* około 70 rodzin *niemieckich*, osadzając je w najbliższej okolicy Dąbrowy. Po upływie roku okazało się, że robotnik niemiecki nie może równać się z robotnikiem polskim pod względem wytrwałości i wydajności pracy, co pociągło za sobą *dezercję* pierwszych z terenu Zagłębia. Zabrawszy *lary i penaty* powędrowali z powrotem tam, skąd przyszli. Część tylko nieznaczna i to Hannowerczyków, pozostała na miejscu i zczasem zaaklimatyzowała się u nas, zapominając o swej ojczyźnie. Do tych ostatnich należały rodziny: *Almstädtów, Grabów, Majerów Rothów, Sunderlandów, Herrholdów, Winklów, Wernerów, Maushagenów, Fiszerów, i t. d.*

Trzecia fala przybyszów, częściowo urzędników, częściowo robotników, która napłynęła około r. 1860 na kolonję *Reden*, rekrutowała się z różnych stron Polski a także i z zagranicy. Były to rody *Frankiewiczów, Jaworskich, Warwasów, Plesów, Piaskowskich, Długoszów, Szotarskich, Trzęsimiechów, Krawczyków, Kuziorow, Osetowskich, Kuźniaków, Goroli, Snopków, Legomskich, Raków, Bukowskich, Wołczyńskich, Zychów, Smolarskich. Gawinów, Krokoszów, Polańskich, Mertów, Skowrońskich, Leśniaków, Dziubów, Witelusów, Cieślików, Marchewków, Żmudów, Ćwiękałów, Rachwalskich, Blachowiczów, Birkowskich, Liszków, Żurków, Urysów, Lazarów Czajów, Wyrozumskich, Olaszewskich, Kudelskich, Gdulskich, Jędrysków, Tyleców, Juszczyków, Goreckich, Ordów, Kalagów, Soleckich, Paszkowiczów, Pompłow, Zakonnikow, Sęderskich, Dziedzicow, Oskólskich i Sarnow.*

Kopalnię redenowską od chwili jej powstania prześladowało jakieś dziwne fatum, które nawet doprowadziło do jej zamknięcia. W r. 1828 wybuchł na kopalni pierwszy pożar przez

Dąbrowa Górnicza.

Szyb na kopalni Reden.

Dawny pałacyk na kop. Reden.

samozapalenie się miału węglowego, pozostawionego pod ziemią Po ugaszeniu pożaru, rozpoczęto znów roboty, które kilka razy zostały przerywane przez ponowne pożary. Miały też miejsce i inne wypadki, pociągające za sobą nawet ofiary w ludziach. Jeden z takich wypadków mrożący krew w żyłach, zdarzył się między godziną 5 a 6 dnia 25. maja r. 1836 w chwili *rabunku* t. j. wyciągania drzewa podpierającego strop. Wypadek ów opowiedziany przez naocznego świadka i zapisany u *J. M. Wiślickiego* w *Opisie Królestwa Polskiego* z r. 1850 przedstawia się następująco:

„Lat temu dziesiątek, to jest w r. 1836, prawie jak dziś o tej samej porze, przybyło nas kilkunastu do kopalni wraz ze sztygarem dla dokonania rabunku, którego świadkiem dopiero pan (t. j. Wiślicki) byłeś. Między górnikami co zawsze pierwsi ochoczo rzucali się do roboty, co im wszystko szło gdyby z płatka, byli dwaj bracia Boreccy i Prochacki[1]). Oni też rozpoczęli podcinanie organów[2]), śmiało a ostrożnie, silnie i przytomnie.

Już wyrwano kilka sztuk budulcu, a najmniejszy zgrzyt skały, szmer poruszonej ziemi niedał się słyszeć. Jeden z Boreckich, nie pomnę dlaczego, zszedł z drabiny, a drugi jął się znów do dzieła, kiedy o wielki Boże! straszny odłam skały i piasku runął z belkami w kopalnię, Przywalił Prochackiego ze szczętem, a Boreckiemu jedną nogę przygniótł.

— Bracie utnij nogę, a ratuj! — zawołał przygnieciony skałą.

— Jezus Marja! krzyknął wezwany na ratunek i bez namysłu uchwyciwszy topór, chciał nim odciąć uwięzioną nogę brata, aby tylko jego ocalić, gdy znów potężniejszy łam skały zagrzebał w ruinach dwóch braci.

Cały ten wypadek z szybkością piorunu spełniony, śród grzmotów walącej się skały, i krzyku uciekających, najodważniejszym odebrał serca i zmysły, wszyscy struchleli, bo się zdawało, iż rozjątrzona ziemia zagrzebie nas w swych wnętrznościach.

Zaledwie po kilku godzinach przyśliśmy do przytomności, ale nikt nie odważył się wrócić do kopalni. Dopiero nazajutrz, za rozkazem Naczelnika (Cieszkowskiego) i za jego przykładem, poszliśmy odgrzebać nieszczęśliwych, aby jak przystało chrześcijanom, na świętem miejscu ostatecznego sądu oczekiwali ".

Powyższe i następne wypadki zniewoliły rząd do zamknięcia kopalni.

[1]) Wojciech i Franciszek Boreccy, oraz Ignacy Prochacki, pochowani na cmentarzu w Dąbrowie.

[2]) Organy = wyrażenie górnicze oznaczające podpórkę stropu z okręglaków sosnowych.

Dawna kopalnia Reden.

Fragment starych robót górn. w przekroju.

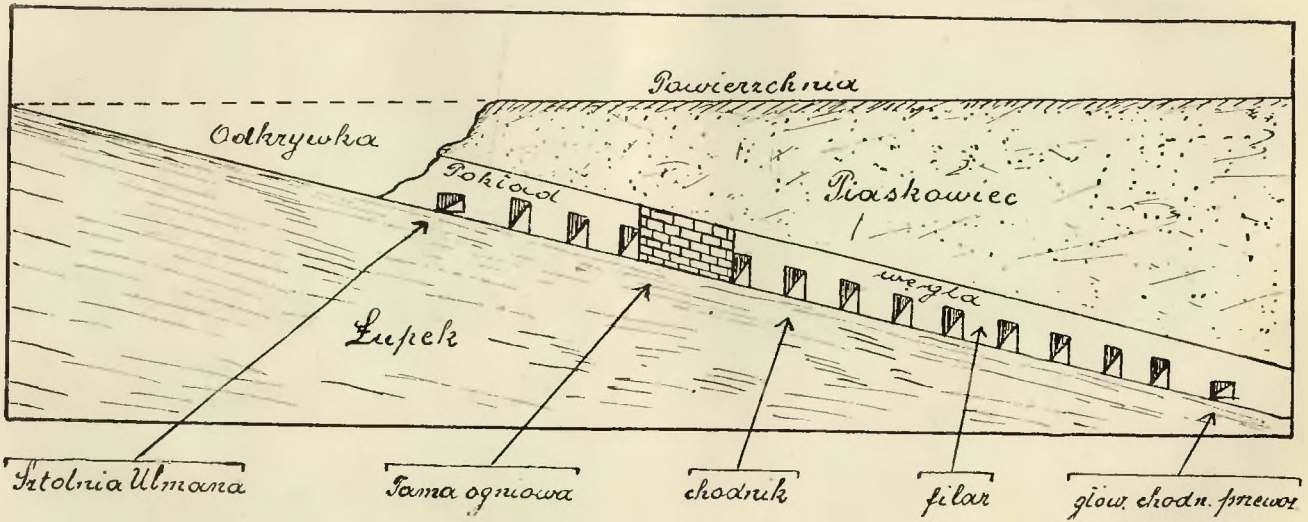

Przez szereg lat kopalnia pogrążona była jakby w letargu, — zamarło w niej życie, a górnicy omijali ją z lękiem. Ożywiła się nieco w r. 1892 po objęciu jej w dzierżawę przez spółkę „*Szewcow, Derwiz i Pomerancow*".

Nowa spółka *gmerała* na zamarłej kopalni przez kilka lat, lecz niczego się nie *dogmerała*, z powodu zdecydowanej niechęci robotników do wszelkiej pracy kopalnianej na *Redenie* w warunkach, jakie stworzyła spółka. Nie widząc innego wyjścia z beznadziejnej sytuacji, spółka „*Szewcow, Derwiz i Pomeranz*" odstąpiła swe prawa *Towarzystwu Francusko-Rosyjskiemu* w r. 1897, które uzbrojone w kapitał akcyjny 2.250.000 rubli, przystąpiło do uruchomienia nieczynnej kopalni.

Nowi właściciele objąwszy zdewastowaną i częściowo zalaną kopalnię, zabrali się energicznie do pracy. Porzucono dawne tereny wydobywalne, a rozpoczęto eksploatację w innem miejscu (poniżej dawnych robót ogniowych), wskrzeszając w ten sposób *najstarszą kopalnię* na terenie Zagłębia. Nie przyszło to łatwo nowonabywcom. Trzeba było najpierw przełamać niechęć robotnika do wszelkich prac na *Redenie*, koniecznem było przyprowadzić teren nawierzchni kopalni do względnego porządku, usuwając ślady *rozbabranych* robót, pomysłów i niedołęstwa poprzednich właścicieli, trzeba było *topić* znaczne sumy na inwestycje i t. p. Przez dwa lata pracowano bez wytchnienia dzień i noc, lecz wreszcie *Towarzystwo Francusko-Rosyjskie* przełamało wszelkie trudności i rozpoczęło eksploatację kopalni. Dla zobrazowania postępu prac, podjętych przez Towarzystwo, warto przytoczyć trochę dat statystycznych. Spółka „Szewcow, Derwiz i Pomerancow" w ciągu 6 lat wydobyła 162.798 centnarów metrycznych węgla. Ilość ta przypada tylko na r. 1894 i 1895. bo w latach 1892 i 1893 oraz 1896 i 1897 nie wydobyto ani jednego centnara. Po objęciu kopalni przez *Towarzystwo Francusko-Rosyjskie* sytuacja zupełnie się zmieniła, o czem świadczą następujące ilości wydobytego węgla, wyrażone w centnarach metrycznych: Rok 1899—11.632, r. 1900—196.897, r. 1901—799.683, r. 1902—1.021.884, r. 1904—1.141.679, rok 1909—2.122.449, r. 1910—2.800.050. Z powyższych cyfr wynika, że w ciągu 10 lat *Towarzystwo* nietylko zdołało uruchomić zamarłą kopalnię, ale *rekordowo* podnieść jej wydajność, wyrażającą się w r. 1910 *dwieścieczterdziestokrotną* zwyżką wydobytego węgla w r. 1899.

Przytem nie zapomniano i o starej kopalni, z której wydobyto węgiel, dzięki zastosowaniu przy odbudowie systemu *płynnej podsadzki*[1]).

[1]) Płynna podsadzka — zamulanie piaskiem zmięszanym z wodą tych miejsc kopalni, z których już węgiel wydobyto.

Dąbrowa Górnicza.

Chodnik na kopalni Reden.

Wydobywanie węgla na kop. Reden.

Fot. E-cia Altman.

Dzisiejsza kopalnia *Reden* posiada *szyb wydobywalny* głębokości 205 metrów, — zaś roboty przygotowawcze sięgają do 300 metrów od powierzchni.

Towarzystwo Francusko-Rosyjskie zakrzątnęło się również około uruchomienia *huty cynkowej Konstanty*[1]) nieczynnej od r. 1851. Na zwaliskach starej huty, wzniesiono nową tej samej nazwy i puszczono w ruch w r. 1901.

Przed kilku laty Towarzystwo Francusko-Rosyjskie zmieniło nazwę. na *Towarzystwo Franko-Polskie.*

Kolonja Reden jeszcze do dzisiaj posiada charakter kolonji górniczej. Tutaj jeszcze spotkać można (choć już nieco przerobionych) sporą liczbę dawnych domków górniczych, wzniesionych za czasów górnictwa rządowego przed r. 1864. Domki owe wybudowane przez *Zarząd Górniczy* były oddawane na własność sprowadzonym kolonistom, za spłatą w ratach miesięcznych. Najwięcej takich domków stoi przy ul. *Sławkowskiej i Reden.*

Na zakończenie dziejów kolonji Reden dodać należy, że w latach 1833—1850 pomiędzy Starą Dąbrową, a Redenem istniała jeszcze jedna kopalnia *Hieronim*, która otrzymała swe miano od imienia *Hieronima Łabęckiego*, inżyniera wydziału górniczego za czasów b. Banku Polskiego (urodz. w r. 1809 – zm. w r. 1862) Kopalnia ta już dawno nie istnieje, a zniszczył ją wielki napływ wody, który ostatecznie zatopił jej wnętrze.

Pisząc o kolonji i kopalni *Reden*, trzeba również wspomnieć i o *szkole górniczej* oraz jej dziejach.

Jak już na innem miejscu nadmieniono, za czasów *Staszica* powstała w *Kielcach* w r. 1816 *Akademja Górnicza. Z* niewiadomych powodów zakład ten został w r. 1829 zamknięty i miał być przeniesiony do Warszawy. Owo *„przeniesienie"* nastąpiło w r. 1827, — ale zakład otwartym nie został, ponieważ według tłumaczenia władz, nie było miejsca na jego pomieszczenie. Wówczas *Konstanty Walicki*, obywatel Warszawy ofiarował na cele pomieszczenia, względnie wybudowania gmachu dla Akademji Górniczej swoje parcele na *Koszykach* w Warszawie, przyłączając do nich zakupiony folwark na *Nowej Wsi*, obok *Łazienek.* Ofiarność Walickiego nie zdała się na nic, — rząd do budowy nie przystąpił, ponieważ wogóle nie miał zamiaru zamkniętego zakładu otwierać. Po Powstaniu r. 1831 dar Walickiego został przez władze rosyjskie sprzedany za 15.000 rubli, które przekazano Bankowi Polskiemu. Tenże na nowo podjął myśl

[1]) Między r. 1816—1830 istniały cztery huty cynkowe w Dąbrowie o 500 muflach i rocznej produkcji 18.000 centnarów. Huta Konstanty zatrudniała w r. 1819 przeszło 200 hutników.

Dąbrowa Górnicza.

Baseny płuczkowe na kop. Reden.

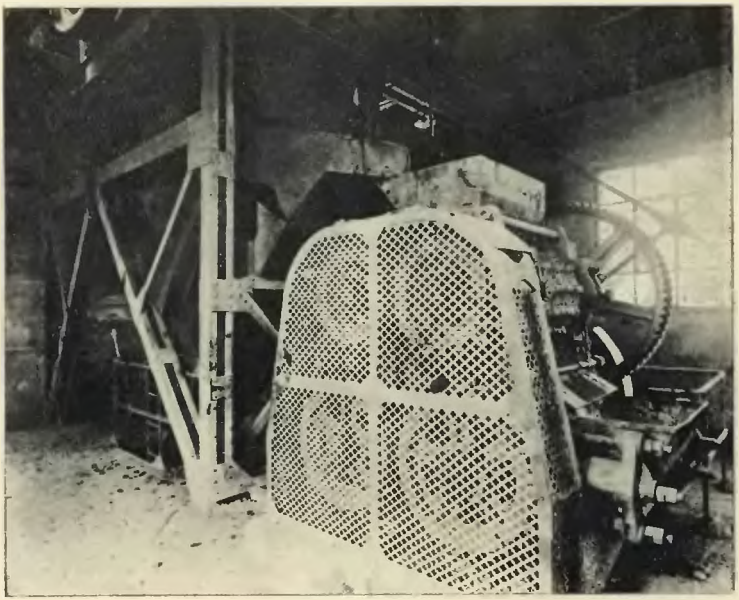

Płuczka węgla na kop. Reden.

Fot. B-cia Altman, Sosnowiec.

założenia szkoły górniczej, ale na terenie Zagłębia Dąbrowskiego. Aby uzyskać gmach dla szkoły, przystąpiono do odbubowy zamku będzińskiego, gdzie miano ją pomieścić. Chociaż zamek odbudowano, szkoły jednak nie otworzono. W r. 1839 znowu zaczęto myśleć o otwarciu szkoły, a Bank Polski chcąc zyskać fundusze na nią, zawarował sobie w kontrakcie dzierżawy hutnictwa żelaznego na terenie Zagłębia, zawartym z *Maurycym Koniarem*, oprócz sumy dzierżawnej, po trzy i pół grosza od każdego cetnara surowca, na cele szkoły górniczej. W ten sposób zamierzano uzyskać około 60.000 zł. rocznie. Jak dalej sobie poczynano, trudno sprawdzić, ale dość na tem, że szkoła nie została wybudowana, ani otwarta. Zadowolono się tylko prowadzeniem *kursów górniczych* dla praktykantów, które uruchomiono przy Urzędzie Górnictwa w Dąbrowie. W międzyczasie zapis Walickiego przejął *departament górniczy* w Petersburgu, a o sumach które Koniar z tytułu kontraktu miał płacić, ucichło. Po r. 1852 przemysłowcy Zagłębia rozpoczęli zaciętą walkę z rządem rosyjskim o zapis Walickiego i o pozwolenie otwarcia w Zagłębiu szkoły górniczej. Władze rosyjskie opierały się przez lat kilkadziesiąt, ale wreszcie uległy. W r. 1889 przemysłowcy uzyskali zezwolenie na otwarcie szkoły, ale chociaż legatu Walickiego im nie zwrócono, to jednak wywalczyli od rządu 18.000 rubli rocznie na potrzeby szkoły z tem, że resztę pokrywać będą sami. Bezpośrednio po tych sukcesach, została otwarta uroczyście szkoła górnicza w Dąbrowie, którą umieszczono w gmachu byłego Zarządu Górniczego.

Gmach ten[1]) rozpoczęty w r. 1839., ukończony został w r. 1842. Zbudowany został w *stylu gotyckim*, według planu i pod kierownictwem *Lanci*. Tworzy on równoległobok, składający się z trzech części: ze środka jednopiętrowego, oraz z boków względnie skrzydeł dwupiętrowych. Zbudowany na pochyłości wzgórza, przedstawia się w środkowej części od strony wewnętrznej jako parter. Gmach cały był dookoła obsadzony topolami, po których dziś i śladu nie ma.

Szkoła górnicza czynną była do r. 1905. W okresie rewolucji, jaka wybuchła po wojnie rosyjsko-japońskiej, zamarło na chwile w niej życie.

Po uspokojeniu się umysłów w kraju, wznowiono znów wykłady w szkole, które kontynuowano aż do wybuchu wojny

[1]) Był on początkowo przeznaczony na lazaret, o czem wspominaliśmy na innem miejscu. Naprzeciwko gmachu wybudował piękny dom aptekarz Sowiński, który na pochyłości wzgórza założył ogród ziół lekarskich. Ogród ten istniał jeszcze w r. 1860.

Dąbrowa Górnicza.

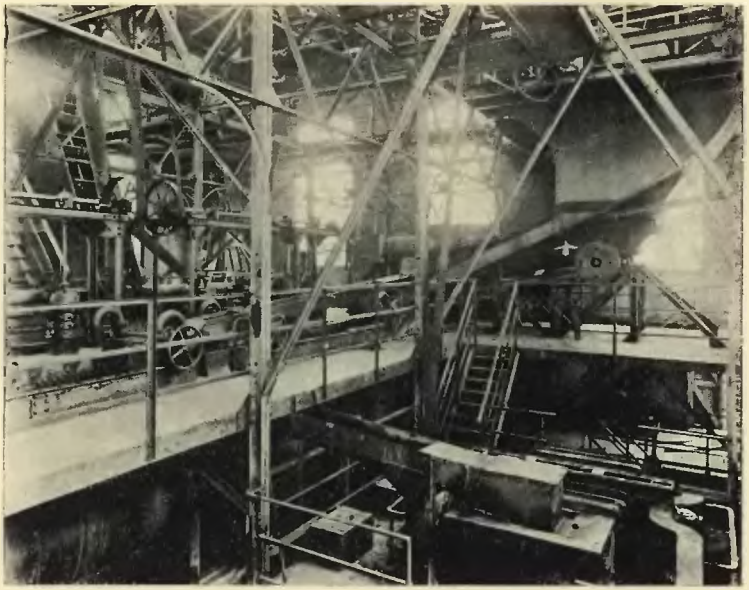

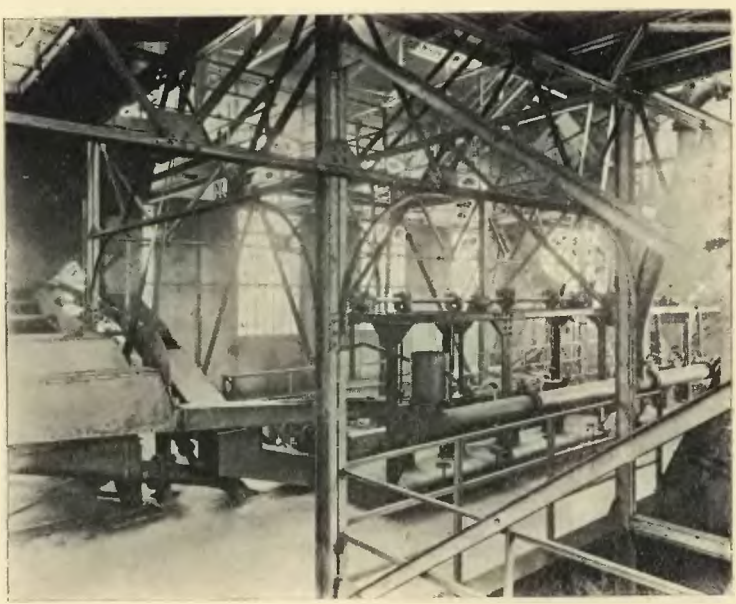

Płuczki na kop. Reden. [Fot. B-c:a Altman

światowej. Po jej zakończeniu i odzyskaniu *Niepodległości*, rząd polski powołał znów do życia szkołę w r. 1819 przekształcając ją na *Państwową szkołę górniczo-hutniczą im. Staszica*, składającą się z czterech wydziałów: *górniczego, hutniczego, elektromechanicznego i wydziału miernictwa górniczego.*

W szkole tej od kilku lat jest profesorem *znany geolog* wybitny działacz wolnościowy i obecny Prezes Rady Miejskiej m. Dąbrowy. *Dr. Adam Piwowar.* Ponieważ osoba jego jest od kilkudziesięciu lat związana ściśle z Dąbrową, dla tego wypada podać choć garść szczegółów o nim. Na terenie Dąbrowy zjawił się w r. 1902 po ukończeniu uniwersytetu w Zurychu. Zaraz po przybyciu do Zagłębia, jako członek „Zagranicznego Związku Wolnościowego Polskiego" został przyaresztowany przez żandarmów rosyjskich i odstawiony do więzienia w Piotrkowie. Stąd przewieziono go na *Pawiak*, a wreszcie do *X Pawilonu* Cytadeli Warszawskiej, gdzie przesiedział półtora roku. Następnie zesłany został na 5 lat do Archangielska. Nie ugiął się *Piwowar* pod ciosami nieszczęść. Z wiarą w lepszą przyszłość, jął się zapalczywie pracy, aby zapełnić smętne dni wygnania. Po długich i żmudnych przygotowaniach, zorganizował wyprawę polarną do *Nowej Ziemi*, rezultatem której były nowe odkrycia geograficzne i zdobycze geologiczne, wyjaśniające pochodzenia cieśniny *Matoczkin Szar*, łączącej Ocean Lodowaty z Morzem Karskiem, i t. p Po amnestji z r. 1905 mając już powracać do kraju, w czasie napadu moskiewskich siepaczy na zesłańców, który zamienił się w formalną bitwę, został ciężko ranny w głowę i odstawiony do szpitala. Po odzyskaniu zdrowia, opuścił Archangielsk i przybył do Dąbrowy, gdzie osiadł na stałe. Tu wśród roboty wolnościowej i pracy społecznej pędził znojny żywot. Dom profesora, gdzie gospodarzyła nieustraszona *Halina Czechowska-Piwowarowa*, żona jego, znanym był szeroko w latach 1905—1914 wszystkim którzy potrzebowali ratunku. W tym domu był często *„magazyn bibuły"*, a zarazem *schronisko* dla znanych i nieznanych bojowników wolnościowych, którymi opiekowali się Piwowarowie zawsze serdecznie, nie zważając na grożące każdej chwili niebezpieczeństwo *wsypy*, której rezultatem mogła być katorga lub szubienica.

W uznaniu zasług położonych około odrodzenia Polski, profesor *Piwowar* został udekorowany orderem *Polonia Restitutu*, — zaś za pracę około rozwoju i dobra miasta, Dąbrowa uczciła go godnością *obywatela honorowego.*

* * *

Dąbrowa Górnicza.

Szkoła Górnicza.

Otoczenie Szkoły Górniczej z przed 40 laty.

Ze zbiorów A. Vielrose

Drugą z rzędu kolonją, która powstała w zachodniej części dzisiejszej Dąbrowy, to *kolonja Mydlice* (nazwa jej została zniesiona przed kilku laty). Wyrosła częściowo na dawnych gruntach zwanych *Radochą* a później *Dąbrową*, częściowo zaś na gruntach plebańskich parafji będzińskiej.

Podobnie jak kolonja Reden, również i *Mydlice* zawdzięczają swe powstanie kopalni, która w r. 1825 została założoną pod nazwą *Ksawera.* Równocześnie z kolonją *Mydlice*, powstała kolonja *Ksawera*[1]). Kolonja *Mydlice* składająca się z około 30 domów murowanych, leżała przy drodze wiodącej z Dąbrowy do Będzina, zaś kolonja *Ksawera* licząca około 20 domków,

Dawne odkrywki kopalni Koszelew.
Fot. B-cia Altmaa, Sosnowiec.

w czem dworek zwany *Szańkowem*, usadowiła się przy ulicy, ciągnącej się na północ od drogi Dąbrowa — Będzin.

Kopalnia *Ksawera* od początku swego istnienia była własnością rządu i eksploatowana była systemem *odkrywkowym* Podobnie jak na Redenie i tu szalały pożary, które jednak nigdy nie osiągnęły takich rozmiarów, jak na Redenie. Gdy kopalni zaczęły zagrażać wody i zalew, wybudowano dla jej odwod-

[1]) Dzisiejsza Ksawera jako dzielnica Będzina, powstała na miejscu dawnej kolonji po uwłaszczeniu włościan.

Dąbrowa Górnicza.

Dzisiejsza kopalnia Koszelew.

Dzisiejsza kopalnia Paryż.

Fot. B-cia. Altman, Sosnowiec.

nienia sztolnię Lempego[1]), którą odprowadzano wodę do Przemszy. W r. 1875 wybudowano na kopalni *szyb wydobywalny* i nazwano go od nazwiska jakiegoś dygnitarza rosyjskiego *Koszelewem*, znosząc w ten sposób dawną nazwę *Ksawera*.

W roku 1865 Andrzej Długoszowski, jako zawiadowca kopalni Okręgu zachodniego, odkrył na gruntach *Mydlic* pokład węgla kamiennego. Po dłuższych badaniach, Długoszowski zawiadomił naczelnika zakładów górniczych raportem z dnia 27 czerwca 1866 Nr. 787, zapisanym w dziennikach biura górniczego okręgu Zachodniego pod Nr. 3426 o odkryciu. W rezultacie tego raportu, zarządzono w miejscu wskazanem przez Długoszowskiego wybicie trzech otworów świdrowych, któremi przebiło pokład węgla grubości około 18 metrów. Po próbnych wierceniach już w r. 1867 na wychodni[2]) tego pokładu bez pomocy maszyn parowych rozpoczęto wydobywać węgiel z głębokości około 11 metrów, przy produkcji dziennej przeszło 1000 centnarów metrycznych. Kopalnię tą na mocy reskryptu zarządu górniczego z dnia 11 września 1867 r. Nr. 3964 zapisanego w dzienniku Okręgu Zachodniego pod Nr. 5372 nazwano *Nową Kopalnią*.

W r. 1876 reskryptem naczelnika zakładów górniczych *Groma* kopalnie *Koszelew* i *Nowa* oddane zostały w dzierżawę spółce, utworzonej przez generała *Riesenkampfa* i *Plemiannikowa*. W tym samym roku *Bank Francusko-Włoski* powołał do życia *Towarzystwo Francusko-Włoskie* dla eksploatacji węgla na terenie Zagłębia o kapitale akcyjnym 2.250.000 rubli.

Utworzone *Towarzystwo* przejęło na przeciąg lat 90 dzierżawę wymienionych kopalń, przystępując w r. 1878 do ich uporządkowania. Z kopalnią *Koszelew* dość szybko się uporano, natomiast kopalnia *Nowa* przyniosła wiele kłopotów *Towarzystwu*. Tutaj trzeba było dużo energji i worów pieniędzy, aby kopalnię postawić na odpowiednim poziomie. Niezraziło się *Towarzystwo* piętrzącemi się trudnościami, nie zraziło się brakiem pomieszczeń dla robotników, lecz rozpoczęło żmudną, nie dającą początkowo żadnych zysków pracę. Pierwszym krokiem na *Nowej Kopalni*, było pogłębienie i wykończenie rozpoczętego za czasów górnictwa rządowego *szybu wydobywalnego maszynowego*. Po dokonaniu tej pracy, otwarto uroczyście szyb noszący dziś nazwę *Paryż*. (Nazwę kopalni zmieniono też na *Paryż*). W dalszym ciągu przystąpiono do budowy domów robotniczych, aby dać

[1]) Lempe. ówczesny inżynier górniczy.

[2]) Wychodnia miejsce gdzie pokład węgla dochodzi do powierzchni ziemi.

dach nad głową robotnikom napływającym. W realizacji tego planu *Towarzystwo* napotkało na wielkie trudności. Z powodu szczupłości miejsca, niewiadomo było gdzie rozpocząć wznoszenie domów. Na północ od kopalni, stała na przeszkodzie dawna odkrywkowa kopalnia, tor kolejowy i bagna Bogorji, na południu wstrzymywał rozmach trakt prowadzący z Będzina do Dąbrowy, w innych kierunkach też nie można było się rozszerzać. Jak tam Towarzystwo zdołało *zgryść ten twardy orzech* niewiadomo, dość na tem, że domki stanęły. W niedługim czasie spadł na *Towarzystwo* nowy kłopot. Wskutek rozszerzania się prac eksploatacyjnych i mimo zastosowania przez *Towarzystwo* t. zw. *suchej podsadzki*[1]), powierzchnia zaczęła osiadać, grożąc zawaleniem się domów, stojących na terenach eksploatowanych. W tych warunkach pracy, wyłoniły się dwie ewentualności dla *Towarzystwa*: zrezygnować z wydobywania węgla na terenach zagrożonych, albo zburzyć lub wykupić uszkodzone budynki. Po długich namysłach wybrano drugi sposób wyjścia. Wykupiono prywatne domki i wraz z własnemi zburzono. W ten

Dawne odkrywki kopalni Paryż.

Fot. B-cia Altman, Sosnowiec.

[1]) Towarz. Franko-Włoskie pierwsze wprowadziło na terenie kopalni, system podsadzki suchej, t. j. zasypywanie miejsc, których węgiel wydodyto, piaskiem.

Dąbrowa Górnicza.

Kop. Paryż od strony północnej.

Podsadzka płynna (zamulanie) na kop. Paryż.

Fot. B-cia Altman, Sosnowiec.

Dąbrowa Górnicza.

„Filar" na kop. Paryż.

Stajnia w podziemiach kop. Paryż.

Fot. B-cia Altman, Sosnowiec.

sposób znikła z powierzchni przed zgórą 35 laty kolonja *Mydlice* i w podobny sposób zakończyła swój żywot kolonja *Ksawera*, a z nią piękny *dworek-pałacyk* w stylu *renesansu* zbudowany przez *Szańkowskiego* i zwany powszechnie *Szańkowem*.

Zniesienie wymienionych wyżej kolonji *przyniosło Towarzystwu Franko-Włoskiemu* w zysku możliwość dalszej eksploatacji bogatego pokładu węgla, ale zarazem ogrom kłopotów natury socjalnej. Trzeba było koniecznie pomyśleć o nowej kolonji robotniczej, a nie wiadomo gdzie ją wznieść z powodu braku odpowiedniego terenu, wynikającego z położenia kopalń, należących do Towarzystwa. Jedynem wyjściem z przykrej sytuacji, mogło być tylko wykorzystanie wąskich skrawków terenu, leżą-

Płuczka węgla na kop. Paryż.

Fot. B-cia Altman, Sosnowiec

cych po obu stronach szosy Będzin-Dąbrowa. Równocześnie z wyłonieniem się tej możliwości, powstała kwestja, czy po wybudowaniu na owych skrawkach ziemi kolonji, nie przyjdzie znów burzyć domów, względnie wyrzec się eksploatacji węgla na tych terenach.

W rozwiązaniu tej palącej kwestji przyszedł w pomoc *Towarzystwu* system t. zw. *płynnej podsadzki*, który zabezpiecza domy stojące na terenach eksploatacyjnych od pękania. *System ten jak również i dawny system podsadzki suchej po raz pierwszy został zastosowany na kopalniach Towarzystwa Fran-*

Dąbrowa Górnicza.

Hala pomp na kop. Paryż.

Umywalnia na kop. Paryż.

Fot. B-cia Altman, Sosnowiec.

ko-Włoskiego i z powodu swej praktyczności znalazł naśladowców i na innych kopalniach zagłębiowskich.

Usunąwszy kwestję zabezpieczenia domów od pękania, a nie mając innego wyjścia, przystąpiło *Towarzystwo* do budowy *nowej kolonji* na owych skrawkach ziemi, po obu stronach szosy. *Szczupłość miejsca* nie pozwoliła na wzniesienie kolonji w dzisiejszem pojęciu, — nie mogło *Towarzystwo* pozwolić sobie na urządzenie przy każdym domku ogródków, nie miało miejsca na zakładanie parków. placów sportowych i t. p. Nieubłagana konieczność nakazywała wykorzystać każdą piędź ziemi pod budowę domów. Poddało się *Towarzystwo Franko-Włoskie* tej konieczności i wzniosło *olbrzymią kolonję robotniczą*, po obu stro-

Filtry wodociągowe na kop. Paryż.
Fot. B-cia Altman. Sosnowiec.

nach wzdłuż szosy prowadzącej do Będzina. Kolonja ta zwie się *Koszelew* i leży na terenach miasta Będzina.

W r. 1894 spadł na *Towarzystwo* nagły i niespodziewany grom w postaci *pożaru*, który wybuchł na kopalni *Paryż*. Szalejąc przez parę dni żywiołowo, zniszczył doszczętnie dorobek *Towarzystwa*, powodując miljonowe straty. Zgorzały oba *szyby* wraz z urządzeniem, *hale maszyn*, *sortownia* węgla, *kotłownia* wogóle prawie wszystkie urządzenia nawierzchni. Wypadek ten unieruchomił kopalnię i postawił właścicieli w bardzo trudnem położeniu. Ochłonąwszy nieco z przerażenia, zabrało się *Towarzystwo* do dźwignięcia z ruin kopalni, które pochłonęło znów

wory pieniędzy i zużyło wiele energji właścicielom. Po paru miesiącach wytężonej pracy zdołano kopalnię odbudować.

Przez przeszło 10 lat borykało się *Towarzystwo Franko-Włoskie* z trudnościami rozmaitej natury, były chwile, że wątpiono w lepszą przyszłość — jednak przełamano wszelkie przeciwności i kopalnie ruszyły pełną parą, przynosząc w rezultacie znaczne zwiększenie się produkcji, która dla kopalni *Koszelew* przedstawia się w *centnarach metrycznych* następująco: rok 1894 — 1.918.298, rok 1895 — 2.008.174, — dla kopalni *Paryż*: rok 1894

Fragment kolonji robotniczej na Koszelewie z widokiem na dawną kopalnię odkrywkową

Fot. B-cia Altman, Sosnowiec.

— 1.634.906, rok 1896 — 2.271.100, rok 1879 — 2.950.914, rok 1898 — 3.515.457. Od r. 1899 produkcja łączna obu kopalń przedstawia się w *centnarach metrycznych* następująco: rok 1899 — 4.314.650. rok 1900 — 4.487.436, rok 1903 — 4.951.455, rok 1906 — 5.226.953, rok 1907 — 5.448.770, rok 1908 — 5.649.675. Stan dzisiejszej produkcji kopalni *Koszelew i Paryż* sięga 1.000.000 ton rocznie.

Mówiąc o kopalniach *Towarzystwa Franko-Włoskiego*

nie można pominąć tak ważnej kwestji jak wprowadzenie *terminologji górniczej.* Wiadomem jest, że prawie do r. 1890 na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, używano w górnictwie przeważnie *terminologji niemieckiej,* — o terminologji polskiej nawet mowy być nie mogło, bo początki górnictwa węglowego na naszym terenie urządzali przeważnie niemieccy fachowcy. *Otóż Towarzystwo Franko-Włoskie postanowiło zerwać z obcą terminologją, a chociaż mogło ją zastąpić rosyjską czem miało możność zyskać uznanie władz rosyjskich, to jednak odrzuciło tę myśl bez względu na konsekwencje oraz ewentualne szykany i zaprowadziło na swych kopalniach terminologję polską.* Od kopalni *Koszelew i Paryż* zaczęła rozszerzać się terminologja polska i na inne kopalnie zagłębiowskie. *Krok ten*

Kopalnia Paryż. Kolonja Matheron.

niezmiernie doniosły, który utrudnił rusyfikację górnika i robotnika zagłębiowskiego, to wielka zasługa Towarzystwa Franko-Włoskiego wobec dzisiejszej Polski, o czem nie wolno nam zapomnieć tembardziej, że krok ten został podjęty przez Towarzystwo pochodzenia obcego i wymagał niepośledniej odwagi wobec znanego i zdecydowanie wrogiego, graniczącego z nienawiścią stanowiska rządu rosyjskiego do wszystkiego co tchnęło polskością. Żałować tylko należy, że w niniejszem dziełku zostaną pominięte nazwiska tych członków zarządu Towarzystwa Franko-Włoskiego, którzy pierwsi zdobyli się w swoim czasie na odwagę wprowadzenia terminologji polskiej.

Dąbrowa Górnicza.

Szkoła na kop. Koszelew.

Kopalnia Paryż. Domek dozorców pod Gołonogiem.

Fot B-cia Altman, Sosnowiec.

Mimo najlepszych chęci i intencji nie mogłem zdobyć tych nazwisk, — a szkoda! — bo powinny one przyjść do historji Zagłębia *na wieczną rzeczy pamiątkę.*

W początkowym rozwoju kopalnie *Koszelew i Paryż* tak za czasów górnictwa rządowego, jak i za czasów obecnych właścicieli musiały walczyć z brakiem siły roboczej. Aby usunąć tę bolączkę sprowadzono przed r. 1860 robotników z innych dzielnic Król. Polskiego, a także z zagranicy, szczególniej ze Śląska. Oto częściowy rejestr rodów, które osiedliły się na terenach kopalni *Towarzystwa Franko-Włoskiego:*
Nowaki, Mrozińscy, Tyńscy, Komańscy, Gąsiorowscy, Wronkowscy, Frysztaccy, Skubisze, Supernaki, Bielscy, Drozdy, Wartaki, Sławińscy, Wòjciki, Bibiele, Figlery, Kopcie, Gorgonie, Kocoty, Wernery, Sitkowie, Kicińscy, Machury, Bilscy, Dudy i w. i.

Po r. 1860 przybyły nowe fale robotników i urzędników, które w większej liczbie napływały aż do r. 1899.

Wśród ciągłej pracy nad rozwojem kopalń doczekało się *Towarzystwo Franko-Włoskie* roku 1914 i wybuchu wojny światowej. Po zajęciu Zagłębia przez wojska niemieckie, kopalnie przeszły pod osławiony zarząd niemiecki, który po czteroletniej gospodarce, doprowadził je do *ostatniej mizerji i nędzy.* Gdy po zakończeniu wojny objęło z powrotem *Towarzystwo* swoją własność skonstatowało, że ta własność została tak zniszczona, iż nie przedstawiała prawie żadnej wartości. Mimo to, zabrano się raźnie do pracy i przy dużym nakładzie kapitału, przyprowadzono kopalnie do należytego stanu, odbudowując to, co zostało zniszczone, oraz zaprowadzając urządzenia, oparte na najnowszych zdobyczach techniki.

Dla zapoznania się z dzisiejszym stanem kopalń *Towarzystwa Franko-Włoskiego* odbędziemy krótką wędrówkę po ich nawierzchniach i wnętrzach. Kopalnia *Koszelew* posiada szyb wydobywalny *„św. Barbary"* głęboki około 195 metrów. Kopalnia *Paryż* posiada dwa szyby: *„Paryż"* głęboki przeszło 200 metrów i *„Chaper"* (czyli Szaper) zbudowany w r. 1890 głęboki na 183 metrów[1]). Celem zabezpieczenia wnętrza kopalni od zalewu wodą, zainstalowano *pompy* o napędzie elektrycznym, które na minutę wypompować mogą 300 metrów sześciennych wody. Rozległość terenu eksploatacyjnego pokonywana jest *podziemną kolejką elektryczną,* która przewozi robotników na miejsca ich pra-

[1]) Głębokość zaczerpnięta z Przeglądu Górniczego z r. 1910.

Pożar kopalni Paryż w r. 1894.

Widok spalonej kotłowni.

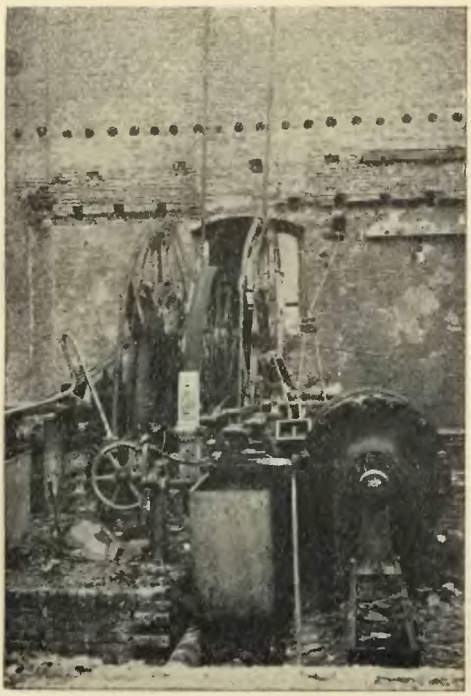

Widok spalonych maszyn wydobywalnych.

cy, często daleko oddalone od szybów. Człek się zdumiewa gdy zobaczy takiego cudacznego, stalowego *„potwora"*, który mając *„dyszel na dachu"*, pędzi jak szalony po szynach, ułożonych w chodnikach podziemnych. ciągnąc za sobą szereg wagoników o wąskich okiennkach. Na kopalni *Paryż*, zobaczyć jeszcze można nasze poczciwe *konie*, które pędząc swój żywot bez przerwy w podziemiach, odbywają na zmianę *szychty*. Gdy jedne ciągną wózki, to drugie chrupią szmacznie owies w *stajni*, doskonale urządzonej. Czasem taki poczciwina koń napędzi zwiedzającym kopalnię niemałego strachu nagłem, a niespodziewanym zarżeniem, powodującem palpitację serca, zakończoną serdecznym śmiechem, po stwierdzeniu, że to nie jakiś smok, ale prosty, żywy koń. Oświetlenie głównych chodników jest elektryczne. Świeże powietrze doprawadzają do podziemi machiny wentylacyjne, które równocześnie odprowadzają na powierzchnię zepsute wraz z wyziewami kopalnianemi. Cały szereg innych urządzeń zmierza do tego, aby ciężką pracę górnika uczynić znośną i możliwą. Na powierzchni istnieją dobrze urządzone *łaźnie*, gdzie po pracy górnik może się umyć i wykąpać. Zobaczyć tu można również olbrzymią salę, którą górnicy zwią „salą wisielców" Owa „straszna" sala, to nic innego tylko *szatnia*, gdzie górnicy idący do pracy po przebraniu się w robocze ubrania, zawieszają zdjęte na „kotwicy" i wyciągają wysoko za pomocą łańcuszków, które następnie zamykają na małe kłódeczki. Jeżeli się wejdzie do takiej szatni w czasie *szychty*, w której pracują „specjaliści" od wieszania ubrań, to w pierwszej chwili ma się wrażenie, że weszło się między wisielców, których skazano za jakieś przestępstwo na powieszenie w czapce wzgl. kapeluszu, w bluzie, spodniach i butach.

Nie brak tu również i *kaplicy*, którą *Towarzystwo* przed niedawnym czasem wybudowało dla górników.

Z innych urządzeń kopalnianych na uwagę zasługują *płuczki i sortownia* węgla, a także *warsztaty mechaniczne* i urządzenie do *podsadzki płynnej* (zamulanie).

Celem dostarczenia robotnikom dobrej wody, urządziło Towarzystwo *wodociągi* z filtrami, z których bardzo długi czas korzystała cała Dąbrowa. Światło do domków robotniczych, a także dla miasta dostarcza *elektrownia* kopalniana.

Kończąc szkic dziejów dawnej kolonji *Mydlice* oraz kopalń *Koszelew i Paryż*, trzeba dodać, że *Towarzystwo Franko-Włoskie* z braku terenów w samej Dąbrowy, zmuszone było w r. 1928 przystąpić do budowy nowej *kolonji robotniczej* na terenach bardziej oddalonych. Kolonję tę zwaną *Matheron*, o pięknych

G310/87

WYDAWNICTWO
TOWARZYSTWA NAUKOWEGO ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO

T. 1.

Zeszyt 19.

Z PRZESZŁOŚCI ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO I OKOLICY

SZKICE MONOGRAFICZNE

Z ILUSTRACJAMI

*

REDAKTOR
MARJAN KANTOR-MIRSKI

*

SOSNOWIEC, DNIA 15. WRZEŚNIA 1931 R.

556215,
II
1/19

domkach, wzniesiono na wschodnich peryferjach miasta pod Gołonogiem.

Według sprawozdań z r. 1929 siedziba *Rady Zarządzającej* znajduje się w Lionie, zaś *Zarządu* w Parvżu. *Dyrekcja* Towarzystwa mieści się w *Dąbrowie*. Osobowy skład *Rady Zarządzającej* jest następujący: H. Fontaine, H. Dumenqe, Fr. Ainard, R. le Huet, l. le Trochner, F. Niogret, R. Platon, P. H. Plattet i H. hrabia de Reneville.

Na czele *Dyrekcji* stoją: Caban i Tarnowski.

Kapitał akcyjny Towarzystwa wynosi 6.500.000 franków, z czego na działalności w Polsce wyznaczono 6.427.000 zł.

* * *

Centrum dzisiejszej *Dąbrowy Górniczej* zajmuje trzecia z rzędu kolonja, zwana *Hutą Bankową*, która wyrosła na miejscu *lasu brzozowego*, jaki tu rósł jeszcze w r. 1833. Nazwę swą otrzymała od *huty żelaznej* tejże samej nazwy, której budowę b. *Bank Polski* rozpoczął w r. 1834. a ukończył w r. 1839. Ponieważ została zbudowana za staraniem Banku Polskiego, otrzymała miano *Huty Bankowej*. Była to *pierwsza* w Polsce huta żelazna, *prowadzona na koksie z miejscowego węgla kamiennego i o parowej sile popędowej*. Wszystkie inne huty, a właściwie kuźnice o małych piecach, (a było ich na terenie Królestwa Polskiego kilka) były prowadzone na węglu drzewnym, o popędzie siły wodnej.

Budowę huty powierzono inżynierowi *Strahlerowi*, a wszelkie maszyny sprowadzano częściowo z zagranicy, częściowo zostały wykonane w znanych zakładach *Steinkellera* w Żarkach. Koszt budowy wyniósł około 5.000.000 zł.

W r. 1839 puszczono *hutę* w ruch. W chwili rozpoczęcia prac, huta posiadała 6 *wielkich pieców*, zbudowanych w kształcie okrągłych wież. Każde dwa piece posiadały wspólną *gichtę* t. j. otwór do nasypywania rudy i węgli. Piece mieściły się w olbrzymim gmachu, na końcach którego znajdowały się dwie machiny parowe o sile 100 HP, sporządzone w fabryce w Żarkach. W r. 1846. dostawiono jeszcze jedną maszynę o sile 60 HP. W miarę rozwoju huty, maszyn przybywało i tak w r. 1848 ustawiono dwie maszyny o sile po 38 HP, następnie dwie maszyny po 12 HP. W r. 1849 stanęła w pudlingarni maszyna o 100 HP, zbudowana przez samą hutę i w własnych zakładach. Oprócz wielkich pieców, wzniesiono 6 pieców *rafinerskich* 18 pieców *pudlingowych*, 4 piece szwejsowe, gisernię, walcownię żelaza, blachy, drutu i t. p. Surowców początkowo dostarczano z *Blachochowni* i *Pradeł*. Produkcja wszystkich pieców wielkich oblicza-

na była na 180.000 cetnarów surowca. Obok huty na wzgórku stał jeszcze około r. 1865 zameczek w stylu gotyckim, w którym mieściła się maszyna parowa o sile 12 HP, pompująca wodę, doprowadzaną kanałem z rzeki Bogorji do zbiorników w postaci dwóch stawów na potrzeby huty.

Obok tej olbrzymiej budowli, która szczególnie w nocy wyglądała tak, jakby była siedliskiem mitologicznego *Wulkana* i całej zgrai *cyklopów*, rozsiadła się między r. 1836 a r. 1840 *kolonja*. składająca się z przeszło 60 domków murowanych, zbudowanych przez Bank Polski w stylu angielskich wiejskich dworków. Budowę przeprowadzał Piotr Steinkeller z Żarek, zasłużony przemysłowiec zagłębiowski. Domki stanęły według zgóry określonego planu, przy ulicach wyznaczonych na nim. Ulice te zwały się *Marceli* (dziś Żeromskiego, poprzednio Francuska), *Bankowa* (dziś Łukasińskiego, poprzednio Fabryczna), *Targowa* (dziś Sienkiewicza), *św. Józefa* (dziś 3-go Maja, poprzednio Klubowa). Na ostatku została zabudowaną ul. *Szkolna* (obecnie ul. T. Kościuszki, poprzednio Pocztowa). Ulica *św. Józefa* prowadziła do szpitala pod wezwaniem tegoż świętego, zbudowana przez Bank Polski (później siedziba Zarządu Górniczego, dziś Szkoła Górnicza).

Po zbudowaniu kolonji, nazwanej *kolonją Huta Bankowa* trzeba było rozglądnąć się za jej mieszkańcami, którzyby mogli stanąć do pracy w hucie, aby zapełnić luki spowodowane brakiem siły roboczej. Ponieważ na miejscu nie było mowy o zdobyciu robotników wzgl. urzędników, Bank Polski musiał sprowadzić ich z innych części kraju i z zagranicy. W ten sposób znalazły się na terenie nowej kolonji w latach 1838-1843 następujące rody:

Owczarki, Pisarki, Kubasiaki, Gajzle, Sulejowscy Kowalscy, Przybylscy, Moszanty, Howańce, Roszkowscy Ligonie, Zemły, Frankiewicze, Radomscy, Zięby, Mierniki Kołodziejczyki, Dederki, Bieńkowscy, Banasiki. Cieplińscy Micińscy, Jędrzejowscy, Kuligowscy, Kaszyce, Mańki Strzeleccy, Mastaliki. i. w. i.

Po roku 1860 przybyli na kolonję:

Brodzińscy, Sobańscy, Bereszki, Szmidty, Romple, Jakubczyki, Piszczyki, Chlebowscy, Dziedzice, Sarny, Czaje Jastrzębscy, Pierzchały, Celachy. i. w.

Zaznaczyć wypada, że początkowo *Huta Bankowa* przeznaczona była do wyrabiania maszyn parowych i rozliczonych narzędzi, potrzebnych rozwijającemu się przemysłowi i powstającym fabrykom. W roku 1840 przy hucie istniały warsztaty olbrzymie, zajmujące się *reperacją i konserwowaniem* w różnych

Huta Bankowa. Wielkie piece w r. 1845.

Huta Bankowa. Wielkie piece w r. 1930.

punktach Zagłębia, dość licznych maszyn parowych. W tymże czasie huta zajmowała przeszło 200 robotników.

Po r. 1843 zakłady *Huty Bankowej* przeszły pod administrację rządu rosyjskiego, który gospodarkę swoją, rozpoczął od rugów ze stanowisk kierujących Polaków, nasyłając w ich miejsce Rosjan. Owe rugi wydały fatalne owoce. Huta zaczęła gwałtownie chylić się do upadku, wreszcie w r. 1872 została zamknięta. Przez blisko 5 lat była nieczynną, — piece waliły się w gruzy, maszyny rdzewniały i niszczyły, zabudowania popadały w ruinę. Aby uchronić hutę od zupełnej zagłady, rząd rosyjski widział się zmuszonym w roku 1876 odstąpić *Hutę Bankową* generałowi *Strzeleckiemu*, *Antoniemu Riesenkampfowi* i generałowi *Aleksemu Plemiannikowi* W niedługim czasie Strzelecki wycofał się z interesu, a Riesenkampf i Plemiannikow w roku 1876 wydzierżawili ją na przeciąg 36 lat Francuskiemu Towarzystwu *Societé Anonyme des Forges et Aciéries de Huta Bankowa*, którego twórcą był Francuz *Feliks Verdiè*[1]), pierwszy dyrektor *Huty Bankowej.*

Po objęciu zakładów przez nowonabywców, *Verdiè* uzbrojony w kapitał akcyjny w sumie 6.300.000 franków, rzucił się z całym zapałem do pracy. Znikły z terenu huty wszystkie budowle, które w ciągu pięcioletniego letargu popadły w ruinę, zdewastowane maszyny i urządzenia zastąpiono nowemi, wogóle przebudowano cały zakład. Po roku ciężkich zmagań, połączonych z olbrzymiemi wydatkami, przy uroczystym świście gwizdków zakładu, puścił *Verdié* w ruch *Hutę Bankową*, z siedmioma piecami systemu Siemens-Martina. Lecz nie koniec na tem, — w r. 1878 *Verdie* rozszerzając działalność huty, przystąpił do *fabrykacji szyn stalowych* dla użytku kolei żelaznych. Pomysł okazał się doskonałym, z którego natychmiast skorzystał zarząd rosyjskich dróg żelaznych, przystępujący do zmiany dotychczasowych szyn żelaznych na stalowe. Przedsiębiorczy umysł *Verdiègo* nie spoczął ani na chwilę. W r. 1879 zwalił przestarzałą koksownię systemu Kabrola, a wybudował *nową* o pojemności produkcyjnej 5000 pudów na dobę.

Rozpęd nadany zakładom przez *Verdiè'go* potęgował się z każdym rokiem, — nie osłabł nawet po jego odejściu. Następcy, którzy po nim przyśli, a szczególnie *Harting* kontynuowali w dalszym ciągu jego pracę twórczą, aż do r. 1914.

Do najświetniejszych dat w rozwoju *Huty Bankowej* należy

[1]) Pomnik jego odlany z metalu stoi na placu w obrębie zakładów.

Henryk hr. Łubieński
inicjator założenia Huty Bankowej przez b. Bank Polski.

Pierwszy w Polsce odlew z surowca wytopionego na koksie w Hucie Bankowej w r. 1839.

rok 1883, w którym po raz *pierwszy* zastosowano *defosforyzację*[1]) do pieców stalowych martinowskich, dzięki czemu można było użyć wyłącznie miejscowego surowca do fabrykacji pierwszych w kraju szyn stalowych dla użytku dróg żelaznych.

Po r. 1883 rozwój *Huty Bankowej* przybiera zawrotny pęd. Wyrastają jeszcze *dwa piece* na koks, — *walcownie blach* różnych gatunków i grubości, jak żelaznych i stalowych, cienkich i grubych, dekapowanych i falistych, — *walcownie drutu* żelaznego i stalowego, sprężynowego i kablowego — *walcownie żelaza* różnych profilów i gatunków, — *walcownie szyn* kolejowych i kopalnianych, — *oddział* wytwarzania *stali resorowej i sprężynowej*, — oddział wyrobu *obręczy i osi* parowozowych i wagonowych i w. i. Na ostatku stanęły: nowa *elektrownia* z maszynami o sile 800 H P, która dostarcza siły popędowej i światła, olbrzymie *warsztaty mechaniczne*, obejmujące między innemi oddziały: tokarski, stolarski, ciesielski, — wreszcie *wodociągi* i doskonale urządzone *laboratorja*.

Oto bilans 23-letniej pracy i wysiłków *Towarzystwa Zakładów hutniczych „Huta Bankowa"* wykazany w r.1899. Z *ruiny*, którą oddał rząd rosyjski, wyrósł *olbrzym o pierwszorzędnej sławie*, o jakim marzył *hr. Łubieński*, gdy z ramienia Banku Polskiego rozpoczął budowę huty, — olbrzym, który *nie miał równego* w całem ówczesnem imperjum rosyjskiem, a w większości oddziałów, nawet w całej Europie. Produkcja tego *giganta* w r. 1898 była następująca (waga w pudach): żelaza surowego 5.222.041, stali w sztabach 4.317.865, wyrobów pudlingowych 50.020, górniczych stalowych szyn 33.855, szyn kolejowych 190.479, stali resorowej 29.767, żelaza handlowego 1.873.415, grubej blachy żelaznej 1.285.331, cienkiej blachy żelaznej 256.444, innych wyrobów 2.671.461. Łączna suma produkcji w r. 1898 wyniosła 5.836.272 pudów. Do wyprodukowania takich olbrzymich ilości, zatrudniano robotników 3457, majstrów 54, inżynierów 32, służby kontrolnej 72, razem 3615 osób. Mówiąc o tej masie robotniczej, trzeba z *uznaniem stwierdzić*, że Towarzystwo rozumiejąc iż pracuje na polskiej ziemi, zatrudniało w 95% tylko robotników Polaków. Na ogólną liczbę 3426 robotników, było zaledwie 189 obcokrajowców.

Towarzystwo „Huta Bankowa" wykładając olbrzymie sumy na inwestycje, ryzykowało wiele, boć przecie było tylko dzierżawcą zakładów i nie wiedziało, czy kiedykolwiek uzyska je na własność. Wszczęte w tym kierunku starania u rządu rosyjskiego, uwień-

[1]) Defosforyzacja — oczyszczanie żelaza i stali z przymieszek fosforu

Huta Bankowa w r. 1896.

czone zostały powodzeniem. W r. 1907 uzyskali dzierżawcy zezwolenie na nabycie *Huty Bankowej* na własność.

Po uzyskaniu prawa własności, w celu rozszerzenia i udoskonalenia urządzeń technicznych zakładu, podwyższono (trzykrotnie) w r. 1909 kapitał akcyjny do sumy 19.800.000 franków, zaś na początku roku 1914 do sumy 23.000.000 franków.

Nadeszła wojna światowa. *Huta Bankowa* zamarła. Objęli ją okupanci i zaczęli gospodarzyć po swojemu. Gdy po czteroletnich rządach odchodzili, na pożegnanie zrabowali stokilkadziesiąt motorów elektrycznych, a to co nie mogli zabrać, po części pogruchotali i zniszczyli.

Po wojnie światowej i odejściu okupantów, powrócili prawi właściciele do *Huty Bankowej*, ale zastali ją w opłakanym stanie. Trzeba było znów zakasać rękawy i jąć się odbudowy, która pochłonęła olbrzymie sumy, ogrom pracy i energji. *Nie żądając* za poniesionie straty *grosza odszkodowania, ani pomocy finansowej* ze strony Państwa Polskiego, *Towarzystwo* postawiło w krótkim czasie *Hutę Bankową* na nogi, puszczając ją w ruch pełną parą.

Nie strwożyło się *Towarzystwo* wypadkami r. 1920. *Wierząc w byt Odrodzonej Polski, — wierząc w pomyślny rozwój przemysłu polskiego*, podwyższyło (czterokrotnie) *w tym* niepomyślnym *czasie kapitał akcyjny do sumy* 80.000.000 *franków* i rozkazało zarządowi huty trwać na stanowisku.

Po wojnie polsko-bolszewickiej i w ciągu ostatniego dziesięciolecia zostały uruchomione wszystkie możliwe oddziały hutnicze. Produkuje się tutaj żelazo kute wszelkich wymiarów w stanie obrobionym (sztuki do 15 ton wagi), najrozmaitsze wały w stanie surowym i zupełnie wykończonym, akcesorja kolejowe, kule do mielenia cementu, żerdzie wiertnicze i pompowe, wszelkie odlewy żelazne o wadze pojedyńczych sztuk do 20 ton, odlewy stalowe do 35 ton sztuka, koła parowozowe i wagonowe i t. p.

Dzisiejsza *Huta Bankowa* nie zatraciła dawnej tradycji z czasów Banku Polskiego, jej wyroby pod względem jakości przedstawiają materjał pierwszorzędny, co zostało stwierdzone na wielu wystawach i przez Zarząd Polski Koleji Państwowych, których huta od r. 1920 jest stałym dostawcą.

Skład obecnego Zarządu *Towarzystwa*, z główną siedzibą w Paryżu (91 Rue St. Lazare) jest następujący: *Józef Chanove* prezes. *Robert Huet* administrator delegowany, — członkowie: Paweł Baviére, Jan Bannardel, Andrzej Garbiński, Klaudjusz Ollagnier, Charles Pasteur, Antoni Riesenkampf, Eugenjusz Schneider. Członkiem i przedstawicielem Rady Zarządzającej

Fot. B-cia Altman Sosnowice. Huta Bankowa. Współczesny widok od strony północnej.

na Polskę jest *Andrzej Garbiński* (Warszawa, Foksel Nr. 11) zaś *dyrektorem i bezpośrednim kierownikiem Huty Bankowej* z siedzibą w Dąbrowie Górn. *Walery Swirtun.*

Kapitał akcyjny Towarzystwa według stanu z r. 1929 wynosi 50.000.000 franków, z czego na działalność w Polsce przeznaczono 15.000.000 złotych.

Statystyka produkcji za r. 1928 jest następująca (w tonach *wielkie piece* 66.000, stalownia 152.000, wyroby walcowe i kute 94.000 przy zatrudnionych 3828 *robotnikach.*

Huta Bankowa. Widok kolonji z przed 35 laty.

Ze zbiorów fot. A. Vielrose.

W końcu trzeba dodać że w r. 1899 *kolonja robotnicza* Huty Bankowej obejmowała *42 domy* o 170 mieszkaniach. Obecnie kolonja robotnicza liczy 61 domów o 796 mieszkaniach urzędniczych i robotniczych.

Kończąc na Hucie Bankowej przegląd historję zakładów hutniczych na terenie Dąbrowy, wspomnieć jeszcze wypada o hucie cynkowej, która powstała w r. 1826 początkowo pod nazwą

Ksawera, a później „*Pod Będzinem*", iże leżała na terenie miasta Będzina. Przy jej budowie czynnym był znany mechanik i wynalazca, rodem Francuz, *F. H. Girard*[1]), sprowadzony do Dąbrowy w r. 1826 z Francji na stanowisko naczelnego inżyniera górnictwa krajowego. Wymieniona huta czynną była do końca XIX wieku, będąc w posiadaniu *Towarzystwa Franko-Rosyjskiego* (dziś Tow. Franko-Polskie).

Przemysł cynkowy rozwijający się początkowo w szybkiem tempie, już po r. 1835 zaczął upadać, wskutek braku złóż rudy cynkowej (galmanu) na terenie Zagłębia. Z czterech pierwszych hut cynkowych, istniejących przed r. 1835 pozostała jedynie w ruchu tylko huta *Konstanty*. Z tych samych powodów nie mógł się rozwijać przemysł cynkowo-przetwórczy. Przez dziesiątki lat Polska nie posiadała fabryk przetworów cynkowych[2]), a wszelkie zapotrzebowa-

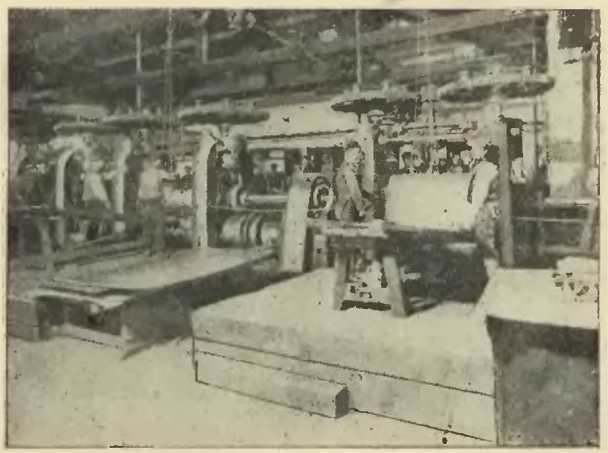

Pol. Zakł. Przem. Cynkowego. Walcownia blachy.

nia w tej gałęzi przemysłu pokrywano wyrobami zagranicznemi. Dopiero w r. 1923 powstała pod Będzinem *pierwsza* w Zagłębiu fabryka przetworów cynkowych, pod nazwą *Polskie Zakłady Przemysłu Cynkowego*[3]). Twórcą wymienionych zakładów był

[1]) Z jego inicjatywy powstał sławny w kraju Żyrardów.

[2]) Istniały w kraju tu i ówdzie małe fabryczki przetworów cynkowych, lecz o tak znikomej produkcji, że nie pokrywały nawet drobnej części zapotrzebowania krajowego.

[3]) Z uwagi na to, że Dąbrowę uważamy za centrum przemysłu górniczo-hutniczego, dlatego pominęliśmy przy opisie Będzina tę placówkę przemysłową, aby ją zamieścić przy Dąbrowie.

Szymon Fürstenberg, znany obywatel m. Będzina który dotychczas dzierży w swych rękach, główne ich kierownictwa. Polskie Zakłady Przemysłu Cynkowego S. A., powstały na gruzach dawnej *walcowni* blachy cynkowej założonej, pod Będzinem w r. 1899 przez *Tillmannsa i Oppenheima*, która w czasie wojny światowej została zupełnie przez okupantów obrana z maszyn i całego zapasu surowca tak, że już pod koniec 1914 przedstawiała tylko ruinę. Po wojnie światowej i po przyłączeniu Górnego Śląska do Polski, nie myślano o odbudowie fabryki z powodu silnie rozwiniętego śląskiego przemysłu cynkowego, dysponującego własnym surowcem, z którym fabryka zagłębiowska nie mogłaby konkurować. Z uwagi jednak na pewien dorobek z czasów przed r. 1914, zdecydowano się uruchomić fabrykę, lecz nie jako walcownię cynku, tylko przetworów cynkowych.

Pol. Zakł. Przem. Cynkowego. Blachownia.

W myśl tej decyzji dawna walcownia, nabyta od firmy „Tillmanns i Oppenheim", została w r. 1923 przeistoczona na spółkę akcyjną pod nazwą *Polskie Zakłady Przemysłu Cynkowego* z *Fürstenbergiem* na czele, który zabrawszy się raźno do pracy, najpierw podniósł z gruzów dawne mury walcowni, następnie wzniósł nowe gmachy fabryczne i zapełnił je nowemi maszynami i urządzeniami technicznemi. W ten sposób powstała w Zagłębiu *cynkownia* blachy żelaznej do krycia dachów, która pierwsza w Polsce zastosowała najnowsze zdobycze techniki przy cynkowaniu blachy, zarzucając dawny i przestarzały sposób cynkowania przy pomocy salmiaku, powodujący częste odpadanie cynku od blachy, Obok *cynkowni* uruchomiono oddziały: *naczyń* blaszanych ocynkowanych, *blach*

dziurkowanych dla przemysłu górniczego, młynów, browarów gorzelni, cukrowni i t. p. Równocześnie uruchomiono z powrotem *walcownię* blachy cynkowej, zaś w r. 1930 puszczono w ruch oddział *plomb ołowianych*. Pod koniec 1929 przystąpiono do budowy, fabryki *bieli cynkowej*, która obecnie już jest w pełnym ruchu,

W ten sposób z małej przedwojennej fabryczki o 100 robotnikach, wyrósł w Zagłębiu *poważny zakład* przemysłowy zatrudniający około 1000 robotników i 75 urzędników, — zakład, *który zdołał w przeciągu kilku lat wyrugować z Polski zupełnie wyroby przetworów cynkowo-żelaznych pochodzących z Czechosłowacji*. (W latach 1919-1924 sprowadzano do Polski corocznie po kilkaset wagonów blachy ocynkowanej z Czechosłowacji, — zaś od r. 1924 wskutek powstania Polskich Zakładów Prze-

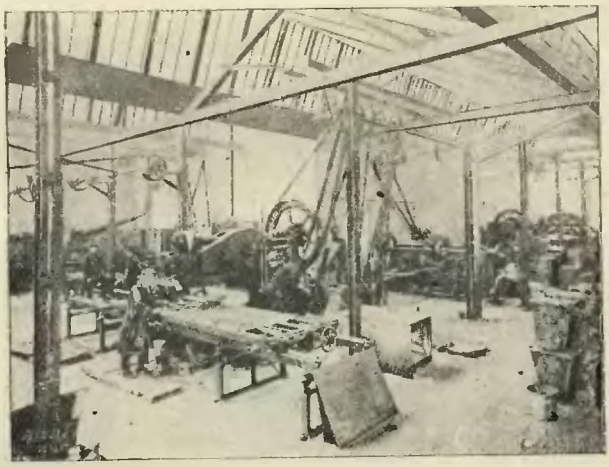

Pol. Zakł. Przem. Cynkowego. Dziurkownia.

mysłu Cynkowego pod Będzinem, już nie sprowadzono ani jednego wagonu). W związku z tem został zatamowany odpływ naszego grosza poza granice Państwa, na którym dość często tuczył się nasz wróg!

Dziś nie potrzebujemy zagranicy w dziale przetworów przemysłu cynkowego, — posiadamy własne i w takiej ilości, że możemy je eksportować. I rzeczywiście *Polskie Zakłady Przemysłu Cynkowego* eksportują swoje wyroby. W r. 1926-1929 wysłano do Austrji 2.991.747 kg., do Jugosławji 2.238.617 kg., do Łotwy 3.586.254 kg., do Rumunji 1.499.698 kg., do Bułgarji 1.017.688 kg., do Litwy 1.779.867 kg. i to tylko samej blachy ocynkowanej. Nie wyliczamy tu pomniejszych ilości, wysłanych do 10 innych państw.

Polskie Zakłady Przemysłu Cynkowego S.A. urządzone według najnowszych wymogów techniki, produkują rocznie około 30.000 ton wyrobów cynkowanych blaszanych i żelaznych, zaś produkcja bieli cynkowej przewidziana jest na 6000 ton.

W końcu należy dodać, że wyroby *Polskich Zakładów Przemysłu Cynkowego S. A.* w Będzinie zostały odznaczone *pierwszemi* nagrodami na licznych *wystawach* zagranicznych i krajowych.

* * *

Po roku 1864 powstały kolonje: *Łabęcka* i *Dębniki*, a jeszcze nieco później *Gliniaki*. (Obecnie zniesione).

Kolonja *Łabęcka*[1]) leżąca na północ od Huty Bankowej, obok toru kolejowego, będąc kiedyś wioską o typie prawdziwie

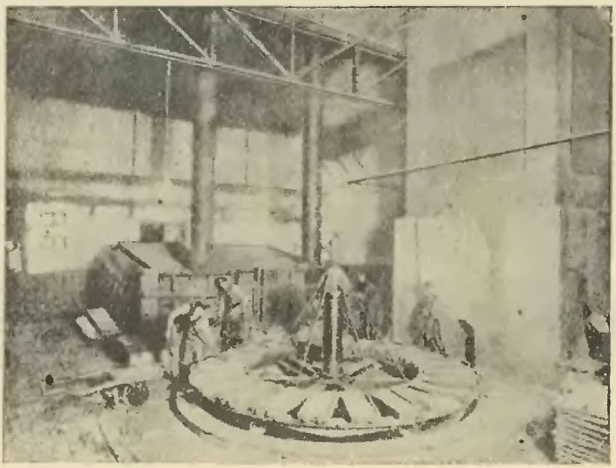

Pol. Zakł. Przem. Cynkowego. Przetapianie cynku.

polskim, otrzymała swe miano od nazwiska zasłużonego inżyniera górniczego Hieronima Łabędzkiego. Wyrosła wśród lasu brzozowego i olszowego, na lewym brzegu Bogorji, gdzie królowała *odwieczna* karczma, przezwana *Olszową*, a od niepamiętnych czasów *terkotał* nad rzeką *młyn*. Karczma-starucha przestała istnieć około r. 1860, zaś młyn nieco później podzielił jej los. Istnieć tu miała *kopalnia* węgla, zwana *Łabęcką*.[2])

Między kolonją *Łabęcką* a Hutą Bankową założono w ro-

[1]) Dzisiejsza ul. Łabęcka nie ma nic wspólnego z dawną kolonją tejże nazwy.

[2]) Wspomina o niej O. Kolberg w dziele „Lud" serja XVIII. str. 20.

ku 1861 *kopalnię*, którą na cześć Cieszkowskiego, naczelnika kopalń Okręgu Zachodniego nazwano *Cieszkowską*. Pokład węgla na tej kopalni wyśledzony jeszcze w r. 1846 gruby na 20 metrów, eksploatowano systemem *odkrywkowym*. Gdy roboty zaczęły sięgać głęboko w pokład przy pomocy chodników, powstał w r. 1894 olbrzymi pożar, wskutek samozapalenia się miału nagromadzonego w podziemiach. Z konieczności musiano zalać kopalnię wodą, sprowadzaną kanałami z Bogorji. Na jej miejscu powstało olbrzymie jezioro, głębokie na 25 metrów, które jeszcze przed trzydziestu laty można było oglądać. Leżało u stóp Huty Bankowej. Dzisiaj po niem nawet śladu nie ma, — zostało

Zalana kopalnia „Jan".

zasypane żużlem, wywożonym przez 10 lat z huty. Wypieraną wodę żużlem, odprowadzano zbudowanemi na ten cel kanałami z powrotem do Bogorji.

Poza kolonją Łabęcką w odległości 1 klm. od Huty Bankowej istniał niegdyś znacznych rozmiarów las dębowy zwany *Zieloną*.

Kolonja *Dębniki* usadowiła się wśród lasu dębowego, między dzisiejszą stacją kolejową a *Korzeńcem* W stronie północno-wschodniej tej kolonji powstała około r. 1890 kopalnia

Jan, której produkcja roczna w *centnarach metrycznych* przedstawiała się następująco: rok 1894 — 668.431, rok 1896 — 789.593, rok 1897 — 923.248. Od r. 1898 wydajność jej zaczyna gwałtownie spadać, wskutek dużego napływu wody. W r. 1909 produkcja wynosiła już tylko 295.158 centnarów metrycznych. Kopalnia ta w r. 1911 została zalaną[1]).

Przed laty między Dębnikami a *Zielonką* stał na Bogorji *pokraczny most*, zwany przez ludność okoliczną *psim mostem*[2]) Przezeń wiodła droga z Dąbrowy do Preczowa. Nieszczęsny był ten, kto nocną porą, będąc *kapkę zawiany*, zmuszony był przebywać go samotnie. Jeźli go ze strachu nagle *nieodgazowało*, to w każdym razie przybył w pielesze domowe z parogodzinnem opóźnieniem i w stanie godnym pożałowania. Był to nielada most, skoro przed 40 laty najgorszem przekleństwem pomiędzy kumoszkami na Łabędzkiej i Dębnikach było powiedzenie: *„abyś skapiał na psim moście!"*.

Ostatnia kolonja *Gliniaki* (nazwa nieoficjalna) wyrosła na obszarze, leżącym między dzisiejszym kościołem parafialnym, a Dębnikami.

W ostatnich dziesiątkach lat powstały kolonje: *Poniatowskiego, Staszyc, Korzeniec i* przedmieścia: *Miejskie, Chechłówka i pod Florą.* W budowie jest *Legjonowo.*

* * *

Na peryferjach Dąbrowy w pobliżu cmentarza katolickiego, widnieje kopalnia węgla *Stanisław*, istniejąca mniej więcej od r. 1902. Właścicielami wzgl. dzierżawcami tej kopalni są *Maurycy i Ignacy Mejtlisowie*[3]).

Kopalnia *Stanisław* wyrosła na trzech nadaniach górniczych Towarzystwa „Flora" Eksploatowali ją początkowo *inż. Hilczyński* następnie *Wyganowscy. — Wyganowscy* sprzedali Kopalnię *inż. Stanisławowi Łukowskiemu i Maurycemu Mejtlisowi.* Po śmierci *inż. Łukowskiego* w r. 1928 nabył jego udział *Ignacy Meitlis.* W chwili przejęcia jej przez *Mejtlisów*, przedstawiała notoryczną *ruderę*, skazaną na zagładę. Miała być zamknięta z powodu

---

[1]) Opis tej katastrofy zamieścimy przy legendach dąbrowskich.

[2]) Będzie o nim mowa na innem miejscu.

[3]) Ród Mejtlisów pochodzący z tak zwanej „starszyzny żydowskiej" znany był już w XVI. wieku w Będzinie. Jedną gałąź z tego rodu widzimy przy końcu XVII. wieku w Mrowisku czyli późniejszym Modrzejowie, gdzie nawet jeden z Mejtlisów przed r. 1890 piastował urząd sołtysa. Między latami 1589 — 1750 trzech Mejtlisów było rabinami w Będzinie.

dublet
II 556275 / II
1/19

Cena pojedynczego zeszytu 50 gr.

Wydawnictwo ukazuje się dwa razy w miesiącu 1-go i 15-go.

Prenumerata: miesięcznie 1 zł., kwartalnie 3 zł., półrocznie 6 zł.

Nowe zamówienia uwzględnia się tylko kompletami t. j. od Nr. 1-szego, które są do nabycia z nakładu drugiego

---

Adres: Redakcja Monografji Zagłębia Dąbrowskiego. Sosnowiec, ul. Sienkiewicza 5, telefon Nr. 1-85.
Konto czekowe: P. K. O. Katowice Nr. 306.070

Biblioteka Śląska w Katowicach
Id: 0030000135171
II 556275
dublet

DRUK DĄBROWSKO-ŚLĄSKICH ZAKŁADÓW DRUKARSKICH I WYDAWNICZYCH Sp z o o
M. KOZIŃSKI i B. OJDANOWSKI w SOSNOWCU.

G310²/87 T.1

WYDAWNICTWO
TOWARZYSTWA NAUKOWEGO ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO

Zeszyt 20.

Z PRZESZŁOŚCI ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO I OKOLICY

SZKICE MONOGRAFICZNE

Z ILUSTRACJAMI

*

REDAKTOR
MARJAN KANTOR-MIRSKI

*

!UWAGA!
Przeczytać
STRONĘ 2. i 3. OKŁADKI

SOSNOWIEC, DNIA 1 PAŹDZIERNIKA 1931 R.

347270 II
1.12.20

Wobec tego, że na zeszycie Nr. 24—25 kończymy druk I tomu wydawnictwa, prosimy najuprzejmiej:

1. **o wyrównanie wszelkich zaległości.**
2. **o wpłacenie bieżącej prenumeraty, która przecież w myśl warunków abonamentu powinna być opłacona zgóry.**

O ile słuszna prośba nasza nie zostanie uwzględniona, będziemy zmuszeni wszystkim P. T. Prenumeratorom zalegającym z prenumeratą wstrzymać wysyłkę od zeszytu Nr. 21. **z uwagi na wielkie zaległości, które niezmiernie utrudniają nam pracę.**

Równocześnie donosimy, że **najwyższy czas zamówić okładkę** do tomu I. Cena okładki oprawnej w płótno angielskie wynosi 3 zł. Wyślemy ją zamawiającym z przedostatnim zeszytem.

Ostateczny termin do zamawiania okładki wyznaczamy **do dnia 20 października** b. r. Wraz z zamówieniem prosimy przesłać należytość, względnie jej drugą połowę za przekazem P. K. O. z dopiskiem na okładkę.

W drugim tomie znajdą się szkice monograficzne wszystkich wiosek powiatu Będzińskiego.

pogruchotanych maszyn, „potopu" we wnętrzu kopalni, oraz walących się urządzeń i budowli na powierzchni, po których harcował wicher. Nowi właściciele najpierw sprowadzili maszyny, potem pozbyli się „potopu" i zakrzątnęli się około uporządkowania powierzchni. Po kilku miesiącach ciężkiej pracy i znacznych wkładach pieniężnych, uruchomiono kopalnię, podnosząc z miejsca jej wydajność o 40%. Następnie przystąpiono do budowy własnej bocznicy, warsztatów mechanicznych, domu na biuro i t. p.

Obenie kopalnia posiada kompletne urządzenie, tabor kolejki dojazdowej z odpowiednią liczbą parowozów czynnych i zapasowych, — zatrudnia 320 robotników i 15 urzędników i eksploatuje rocznie 50 — 60 tysięcy ton węgla. Przeważna część

Pochylnia na kopalni Stanisław.

produkcji pozostaje w kraju, a tylko mały procent jest eksportowany do Austrji i Czechosłowacji.

Kopalnia *Stanisław* jest pewnego rodzaju *unikatem* i to bardzo interesującym na terenie Dąbrowy i najbliższej okolicy. Nie posiada szybu pionowego, lecz tylko *dwie pochylnie*[1])

[1]) Pochylnia jest to rodzaj tunelu, wybitego w pokładzie węgla i biegnącego po upadzie tego pokładu t. j. po linji skośnej wzgl. opadającej w głąb. Od pochylni na prawo i na lewo biegną boczne, między którymi wydobywa się węgiel i dowozi wózkami do pochylni. Wejście do pochylni jest takie same jak do tunelu.

(o długości do 650 m każda), opuszczające się od *wylotu* do 140 metrów w głąb pod powierzchnię. *Pochylnia* zastępuje pionowy szyb wydobywalny. W niej jest ułożony podwójny tor kolejki. Gdy jednym torem maszyna o sile 50 HP wyciąga za pomoca liny drucianej na powierzchnię wózki naładowane węglem, to równocześnie drugim torem zjeżdżają próżne wózki do wnętrza kopalni. Obok *pochylni* wydobywalnej istnieje t. zw. *schodowa*, przez którą robotnicy schodzą w podziemia (na innych kopalniach o szybach pionowych, zjeżdżają windami). Warunki eksploatacyjne na tego rodzaju kopalni są bardzo ciężkie, wymagają ciągłej i nieprzerwanej kontroli, zużywając dużo czasu i energji, a w rezultacie dają minimalne zyski, które czasami równają się zeru. Ale i taka placówka ma rację bytu, skoro daje chleb

Fragment kopalni Stanisław.

powszedni paruset robotnikom, tem więcej gdy znajduje się w rękach polskich.

W północno-zachodniej stronie od wyżej opisanej kopalni, na pograniczu Dąbrowy i Gołonoga, otwarto w r. 1929 nową kopalnię *Viktoria*. Właścicielem tejże, jest firma anonimowa „*Em - Ka - Es*". Jeszcze niedawno na tem miejscu rosła trawa, szumiały łany zboża, a dziś huczą maszyny, wydobywając węgiel z głębokości 110 metrów.

Kopalnia *Viktoria* będąca w rozbudowie, posiada najnowsze urządzenia, własną bocznicę, tabor kolejowy, zatrudnia 330 robotników i 20 urzędników. Produkcja jej wynosi około 5000 ton miesięcznie.

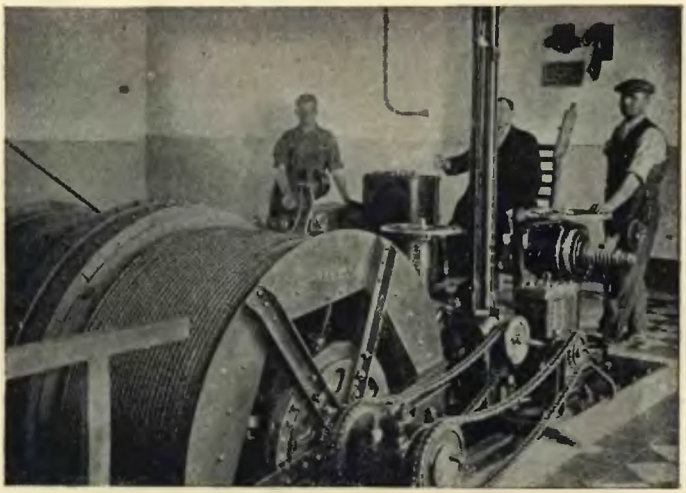

Kop. Viktoria szyb i hala maszyn wydobywalnych

Szereg zakładów przemysłowych, powstałych w dawnych czasach na terenie Dąbrowy, zamyka *fabryka maszyn* zbudowana przez *Braunsteina*, którą już w naszych czasach widzieliśmy nieczynną. Tę to fabrykę zakupiła zdaje się około r. 1907 spółka akcyjna *W. Fitzner i K. Gamper* założona w r. 1881 w Sosnowcu przez przemysłowca *Wilhelma Fitznera*. Duszą tej firmy był inżynier szwajcarski *Konrad Gamper*, który dzięki swym zdolnościom, zdołał w krótkim czasie postawić ją na poziomie pierwszorzędnej wytwórni, dostarczającej *kotły* nietylko do b. Kongresówki, ale i do całego państwa rosyjskiego. Po śmierci *Konrada Gampera*, zakład podupadł, a podniósł z powrotem jego znaczenie *Władysław Jechalski*, który w r. 1907 objął naczelne kierownictwo fabryki. Jako wybitny organizator i pierwszorzędny inżynier, rozszerza jej produkcję i zakupuje fabrykę *Braunsteina* w Dąbrowie, uruchomiając ją w krótkim czasie. Po wojnie światowej z fabryki dąbrowskiej dostarczano *cylindrów i odlewów żeliwnych* na potrzeby *„Pierwszej Fabryki Lokomotyw w Polsce"* mającej siedzibę w *Chrzanowie* (Współtwórcą tej fabryki był właśnie Jechalski). W r. 1928 z inicjatywy naczelnego dyrektora zakładów „L Zieleniewski w Krakowie, inżyniera A. Lewalskiego nastąpiła fuzja tych dwóch fabryk t. j. „L. Zieleniewski S. A". i „W Fitzner i K. Gamper S. A". pod nazwą *Zjednoczone Fabryki Maszyn, Kotłów i Wagonów L. Zieleniewski i Fitzner-Gamper S. A*", której podlega także i fabryka w Dąbrowie Górniczej, przeorganizowana na wytwórnię obrobiarek, armatur parowych i wodnych. Zakład ten posiada własną odlewnię żelaza, wyposażoną w ciężkie dźwigi i kilka pieców, — jest w stanie odlewać sztuki o wadze do 25 tonn.

Fabryka w Dąbrowie pozostająca pod dyrekcją inż. *E. Stypułkowskiego* zatrudnia obecnie około 450 robotników i 50 urzędników.

* * *

Załatwiwszy się z historją poszczególnych dzielnic, przystępujemy do dalszych dziejów *Dąbrowy Górniczej*, jako całości.

Przeglądając akta parafji będzińskiej, przekonujemy się, że od roku 1870 napływ ludności do Dąbrowy zaczyna nabierać charakteru masowego. Płynęli ludziska ze wszech stron, — już nie tylko robotnicy i urzędnicy, ale także inne zawody, spodziewając się tutaj znaleść dobre warunki pracy i bytu. Wielu z owych przybyszów pozostało, lecz również wielu zawiódłszy się w nadziejach łatwego wzbogacenia się, odpłynęło z powrotem tam, skąd przybyli.

W r. 1871 zjawiają się w Dąbrowie *Czerudy, Rutkowscy, Cem-*

brzyńscy, Rozbachy, Fonfrowicze. Magielscy, Marczewscy, Czernedy, Plewy, Marchelaki, Puławscy. Żarscy, Sadowscy. Ze Śląska przybywają: *Liberscy, Misie, Kryczeki, Nowary, Ludwigi, Rudeccy. Bengery, Jeski, Sznicery, Klozy. Besery. Lubasy Szroty, Frydrychy i Wolbisy.* W r. 1872 prybywają *Płazińscy, Bargieły, Tymory, Lipscy Świderscy, Fleszyńscy, Popiołki, Kulesze, Baryły, Adamczyki, Świergoty, Niedbały, Przywarscy, Szymczyki, Leżanowscy. Galoty Krzelewscy Rogoże, Kuszewscy, Piskorczyki, Nierody Filowie.* Z zagranicy wzgl. ze Śląska

Plan miasta Dąbrowy z r. 1930

zjeżdżają: *Sandery, Kyncze, Hennigi Norbdaliki, Wencle, Dreszery, Tepery, Wangle, Haageny. Honigi, Drenny, Leksztany, Bandy, Sztajny i Bitnery,* Po r. 1873 już nie można skonstatować skąd przybywają przyszli obywatele Dąbrowy. W lach 1875 — 1880 zjawili się: *Najderscy, Podymowscy, Szombergi, Głęboccy, Pacholińscy, Hamankiewicze, Gdulscy, Lebki, Stasińscy, Bajery, Gatzki, Maruszczyki, Jagodzińscy, Dubiele, Welzle, Zangi, Krzykawscy, Widorscy, Lippy, Beh-*

rowie, Sęderscy, Karschowie, Plochy, Modzelewscy, Ziembińscy, Burchardy, Engle, Scholze, Skowrońscy, Derewisze, Grzybowscy, Krupińscy, Klimaszewscy, Hemple, Hetmańczyki, Michalscy, Sztajery, Buchacze, Stankiewicze i w. i.

W tych szeregach przybyszów, znalazł się *duży procent szlachty polskiej*, która pozbawiona swych dóbr, przez rząd rosyjski skonfiskowanych po Powstaniu Styczniowem, przybyła za chlebem do Dąbrowy. Czy go znalazła, — niewiadomo!

W następnych latach napływ ludności potęguje się, a Dąb-

Dawny most na Bogorji.

Ze zbiorów p. A. Vielrose.

rowa rośnie jak na drożdżach. Pomimo jednak rozrostu, aż do r. 1915 pozostaje wsią. Dopiero w r. 1916 dostąpiła godności miasta.

Pierwszym burmistrzem Dąbrowy z ramienia władz okupacyjnych austrjackich był Edward *Kosiński*, zastępcą Leonard *Martynkowski* (1. X. 1916 — 11. IX 1917. Pierwszym prezydentem z powszechnych wyborów był Dr. Adam *Piwowar*, zaś wiceprezydentami Stanisław *Gertych* i Gustaw *Lewicki* (11. IX. 1917

— 14. IV. 1919). Po pierwszych wyborach odbytych na zasadzie polskiej ordynacji wyborczej godność prezydenta piastował Dr. Adam *Piwowar*, wiceprezydenta Józef *Kasprzyk* (14. IV 1919 —3. VII 1923. W następnych latach godność prezydentów piastowali: inż. Władysław *Seroka*, i Zygmunt *Cieplak*, wiceprezydentów zaś *Z. Cieplak* i Bolesław *Zieliński*.

Obecnie *prezydentem* miasta jest Dr. *Zbigniew Madeyski*, poseł na Sejm Rzeczypospolitej, — *wiceprezydentem* zaś *Wincenty Kuźniak* i *Teofil Trzęsimiech*.

Skład *Rady Miejskiej* jest następujący: *Prezes* Dr. Adam

Dąbrowa Górnicza. Dawne typy ludowe.

Ze zbiorów p. A. Vielrose

Piwowar, — *Radni*: Józef *Bazior*, Piotr *Bednarczyk*, Roman *Bednarski*, Janina *Berbecka*, Jan *Bielnik*, Zygmunt *Cieplak*, Władysław *Czerwiński*, Józef *Ferch*, Lipa *Futerko*, Aleksander *Gruca*, Walery *Janota*, Józef *Kaczkowski*, Romuald *Kicki*, Karol *Kłębek*, Szczepan *Korzec*, Gustaw *Lewicki*, Stanisław *Nowak*, Piotr *Oraczewski*, Bernard *Rechnic*, Stanisław *Sadowski*, Józef *Sommer*, Lewek *Strzegowski*, Jan *Szary*, Antoni *Warszawski*

Józef *Weber*, Franciszek *Zaręba*, i Roman *Żelawski*.

Według spisu z d. 18 marca 1923 r. ludność miasta wynosi 33.868 mieszkańców, w czem 16.599 mężczyzn i 17.269 kobiet.

Na zakończenie dziejów *Dąbrowy Górniczej* wspomnieć należy jeszcze o *gminach wyznaniowych*.

Parafja rzymsko-katolicka istnieje w Dąbrowie od lat 30. Przed r. 1901 miejscowość należała do parafji będzińskiej. Pierwszy kościołek a raczej kaplicę, wybudowano w r. 1863 na Starej Dąbrowie, gdzie w pewne dni roku odprawiał nabożeństwa ksiądz

Procesja na Redenie przed 40 laty.

Ze zbiorów p. A. Vielrose.

z Będzina. Drugi kościół *jako filja* kościoła będzińskiego, został wzniesiony w r. 1877 pod wezwaniem św. Aleksandra według planu *Polcera*. Konsekracji jego dokonał w dniu 18 października 1885 r. ks. biskup *Kuliński*. Wymieniony kościół okazał się wkrótce za szczupłym, wobec czego w r. 1897 postanowiono przystąpić do budowy nowego, względnie do przebudowy i rozszerzenia istniejącego. Po dłuższej debacie przyjęto plan architekty *Pomianowskiego* i przeprowadzono przebudowę starego kościoła.

Dąbrowa Górnicza.

Dawny i pierwszy kościół parafjalny.

Ze zbiorów p. A. Vielrose.

Wielki ołtarz w nowym kościele.

Ze zbiorów p. A. Vielrose.

Opowiadano mi, że gdy miano rozpocząć budowę kościoła, komitet kościelny z księdzem *Augustynikiem* na czele zwołał wszystkich górników i hutników, zapytując czy zgadzają się na budowę nowego kościoła i na dobrowolne składki, które miały być potrącane z dziennych zarobków w wysokości jednej kopiejki od rubla zapracowanego. Na zapytanie to, brać górnicza i hutnicza w liczbie kilku tysięcy chłopa, krzyknęła jednogłośnie: zgoda! zgoda! Gdy ucichły te zgodliwe głosy, wysunął się jeden *zaprzaniec*, który zaprotestował przeciwko składce na kościół. Oburzona rzesza robotnicza byłaby owego zaprzańca rozszarpała, gdyby nie wziął go w obronę *ks. Augustynik*. Wyszedł cało z opresji, ale pogardzany i opuszczony przez kolegów, unikany przez znajomych, wyniósł się z Dąbrowy na zawsze.

Tak to groszem górnika i hutnika polskiego stanęła w Dąbrowie wspaniała świątynia Pańska w stylu *ostrołuku*, która nietylko w Zagłębiu, ale i dalszej okolicy niema sobie równej.

Po wzniesieniu nowej świątyni, w której pierwotny kościółek stanowi lewą boczną kaplicę, została Dąbrowa wydzielona z parafji będzińskiej w r. 1901 a z obszaru jej utworzono somodzielną parafję. Pierwszym jej włodarzem był *ks. Grzegorz Augustynik*, zaś dzisiejszym, jest ks. *Stanisław Mazurkiewicz*

Gmina Wyznaniowa ewangielicko-augsburgska, która została utworzona w dniu 24 kwietnia r. 1839 miała początkowo siedzibę w Będzinie. Bank Polski sprowadziwszy kolonistów z Saksonji, postarał się o utworzenie tej gminy, wyznaczając jako uposażenie dla pastora 840 zł. pol. Pastorzy dojeżdżali z Tarnowskich Gór. W r. 1842 gminę przeniesiono do Dąbrowy, *a pierszym pastorem* został zamianowany *Samuel Zachs* z Wielunia, który pozostawał na stanowisku do r. 1843, Następcami jego byli: *Edmund Kreczmer* z Wielunia (1875 — 1852), *Bartsch* z Wielunia (1852 — 1823), *Edward Lempke* z Kielc (1853 — 1875), *Ludwik Müller* z Piotrkowa (1875 — 1888), wreszcie *Zande* z Kielc. W r. 1882 wzniesiono kościół ewangielicki i założono cmentarz w Dąbrowie. W międzyczasie została zbudowana kaplica ewang. w Sosnowcu, która skupiła koło siebie ważną część wyznawców zagłębiowskich, co spowodowało [illegible] *Gminy wyznaniowej ewang.-augsb.* do Sosnowca[1]).

1921. Obecnie kościół w Dabrowie jest tylko

żydowska. O Żydach na terenie można nic powiedzieć, bo ich zupełnie

[1]) a przy dziejach Sosnowca.

nie było. Wprawdzie siedział około r. 1767 arendą na karczmie zwanej „Pod Lwem", co leżała na pograniczu między Starą Dąbrową a Będzinem niejaki *Jakób Józefoficz*, ale ponieważ był stałym mieszkańcem Będzina, gdzie też handlował skórami bydlęcemi, nie można go uważać za osiadłego w Dąbrowie.

Po roku 1800 też nie wiele słychać w Dąbrowie o Żydach, bo za czasów górnictwa rządowego nie wolno im było tu się osiedlać, choć istniało prawo, że mogli brać w dzierżawę grunta rządowe. Do r. 1828 obowiązywał dekret wydany przez Dyrekcję Górniczą w r. 1816, mocą którego pod groźbą surowych kar, a nawet konfiskaty majątku, wzbronionem było Żydom utrzy-

Dawna ul. Zielona.

Ze zbiorów p. A. Vielrose.

mywanie karczem i szynków w pobliżu kopalni i hut. Stan ten zaczął sie zmieniać dopiero od r. 1828, kiedy to z braku robotników, zezwolono do robót na kopalniach przyjmować także i Żydów. W tym czasie pierwszymi osadnikami żydowskimi, co osiedli na kolonji Reden, była rodzina *Cajgów*, których później przezwano *Cajgusiami* wreszcie *Cygusiami*. W r. 1828 przybyły familje *Rozencwajgów i Natanów*. Głowa rodziny Natanów Aron, wiedząc, że szynkowanie gorzałką na Redenie jest surowo wzbronione, otworzył sobie kramik z pitnym miodem. A że miodek był niezgorszy, często zaglądali do Arona górnicy, zwiąc go

Miodownikiem. Aron tak się przyzwyczaił do tej nazwy, że zapomniał o właściwem nazwisku swojem i zaczął się zwać naprawdę *Miodownikiem* (Potomkowie jego dotychczas ponoć istnieją w Dąbrowie i zwią się Miodownikami).

Większy napływ Żydów do Dąbrowy, datuje się dopiero od r. 1864. W tym czasie osiadły w Dąbrowie następujące rody żydowskie przybyłe z innych dzielnic Polski: *Wajsalce, Cajdbandy, Nagery, Szpigelmany, Strzegowscy, Rechnice, Gliksmany, Libermany, Glecery, Beitnery, Halperny, Nusbaumy, Szlezyngiery, Grosfeldy. Grünbaumy, Dęby, Kanarki* i w. i.

Żydzi dąbrowscy aż do r. 1910 należeli do gminy Żydowskiej w Będzinie, zaś z synagogi i cmentarza będzińskiego korzystali do r. 1916. W r. 1910 odłączyli się od Będzina i utworzyli w Dąbrowie t. zw. *Dozór Bóżniczny*, który początkowo zastępował Gminę Żydowską. Pierwszymi zwierzchnikami Dozoru Bóżniczngo byli: Jakób Mendel *Gliksman*, Szlama *Rechnic* i Dawid *Weber*. Funkcje swe sprawowali honorowo aż do r. 1916.

Pierwszym *rabinem* w Dąbrowie był *Mojżesz Aron Lewi*, który od r. 1910 aż do dni dzisiejszych kieruje wyznawcami wiary Mojżeszowej. Funkcje *podrabinów* pełnili kolejno: rabin *Aba Szlezynger*, i rabin *Mojżesz Rapaport.*

Rozporządzeniem okupacyjnej Komendy Obwodowej w Dąbrowie z d. 3 kwietnia 1916 został utworzony *Dozór Bóżniczny Dąbrowskiego Okręgu* i zarządzone zostały wybory do tej instytucji, które odbyły się w dniu 9 czerwca tegoż roku. Członkami *Dozoru*, którzy wyszli z *pierwszych* wyborów byli: Mordka Leib *Miodownik*, Icek Majer *Nusbaum* i Lewek *Strzegowski.* Zastępcami wybrano: Rubina *Grosfelda*, Dawida *Grünbauma* i Mojżesza *Mitelmana.* (Powyżsi sprawowali swój urząd do r. 1924) W r. 1918 nastąpiło przemianowanie *Dozoru* na *Gminę Izraelicką Dąbrowskiego Okręgu*, która w niedługim czasie otrzymała nazwę i prawa *Gminy Wyznaniowej Żydowskiej*, na czele której stanęła jako władza wykonawcza t. zw. *Rada Nadzorcza* i *Zarząd.* Pierwszym prezesem Rady Nadzorczej wybranym w r. 1924 był *Herc Tobiasz Liberman*, zaś pierwszym prezesem Zarządu *Lewek Strzegowski.*

Zapobiegliwością Berka *Fuksa*, Altera *Futerko*, Mordki-Lejby *Miodownik*, Kopla *Krzanowskiego*, Mordki Hilela *Ferensa*, Icka Majera *Luksburga*, Herszka *Rajchmana* i Mojżesza *Mitelmana* wybudowano w r. 1916 w Dąbrowie *synanogę* (przy ul. Okrzei). Wreszcie w r. 1929 założono *cmentarz* żydowski (przy ul. Jaworowej).

Isnieją podobno w Dąbrowie jeszcze gminy wyznaniowe: *polsko-narodowego kościoła prawosławnego* i *marjawicka*, ale o tych nie mogę nic powiedzieć, z braku odpowiedniego materjału źródłowego.

Żegnając się z Dąbrową, trzeba jeszcze coś nie coś powiedzieć o pracy *kulturalno-oświatowej* na terenie miasta w czasach niewoli.

Oświata prowadzona w duchu polskim za czasów rosyjskich, — to równoznaczne z buntem przeciwko caratowi, za który skazywano na katorgi i Sybir. Mimo to znalazła się na terenie Dąbrowy garść ludzi czynu, którzy *nieustraszeni* stanęli do tej pracy, nie bacząc na następstwa. Na początku r. 1906 powstaje *Komitet Oświatowy*, który uruchomił: kursy wieczorowe z zakresu

Dawny młyn na rzece Bogorji.

Ze zbiorów p. A Vielrose.

historji i nauk społecznych, sekcję dla analfabetów, odczytową i t. p. Założono bibljotekę liczącą już pod koniec r. 1906 przeszło 455 tomów. Pod koniec tego roku powstał *Oddział Uniwersytetu dla Wszystkich* z sekcjami: wykładową, odczytawą, bibljoteczną i czytelnianą. Utworzono bibljotekę już jawną, którą umieszczoną przy ul. Sobieskiego Nr. 19 (do dzisiaj istnieje w tem samem miejscu). Oto pobieżny przegląd pracy oświatowej, którą zainicjowali: Józef *Raczyński*, Janina *Berbecka*, Ludwik *Berbecki*, Karol *Chęciński*, Zofja *Ciszewska*, Franciszek *Dąbrowski*. Ludwik *Domagała*, Kazimierz *Grodzicki*, Marja *Grzywak-Kuczyńska*, Edward *Kosiński*, Cecylja *Kozłowska*, Mieczysław *Kuliński*, Józef

Kozłowski, Ludwik *Łobzowski*, Leokadja *Młodzianowska-Dzikowska*, Leonard *Martynkowski*, Leon Nowak (niezmiernie czynny do dnia dzisiejszego na polu czytelnictwa i bibljotekarstwa na terenie miasta, oraz wielce zasłużony około rozwoju bibljotek dąbrowskich, którym bezinteresownie poświęca cały swój czas) Józef *Paschalis*, Halina i Adam *Piwowarowie*, Helena *Płachcińska-Grodziecka*, Szymon *Starkiewicz*, Stefan *Stankiewicz*, Wanda i Hipolit *Wyszyńscy*.

Rozmach pracy oświatowej, wzbudził lęk u władz rosyjkich. Po szeregu prześladowaniach został *Uniwersytet dla Wszystkich* zamknięty w r. 1908. Na miejsce zamkniętej placówki, powstał *Oddział Towarzystwa Kultury Polskiej*, któremu przekazano bibljotekę po Uniwersytecie. Po zamknięciu przez Moskali Oddziału Kultury Polskiej w r. 1909, bibljotekę przejęła *Cecylja Kozłowska*, która za zezwoleniem władz otworzyła bibljotekę, pod nazwą *Bibljoteka dla Wszystkich C. Kozłowskiej*, spełniająca swą rolę do czasu wybuchu wojny światowej.

Legendy Dąbrowy Górniczej.

Dęby wisielców i zbójnickie skarby.

Było to, ot jako zwykle, przed wielu laty.

Na wschód od Starej Dąbrowy szumiały potężne bory iglaste i liściaste, pełne bagien, moczarów i sapisk, poprzez które wiła się droga do Olkusza. W tych to lasach, w miejscu gdzie dziś stoi stacja Zagórze, miała istnieć knieja, do której prowadziła przez bagna *ścieżka zwana djabelska*. Knieja była siedliskiem zbójców, którzy często napadali na kupców jadących *traktem* do Olkusza lub Będzina. Po każdym takim napadzie można było spotkać *wisielca* na którymś z dębów, co rosły przy drodze. Owi wisielcy, to ofiary rozbójników, którzy każdego kupca, broniącego swego mienia, wieszali. Z powodu tych niecnych praktyk zbójeckich, dęby rosnące przy drodze, zwano *dębami wisielców*. Zbójcy zrabowane mienie przechowywali w jakimś budynku, co stał (po lewej stronie stacji Zagórze) na usypanym kopcu, oraz w studni stojącej obok[1]). Opryszki długi czas grasowali po okolicy, aż wreszcie ich ujęto i powieszono na dębach, podobnie jak oni to czynili ze swemi ofiarami. Skarby ich ogromne, ukryte w tajemniczych miejscach kopca i studni,

[1]) Opowiadano mi, że jeszcze przed 60 laty na owym kopcu widoczne były ślady murów budynku, zaś na zboczu kopca widniała studnia dość głęboka.

Widok dawnej ul. Francuskiej (dziś Żeromskiego).

Ze zbiorów p. A Vielrose.

spoczywają dotychczas na swojem miejscu i czekają na odkrywcę. W temże miejscu ma być również zakopana kasa powstańcza. Była to skrzynka dębowa, pół metra wysoka i szeroka, zaś długa na 75 cm. okuta w cztery rzędy sztabami żelaznemi, zaopatrzona w dwa zamki, jeden na klucz, drugi na kłódkę. Wnętrze jej w chwili zakopania, zawierało 67 tysięcy rubli w złocie i srebrze[1]).

ŹRÓDŁA.

z których czerpano materjały:

Archiwum m. Dąbrowy Gór. *Archiwum* paraf. m. Będzina. *Archiwum* Wyzn. Gminy Ewangielickiej m. Sosnowca. *Archiwum* Wyzn. Gminy Żydowskiej m. Dąbrowy. *Archiwum* Huty Bankowej. *Prywat. zbiory* archiw. p. Gęborskiego obyw. m. Będzina. *Zapiski kronikarskie* Pol. Zakł. Przemysłu Cynkowego. *Zapiski kronikarskie* kopalni Stanisław i Viktoria. *Przegląd górniczy* z r. 1910. *P. Przesmycki* Hist. rozwoju Dąbrowy Gór. 1927. *H. Łabęcki* Górnictwo w Polsce 1841. *Opowiadania* starych obywateli Dąbrowy. *A. M. Wiślicki* Opis Król. Pol. 1850. *Księga Świata* Warszawa 1857 cz. II. *Kalendarz* Jaworskiego z r. 1857 i Ungra z r. 1870.

---

[1]) Krążyło dawniej między ludnością Dąbrowy jeszcze wiele ciekawych legend, szczególnie górniczych, lecz te opowiemy po ukończeniu dziejów Sosnowca, w osobnym rozdziale p. t. *Zagłębiowskie legendy górnicze* zamykającym tom I. wydawnictwa.

SOSNOWIEC.

W klinie między rzekami *Czarną Przemszą*, a jej dopływem *Brynicą*, leży *metropolja* Zagłębia Dąbrowskiego, miasto *Sosnowiec*.

Dzisiejsze centrum miasta, liczące sobie zaledwie kilkadziesiąt lat, otacza wokoło dwanaście dzielnic jak: *Stary Sosnowiec, Pogoń, Sielec, Środula, Dębowa Góra, Milowice, Modrzejów, Radocha, Konstantynów, Ostra Górka, Kuźnica i Dwór Zagórze.*

Jeszcze przed 100 laty na obszarze dzisiejszego miasta i jego okolicy, szumiały potężne bory i lasy, pełne najróżnorodniejszej zwierzyny, widniały nieprzebyte bagna i topieliska z chmarami ptactwa wodnego, wśród których wszechwładnym panem był wicher jesienny i pioruny burz letnich. Nie było śmiałka w okolicy, któryby się odważył w biały dzień wejść w *dzikie zarośla*, leżące w r. 1830, na prawym brzegu Przemszy, między dzisiejszą ulicą Wawel, a placem Kościuszki. Straszne to było miejsce. Zwały powalonych wichurą odwiecznych i potężnych pni *wiązów*, masy przegniłego zielska, brudne, cuchnące oparzeliska pełne przeróżnych gadów i płazów, poplątane krzewy i zarośla pokrywały tę niewielką przestrzeń. W tej niedostępnej kniei zimą miały siedlisko wilki, a letnią porą i zgraje opryszków. W r. 1840 przebywał tu wraz z swoją kompanią, sławny na całą okolicę śląski rabuś *Szydło*, co dał głowę pod miecz katowski w Raciborzu. Niemniej straszną była knieja zwana *Wygwizdowem*[1]), leżąca w zapadłości nad brzegami Przemszy w okolicy dzisiejszych ulic: *Śnieżnej, Gołębiej, Rzecznej, Chemicznej, i Konstantynowskiej*. Między wymienionemi kniejami, prowadziła z dawien dawna od drogi Będzin-Pogoń (mniej więcej od dzisiejszej ul. Rybnej) do zamku w Sielcu *grobla*, po której biegła ścieżyna, przezwana *czartowską ścieżką*. W tem miejscu gdzie *grobla* dochodziła do Przemszy, stał jeszcze do r. 1825 młyn[2]) w którym zawsze „coś" terkotało, chociaż nikt w nim nie przebywał, bo od lat wielu stał pustką. Trzecią z rzę-

---

[1]) Jest to nazwa nowsza. Dawniej ta knieja zwała się „Za groblą".

[2]) Stał on nieco wyżej mostu kolejowego na Przemszy w stronę Będzina

W najbliższych dniach ukażą się w handlu **pocztówki** przedstawiające zabytki Zagłębia Dąbrowskiego, wydane staraniem Towarz. Naukowego Zagłębia Dąbrowskiego. Rysunki do pocztówek wykonał art. malarz Józef Szyller, Czeladzianin.

Pierwsza serja pocztówek obejmuje cztery widoki zabytków Zagłębiowskich.

347270 II
T. 1. z. 20.
dublet

Cena pojedynczego zeszytu 50 gr.

Wydawnictwo ukazuje się dwa razy w miesiącu 1-go i 15-go.

Prenumerata: miesięcznie 1 zł., kwartalnie 3 zł., półrocznie 6 zł.

Nowe zamówienia uwzględnia się tylko kompletami t. j. od Nr. 1-szego, które są do nabycia z nakładu drugiego

---

Adres: Redakcja Monografji Zagłębia Dąbrowskiego, Sosnowiec, ul. Sienkiewicza 5, telefon Nr. 1-85.
Konto czekowe: P. K. O. Katowice Nr. 306.070

Biblioteka Śląska w Katowicach
Id: 0030000377555
II 347270

DRUK DĄBROWSKO-ŚLĄSKICH ZAKŁADÓW DRUKARSKICH i WYDAWNICZYCH Sp z o. o
M. KOZIŃSKI i B. OJDANOWSKI w SOSNOWCU

WYDAWNICTWO
TOWARZYSTWA NAUKOWEGO ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO

Zeszyt 21.

Z PRZESZŁOŚCI ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO I OKOLICY

SZKICE MONOGRAFICZNE

Z ILUSTRACJAMI

*

REDAKTOR
MARJAN KANTOR-MIRSKI

*

WSZELKIE PRZEDRUKI I REPRODUKCJE Z NINIEJSZEGO DZIEŁA SĄ WZBRONIONE.

Pocztówki z reprodukcjami zabytków Zagłębia Dąbrowskiego w wykonaniu p. Józefa Szyllera już wyszły z druku.

Żądać we wszystkich księgarniach, sklepach, kioskach i t.p.

SOSNOWIEC, DNIA 15 PAŹDZIERNIKA 1931 R.

du knieją omijaną z daleka, tworzył bór *Trzciniec* co leżał między Starym Sosnowcem, Milowicami i Pogonią. W tej już znacznie przetrzebionej kniei około r. 1870 szukała schronienia banda rabusiów, licząca 40-50 głów pod wodzą osławionych *Pistułki i Eliasza*[1]). Na wschód i północ od zamku sieleckiego. jeszcze w drugim dziesiątku XIX wieku szumiał odwieczny bór, ręką ludzką nietknięty. Wzdłuż Brynicy od Milowic do Modrzejowa istniały około r. 1845 nieprzebyte topieliska, porośnięte moczarowatą sosną. Nawet centrum Sosnowca, w miejscach gdzie dziś stoją: kościół parafjalny, biura Towarzystwa Sosnowieckiego i cerkiew około r. 1870 było pokryte gęstym lasem i moczarami.

Mówiąc o puszczach, kniejach i borach, o bagnach i topieliskach pokrywających niegdyś, przed wiekami i latami dzisiejszy obszar miasta, oraz jego okolice, w których stadami buszowały żubry, jelenie i niedźwiedzie, należy dodać, że na wiele, wiele lat przed powstaniem *Sosnowic*, owe puszcze i bory pulsowały życiem. Przebywały tu grupy *ludów łużyckich* w tak zwanym *młodszym okresie żelaza* (V-I wiek przed narodzeniem Chrystusa), które wypierane naporem germańskim z własnych siedzib, tutaj szukały schronienia. *Że ludy łużyckie* w naszych okolicach przebywały, świadczą *znaleziska*, które przed kilkunastu laty przy robotach ziemnych, przeprowadzonych w tem miejscu gdzie obecnie stoi biuro zakupów Sosn. Towarzystwa (naprzeciw cerkwi przy ul. 3-go Maja) odkryto na głębokości 2 metrów, w postaci *urn* (popielnic). Odkopano ich kilkanaście, jednak tylko jedna zachowała się w całości (znajduje się w posiadaniu p. budowniczego *Konopki*) — i jedna częściowo uszkodzona (jest w posiadaniu p. *Martina*). Urny noszą na sobie ślady wpływów *ludów grobów skrzynkowych.* Posiadają brzuśca chropowate, pozbawione wszelkich ozdób i parę „uszu" z małemi dziurkami. Są one wyrobione ręcznie (nie na krążku) i prawdopodobnie suszone na słońcu.

W takich to puszczach i z małej osady, w roku 1902 wyrosło miasto, które swój zawrotny rozrost zawdzięcza *bogactwu złóż węglowych* jakie znajdują się nietylko na jego terenie, ale i w najbliższej okolicy.

[1]) Bandyci śląscy, mający na sumieniu szereg morderstw — zasądzeni na karę śmierci przez sąd w Bytomiu. zostali przez cesarza Wilhelma I. ułaskawieni. Postacie tych rabusiów można było jeszcze w r. 1911 oglądać w panoptikum w Berlinie.

* * *

Zanim przystąpimy do szkicowego kreślenia dziejów miasta, należy przedtem zastanowić się w jaki sposób powstała jego nazwa i czy jest właściwa.

Wiemy wszyscy, że na tablicach na dworcu kolejowym w Sosnowcu, od wjazdu katowickiego i będzińskiego, jeszcze do niedawna widniały napisy: „*Sosnowice Warsz*". W dziele *Oskara Klaussmana* p. t. „Oberschlesien vor 55 Jahren", Berlin 1911 w rozdziale III „Etwas von Verkher 1860 bis 1864" spotykamy się kilkakrotnie z nazwą *Sosnowice*. Na mapach z r. 1870 wydanych przez *Instytut kartograficzny* K. Flemminga w Głogowie, pod nazwą Sosnowiec, widnieją w nawiasach *Sosnowice*, co wskazuje na to, że kiedyś taka nazwa była w użyciu. Następnie wiadomem jest, że około r. 1830 istniał folwark *Sosnowice* z kilkunastu osadami zagrodniczemi dworskiemi. Mamy więc już cztery źródła, mówiące o nazwie *Sosnowice*, którą jeszcze dość często i dzisiaj słyszy się między ludnością miejscową i okoliczną. Prócz tych nieoficjalnych dowodów, posiadamy także i *urzędowe*, stwierdzające istnienie wsi *Sosnowice* (późniejszy Stary Sosnowiec). Takim dowodem jest odpis z *ksiąg wieczystych* dóbr ziemskich Gzichowa i Małobądza, sporządzony w Kielcach w r. 1865 podpisany przez pisarza Kancelarji Ziemiańskiej gubernji Radomskiej *Gidlewskiego* i legalizowany własnoręcznie przez naczelnika tej kancelarji *Stołyhwę*. Oto dosłowny tekst pierwszej części owego dokumentu:

PISARZ
KANCELARJI ZIEMIAŃSKIEJ
GUBERNII RADOMSKIEJ,
w KIELCACH.

Na żądanie strony interesowanej wydaje niniejsze urzędowe świadectwo iż w Księdze Wieczystej dóbr ziemskich Gzichów i Małobądz w dziale t. II i III pod N. 7 znajdują się wpisy osnowy następującej:

DZIAŁ PIERWSZY,

Wymienienie nieruchomości i opisanie granic.

Dobra Ziemskie Gzichów i Małobądz
z częścią na wsi Pogonii w hipotece pruskiej litt *b.* oznaczonej z ich przyległościami i przynależnościami w okręgu i powiecie Olkuskim Gubernii Radomskiej położone. Do przyległości i przynależności dóbr tych należy wieś Pogonia

Sosnowiec.

Knieja nad Przemszą w pobliżu zamku sieleckiego.
Obrazek z przed 200 laty.

Urna typu łużyckiego z okresu wczesno żelaznego wykopana w okolicach cerkwi, stojącej przy ulicy Piłsudskiego.

oraz wieś *Sosnowice* i wieś Ostrogórka. Co tu na zasadzie świadectwa Naczelnika Powiatu Olkuskiego dn. 4/16 Maja 1859 r. do N. 9537 wydanego, i na skutek wniosku w Księdze Wieczystej dn. 8/20 Maja 1859 r. przez Wincentego Siemińskiego właściciela dóbr uczynionego wpisano.

Wciągnięto stosownie do decyzyi Trybunału Cywilnego Gubernii Radomskiej w Kielcach Wydziału Hypotecznego dn. 9/21 Maja 1859 r.

W Kielcach dnia 30 Lipca (11 Sierpnia 1865 roku.

Podpisano: *Gidlewski*

Pisarz

Za zgodność:
Naczelnik Kancellaryi
Stołyhwo

Biorąc wyżej wymienione dowody pod uwagą, jak również i *charakterystyczną końcówkę* nazwy „*ice*" nabieramy pewności, że wieś która dała początek miastu, należy do osad *patronimicznych*, czyli *najstarszych* na ziemiach polskich, a nazwa jej wskazuje, że w tem miejscu po śmierci jakiegoś *Sosny*, osiedlili się jego synowie t. j. *Sosnowice*. Tłumaczenie to może pozornie wydać się śmiesznem, z uwagi na imię „Sosna". — lecz podobne imiona jak „Brzoza" — „Świerk" — „Lipa" istniały w Polsce w bardzo odległej starożytności (Dowody w dziele Dr. F. *Piekosińskiego* p. t. *Rycerstwo Polskie wieków średnich*, t. II str. 22 i t. III str. 16 i 17).

Cóż z tego, co wyżej powiedziano wynika?

Ot nie więcej jak to, że dzisiejszy Sosnowiec, jako dziecię *Sosnowic*, któremu chrzestnymi rodzicami były kopalnie i huty, — powinien zmienić swą nazwę na prastare *Sosnowice*.

Spotykamy się często ze zdaniem, że nazwa *Sosnowiec*, pochodzi od lasów sosnowych, wśród których osada wyrosła, co dowodziłoby, że jest pochodzenia *topograficznego*. Czy mniemanie to ma jakiekolwiek uzasadnienie, przekonać się łatwo. Wiadomem jest, że osady t. zw. *przysiołkowe* o nazwach *topograficznych* względnie *gospodarzych*, powstają dopiero pod koniec XV. wieku na karczowiskach leśnych i obszarach nieużytecznych, pozostałych przy wymiarze wsi na prawie magdeburskiem lokowanych. Na tych obszarach właściciel zakładał folwark czyli przysiołek, będący jednak zawsze składową częścią dóbr macierzystych właściciela. Rozglądając się po okolicy naj-

bliższej, nie widzimy osad lokowanych na prawie niemieckiem[1]), przy wymiarze których mogłyby pozostać jakieś nieużytki, gdzie właściciel miał możność założyć przysiołek.

Ktoś może powiedzieć, że wszytko to piękne, ale przecież *Długosz* nie wspomina o osadzie, zaś spisy wsi z r. 1827 nie znają Sosnowic ani Sosnowca, czyli że wioska nie istniała. Otóż tak nie jest. Że u Długosza nie znajdujemy wzmianki o osadzie, to zapewne dlatego, iż jego *Liber Beneficiorum* posiada dość znaczne luki, szczególnie przy opisywaniu parafji czeladzkiej, będzińskiej i mysłowickiej, zaś pominięcie osady w spisach z r. 1827, to *zwykłe przeoczenie*, które udowadniają dawne dokumenty parafialne w Czeladzi. Z tych dokumentów dowiadujemy się, że na 6 lat przed spisem osada istniała, bowiem pod r. 1821 jest wymieniony *Tomasz Gitner, strażnik zamieszkały we wsi Sosnowcu* wzgl. Sosnowicach[2]). Następnie w r. 1820 metryki czeladzkie wymieniają we wsi Antoniego *Nowaka* komornika, — Jana *Łabusia* zagrodnika, — Antoniego *Barę* komornika, — Szymona *Koniarka* komornika,—Andrzeja *Łabusia* komornika. Powyższe wywody nie należą do przekonywujących i mimowoli nasuwa się pytanie, dlaczego przed r. 1820 i po r. 1821 milczą kroniki i dokumenty parafji czeladzkiej o wiosce?

Aby odpowiedzieć na to pytanie, musimy przyjąć za punkt wyjścia metryki czeladzkie z r. 1820. Przekonaliśmy się, że w tym roku żyje w wiosce *Jan Łabuś zagrodnik*, posiadający dom i gospodarstwo rolne, liczący lat 40. Ponieważ był urodzony w Sosnowicach i dziedziczył zagrodę po ojcu, przeto Łabusie byli mieszkańcami wsi mniej więcej od r. 1720. Znamy również w r. 1820 czterech komorników—włościan, zamieszkałych w osadzie, tutaj urodzonych i liczących 40 — 50 lat. co dowodziłoby istnienia w wiosce dworu lub folwarku około r. 1750. Mimo tego nie znajdujemy w czeladzkich metrykach urodzin, ani Jana Łabusia, ani owych czterech komorników, chociaż urodzili się w Sosnowicach. Jest to dowód. że ochrzczono ich gdzieindziej i że wioska przed r. 1820 należała do innej parafji, którą były Mysłowice[3]). I rzeczywiście znajdujemy ich wszystkich w metry-

---

[1]) Z wyjątkiem Milowic, które jako odwieczna osada została w XIV w. przeniesiona na prawo niemieckie

[2]) Z powodu niewyraźnego pisma w końcówce, niemożliwe sprawdzić czy mowa o Sosnowicach czy Sosnowcu.

[3]) Do r. 1820 istniał dekanat bytomski zwany także sławkowskim, składający się z 25 parafji. a między niemi: *czeladzkiej* do której należały Czeladź Siemianowice Przełajka, Milowice, i Dąb-

kach mysłowickich, lecz zapisanych jako mieszkańców Pogoni. Ale dlaczego Pogoni, a nie Sosnowic, czyżby te ostatnie nie istniały około r. 1720? Nic podobnego! Tylko że Sosnowice mogły w jakimś katakliźmie dziejowym zniknąć z powierzchni ziemi, podobnie jak Jakubowice (paraf. Czeladź), Gawrzyce i Korzystki (paraf. Siemonia), Niebylec, Unigów, Jaźwce, Koziniec, Szopienice (paraf. Mysłowice) i w. i. w naszej okolicy. Gdy jedne odbudowano, jak n. p. Szopienice, — po drugich pozostała tylko pamięć, tradycja i *grunta*, które w późniejszych czasach jeżeli chodzi o Sosnowice, przeszły na własność Mieroszewskich i wpisane zostały do ksiąg wieczystych pod nazwą „*Dobra ziemskie Gzichów i Małobądz z przynależnościami i przyległościami* W myśl treści wpisu hipotecznego, przynależnością była wieś Pogoń, *zaś jej przyległością wieś Sosnowice*, które prawdopodobnie zostały odbudowane około r. 1700. Dlatego też nie spotykamy w metrykach mysłowickich nazwy Sosnowice, bo prowadzący metryki znał tylko *Pogonię z przyległością*.

Powstanie luki w metrykach czeladzkich po r. 1821 należy położyć na karb grubych niedokładności, popełnianych w ówczesnych aktach urzędowych i nieorjentowania się w granicach wsi. Często zapominano o nazwie *właściwej*, a kierowano się nazwami siedziby pana dziedzica, lub rozmaitemi przezwiskami poszczególnych części osady, jej gruntów czy lasów. Jeżeli ówczesne akta urzędowe mogły z *Ciołka* zrobić *Figla*, — z Magdaleny *Buchacz*, Magdalenę Łaziebniczkę, z Błażka *Barwinka*, Błażka *Bieguna*, — z Krzysztofa *Urgacza*, Krzycha *Hultaja*, to jasne, że z *Sosnowic* mogły sprokurować *Pustkowie*, *Trzciniec*, *Lukę Pogonię*, *Milowice* i t. p. Oto przykłady z ksiąg urzędowych. Wiemy, że istniał bór *Trzciniec*, którego część południowa należała do *Sosnowic* (Obszar mniej więcej między dzisiejszemi ulicami Książęcą i Daleką). Na skraju tego boru stała karczma, również należąca do *Sosnowic*, a przezwana *Pustkowiem pod lasem*[1]). Otóż w aktach stanu cywilnego (archiwum paraf.

---

rówki, — *mysłowickiej* z Mysłowicami, Brzezinką, Brzęczkowicami, Szopienicami, Roździeniem, Zagórzem, Klimontowem, Sielcem, Porąbką, *Pogonią* z przyległościami. W r. 1819 po odpadnięciu śląskiej części dekanatu bytomskiego od djecezji krakowskiej, nastąpiło nowe rozgraniczenie parafji. Parafja czeladzka objęła Czeladź, Wojkowice, Milowice i *Pogoń* z przyległościami, — zaś nowa parafja w Niwce objęła Niwkę, Zagórze, Klimontów, Sielec, Porąbkę i Modrzejów.

[1]) Tej nazwy nie należy identyfikować z „Pustkowiem pod borem" należącem do Czeladzi.

w Czeladzi) pod r. 1821 figuruje *Kenner Herszlik*, arendarz z *Pustkowia pod lasem*, zaś pod r. 1834 widnieją nazwiska *Mateusza Hornika i Petroneli Kubasikowej z Trzcińca.* Jeszcze inne przykłady. Pod r. 1830 w wspomnianych aktach zapisano: Józefa *Czaplina*, Zofja *Czaplina* zagrodniczki i *Kasper Urgacz* zagrodnik zamieszkali w *Sosnowicach* (Sosnowcu). Te same osoby za kilka dni zapisane już są w księgach, jako zamieszkałe w *Pogoni.* Naprzeciw karczmy zwanej, Putkowie pod lasem, nad Brynicą i na gruntach Sosnowic, stała w lesie budka strażnicza zwana *Luką*, iże usadowiła się w luce (wyrębie leśnym). W tej strażnicy żył sobie w r. 1839 Piotr *Zawadzki* strażnik, który został w metrykach zapisany jako pochodzący z Luki. Prowadzący księgi, bezkrytycznie wzgl. w roztargnieniu wpisywał to, co mu nieorjentujący się interesanci podawali. Zamiast wpisać „z Sosnowic", nagryzmolił „z Pustkowia, Trzcińca, Luki" i t. p., chociaż wiedział że Pustkowie, Luka i Trzciniec, to tylko Sosnowice.

Tylko w ten sposób możemy wytłumaczyć sobie lukę w metrykach, odnośnie *Sosnowic* po r. 1821. Wieś przecież istniała, bo posiadała *folwark*, dwie *karczmy*, na których si edzieli w latach 1827-1828 *Manecki i Kipiński*, dalej *leśnictwo* gdzie w r. 1836 gospodarzył Franciszek *Sznajder* leśniczy, z Jędrzejem *Wojtasem* gajowym.

Z porządku rzeczy należy stwierdzić, w jaki sposób powstała nazwa *Sosnowiec* i od jak dawna istnieje. Pomocą w tej materji posłużą nam wykazy dóbr gzichowskich z r. 1685, 1780, 1864 i 1875.

Około r. 1685 właścicielem dóbr gzichowskich jest Jan Mieroszewski. Dobra jego składają się z folwarków: *Gzichów, Małobądz*, z osad karczmarskich *Olszowa i Zielona* i z osady leśnej *Brzozowice.* Wykazy tychże dóbr z r. 1780 i z czasów Stanisława Mieroszewskiego wymieniają forwarki: *Gzichów, Małobądz, Pogoń z przyległościami, Pole i* osady karczmarskie i leśną wyżej wymienione. Taki sam wykaz dóbr z r. 1864 zawiera forwarki: Gzichów, Małobądz, Pogoń, z przyległością, Ostra Górka i „*Sosnowiec*". Jest więc rzeczą jasną, że *Sosnowiec* zjawia się na widowni dopiero po r. 1780. Gdzież on leżał? Nie gdzieindziej tylko na gruntach Pogoni w odległości pół kilometra *na północ od dzisiejszego dworca kolejowego.* Stał on wśród *lasu sosnowego*, po prawej stronie *traktu*, prowadzącego z Będzina przez Pogoń i *obszar na którym obecnie stoi stacja kolejowa Sosnowiec*[1])

[1]) Na terenie miasta biegł trakt od Pogoni, zachodnią stroną dzisiejszej kolonji Focha, przecinał ulicę Kilińskiego w okolicy stojącej za torem cerkwi i dążył dokładnie przez dworzec kolejowy do browaru (dzisiaj dom gdzie mieści się Kurjer Zachodni przy ul. Piłsudskiego

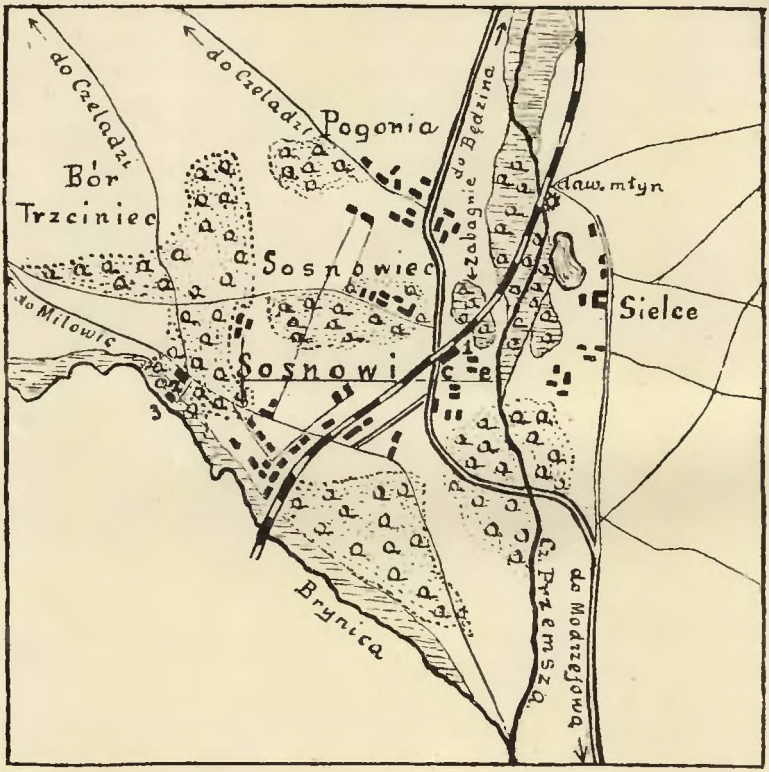

Szkicowy plan obszaru dzisiejszego Sosnowca według map. z r. 1865.

do Modrzejowa. Ponieważ w r. 1864 o forwarku *Pole* nie słyszymy, a natomiast dowiadujemy się o folwarku *Sosnowiec*, przypuszczać należy, że „Pole" zastąpiono nazwą „Sosnowiec" (z uwagi na to, że leżał wśród sosnowego lasu). Idźmy jeszcze dalej w poszukiwaniach i przeglądnijmy wykaz dóbr gzichowskich z r. 1875. W wykazach tych wyszczególnione są folwarki: Gzichów, Małobądz, Pogoń, Ostra Górka wieś *Stary Sosnowiec* (dawne Sosnowice—o obszarze 143 morgi roli prócz lasów, w czem 4 morgi fabryczne), osada karcz · arska *Sosnowiec — Milowice* (dawne „Pustkowie pod lasem") o obszarze 12 morgów, osada *Nowy Sosnowic* (dawny folwark „Pole". i przezwany „Sosnowcem") o obszerze 340 morgów z attynencją[1]) o obszarze 200 morgów leżącą w okolicach dzisiejszych fabryk Babcook · Zieleniewski, dawniej Fitzner i Gamper. Mapy z tego czasu, lokują *Stary Sosnowiec* (Sosnowice) na południowy zachód od dzisiejszego dworca kolejowego, zas *Nowy Sosnowiec* (dawny folwark „Pole", później osada „Sosnowiec") na północ od tegoż dworca.

W ten sposób odnaleźliśmy *winowajcę* w postaci Sosnowca, który absolutnie nie miał nic wspólnego z *Sosnowicami* (Stary Sosnowiec), — *winowajcę* który nietylko przyczynił się do zatraty nazwy prastarych *Sosnowic*, ale również wprodził bałagan do ksiąg urzędowych.

Reasumując wszystko, co się wyżej powiedziało, możemy jeszcze raz powtórzyć, że Stary Sosnowiec, to *odwieczne Sosnowice*, — zaś nazwa Sosnowiec, to twór nowszy, to folwark leśny „Pole", przezwany „Sosnowcem", który z łaski Stanisława Mieroszewskiego wyrósł na gruntach Pogoni.

Zdarzyć się może, że ktoś powie, iż miasto Sosnowiec zapożyczyło nazwy właśnie od tego folwarku, przezwanego „Sosnowiec„. Przeciw temu przeczą kategorycznie dawne wschodnie i południowe granice Sosnowic (St. Sosnowiec), które na terenie dzisiejszego centrum miasta biegły ul. Małachowskiego, Targową, Teatralną, a dalej prostopadle do Brynicy. Na tem obszarze stanęły pierwsze budynki i gmachy rządowe: *dworzec kolejowy* r. 1859 (pierwszy zawiadowca stacji Fryderyk *Olex*, jego zastępca Fortunat *Gajecki*, pierwszy excentryk (znaczenie nieznane) Tomasz *Ćwierk*), *strażnica pograniczna* r. 1838, *komora celna* r. 1859 (pierwszy inspektor Onufry *Karpowicz*, jego pomocnik Gerwazy *Mazurkiewicz*, sekretarz Konstanty *Pragiert*). Pierwsza

[1]) Attynencja przynależność. Ten obszar zwano w aktach urzędowych Pogonia Sielecka.

władza administracyjna *dierewni Sosnowice*, sławetny sołtys Abram *Blumenfeld* (r. 1880) urzędował przy dzisiejszej ul. Targowej, otoczony wspaniałemi bagienkami. Pierwszy *Magistrat* urzędował na terenie Starego Sosnowca (ul. Kołłątaja). Z innych „instytucji" codziennej potrzeby ulokowały się pierwsze na obszarze odwiecznych Sosnowic: *restauracja* zwana „*Karczmą pod gwiazdą*" (r. 1841, przy dzisiejszej ul. Dęblińskiej) gdzie raczył gości Marcin *Krzyształ*, — (naprzeciw restauracji szumiał sobie ciemny bór w którym „zawiani", często szukali ochłody) — *kabaret* z cygańską muzyką (r. 1860—właściciel Karol *Roll*), — wreszcie *mikwa* (łaźnia żydowska — również przy ul. Dęblińskiej). Również pierwsi rzemieślnicy usadowili się na Starym Sosnowcu: Walek *Pytel* mistrz kunsztu szewskiego (r. 1843), Jan Gollfryd *Anders* mistrz kunsztu piekarskiego (r. 1845), Antoni *Wiśniewski* mistrz kunsztu meblowego (r. 1850) i Józef *Karkowski* powroźnik (r. 1851). Pierwsze biuro komisowo-handlowe, także na gruntach Sosnowic wyrosło (r. 1559 — właściciel Wilhelm *Meyerhold*). To są dowody, które stwierdzają, że dzisiejszy *Sosnowiec* nie ma nic wspólnego z dawnym folwarkiem tejże nazwy.

Omówiwszy sprawę nazwy *Sosnowca*, przystępujemy do kreślenia jego dziejów.

Właściwe początki miasta sięgają r. 1858 kiedy to wskutek reskryptu Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu z dnia 7 maja tegoż roku Nr. 22923/10705 i odezwy Rady Zarządzającej Drogą Żelazną Warszawsko-Wiedeńską z dnia 13 maja wymienionego roku Nr. 432 komisarz ekonomiczny *Hilke* wykupił grunta na terenie dzisiejszego miasta pod budowę kolei od stacji Ząbkowice ku Katowicom, a inżynier *Sokólski* wraz z „ziemiomiercami" Adolfem *Thomasem* i Aleksandrem *Kuleszą*, rozpoczęli budowę tejże kolei, którą ukończyli w r. 1859.

Z pierwszym świstem *żelaźnicy*, która z hukiem wtargnęła tutaj, napełniając przeraźliwym jazgotem bory i lasy, pokrywające dzisiejszy obszar miasta, uleciało spokojne życie mieszkańców odwiecznych *Sosnowic*, którzy dotychczas pędząc sielskie życie rolników, czuli się szczęśliwymi. W ten pamiętny, ale szatański dzień, jak go nazwano, zebrała się *gromada* Sosnowic w *Karczmie pod gwiazdą* w której po Krzysztale gospodarzył Franek *Gąsiorowski*, aby wyżalić się między sobą i napomstować na piekielników, „co djabelską siłą, pędzą wozy po drągach żelaznych". Zasiadła przy jednym stole starszyzna *gromady*: Stach *Załęski*, Franek *Łabuś*, Stach *Tomecki*; Maciek *Marzec*, Wawrzon *Pałka*, Jędrzych *Skowroński*, Szymek *Urgacz*, Józko *Płatek*, Marcin *Oleś* i Wawrzoń *Szewczyk*, — na ławach obok zajęli miejsce

Sosnowiec.

Trakt Sosnowiec—Pogoń przed r. 1859.
Miejsce gdzie obecnie stoi dworzec.

Nowy „trakt" Sosnowiec—Pogoń po r. 1860.

młodsi gospodarze: Kaźko *Macuga*, Józko *Ryszka*, Wojtek *Płachciński*, Jaśko *Rożek*, Ignac *Baran*, Franek *Dziurowicz*, Franek *Flak*, Walek *Klich*, Stach *Sitko*, Jacek *Morys*. Józik *Wysocki* i Marcin *Broda*, — po kątach stanęli kupkami: *Halama*, młynarz *Kusz*, *Jędrysik*, *Olesiński*, leśny *Ryszka*, *Kubasik*, *Hornik*, dwóch *Czaplów*, *Koziarski*, *Garus*, *Maj*, *Sidło*, *Głowacki*, *Jankowski*, *Gabryś* i *Lipiński*. Chociaż karczma była przepełniona, nie było słychać gwaru, tylko ciche szepty szły przez okno i ginęły w lesie, co stał naprzeciw karczmy (po prawej stronie dzisiejszej ulicy Dęblińskiej). Dopiero gdy zjawił się sędziwy Tomasz *Gwoździk* w towarzystwie Antka *Kluski* i Tomka *Hołoty*, buchnęło wrzawą oknami i drzwiami. Wszyscy zaczęli narzekać, łajać, pomstować na *Jacka Siemieńskiego* dziedzica, który bez wiedzy *gromady* pozwolił przeciąć „djabelską drogą", odwieczny *trakt* prowadzący na Pogonię i dalej do Będzina, a miejsca pod nowy, dotychczas nie wyznaczył. Gdy wrzawa przycichła, podniósł się z ławy starowina *Gwoździk* i w te słowa przemówił do gromady, do *ojczyców* prastarych *Sosnowic*: „Próżno pomstujecie na pana dziedzica, Jacka Siemieńskiego, już on nie jest dziedzicem, bo sprzedał swój majątek pani hrabinie *Mycielskiej*[1]), zaś o *trakt* się nie trapcie, bo właśnie pan Ludwik *Lisowski*, ekonom pogoński, otrzymał przykaz wyznaczyć nową drogę i już z furą kołków i rębaczami pojechał na *Zabagnie*[2]), aby wyślakować[3]) trakt i poczynić wyręby w lesie. No i „wyslakowano" nowy trakt przez wertepy, wykroty i topieliska leśne, który później miał się zwać ulicami: *3-go Maja* i *Żeromskiego*.

Zgromadzeni z ulgą przyjąwszy wiadomość przyniesioną przez Gwoździka, długo gwarzyli przy kubku napitku na temat zniszczonego powodzią mostu, co stał podle młyna na Przemszy pod *Ostrą Górką*, o drodze bagnistej, wiodącej do Milowic, którą co niedzielę trzeba było z wielkim utrudzeniem przebywać, aby odwiedzić kościółek w Czeladzi. Pogwarka zakończyła się tem, że uproszono Gwozdzika, aby dobrawszy sobie według swej woli jeszcze dwóch towarzyszy, udał się do dziedziczki, z prośbą o poprawę mostu i *wygacenie*[4]) chojarami drogi do Milowic.

---

[1]) Dobra gzichowskie sprzedał Jacek Siemieński Romanji z Rutkowskich hr. Mycielskiej, zonie Feliksa hr. Mycielskiego. Sprzedaż została zalegalizowana kontraktem z dn. 6 grudnia 1860 r.

[2]) Zabagnie — nazwa dawnego lasu, jaki stał w okolicy dzisiejszej przędzalni Dietlów.

[3]) Wyślakować — wyznaczyć, wymierzyć.

[4]) Wygacić — wyłożyć gałęziami świerkowemi lub jodłowem drogę moczarowatą.

Przez następne trzy lata panowała cisza w *Sosnowicach*. Ojcowie wioski uprawiali swe role, rozrzucone wśród lasów, nie wiele interesując się tem, co przynosiła ze sobą zbudowana linja kolejowa. Nawet gromady *nowych ludzi*, przybywających z różnych stron kraju, nie zaciekawiały nikogo. I oto w tę ciszę, nagle wdarły się odgłosy wojenne, które zelektryzowały spokojny i pracowity ludek odwiecznej osady. Dowiadziano się że wybuchło powstanie przeciwko moskiewskiej przemocy, że oddziały powstańców już krążą po okolicznych lasach. Pierwszymi, co przynieśli do spokojnej wioski takie wieści byli: Wincenty *Kościelski* Konstanty *Nowicki* i Antoni *Kopacz*, urzędnicy kolejowi. Było to 26 stycznia 1863 r. W dwa dni później jeden z kolejarzy *Józef Wysocki*, zaczął obchodzić domy w Sosnowicach i po wieczorach radzić z wyrostkami i młodszymi gospodarzami. Zaszumiało cichemi poszeptami w wiosce, — ludzie chodzili rozgorączko-

Kosynierzy w Sosnowcu w r. 1863.

wani, podnieceni, — stawali grupkami, radzili, gestykulowali, — po nocach błyszczały światełka po chatach, wogóle coś się działo w osadzie. Kolejarze kręcili się jak w ukropie przez kilka dni— po wieczorach radzili w szopie kolejowej potajemnie (później w szopie tej dawano przedstawienia amatorskie—stała w tyle za dzisiejszym gmachem, w którym się mieści kino „Zagłębie"). Widziało się tam *Niewiadomskiego, Wołka, Ziębę, Dorozińskiego, Podolskiego, Węglińskiego, Roszczewskiego, Dzierzbickiego, Zaborowskiego, Popiela, Bukowskiego, Cieplińskiego* i w. i. Po tych tajnych naradach zaczęto patrzeć „wilkiem" na straż pograniczną, na obsadę komory celnej i t. d. W dniu 2 lutego 1863 Maksymilian *Zdanowicz* inspektor komory celnej sprosił pocichu do „Karczmy pod gwiazdą" swoich podwładnych urzędników Polaków, a między innymi Hieronima *Chęcińskiego* sekretarza, Leona *Steckiego* rachmistrza, *Bobrzyka, Laskowskiego, Budnego,*

Kuderskiego, Owsińskiego, Tomaszkiewicza, Redryńskiego, Kozłowskiego, Podczaskiego, Szmeję, — coś im tam z godzinę tłumaczył w bocznym alkierzu, lecz co, nikt o tem nigdy się niedowiedział. Po tej naradzie prawie wszyszy co byli obecni na niej, dziwnym zbiegiem okoliczności w ciągu dnia 3 i 4 lutego rozchorowali się, jedni lżej, drudzy ciężej. Zaś sam Zdanowicz gdzieś wyjechał „służbowo". W dniu 6 lutego nawet żołnierze graniczni, naturalnie Polacy *pragnęli* zachorować. Jeden znich Józef *Zieliński* zameldował się do swego przełożonego i powiedział, że „chce" zachorować na boleści w brzuchu. Ta nagła „epidemja" skończyła się już w dniu 7 lutego. Jeden z oddziałów Apoliniarego Kurowskiego, stojącego obozem w Ojcowie, pod dowództwem *Teodora Cieszkowskiego* zaatakował Sosnowice o godz. 4 rano, a wspierany przez kolejarzy, ludność wioski i robotników, zdobył stację, zabrał z kasy komory celnej i dworcowej 90.000 rubli. Następnie uderzył na koszary straży pogranicznej, stoczył zaciętą walkę, zdobył kilkadziesiąt koni, sporo karabinów i amunicji, przepędzając Moskali za Brynicę. Po skończonej bitwie wysławszy silny patrol w stronę Szopienic, Cieszkowski ulokował się w spalonym gmachu budynku stacyjnego, skąd opublikował odezwę o objęciu władzy przez Rząd Narodowy i o uwłaszczeniu wieśniaków. Pod wieczór tegoż dnia odjechał wraz z oddziałem w stronę Dąbrowy. Śladem owego pamiętnego dnia były dwie kapliczki, postawione na miejscach stoczonych potyczek, jedna przy ul. Teatralnej i Piłsudskiego, druga przy wylocie ul. Pustej. Pierwszą z nich wandalska ręka zniszczyła przed trzema laty, została jednak ze składek publicznych odbudowana.

Według relacji niemieckich, przebieg pięciogodzinnej walki powstańców z strażą pograniczną rosyjską w Sosnowcu był następujący. O godz. 3 minut 20 zawiadowca stacji otrzymał meldunek z Dąbrowy, że pociąg przewidziany rozkładem jazdy, odszedł normalnie. Straż pograniczna, dwie roty piechoty i sotnia kozaków ulokowane w obrębie dworca, na jego obronę (po napadzie powstańców w d. 4. II. na Maczki) drzemały sobie po kątach, nie spodziewając się żadnej napaści. Między żołnierstwem kręciło się kilku kolejarzy, raczą podoficerów to papierosami, to gorzałką, którą popijano wprost z flaszek. Na parę minut przed godziną 4. rano, kolejarze się ulotnili, zaś rosyjska obrona dworca po kątach zaczęła na dobre chrapać. W tem wpada na stację pociąg. Z wagonów zamiast zwykłych pasażerów wysypało się 500 powstańców, w czem około 200 kosynierów. Z furją runęli na ochronę stacji. Wywiązała się straszliwa walka, w któ-

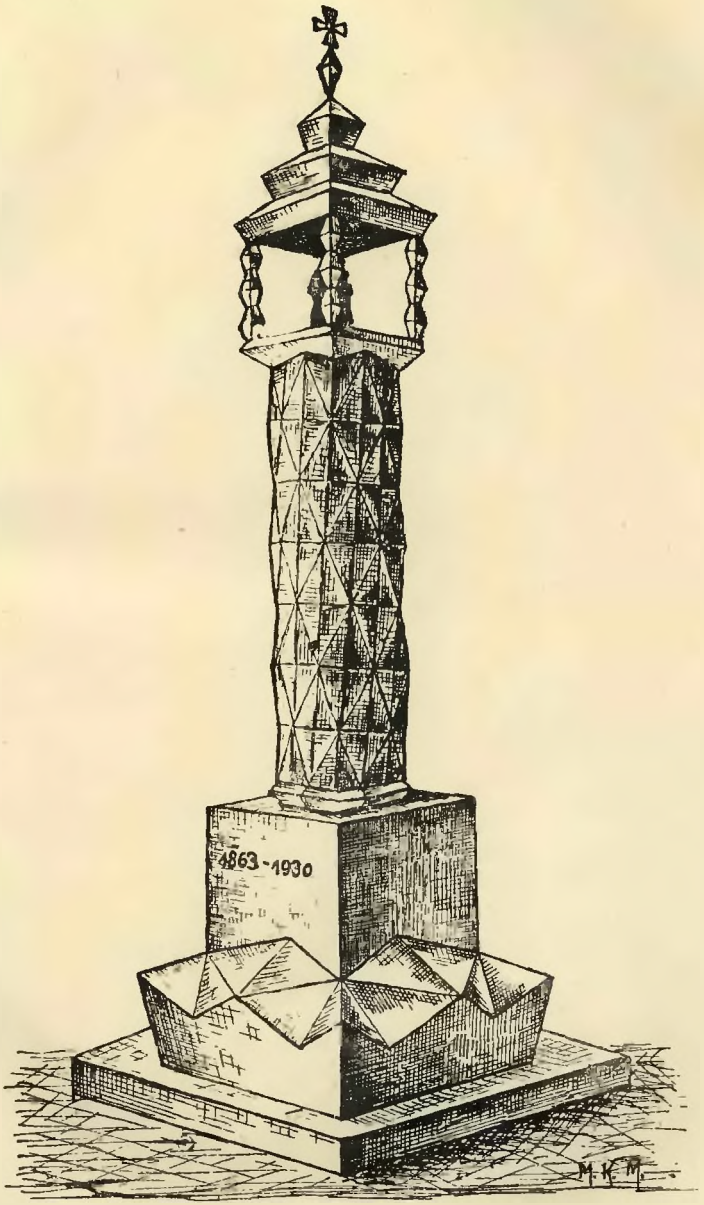

Kapliczka powstańcza przy zbiegu ulic Piłsudskiego i Teatralnej.

rej najwięcej dokazywali kosynierzy, ze swoją straszną bronią, kosami. Mimo nagłego natarcia, żołnierz rosyjski zaczął brać górę nad powstańcami. W tej chwili wystąpili kolejarze i ludność Sosnowic, atakując Mochów z tyłu. Po krótkiej walce, wyparto ich z obrębu stacji, pędząc w stronę Brynicy. Powstańcy postępując za nieprzyjacielem, natknęli się znów na opór w lesie, który rósł wzdłuż dzisiejszej ulicy Piłsudskiego, od strony rzeki. Widząc, że Moskale mają zamiar bronić się, Cieszkowski podzielił oddział na dwie grupy. Jedną posłał na wroga frontowym atakiem, druga pędząc kłusem, uderzyła z lewej flanki (w miejscu gdzie dziś ul. Pusta) Kolejarze i ludność miejscowa przypadła w chaszczach wzdłuż teraźniejszej ul. Teatralnej, czekając stosownej chwili. Gdy las rozjazgotał się walką na dobre, gdy pokrzykiwania kosynierów zmięszały się ze szczękiem kos i gromkiem nawoływaniem: Jezus! Maryjo! Na odlew! Z siłą na cały pokos! A górą! Matko Częstochowsko pomagaj! A skorzy! Styliskiem, styliskiem go! Bóg znami! — wówczas kolejarze z ludnością podniósłszy wrzawę, wypadli z ukrycia i runęli na Moskali, którzy przypuszczając, że to jakiś nowy oddział *czortów z kosami*, rzucili się do ucieczki. Nieopamiętali się aż w Szopienicach, gdzie ich rozbroiły niemieckie oddziały 2 pułku pruskich ułanów z Gliwic.

Straszne było żniwo śmierci w tem miejscu gdzie atakowali kosynierzy, ale niemniej straszne było tam, gdzie ludność Starego Sosnowca szła z toporami i widłami. *O. Klausmann* w dziele „Oberschlesien vor 55 jahren" w rozdziale „Die polnische Insurrektion von 1863" na podstawie osobistych oględzin rannych Moskali tak pisze: „Einer dieser Verwundeten bot einer so grässlichen Anblick, dass ich ihn Zeit meines Lebens nich vergessen konnte. Er hatte von einem der Koscheniere einen Hieb über das Gesicht erhalten, und zwar von oben nach unten. Stirnhaut, Nase, Oberlippe hatten sich von dem Gesicht losgelöst". (Jeden z tych rannych przedstawiał tak straszny widok, że go przez całe życie nie zapomną. Otrzymał on od jednego z kosynierów cios przez twarz i to z góry na dół. Skóra czoła, nos, górna warga zostały od twarzy odcięte.) Tak to chłop polski płacił najeźdzcom, za dziki zabór Ojczyzny, za krzywdy, zniewagi i cierpienia doznawane po r. 1831 — za śmierć wywieszanych w różnych czasach braci.

Ilu padło powstańców w bitwie sosnowieckiej i którzy, milczą o tem kroniki,—nazwiska bohaterskich kolejarzy i mieszkańców Sosnowic, co legli na pobojowisku w obronie wolności kraju ojczystego poszły w zapomnienie — niewiadomo nawet

347270
T. 1. z. 21

Cena pojedynczego zeszytu 50 gr.

dublet

Wydawnictwo ukazuje się dwa razy w miesiącu 1-go i 15-go.

Prenumerata: miesięcznie 1 zł., kwartalnie 3 zł., półrocznie 6 zł.

Nowe zamówienia uwzględnia się tylko kompletami t. j. od Nr. 1-szego, które są do nabycia z nakładu drugiego

---

Adres: Redakcja Monografji Zagłębia Dąbrowskiego Sosnowiec, ul. Sienkiewicza 5, telefon Nr. 1-85.
Konto czekowe: P. K. O. Katowice Nr. 306.070

Biblioteka Śląska w Katowicach
Id: 0030000377557
II 347270

DRUK. DĄBROWSKO-ŚLĄSKICH ZAKŁADÓW DRUKARSKICH i WYDAWNICZYCH Sp. z o. o
M. KOZIŃSKI i B. OJDANOWSKI w SOSNOWCU.

6310/87

WYDAWNICTWO
TOWARZYSTWA NAUKOWEGO ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO

Zeszyt 22.

Z PRZESZŁOŚCI ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO I OKOLICY

SZKICE MONOGRAFICZNE

Z ILUSTRACJAMI

*

REDAKTOR
MARJAN KANTOR-MIRSKI

*

WSZELKIE PRZEDRUKI I REPRODUKCJE Z NINIEJSZEGO DZIEŁA SĄ WZBRONIONE.

SOSNOWIEC, DNIA 1 LISTOPADA 1931 R.

gdzie ich pochowano. Złożywszy na ołtarzu Ojczyzny swe życie i krew—pozostali *Nieznanymi.*

W związku z ruchem powstańczym r. 1863 na terenie Sosnowca i okolicy, należy wspomnieć i o tych, co walcząc w różnych oddziałach i stronach kraju, po upadku powstania znaleźli się na terenie Zagłębia, aby tutaj dokończyć resztę dni swego znojnego życia. Przez szereg lat żyli w zapomnieniu, niektórzy nawet w nędzy — dopiero po r. 1918 los ich nieco się poprawił, prawie że nad grobem. A było ich w tym czasie jeno garstka, zaledwie kilkunastu. Oto ich lista, którą zdołałem *częściowo* zestawić:

Robert Niernsee, Ignacy Kaczmarski, Stanisław Leon Włodarski, Aleksander Grabowski, Piotr Jędrzejek, Edmund Kijeński, Kazimierz Kowalski, Walenty Polakowski, Damazy Tarkowski, Ignacy Sosiński, Konstanty Kaszyński, Antoni Turbiński, Leon Ezechiel Żmijewski, Serafin Powallo, Michał Łapiński, Olkowski, Rojewski, Wiśniewski, Mierzejewski i Władysław Patello.

Znaczna część z tej grupki już zakończyła swój doczesny marsz szlakiem żywota i odeszła w zaświaty, wezwana do *apelu* przez Pana nad Pany, — a tylko paru w oczekiwaniu na *larum grobowe*, zwraca od czasu do czasu, na ulicach miasta na siebie uwagę, *majestatem* granatowego munduru i rogatywki z srebrnym szamerunkiem,—*powagą* białych jak mleko włosów i pochyloną wiekiem postacią.

Z pośród wyżej wymienionych *bohaterów*, wielce charakterystyczną postacią był *Robert Niernsee.* Prawie że cudzoziemiec, bo urodzony z ojca Andrzeja, uchodźcy austrjackiego z Wiednia i matki Ewy Zikau z Pomorza, wkrótce wraz z ojcem zapomniał o dawnej swej ojczyźnie, a całem sercem przylgnął do ziemi polskiej, ukochał ją tak dalece, że na wieść o przygotowującem się powstaniu, wraca z zagranicy, gdzie specjalizował się w zawodzie złotnika-jubilera, przedostaje się do Warszawy i bierze żywy udział w pracy konspiracyjnej. Jako zapalony patrjota, w oczach moskali, kolportuje gazetę „Strażnicę" w rewirze ulicy Wołowej i Franciszkańskiej, za co groził Sybir, a czasem i szubienica. Ruchliwość jego wnet obudziła czujność 10-go cyrkułu, zaczęto go śledzić, wreszcie kazano zaaresztować. Ostrzeżony o niebezpieczeństwie, w przeddzień wybuchu powstania, wraz z bratem Karolem, został przez swą matkę odstawiony nocą

do Góry Kalwarji, a stąd do partji *Konowicza* w lasach rozniszewskich. Po rozbiciu Konowicza, chociaż miał sposobność ujść na teren Galicji, nie czyni tego, lecz przedziera się do oddziałów *Dornickiego i Kicińskiego*, aby dalej walczyć za przybraną ojczyznę. W bitwie pod *Szydłowcem* otrzymawszy bagnetem ranę w brzuch, dostał się do niewoli. Po wyzdrowieniu wcielono go w szeregi armji moskiewskiej i wysłano do Niżnego Nowogrodu z przeznaczenia do 65 pułku piechoty, gdzie przebył 5 lat w aresztanckich rotach.

Te kilka szczegółów z życia *Niernseego* najwymowniej świadczą o tem, że przybyszom — cudzoziemcom zawsze na pol-

Grupa powstańców z r. 1863.
Górny rząd (od strony lewej) 1. ....? 2. Kijeński. 3. Niernsee. 4. ....? 5. ....? 6. Jędrzejek Dolny rząd (od strony lewej) 1. ....?. 2. ....? 3. ....?, 4. Kaszyński. 5. ....?· 6 ....?. 7. ....?

skiej ziemi było dobrze, skoro z taką łatwością aklimatyzowali się u nas i zapominali o dawnej swej ojczyźnie. Wielu z nich podobnie jak *Niernsee* nie z wdzięczności za przygarnięcie, ale w przekonaniu iż są synami uciemiężonej, choć nowej ojczyzny, szło w szeregi powstańcze i kładło się pokotem na polach bitew, zbierało rany lub zawisało na szubienicy. Ofiarną i wierną służbą, zyskiwali niepisany dokument obywatelstwa Polski, pieczętowany ich krwią, przelaną za Jej wolność.

Niernsee powinien być przykładem dla wielu obywateli dzisiejszej Polski, pochodzenia obcego.

Powinien! Ale czy jest . . . . ?

Istnieją ślady, że po bitwie przybył do Sosnowca *Langiewicz*, ze swoim sztabem, w którym znajdował się także kapelan powstańczy ks. *Serafin Szulc*. Sztab zakwaterował się w jednej ze sal dworca kolejowego, jednak już w nocy z 7 na 8 lutego opuścił Sosnowiec, albowiem zachodziła obawa, że niemieckie oddziały skoncentrowane nad granicą, zaatakują powstańców.

Stanisław Leon Włodarski.

Powstańcy z r. 1863.

Ignacy Kaczmarski.

Władysław Patello.

Przez następnych kilka dni panowała w Sosnowcu zupełna cisza. Pociągi nie kursowały z powodu zniszczenia toru kolejowego pod Ząbkowicami, — ruch od strony Katowic też został wstrzymany — wogóle życie zupełnie zamarło. Dopiero około 15 lutego powróciły rosyjskie oddziały graniczne w towarzystwie kilku kompanji piechoty i dwóch sotni kozaków. Rozpoczęły się aresztowania wśród kolejarzy, dochodzenia i badania celem

wyśledzenia *miateżników* z pośród ludności cywilnej. Co się później działo, trudno sprawdzić, bo nie posiadamy żadnych zapisków z tych czasów.

Po tych wypadkach władze rosyjskie usunęły prawie wszystkich Polaków zatrudnionych w urzędach kolejowych i komorze celnej. — a na ich miejsce ponasyłały urzędników Moskali.

Po upadku powstania przez długi czas Sosnowice (Stary Sosniec) i Sosnowiec, jako dwie odrębne jedynostki, były *przyczepką* do Pogoni i wraz z nią wchodziły w skład gminy Gzichów. Dopiero po r. 1864 najpierw wyzwoliły się z pod tej supremacji Sosnowice, a około r. 1880 Sosnowiec. Pierwszym sołtysem Sosnowca był *Abram Blumenthal*. Po jego ustąpieniu w r. 1890 sołtysował krótko *Chudzicki*. W tym czasie liczba wyborców nie przekraczała 150 osób. Następcą Chudzickiego był *Jan Macukow*[1]), zaś zastępcą tego ostatniego *Józef Konieczny*.

Na krótko przed r. 1902 wioski, które dały początek miastu t. j. Sosnowice, Sosnowiec i Pogoń, otrzymały jeszcze jedną *zwierzchność*, wybraną przez *gromady* tychże wiosek. Tą zwierzchnością był *nadsołtys*, który pełnił swe obowiązki *honorowo*.

Pierwszym i ostatnim nadsołtysem był *Stefan Mrokowski*, któremu podlegali ostatni sołtysowie: Sosnowic (Starego Sosnowca) *Jan Mosur*, — Sosnowca (Nowego Sosnowca) *Jan Macukow* i Pogoni *Widorski*.

W r. 1902 wymienione wioski połączono razem i ukazem carskim podniesiono do *godności miasta*, do którego później przyłoczono osady: *Ostrą Górkę* (ostatni sołtys *Kawka*),— *Sielec* (ostatni sołtys Antoni *Dziedzic*), *Środulę*, *Kuźnicę*, *Radochę*, — zaś za czasów okupacji *Konstantynów*, *Milowice i Modrzejów*.

Pierwsi prezydenci miasta pełnili swe obowiązki z nominacji, przy pomocy *rady*, składającej się z trzech członków, także mianowanych przez władze rządowe. Szereg prezydentów otwiera: Aleksander Sofronow (Rosjanin). Po nim prezydentują miastu Polacy: *Edmund Kozłowski*, pułkownik *Mieczysław Łupiński* i *Władysław Mrówczyński*, aż do wybuchu wojny światowej.

Z chwilą zajęcia miasta przez wojska okupacyjne, zarząd miasta przeszedł w ręce „oberbürgermeistrów" Stolla, Künzera i Schröttera.

Po ogłoszeniu t. zw. Aktu 5. Listopada 1916 r. zarządzone zostały w r. 1917 wybory do Rady Miejskiej. Z wyborowych wyszli następujący radni:

[1]) Nie ma nic wspólnego z Macugami, dawnymi obywatelami Sosnowic.

Kurja I. Janusz *Borowski*, ks. Kazimierz *Mazurkiewicz*, dr. med. Stefan *Falkowski*, inż. Mieczysław *Pojawski*, buchalt. Kazimierz *Wosiński*, dr. med. Bronisław *Zieleniewski*, Kurja II. Jan *Meyerhold* przemysł. Bernard *Oppenheim* przemysł. Wilhelm *Schön* fabrykant, dr. Maksymiljan *Reicher*, dyr. Ignacy. *Landau*, inż. Szymon *Rudowski*. Kurja III. Józef *Kruszyński* przemysł„ Paweł *Kucharski* kupiec, Józef *Banasik* stolarz, dyr. Salezy *Majmon*, inż. Józef *Przedpel-*

Rada Miejska z r. 1917.

ski, Szmul *Rechnic*, kupiec. Kurja IV Stefan *Mrokowski* przemysł. Juljan *Kabak* przemysł. Aleksy Czesław *Jankowski* właść. nieruch., Celestyn *Przytulski* technik, Felicjan *Wieczorek* przemysł., Karol *Zdebich* właść. nieruch. Kurja V. Andrzej *Kuliński* urzęd, Henryk *Kwiatek* droguista, Adolf *Landau*, Władysław *Malinowski* geom., Eugenjusz *Nowakowski* urzęd. dyr. Edward *Warchol*. Lista I. Jan *Strzelecki*.

Lista II. Mateusz *Dziurzyński,* Michał *Nowak.* Lista III. Piotr *Flak.* Lista VI Moszek *Judenherz* i Herman *Berniker.*

Prezesem rady mianowano *Jana Meyerholda.* W tym czasie. funkcje „oberbürgermeistra" pełnił Künzer, zaś zastępcą jego był *Wyrzykowski.*

Pierwsze posiedzenie pełnej *rady* zakończyło się dość dramatycznie z następujących powodów. Pan „Ober" zakomunikował radnym, że językiem urzędowym Rady, jest język niemiecki i że na „befehl" radni muszą się do tego zastosować. Oświadczenie to było pewnego rodzaju strumieniem zimnej wody, wylanej znagła na głowy tych, co w sojuszu austro-pruskim widzieli zbawienie Polski, zaś innych niezmiernie oburzyło. Skończyło się na tem, że większość radnych złożyła deklarację, iż niedopuści w obradach do używania języka niemieckiego i nie podda się zarządzeniom, gwałcącym prawo języka ojczystego.

Epilogiem tej deklaracji było nałożenie na opornych radnych kary po 10.000 marek, które w razie nieściągalności miano zamienić na więzienie.

O nałożeniu kary, zostali radni zawiadomieni pisemnie, na dowód czego przytacza się tekst jednego z owych zawiadomień:

Der Kaiserlich Deutsche Kreischef
des Kreises Bendzin
in Sosnowice
(Russisch-Polen).

Sosnowice, den 4. Juni 1917

D. Nr Pr. 3332

Auf Ihre Eingabe vom 12. M., in welcher Sie die Ausübung Ihres Mandates als gewählter Stadtverordnete für die Stadt Sosnowice von der vorherigen Erfüllung gewisser Bedingungen abhängig machen, eröffne ich Ihnen hierdurch, dass ich Sie auf Grund des § 32 der Städteordnung vom 19. Juni 1915 in eine Geldstrafe von

Mk. 10000.—

nehmen werde, wenn Sie Ihre Tätigkeit als Stadtverordneter auf Einladung des Herrn Oberbürgermeisters der Stadt Sosnowice zur Teilnahme an Sitzungen und Arbeiten der Stadtverordneten-Versammlung nicht binnen Monatsfrist beginnen wer-

den. Soweit die Geldstrafe nicht beigetrieben werden sollte, tritt an ihre Stell eine Gefängnisstrafe von einem Tage für je **Mk. 100.–**

An den
Stadtverordneten
Herrn Kaufmann Kucharski
in
SOSNOWICE

(–) Büchting

(Tłumaczenie. Cesarko Niemiecki Powiatowy Szef powiatu Będzin w Sosnowicach Polska Rosyjska. Sosnowice dnia 4 lipca 1917 G. Nr. Pr. 3332. Na Pańskie podanie z 12 u. m. w którem Pan pełnienie swego mandatu radnego miasta Sosnowic uzależnia od poprzedniego spełnienia znanych warunków, zawiadamiam Pana niniejszem, że na zasadzie § 32 ustawy miejskiej z 19 czerwca 1915 zostanie na Pana nałożona grzywna w wysokośbi 10.000 Marek w razie gdyby Pan jako radny miasta na zaproszenie nadburmistrza w przeciągu miesiąca nie wziął udziału w posiedzeniach i pracach Rady Miejskiej. Gdyby kara pieniężna była nieściągalna, to w jej miejsca nałożony zostanie areszt za każde 100 Marek jeden dzień. Büchting. Do Radnego Miasta Pana Kucharskiego kupca w Sosnowicach).

Po otrzymaniu mandatów, radni wysłali delegację z *Wilhelmem Schönem* na czele do wyższych władz niemieckich z żądaniem uchylenia kary, a jeszcze przedtem przedłożono Radzie Stanu w Warszawie protest przeciwko bezprawiu Büchtinga i żądanie obsadzenia stanowiska nadburmistrza Polakiem, oraz uznania języka polskiego za język urzędowy Rady Miejskiej. Delegacja uzyskała uchylenie mandatów karnych, zaś co do innych żądań radnych, rozpoczęły się pertraktacje między Radą Stanu a Szefem Administracji przy Generał-Gubernatorstwie w Warszawie.

Śladami owych pertraktacji jest następujący dokument:

Szef Aministracji
przy Jenerał-Gubernatorstwie
Warszawskiem
Dz. Nr. I. B. 17911.

W uzupełnieniu mego listu z dnia 26 czerwca 1917 I B 16131, powołując się na dzisiejszą rozmowę mego referenta landrata von Conrada z dyrektorem Departamentu Spraw Węwnętrznych Łempickim, oświadczam moją gotowość powierzenia odpowiedniemu kandydatowi polskiemu

nasamprzód urzędu drugiego burmistrza w Sosnowicach, a o ile okaże swoją zdatność w administracji, mianowanie go od 1 października r. b. pierwszym burmistrzem. Proszę o możliwe szybkie przedstawienie mi odpowiedniej osobistości na to stanowisko i zaznaczam przytem, że mogą być brane pod uwagę również i osoby, które w Sosnowicach nie mieszkają. Naturalnie wobec znaczenia miasta Sosnowic, które znajdują się w trudnych warunkach musi to być osobistość, która obok zdolności administracyjnych ma jasny pogląd na kwestje gospodarcze.

Przez późniejsze mianowanie polskiego pierwszego burmistrza rozwiąże się sama przez się kwestja językowa o ile dotyczy wewnętrznego sprawowania interesu, w myśl życzeń rady miejskiej. Zresztą Sosnowice nie będą pod żadnym względem w tej kwestji inaczej traktowane jak Łódź i inne znaczniejsze miasta w Królestwie Polskiem

Spodziewam się, że teraz rada miejska powróci bezzwłocznie do swej pracy.

Warszawa. dn. 7 lipca 1917 r.

Do Tymczasowej Rady Stanu
Departament
Spraw Wewnętrznych.
14. VII. 17

Szef Administracji
przy Jenerał-Gubernatorstwie
Warszawskiem
von Kries

Zgodnie z oryginałem
Peferent (podpis nieczyteiny)

Po ustąpienieniu okupantów, już w Polsce Niepodległej, odbyły się w r. 1919 pierwsze wybory, na podstawie własnej ordynacji wyborczej. Z urny wyborczej wyszli następujący radni: Becker, Czerwiński, Cholewa, Dubiński, Gawron, Habelman, Hankiewicz, Hamburgier, Ingster, Janczyk, Jarża, Jędralczyk, Judenherz, Kuliński, Korzeniowski, Kalabiński, Lubelski, Mrokowski. Maślankiewicz, Moszkowski, Nowak, Narcyz, ks. Pędzich, ks. Plenkiewicz, Pachelski, Pawliczek, Piszczyk, Płatek, Perelman, Siłuszek, Sidło, Szklarski, Szulc, Sapa, Polnecki. Zieleniewski. Barański, Kuzel, Waller, Daszyński.

Skład prezydjum Rady był następujący: dr. med. *Zahorski* prezes, *Ufel*, *Grabiański*, *Wieczorek*, członkowie, *S. Dobrzeniecki* sekretarz.

Poczet prezydentów rozpoczyna *Stefan Mrokowski*, Następcami jego byli: *Czesław Jankowski, Teodor Niernsse, Artur Michael, Aleksy Bień, Józef Marczyński i Aleksander Wilner.* Funkcje wiceprezydentów pełnili: Feliks *Siłuszek*, Felicjan *Wieczorek* i Kazimierz *Jarża.*

Obecnie komisarycznym prezydentem jest *Wincenty Kuźniak*, zaś jego zastępcą *Hugo Almstaedt*,

* * *

Z porządku rzeczy przystępujemy do retrospektywnego przeglądu rozwoju miasta.

Gdy z oparów wodnych, kłębiących się nad bagnami i topieliskami dawnemi, wyrósł dworzec drogi żelaznej, razem z nim rozpoczęła swój żywot *ul. Modrzejowska*, która dotychczas swej nazwy nie zmieniła. Pierwsze jej „gmachy" zaczęto wznosić w tem miejscu, gdzie przecina ją obecnie ul. Targowa. Stąd aż do dworca był plac pusty, pełen wybojów, bajor i t. p. pułapek na całość nóg pierwszych *bussinesmanów*. Drugą ulicą kończącą się przy bagnistych łąkach (dzisiaj róg ulicy 3-go Maja i Małachowskiego), była ul. *Kolejowa* (później zwana Główną obecnie 3-go Maja). Trzecia z rzędu ulica powstała na wyrębisku leśnem i została nazwana *Iwangrodzką* (dzisiejsza Dęblińska). Równocześnie wyłoniła się z przesławnych bajor ul. *Przejazdowa*, (którą później z wielką pompą przechrzczono na Warszawską). Następnie około domów Blumenthala i Służałka zaczęto formować ul. *Targową*, wreszcie wśród lasu ul. *Mikołajewską* (obecnie Kołłątaja), a na ostatku ul. *Aptieczną* (jaką obecna jej nazwa, trudno sprawdzić). Naturalnie, że ulice owe, posiadały *tylko* nazwę ulic, bo w rzeczywistości były zwykłemi drogami polnemi, pełnemi wybojów, wykrotów i t. p. dziur, a jedyną ulicą, dość znośnie zabudowaną w r. 1881, była ul. *Kolejowa.*

Między r. 1875 a 1895 powstały następujące ulice: *Policyjna* (dziś Dekerta), *Dietlowska* (obecnie Żeromskiego), *Polna* (dzisiejsza Sienkiewicza), *Cerkiewna* (obecnie Kilińskiego), *Kościelna* (dziś Mościckiego), *Towarzystwa Sosnowieckiego* (odcinek od ul. Małachowskiego do ul. Wawel), *Schönowska* (prawdopodobnie ul. 1-go Maja) i *Ostrogórska.*

Droga wiodąca przez Sosnowice (St. Sosnowiec) zwała się ul. *Milowicką* (obecnie Piłsudskiego).

Pierwszymi właścicielami domów przy ul. *Modrzejowskiej* byli: Hoinkisy, Rotszyldy, Szlezyngery, Frühmorgeny, Plawnery, Koenigsbergery, Weinreby, Pachtery, Fiszaufy, Gradsteiny, Bindery, Abramczyki, Englardy, Mangle, Federmany, Planery, — przy ul. *Kolejowej:* Reichery, Meyerholdy, Porębowicze, Feliksy. Po-

Sosnowiec.

Plac 11 go Listopada przed 30 laty.

Plac 11-go Listopada w r. 1931.
Fot B-cia Altman, Sosnowiec.

toki, Różyccy, Neufeldy, Prywery, Oppenheimy, Turscy, — przy ul. *Przejazdowej:* Mrokowscy, Jermułowicze, Bergmany, Zające, Konieczni, Stareccy, Pemplowie. — przy ul. *Aptecznej:* Podlewscy, Różyccy — zaś przy *Iwangrodzkiej:* Kucharscv, Halamy, Kalagi, Wiltosy, Kępy i Szefery.

Po roku 1895 ulice i domy wyrastają jak grzyby po deszczu. Zjawiają się fale nowych obywateli przyszłego miasta jak: Matłaszyńscy, Kempińscy, Kalińscy, Chylińscy, Słurzewscy, Jastrzębscy, Dębiccy, Malinowscy, Kosakowscy, Brodowscy, Staniszewscy, Bursztyńscy Zarzyccy, Berendty, Szymańscy Roszkowscy, Czerniccy, Konarscy, Orłowscy, Strzałkowscy, Grodziccy, Drzewińscy, Sokołowscy, Sarbiewscy, Lipscy, Kopczyńscy, Zawadzcy i w. i. — wszystko przemysłowscy, handlowcy, kupcy i t. d. Z lekarzy zjeżdżają *Arnold, Czajkowski, Kołudzki, Pierwocha, Suchodolski, Siejanowski, Talko, Zieleniewski, Sawicki, i Wołkowicz,*— nawet i weterynarze również osiedlają się jak: *Dobrowolski i Bekker.* Wraz z lekarzami otwierają się apteki *Podlewskiego, Wasilewskiego i Błeszyńskiego.*

Około r. 1898 Sosnowiec chociaż był jeszcze wsia, już posiadał *sześć hoteli:* Victoria, Warszawski, Grand, Saski, Drezdeński i Niemiecki (dzisiaj ich tyle nieposiada)—*dwa teatry:* „Zimowy" na 600 osób, "Letni" na 700 osób (dzisiaj tylko jeden), — nawet *dwa zakłady fotograficzne:* Braci Altmanów i Brodowskiego (pierwszy trwa niezłomnie na stanowisku do dnia dzisiejszego), — *dwie cukiernie:* Roszkowskiego i Wiśniewskiego,—*pięć restauracji* pierwszorzędnych: Zarzyckiego, Dajkowskiego, Hoinkisa, Berendta i Szymańskiego, w których kawior na misach podawano, a pieczywa za darmochę tyle, ile gość mógł skonsumować i napchać w kieszenie. (Hej, były to czasy, były. . . . . !).

Wszystko w tych czasach posiadał Sosnowiec, nawet piętnaście „drynd", które jeżdżąc po wyboistych i zawsze błotnistych „ulicach", wykonywały istny „taniec św. Wita", a u pasażerów wywoływały objawy morskiej choroby, — tylko latarń nie uświadczył nigdzie, prócz tej, co rozjaśniła w nocy grząskie bajora przed dworcem.

Niedawno rozmawiając z pewnym starej daty obywatelem Sosnowca o tych minionych czasach, taką usłyszałem „porcję": „Nie było mój panie latarni, ale były bagna, kawior i pieniądze,— dziś mamy elektryke, piekne chodniki, — ale puchy w kieszeni. Ot co!". Wypowiedziawszy ze złością te słowa. splunął z irytacją, wsadził z rozmachem fajeczkę między zęby i odszedł bez pożegnania.

Pierwszemi zakładami przemysłowemi, powstałemi na terenie dzisiejszego Sosnowca były trzy *kopalnie* węgla: „*Nadzieja-*

Sosnowiec.

Fragment ul. 3-go Maja przed 25 laty.

Ten sam fragment w r. 1931.

Fot. B-cia Altman, Sosnowiec.

Ludwika" otwarta w r. 1806 (leżała w okolicach dzisiejszej ulicy Czarnej), — *Pogoń* (zwana także „*Wincenty*") otwarta w r. 1815 (leżała w tem miejscu, gdzie obecnie stoją budynki „*Huty Emmy*"),- „*Ostragórka*" z maszynami poruszanemi wodą, otwarta około r. 1822 (leżała w tej okolicy gdzie obecnie ul. Biała łączy się z Ostrogórską),— następnie *huty* cynkowe: *Anna*, której kominy jeszcze przed 35 laty widniały w tem miejscu, gdzie obecnie sterczą *hałdy* przy ul. 3-go Maja, tak wspaniale „upiększające" miasto,— oraz „*Ludwik*" istniejąca jeszcze w r. 1858 (leżała w klinie między dzisiejszemi ulicami Czarną a Krakowską). Obie te huty założone zostały około r. 1822 Huta „*Ludwik*" po 9 letniej bezczynności (1828-1837) wraz z hutą „*Anna*" zostały w r. 1837 wydzierżawione *Bochenkowi*, bankierowi Krakowskiemu, który hutę „*Ludwika*" uruchomił z powrotem. W r. 1853 w Sosnowcu (St. Sosnowiec) powstała *fabryka sztucznych nawozów chemicznych*, zwana powszechnie „*Kościarnią*". Wybudowana została przez *Ignacego Niewiadomskiego* na gruntach zakupionych od hrabiny Stollberg de Wernigerode. Aktem z d. 12 kwietnia 1864 roku fabryka została wydzierżawiona Teodorowi Ludwikowi *Schernerowi*, który ją w dniu 22 lipca 1868 r. nabył na własność. W kilka lat później, a mianowicie dnia 6 kwietnia 1875 r. od *Schernera* kupił „*Kościarnię*" *Paweł Lamprecht*, prowadząc ją do r. 1894 w którym została zlikwidowana. a jej gmachy fabryczne, przebudowane na domy mieszkalne, stojące do dzisiaj przy ul. Piłsudskiego pod Nr. 25 i będące w posiadaniu pięciu sukcesorów Pawła Lamprechta.

W r. 1881 Karol Gustaw *Dittrich* nabył od hrabiny Tschirtschu Renard i hrabiny Eugenji Eulenburg—Prassen grunta leżące przy dzisiejszej ul. Sławkowskiej i wybudował na nich *fabrykę papieru*. Po śmierci Dittricha *Paweł Lamprecht* (właściciel „Kościarni"), syn Gustawa, znanego ziemianina w Ziemi Kaliskiej właściciela dóbr: *Pęcharzowa i Świnic*, aktem z dn. 4 października 1894 r. nabył od wdowy Fanny Dittrich, wyżej wspomnianą *papiernię*[1]), która do dzisiaj jest czynną, będąc w posiadaniu *Pawła Aleksandra Lamprechta*.

Fabryka prosperowała do r. 1905 wcale dobrze. Czasy rewolucyjne lat 1905-1907, wreszcie okres wojny światowej poderwały znacznie byt zakładu, który trzeba było na nowo dźwigać z ruiny po ustąpieniu okupantów. Obecnie fabryka zatrudnia około 150 osób, pozostając pod kierownictwem inżynierów: Teodora *Zenkera* i Bronisława *Ginsberga*: Produkuje tekturę

[1]) W tym czasie produkcję jej rozszerzono, wyrabiając także papier do gilz i pakowy. Obecnie te działy nieistnieją.

surową i papą dachową. Połowa produkcji pozostaje w kraju zaś połowę eksportuje się zagranicę do Holandji, Szwecjj, Danji, Jugosławji i Austrji. W zdobywaniu rynków zagranicznych fabryka natrafia na niezmierne trudności z powodu konkurencji fabryk tamtejszych, które nie obciążając towaru cłem wywozowem i kosztami dalekich transportów, mogą zbywać swój towar na dogodniejszych warunkach.

Dalszym zakładem przemysłowym, wzniesionym na terenie miasta, to *fabryka szkła* (przy dzisiejszej ul. Targowej) istniejąca od r. 1879. Właścicielami jej byli *Pringsheim i Szlezyngier* W r. 1904 zatrudniała 600 robotników i posiadała następujące oddziały: *hutę szklaną, grawernię, szlifiernię* i *malarnię szkła,* Zakończyła swój żywot w czasie wojny światowej, dzięki „serdecznej" opiece okupantów.

Ważnym momentem dla rozwoju miasta było usadowienie się w jego rejonie przemysłu włókienniczego. W r. 1875 spadkobiercy właściciela Zakładów Włókienniczych[1]) w Werdau w Saksonji *Chrystjana Gottlieba Schöna,* rozpoczęli przy dzisiejszej ul. 1-go Maja budowę *przędzalni wigonji*[2]), którą ukończono w r. 1879. Przy przędzalni uruchomiono również *farbiarnię.* Surowiec sprowadzany z Rosji, Ameryki, Egiptu i Indji Wschodnich, przerabiało w r. 1900 około 30.000 *wrzecion* poruszanych za pomocą 3 maszyn parowych o sile 900 H P. W tym czasie zakład zatrudniał 1200 robotników. W kilka lat później budują *Schönowie przędzalnię wełny czesankowej,* zaopatrują ją w *mechaniczną* pralnię wełny, obsługiwaną przez 3 duże maszyny, zwane „Lewiatanami" Przędzalnia została puszczona w ruch w r 1886 zatrudniając z miejsca 2000 robotników. Wkrótce obie przędzalnie *Schönów* zajęły *pierwsze* miejsce między przędzalniami całego byłego imperjum rosyjskiego, zaś dziś zaliczają się nietylko do największych, ale i najstarszych na terenie Polski. Lecz nie tu koniec rozmachu i energji spadkobierców *C. G. Schöna.* W r. 1904 budują w Sosnowcu wielką fabrykę *trykotaży i pończoch,* która po uruchomieniu zatrudniała przeszło 1000 robotników. W ten sposób Sosnowiec zyskał trzy dalsze bardzo poważne zakłady przemysłowe, które niewątpliwie przyczyniły się do jego rozrostu.

W okresie największego rozwoju zakładów, nawiedza w r. 1907 przędzalnię wigoniową i fabrykę trykotaży groźny pożar, który w jednej chwili obrócił dotychczasowy dorobek cięż-

[1]) Założone w r. 1803

[2]) Wigonja wełna lamy zwanej „wigoń".

Zakłady Przemysłu Włókienniczego „C. G. Schön". Sortownia wełny.

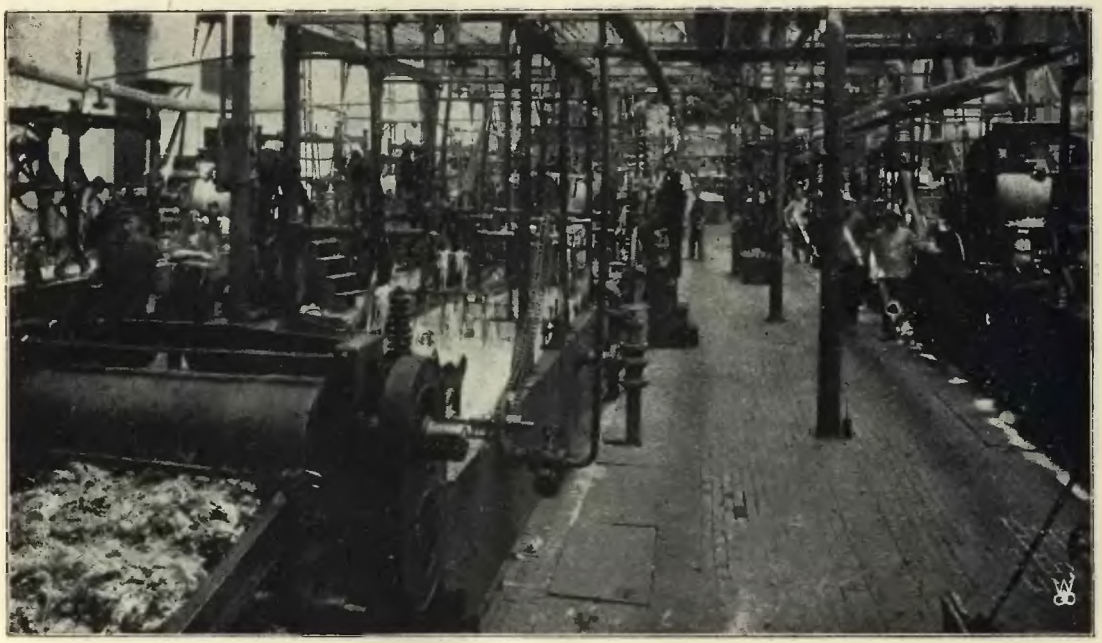

Zakłady Przemysłu Włókienniczego „C. G. Schön". Pralnia wełny.

dublet
II 556275
1/22

Cena pojedynczego zeszytu 50 gr.

Wydawnictwo ukazuje się dwa razy w miesiącu 1-go i 15-go.

Prenumerata: miesięcznie 1 zł., kwartalnie 3 zł., półrocznie 6 zł.

Nowe zamówienia uwzględnia się tylko kompletami t. j. od Nr. 1-szego, które są do nabycia z nakładu drugiego

---

Adres: Redakcja Monografji Zagłębia Dąbrowskiego, Sosnowiec, ul. Sienkiewicza 5, telefon Nr. 1-85.
Konto czekowe: P. K. O. Katowice Nr. 306.070

Biblioteka Śląska w Katowicach
Id: 0030000135182
II 556275
dublet

DRUK DĄBROWSKO-ŚLĄSKICH ZAKŁADÓW DRUKARSKICH i WYDAWNICZYCH Sp. z o. o
M. KOZIŃSKI i B. OJDANOWSKI w SOSNOWCU.

631.0 9/87 T.1

WYDAWNICTWO
TOWARZYSTWA NAUKOWEGO ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO

Zeszyt 23.

Z PRZESZŁOŚCI ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO I OKOLICY

SZKICE MONOGRAFICZNE

Z ILUSTRACJAMI

*

REDAKTOR
MARJAN KANTOR-MIRSKI

*

Na zeszycie Nr. 25 kończy się tom I.

Uprasza się o wyrównanie zaległości

WSZELKIE PRZEDRUKI I REPRODUKCJE Z NINIEJSZEGO DZIEŁA SĄ WZBRONIONE.

SOSNOWIEC, DNIA 15 LISTOPADA 1931 R.

kiej pracy lat kilkudziesięciu w perzynę. Nastały ciężkie czasy dla Schönów, z których jednak zdołali po pewnym czasie wybrnąć. Odbudowano przędzalnię wigoniową, zaś fabrykę trykotaży przeistoczono w *fabrykę waty hygroskopijnej, przędzalnię przędzy odpadkowej i tkalnię grubych ścierek,*

Drugi i bardzo mocny grom spada na zakłady *Schönów* w. r. 1914 w postaci wojsk niemieckich, które *doszczętnie* zrabowały wszystko, co miało jakąkolwiek wartość. Nie ostało się nic, co było mosiądzem i skórą, — nie ostał się ani jeden motor, ani jedna dynamomaszyna, — wszystko zostało wywiezione lub pogruchotane wandalską łapą najeźdźcy. Pozostały tylko gruzy, ruina, wśród których sterczały szkielety urządzeń wewnętrznych. Przez 6 lat zakłady drzemały w strasznem zniszczeniu i opuszczeniu, — nie było nadziei, aby kiedykolwiek mogły się dźwignąć z ruiny. Lecz czegóż to nie dokona hart woli, niezłomna energja i upór w zmaganiu się z przeciwnościami?! Uzbrojeni w te walory charakteru ludzkiego *Wilhelm i Włodzimierz Schönowie*, zakasawszy rękawy powyżej łokci, rzucają się w wir pracy i po dwóch latach ciężkiej walki, puszczają w r. 1920 obie fabryki: przędzalnię czesankową i wigoniową. Ożyły na nowo dwie poważne placówki przemysłu polskiego, dzięki wytężonej pracy właścicieli, — i jak dawniej dają chleb powszedni rzeszy robotników.

Z chwilą ożywienia się zakładów, wyłoniła się nowa trudność — trzeba było szukać rynków zbytu. Przed wojną światową o ten zbyt nie trzeba było się troszczyć, bo z całej ilości wrzecion dawnej Rosji. 1/5 znajdowało się w Polsce, a tylko 1/5 wrzecion w Moskwie. To też cała produkcja przędzalni b. Kongresówki wędrowała do Moskwy. Po wojnie światowej i po powstaniu Państwa Polskiego, sytuacja się radykalnie zmieniła na niekorzyść przędzalni polskich wobec zamknięcia się rynku rosyjskiego. Zakłady *Schönów* zdołały i te trudności zwalczyć, przez postawienie swoich wyrobów na takim gatunkowo poziomie, że bez obawy mogą iść śmiało w zawody konkurencyjne z przędzą angielską i niemiecką. Dzisiaj wyroby zakładów *C. G. Schön* wędrują do Japonji, Chin, Ameryki, do państw prawie całej Europy, a nawet do Anglji i Niemiec.

W r. 1921 dotychczasowa firma „*C. G. Schön*" została przemieniona na spółkę akcyjną pod nazwą *Zakłady Przemysłu Włókienniczego C. G. Schön, S. A.* W skład zarządu spółki akcyjnej wchodzą: *Wilhelm Schön* prezes, *Tadeusz Filippi* vice-prezes, *Fritz Schön, Włodzimierz Schön i Feliks Mieszkowski* jako członkowie. Dyrekcję zakładów tworzą: Włodzimierz *Schön*

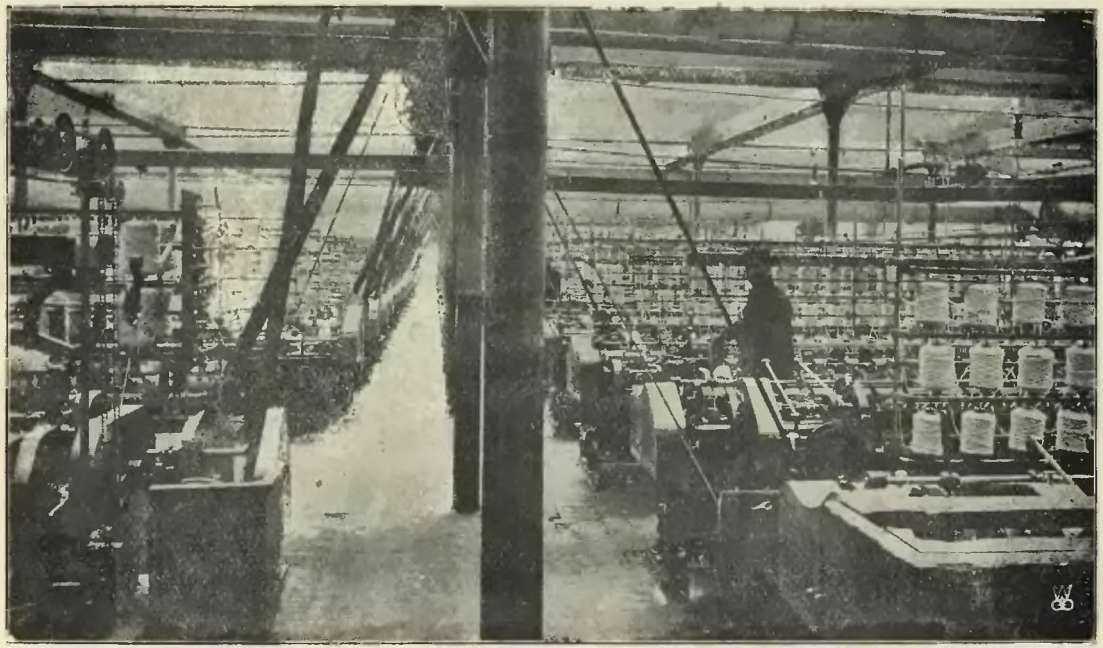

Zakłady Włókiennicze C. G. Schön Oddział przygotowawczy

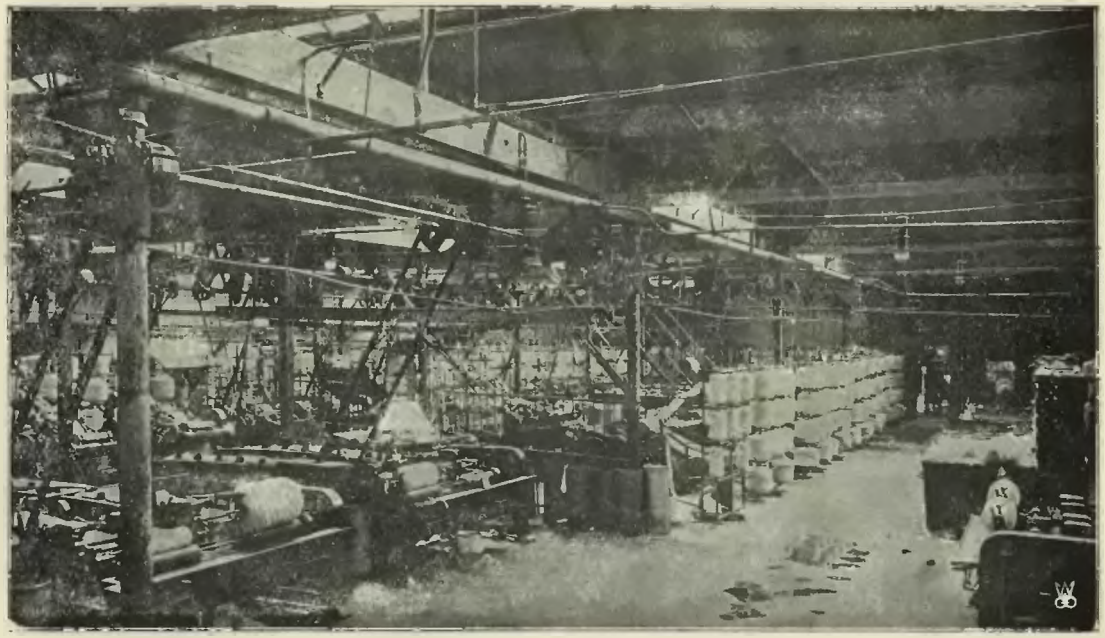

Zakłady Włókiennicze C. G. Schön. Czesalnią.

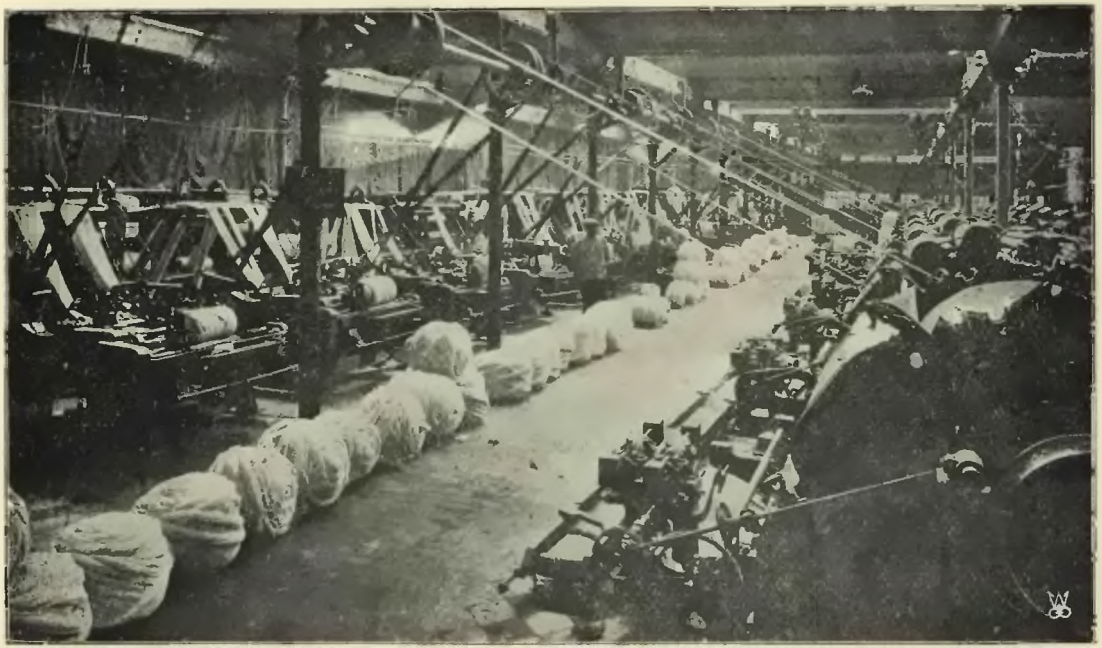

Zakłady Włókiennicze C. G. Schön. **Zgrzeblarki.**

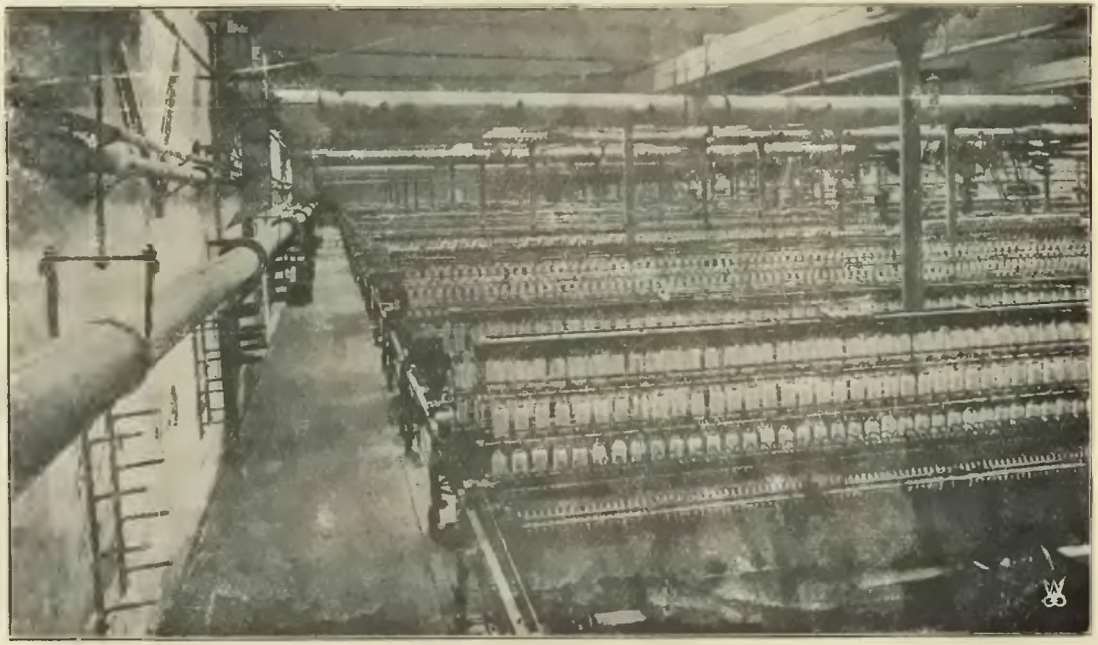

Zakłady Włókiennicze C. G. Schön. Przędzalnia

Albert *Odermann*, Paweł *Ruppert*, Pawel *Gerard*, Józef *Zarybnicki* i Antoni *Kromer*.

Dla zapoznania się z urządzeniami *przędzalni*, odbędziemy krótką wędrówkę po zakładach „C. G. Schön".

Wchodzimy do olbrzymiej hali, zwanej, *sortownią*. Widzimy duże kosze napełnione wełną z rozmaitych baranów i owiec: *merynosów*, *negrettów*, *rambouilletów*, no i naszych polskich kudłaczów-baranów. Z owych koszów wełna wędruje na stoły, gdzie robotnicy przebierają ją według gatunków i ładują do innych koszów, w których zjeżdża do *pralni*, pełnej basenów i wanien. W tych basenach ogromne widelce, poruszane maszyną, piorą wełnę przy pomocy mydła i sody. Z tej „łaźni" maszeruje sobie raźno do *suszarni*, gdzie zostaje oszuszana przy pomocy gorącego powietrza (50-60°). Po tej „operaji" wełna dostaje się na *zgrzeblarki*, które otrząsają z niej kurz i krótkie niepotrzebne włókna. Z zgrzeblarki wełna już wychodzi w postaci wstążek, nawijanych przez *ciągarkę*. Stąd dąży do *czesalni*, gdzie około 100 maszyn jeszcze raz ją czyści i pozbawia t. zw. wyczesków[1]) Po opuszczeniu czesalni, wełna dostaje się do olbrzymiej sali, gdzie szereg maszyn wyrabia z niej nitki zwane *niedoprządem*, który następnie przechodzi do *przędzalni* i wpada w objęcia *selfaktorów* (samoprząśnice), składających się z cylindrów i wrzecion umieszczonych na ruchomym wózku, długim do 30 metrów Jeden wózek posiada 580-720 wrzecion. Niedoprząd po przejściu przez cylindry, zostaje skręcony przez wrzeciona i na nie nawijany już jako przędza, którą następnie dzieli się na dwa zasadnicze gatunki: jeden przeznaczony do fabryk tkackich na materjały, drugi do fabryk trykotaży i do robót ręcznych (włóczkowych). Aby otrzymać włóczkę, przędza przechodzi do *niciarni*, gdzie maszyny zwane *dublarkami*, nadają jej odpowiednią grubość. Z niciarni dąży do *motalni*, potem do *farbiarni i blicharni* celem nadania jej odpowiedniego koloru. Przebywszy takie „męki", wełna z naszego psotnika - barana, już jako włóczka, strojna w różne barwy wędruje w świat, wściskając się kłębkami wszędzie, gdzie jej potrzebują.

Owe krasne kłębki włóczki mające takie wzięcie na Śląsku, w Wielko i Małopolsce, jeszcze do niedawna wędrowały do nas z zagranicy, a przeważnie z Niemiec. Około 90% całego naszego zapotrzebowania pokrywaliśmy wyrobami zagranicznemi, — przez co wzbogacaliśmy obcych, a nierzadko i wrogów naszego Państwa. Obecnie sytuacja się zmieniła. *Zakłady Przemysłu Włókien-*

[1]) Z wyczesków wyrabia się t. zw. wełnę zgrzebną.

niczego C. G. Schön, przeprowadziwszy odpowiednie badania, podjęły z rozmachem produkcję *włóczki polskiej* i wypowiedziały wojnę fabrykantom zagranicznym. Zacięta walka trwa już dłuższy czas, i jest nadzieja, że zwycięstwo odniesie włóczka polska.

W r. 1878 powstaje drugi zakład przemysłu włókienniczego, którego twórcą był *Henryk Dietel*. Początkowo wymieniony zakład posiadał *przędzalnię* dla przeróbki zagranicznego półproduktu, a mianowicie czesanej wełny, wkrótce jednak tak się rozwinął, że zaczął wyrabiać przędzę z surowej wełny. W rok po uruchomieniu fabryki już pracowało 4.800 wrzecion zaś w r. 1880 przeszło 6.000 wrzesion. W 5 lat później urządzono na miejscu *pralnię* wełny, oraz *czesalnię* o 10 gremplowych[1]) i 12 czesankowych warsztatach. Około r. 1904 zakłady zatrudniały 2000 ludzi w czem połowę kobiet, — posiadały 36.000 wrzecion do wydłużania wełny czesankowej i jej skręcania, — 6.900 wrzecion do mocnego skręcania przędzy, oraz 40 gremplowych i 64 czesankowych warsztatów dla przygotowania surowej wełny. Fabryka posiadała 2 maszyny o sile 500 H. P.

W r. 1863 zjawiają się na terenie dzisiejszego Sosnowca wysłannicy Gustawa *Kramsta*, królewsko-pruskiego radcy handlowego, zamieszkałego w Freiburgu na Śląsku pruskim, którzy po dłuższem *myszkowaniu*, upatrzyli sobie *attynencję* gzichowską czyli osady *Sosnowice*, *Pogoń Gzichowską*, *Pogoń Sielecką i Ostrą Górkę*, jako nadającą się do kupna. Rozpuściwszy sforę naganiaczy, zdołali nakłonić *Romanję* z Rutkowskich hrabinę *Mycielską*, do sprzedaży tychże osad wraz z Gzichowem i Małobądzem za sumę 320.000 rubli. Kontrakt zawarto w Wrocławiu w dniu 22 grudnia 1863 przed notarjuszem Maksymiljanem Karolem Ludwikiem Henrykiem *Simonem*, królewsko-pruskim radcą sprawiedliwosci. Po uzyskaniu potwierdzenia kontraktu przez władze rosyjskie w dniu 15 stycznia 1864, *Kramsta* został wpisany do ksiąg wieczystych jako właściciel attynencji, zaś jego pełnomocnicy przystąpili bezzwłocznie do pracy, rezultatem której było utworzenie „*Gwarectwa von Kramsta*". Na ruinach dawnej kopalni „Pogoń" wybudowano *walcownię* blachy cynkowej „*Emmę*", — zaś obok fabrykę *bieli cynkowej*. Spodziewano się wiele po owych zakładach, jednak się przeliczono. „*Emma*" nie zdołała się należycie rozwinąć, — jej produkcja roczna nie przekroczyła nigdy cyfry 210.000 pudów blachy przy 75 robotnikach, — zaś fabryka *bieli cynkowej* chociaż była jedyną w tym czasie na terenie ówczesnego Królestwa Polskiego, wiodła suchotniczy

[1]) Grempla — szczotka druciana do czesania wełny.

Zakłady Włókiennicze C. G. Schön. Niciarnia.

Zakłady Włókiennicze C. G. Schön. Motalnia

żywot. Produkcja jej obracała się około 100.000 pudów rocznie przy użyciu 16 robotników. Wymienione zakłady od kilkudziesięciu lat stoją bezczynnie przy ul. 3-go Maja.

Od sukcesorów Kramsta, na początku r. 1890 nabyli *atty nencją* i prawa do *Gwarectwa von Kramsta*, na mocy koncesji rządu rosyjskiego z dnia 11 maja 1890 r. kapitaliści francuscy z markizem *de Vassal-Montviel* na czele. W dniu 8 listopada 1890 r. założono Towarzystwo pod nazwą *Société des Charbonnages, Mines et Usines de Sosnowice* (*Sosnowieckie Towarzystwo Kopalń i Zakładów Hutniczych*) o kapitale zakładowym 9.750.000 rubli, powiększonym później obligacjami na sumę 6.234.374 rubi. W pierwszym okresie istnienia Towarzystwa członkiem Rady Zarządzającej z ramienia rządu, był inż. górn. Wincenty *Choroszewski*, zaś zastępcą dyrektora zarządzającego inż. górn. Alfons *Rogalewicz*.

Przy zakładach Towarzystwa już około r. 1900 istniała *Kasa Bratnia*, do której obowiązani byli należeć wszyscy robotnicy zatrudnieni w kopalniach i hutach, będących własnością Towarzystwa. Członkowie opłacali składkę miesięczna w wysokości 45 kop. do 1 rubla, wzamian za to, otrzymali prawo do emerytury w razie niezdolności do pracy, lub wsparcie w wypadku choroby. Robotnicy Towarzystwa mieli prawo do bezpłatnej *pomocy lekarskiej*, a do dyspozycji chorych istniał *szpital*[1]) założony w r. 1862 na Pogoni, przebudowany w r. 1894 staraniem. Towarzystwa, — ponadto każdy robotnik był *ubezpieczony* od *nieszczęśliwych wypadków*. Urzędnicy Towarzystwa mieli dla swej dyspozycji *Kasę Pożyczkowo-Wkładową*, do której wpłacali 5% od poborów miesięcznych, — zaś drugie 5% dopłacało dla każdego urzędnika Towarzystwo z własnych funduszów. Wymienione wyżej instytucje zostały powołane przez zarząd Towarzystwa i pozostawały pod jego nadzorem i kontrolą.

Około r. 1881 zjawia się w Sosnowcu *S. Huldschinsky*. Buduje i uruchamia *fabrykę rur i żelaza*, o 2 piecach do wyrobu rur gazowych i 6 do wyrobu rur kotłowych. *odlewnię* z 5 piecami, oddział *połączeń maszynowych*, *cynkownię*, *warsztaty mechaniczne* i t. p. Fabrykę obsługiwało 4 parowe maszyny o sile 300 H. P. W r. 1894 zakład został przemianowany na spółkę akcyjną pod nazwą *Towarzystwo Sosnowieckich Fabryk Rur i Żelaza* o kapitale akcyjnym 4.000.000 rubli, który w r. 1901 podniesiono do wysokości 6.000.000 rubli. Przed 3 laty fabryka została znacznie rozszerzona, szczególnie w dziale fabrykacji rur.

---

[1]) Zwany obecnie pod nazwą „Szpital na Lepiankach".

Sosnow. Zakł. fabryki rur i żelaza oraz plac Kościuszki przed 30 laty.

Plac Kościuszki przed 14 laty.

Odkładając opis innych zakładów przemysłowych na później (powrócimy do nich przy kreśleniu dziejów poszczególnych dzielnic miasta) przechodzimy do gmin wyznaniowych.

Parafja rzymsko-katolicka. Od najdawniejszych czasów Sosnowice (Stary Sosnowiec) należały do parafji Mysłowice. Po r. 1819 zostały przydzielone do parafji w Czeladzi, należąc do nej do r. 1893. Pierwszy kościół w Sosnowcu (obok dworca kolejowego) wybudowany został w r. 1862 sumptem pracowników kolejowych i ich kosztem utrzymywany. Był on poniekąd filją kościoła parafjalnego w Czeladzi. Po wydzieleniu Sosnowca z parafji czeladzkiej i utworzonia zeń samodzielnej parafji, za staraniem *pierwszego* proboszcza miejscowego ks. *Dominika Rocha Milberta*, wzniesiono w r. 1893 kościół parafjalny według planu budowniczego Karola *Kozłowskiego*, ze składek miejscowej ludności i ofiar wybitniejszych przemysłowców, pod wezwaniem *Matki Boskiej Wniebowzięcia.* Budowę rozpoczęto w dniu 5 VIII 1893 r. a kamień węgielny położył biskup kielecki ks. Józef *Kuliński.*

Parafja ewangielicko-augsburska. Początkowo ewangielicy z Sosnowca należeli do parafji w Dąbrowie Górniczej. W r. 1888 przemysłowiec *Henryk Dietel* wybudował przy swojej fabryce *kaplicę*, przy której własnym kosztem utrzymywał pastora. Była ona aż do r. 1921 filją kościoła w Dąbrowie. W tymże roku parafja z Dąbrowy została przeniesiona do Sosnowca, a kaplica rodziny Dietlów, stała się kościołem parafjalnym. Pierwszym jej włodarzem był pastor *Eugeniusz Uthke.*

Gmina wyznaniowa izraelicka. Żydzi sosnowieccy do r. 1894 należeli do gminy w Będzinie. Z chwilą wybudowania w tymże roku *synagogi*, została w Sosnowcu utworzona samodzielna gmina wyznaniowa z *pierwszym* rabinem *Abramem Majerem Gitlerem.* Na czele gminy około r. 1910 stali: Stanisław *Reicher* prezes, Jakób *Neufeld* wiceprezes, *L. Englard, A Kabak, J. Lidzbarski, S. Hamburgier, S. Pachter* członkowie i *D Wierzbicki*, sekretarz.

Przy gminie wyznaniowej istniało *Towarzystwo Pomocy dla biednych* od r. 1897, oraz *ochronka* dla niezamożnych dziewcząt fundacji *Adolfa i Antoniny Oppenheimów*, założona w r. 1900.

Z porządku rzeczy należy słów kilka poświęcić dawnemu *szkolnictwu* na terenie miasta, a w szczególności *polskiemu* i *konspiracyjnemu.*

Już w latach 1880-1887 istniała w Sosnowcu *nielegalna* szkoła polska *Bielaniewicza.* Mieściła się w domu *Mazura* przy

ul. Starososnowieckiej. W jednym pokoju, który spełniał rolę kuchni i sypialni zarazem, była urządzona szkoła. Uczniowie siedzieli na desce spoczywającej na dwóch cegłach, — stołem była ława kuchenna. W tej szkole uczył potajemnie języka polskiego nauczyciel *Bielaniewicz*, były organista. Do szkoły uczęszczało około 20 uczniów. Po wyśledzeniu szkółki przez żandarmów rosyjskich, Bielaniewicz łapówkami przedłużał żywot tej pożytecznej placówki, lecz w końcu nie pomogły i one. Szkółkę zlikwidowano, a jej nauczyciel wyjechał w świat.

Drugą szkółkę otworzył potajemnie *Foks*, znany w Sosnowcu ze swego zniszczonego i podziurawionego cylindra oraz połatanego ubrania. Szkółka jego mieściła się na strychu w domu Romana *Wiltosa* przy ul. Iwangrodzkiej (obecnie Dęblińskiej). Po kilku lekcjach żandarmerja zwęszyła kryjówkę szkoły i szykowała się do przychwycenia Foksa na gorącym uczynku. Uwiadomiony w czasie lekcji o „wizycie", umknął wraz z uczniami przez dziurę w dachu na podwórze Gdy policja się zjawiła, zastała strych pusty. Gospodarz domu obawiając się kar i represji, wypowiedział Foksowi mieszkanie na strychu i tem samem szkółka przestała istnieć.

Najdłużej istniała szkółka *Frankowskiej*, staruszki i wdowy po wyższym urzędniku. Mieściła się w domu *Kempy* przy ul. Iwangrodzkiej (Dęblińskiej). Dłuższy swój byt zawdzięczała tej okoliczności, że leżąc pod samym lasem, miała szeroki widok na to, co się przed nią na dość znacznej przestrzeni działo. Każde pojawienie się policji, spostrzeżone zdaleka, dawało możność opróżnienia pokoiku z uczniów, którzy tylnem wyjściem przepadali w lesie, oraz zatrzeć ślady nauki. Szkółka zakończyła swój żywot wraz ze śmiercią Frankowskiej.

Podobna szkółka ulokowaną była w mieszkaniu *Królikowskich* przy ul. Starososnowieckiej, ale jak inne, istniała krótko z powodu „opieki" policji rosyjskiej.

Prócz wyżej wymienionych szkółek, istniały w Sosnowcu w latach 1895-1890. *tajne, polskie* szkoły o wyższym poziomie. Jedną z nich prowadził *Michał Łapiński* powstaniec z r. 1863. Jego uczelnia mieściła sią w domu *Ziajskiego* na Starym Sosnowcu. Szkoła posiadała „filję" (gdzie się mieściła nie umiem powiedzieć. W tej „filji" uczył znany powszechnie *Aleksander Janowski*, który w porze letniej zabierał chłopców do lasu i tam wykładał im historję polską. Było z tego tytułu wiele „kramu" po domach, bo chłopcy przychodząc po takiej lekcji do domów, opowiadali z entuzjazmem o swoim nauczycielu i bohaterach naszej przeszłości. Zrozpaczeni rodzice zatykali usta swoim

Kościółek Kolejowy z r. 1862.

Plac 11-go Listopada z Płytą Nieznanego Żołnierza.

„smykom", zabraniali mówić o tem głośno, chwytali często za „pasy" grożąc niemi niesfornym „fąflom",—ale na drugi dzień posyłali ich znów na naukę do Janowskiego, który każdą chwilę wolną poza swoim zawodem (był urzędnikiem kolejowym w Sosnowcu), poświęcał swoim wychowankom. Prócz wykładów w szkółce, *Janowski* wraz z Romanem *Rasińskim* (także urzędnik kolejowy) znanym działaczem niepodległościowym, sprowadzali masowo wydawnictwo p. t. „Jak pisać po polsku". Urządzili ekspedycję pisma w swoim biurze i stąd je kolportowali. Nie ulękli się i nie cofnęli przed „robotą" nawet wówczas, gdy przy tej „pracy" dopadł ich renegat, znany rusyfikator i zarazem ówczesny naczelnik poczty w Sosnowcu, który bez ogródek powiedział Janowskiemu: *„lepiej nie poruszajcie tego, co już umarło"*.

Prócz szkół konspiracyjnych istniały w Sosnowcu prywatne *szkoły oficjalne*, prowadzone na podstawie zezwoleń rządu rosyjskiego.

Najstarszą z tego rodzaju szkół, była *pensja prywatna 2-klasowa*, założona przez F. z Rudzkich *Woźniczkową* w r. 1875, i subsydjowana przez Zarząd drogi żelaz. Warsz.-Wied. W r. 1894 założył przy Szklarni *szkołę prywatną* 1-klasową Jan *Wacowski*,— zaś w rok później Olga *Lindenbaum-Goldsztejnowa* powołała do życia *pensję prywatną 4-klasową*.

Rządowych wzgl. pół-rządowych szkół było w Sosnowcu trzy: *Aleksandryjska* 2-klasowa z 6-ma oddziałami, założona w r. 1889, uposażona w gmach i utrzymywana przez *Henryka Dietla* (mieściła się przy ul. Żeromskiego Nr. 4). W r. 1894 za staraniem *Dietla* została otwarta *szkoła realna* z prawami szkół rządowych. Dla tej szkoły wzniósł *Dietel* piękny gmach (przy dzisiejszej ul. Marjackiej) i w dniu 3 grudnia 1898 r. zrobił z niego prezent Ministerstwu Oświaty, za pośrednictwem gubernatora księcia Imertyńskiego, wicegubernatora księcia Oboleńskiego i kuratora okręguna ukowego Liginia. Po tej uroczystości szkoła realna przeniosła się do nowej siedziby. Prócz oddania gmachu, *Dietel* zobowiązał się utrzymywać szkołę własnym kosztem. Rząd zdeklarował dopłacać z funduszów skarbowych sumę 1.266 rubli 14 kopiejek na dodatkowe wynagrodzenie dla personelu urzędniczego

Stan liczebny szkoły realnej w r. 1898-9 wynosił 357 uczniów w tem katolików 262, prawosławnych 25, luteran 37 i żydów 33.

W r. 1889 otwarto przy ul. Modrzejowskiej *szkołę kolejową* Kierownikiem jej był *Aleksander Kredycki*, Polak, zaś nauczycielami Longin *Przytulski* i Aleksander *Kuligowski*, również Polacy. Językiem wykładowym szkoły, był język rosyjski. Cho-

ciaż były to czasy Apuchtina,—to jednak Kredycki z Przytulskim i Kuligowskim, potrafili uśpić czujność nauczyciela *Wilamowskiego*. Rosjanina i na „hura" rozdawali uczniom książki polskie. Szkołę ową zamknięto w r. 1893 i połączono ją ze szkołą *Aleksandryjską*, zdaje się z powodu rozdawanych polskich książek.

Na uwagę zasługuje jeszcze *szkoła maszynistów kolejowych* będąca rozsadnikiem polskości i prowadzona przez *Hoffmana* urzędnika kolejowego. Z tej szkoły wyszedł bardzo duży zastęp dzielnych ludzi, z których wielu jeszcze do dzisiaj pełni służbę w kolejnictwie polskiem.

Wspomnieć również wypada o *instytucjach kulturalno—oświatowych*, które w czasach niewoli były na terenie Sosnowca propagatorami polskości.

Do szeregu tego rodzaju instytucji należy zaliczyć *Teatr Sosnowiecki*. Zaczątki jego sięgają r. 1880 kiedy to z remizy kolejowej (obecnie magazyn filjalny przy ul. 3-go Maja) za staraniem urzędników kolejowych *Fleszyńskiego*, Aleksandra *Janowskiego*, Romana *Rasińskiego* i *Lisiewicza*, urządzono *prowizoryczny teatr* i rozpoczęto dawać przedstawienia amatorskie, stojące na bardzo wysokim poziomie artystycznym. W roku 1895 z polecenia towarzystwa Hr. Renarda, został wybudowany teatr (stojący do dzisiaj) według projektu budowniczego i architekta kolejowego Stanisława *Trembińskiego*. Początkowo prosperował dobrze. Nie było nowości na scenie warszawskiej, któraby nie była dawana i w Sosnowcu. Utraciły go chwilowo: teatr katowicki no i *pomysł* urządzenia w Sosnowcu *teatru letniego* (zburzono go przed kilku laty) w ogrodzie przylegającym do gmachu teatralnego (t. zw. zimowego).

Teatr miejscowy przechodził różne fazy repertuarowe. Najprzód była komedja, potem operetka, opera *Janowskiego* z *Kurzówną*, *Olszewskim* i *Pesterem*. Gdy opera zawiodła i nie ugruntowała bytu teatru, wówczas za czasów dyrekcji *Felińskiego* przy udziale niestrudzonego i pełnego poświęcenia reżysera *Halickiego*, nawrócono do komedji. Z tą chwilą nastały lepsze czasy, dzięki pierwszorzędnym siłom aktorskim, późniejszym kierownikom jak *Malawskiego*, *Majdrowicza* i innych.

Na mocy zezwolenia rządu rosyjskiego z listopada 1871 r. powstała *Resursa Sosnowiecka*, mieszcząca się swojego czasu w domu Mrokowskiego. Przy resursie istniał chór *„Lutnia"* pod dyrekcją *Zabrockiego*, później *Olszewskiego*. Tutaj koncentrowało się życie towarzyskie polskiej inteligencji i tutaj urządzano często koncerty i imprezy muzykalno—wokalne. W r. 1905 w czasie największych represji policyjnych, odbył się staraniem *Resur-*

347270 II
T. 1. z. 23

Cena pojedynczego zeszytu 50 gr.

dublet

Wydawnictwo ukazuje się dwa razy w miesiącu 1-go i 15-go.

Prenumerata: miesięcznie 1 zł., kwartalnie 3 zł., półrocznie 6 zł.

Nowe zamówienia uwzględnia się tylko kompletami t. j. od Nr. 1-szego, które są do nabycia z nakładu drugiego

Adres: Redakcja Monografji Zagłębia Dąbrowskiego, Sosnowiec, ul. Sienkiewicza 5, telefon Nr. 1-85.
Konto czekowe: P. K. O. Katowice Nr. 306.070

Biblioteka Śląska w Katowicach
Id: 0030000377561
II 347270

DRUK. DĄBROWSKO-ŚLĄSKICH ZAKŁADÓW DRUKARSKICH i WYDAWNICZYCH Sp. z o. o
M. KOZIŃSKI i B. OJDANOWSKI w SOSNOWCU.

631648 T. 1

WYDAWNICTWO
TOWARZYSTWA NAUKOWEGO ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO

Zeszyt 24.

Z PRZESZŁOŚCI ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO i OKOLIC

SZKICE MONOGRAFICZNE

Z ILUSTRACJAMI

*

REDAKTOR
MARJAN KANTOR-MIRSKI

*

!! PRZECZYTAĆ !!

stronę 2-gą i 3-cią okładki
i załączony prospekt

?!!? PREMJE ?!!?

WSZELKIE PRZEDRUKI I REPRODUKCJE Z NINIEJSZEGO DZIEŁA SĄ WZBRONIONE.

SOSNOWIEC, DNIA 1 GRUDNIA 1931 R.

1. Miejscowi P. T. Prenumeratorzy raczą łaskawie zgłaszać się począwszy od dnia 8 grudnia po zamówione okładki do tomu I.
2. Zeszyt Nr. 25 z dnia 15 grudnia zakończy tom I
3. **Najusilniej prosimy o wyrównanie zaległości w myśl dołączonych ostatecznych rozliczeń.** Jest to konieczne ze względów iż zamykamy rachunki i musimy wyrównać nasze zobowiązania.
4. Prosimy przeczytać uważnie dołączony „Prospekt".

Wstrzymane zeszyty Nr. 21, 22, 23 wyślemy zaraz po wyrównaniu zaległości.

sy koncert *konspiracyjny* na *Sybiraków*, podczas którego chór męski pod dyrekcją *A. Lewandowskiego*, w narodowych strojach odśpiewał szereg patrjotycznych utworów, zaś *Stanisław Płodowski* oddeklamował przy dźwiękach muzyki swój przepiękny i okolicznościowy poemat. W czasie występów chóru, gdy solista *Paweł Kucharski* zaczął śpiewać *„Idźmy bijmy Moskali świat nas za to pochwali"*, gdy następnie cały zespół chóru zaczął powtarzać pieśń, niektóre osoby o trwożliwem sercu przybyłe na koncert, zaczęły mdleć ze strachu, zaś inne cichaczem opuszczały w największej trwodze *„rewolucyjną"* salę. Około r. 1879 założono *Klub Sosnowiecki*, który w międzyczasie mieścił się w domu Prywera przy ul. Kolejowej (obecnie 3-go Maja). Na czele klubu w r. 1899 stali: *A. Rogalewicz, B. Zieleniewski, E. Telakowski, A, Antoniewicz, M. Lipski i C. Podlewski.*

W r. 1905 założono Towarzystwo Gimnastyczne *„Sokół"*. Inicjatorem tej placówki był inż. Stanisław *Futasewicz*. Pierwszy wydział *„Sokoła"* stanowili: Stefan *Mrokowski* prezes, Stanisław *Dobrzeniecki* sekretarz, Paweł *Kucharski* skarbnik, inż. *Futasewicz* naczelnik, oraz *Ciesliński, Ufnalewski, Milewski* członkowie. Po pewnym czasie policja „zlikwidowała" Towarzystwo, które jednak odżyło pod nazwą Towarzystwa *„Piechur"*, aby następnie przy pomyślniejszych warunkach powrocić do nazwy *„Sokół"*.

W r. 1906 Sosnowiec zyskał jeszcze jedną placówkę bardzo ważną pod względem narodowym. Była to *pensja żeńska* o programie gimnazjalnym, założona przez znaną powszechnie na terenie Zagłębia patrjotkę *Helenę Rzadkiewiczową*. Prowadzona wzorowo i umiejętnie przez zacną założycielkę, zyskała sobie wkrótce ogólne uznanie w sferach polskich. *Rzadkiewiczowa* lawirując dyplomatycznie wobec rosyjskich władz szkolnych, zdołała swój zakład przeprowadzić przez wszystkie burze czasów moskiewskich, nie zapominając ani na moment, nawet w najcięższych chwilach o tem (o co w oczach Moskwicina było największem przestępstwem i zbrodnią), że jej pensje ma być kuźnicę, w której wykuwać się mają charaktery polskich dziewic o sercu bijącem tylko dla uciemiężonej Ojczyzny.

Dnia 30 marca 1909 odbyło się inauguracyjne otwarcie *Sosnowieckiego Towarzystwa Miłośników Sztuki Polskiej*, przy udziale K. *Leśkiewicza* dyrektor Filharmonji warszawskiej, H. *Mojkowskiego* delegata Warsz. Towarz. Dramatycznego, delegata Towarz. śpiewaczego „Duda" przy Warsz. Towarz. Wioślarskiem, *Niteckiego* prezesa „Liry" łódzkiej, dra *Arnolda* prezesa Sieleckiego Towarz. muzycznego, *Kreczmara* prezesa „Piechura" sosnowieckiego, *Kochanowicza* prezesa Towarz. Śpiewaczego

w Ostrowcu, *A. Brandta* dyrektora Towarz. muzycznego w Piotrkowie i w. i. Siedziba wymienionego Towarzystwa mieściła się przy ul. Czystej.

Ukończywszy przegląd instytucji i organizacji mających na celu podtrzymywanie i krzepienie za wszelką cenę ducha polskiego, pielęgnowanie uczuć patrjotycznych oraz szerzenie zamiłowania do mowy ojczystej w czasach ucisku i niewoli, — należy jeszcze wspomnieć o *pracy kulturalno-oświatowej*, prowadzonej wśród *sfer robotniczych*. Pracę tą, tak *niebezpieczną* z uwagi na ówczesne straszne prześladowania podjęte przez carskich siepaczy, rozpoczęli już w r. 1897 z ogromną brawurą, nie bacząc na skutki ludzie tej miary jak: inż. *Franciszek Dąbrowski*, inż. *Czeczot* późniejszy profesor Akademji Górniczej w Krakowie, inż. *Ciszewski*, inż. *Czarnowski*, inż. *Mierzejewski Józef Kozłowski*, *Bronisław Siwik*, *Warwaszyński* i *Sulimierska*. Kuźnią tej pracy było mieszkanie inż. *Aleksandra Wołkowicza*, który zarazem był duszą i głównym jej organizatorem. Naturalnie była to praca nadzwyczaj ciężka, bo *konspiracyjna*, ale w skutkach *bardzo doniosła*. Brali w niej żywy udział oprócz wyżej wymienionych, także wybitni literaci i uczeni z poza Zagłębia jak: *A. Niemojewski*, *W. Feldman*, *I. Moszczeńska*, *St. Przybyszewski*, *W. Sieroszewski*, *St. Wojciechowski*, *T. Ulanowski*, *Daszyńska-Golińska*, *M. Sokoloicki* i w i.

Wśród kolejarzy pracę podobną prowadzili z całym zapałem: inż. *Stanisław Kaliński* naczelnik oddziału drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, urzędujący w Sosnowcu i zawiadowca stacji *Józef Szonert*. Ci dwaj *zapaleńcy* po dłuższych poufnych naradach, konferencjach i przygotowaniach, zdobywają się na *czyn szaleńczy* (wedł. ówczesnych pojęć), który wprowadził w osłupienie władze rosyjskie, wytrącając je z równowagi. Oto w dniu 15 lipca 1905 r. w krótkiej drodze *wprowadzają język polski do kolejnictwa* w swoim rejonie, w następujących warunkach.

Pociąg zajeżdża na stację. Kierownik pociągu Rosjanin melduje się u *Szonerta* po odbiór raportu. Obok stoi *Kaliński* i grupka innych kolejarzy. Wszyscy rozmawiają głośno po polsku. Kierownik pociągu jako prawowierny Moskal, wybałusza ze zdumienia oczy, wreszcie wyciąga rękę po raport. Nagle zaklął paskudnie i rzucił raport na ziemię, — bo był *napisany po polsku*, wrzeszcząc przytem, że z taką „proklatą bumagą" nie pojedzie. W tej chwili został otoczony przez kolejarzy, a *Szonert* najspokojniej oznajmił zaperzonemu i pieniącemu się z wściekłości moskaluszkowi: „w takim razie pan zostanie, a kto inny

pociąg dalej poprowadzi". Wystraszony taką postawą rosyjski kierownik, pochwycił polski raport w garść, wypadł jak z procy z kancelarji i odjechał w dalszą drogę z „polską bumagą".

Z innych instytucji o charakterze *współdzielniczym* na uwagę zasługuje Stowarzyszenie *„Oszczędność"* założone w r. 1900. Inicjatorami stowarzyszenia byli: Czesław *Podlewski*, Józef *Weinsztok*, inż. Jan *Brzostowski*, dr. J. *Czajkowski*, Jan i Mirosław *Lipscy*, J. *Mierzejewski*, St. *Modzelewski*, inż. A. *Rogalewicz*, K. *Kosiński*, L. *Kreczmar* i *Krasnodębski*.

Na tem kończymy szkic dziejów miasta do r. 1614 i przystępujemy do historji dzielnic.

MILOWICE (Dzielnica Sosnowca).

W odległej starożytności, kiedy to Brynica toczyła swe wody na znacznie szerszej przestrzeni, gdy w nadbrzeżnych jej topielach przesiadywało chmarami ptactwo wodne, gdy żeremja bobrowego mrowia bulgotały w jej toniach od świtu do nocy, kiedy w odwiecznych puszczach leśnych, pośród których szumiąc, torowała sobie drogę, praojcowie zbierali owoce pasiek i chadzali z łukiem i oszczepem na żubry i niedźwiedzie, — rozsiadła się na lewym, dość wysokim brzegu osada, zwrócona czołem w stronę zachodzącego słonka, zwiąca się *Milejowice*.

Założycielami jej byli w prawieku zapewne synowie jakiegoś *Mileja*, którzy tu obrali sobie siedlisko. (Imię Milej w odległej starożytności używane było na ziemiach polskich. Świadczy o tem dokument z r. 1105 potwierdzający posiadłości klasztoru w Tyńcu, w którym między innemi wymieniono „Zobalice villa, Miley, Stron. Bosa" czyli wieś Zobalice z Milejem, Stronem i Bosą).

Od najdawniejszych czasów biegł przez osadę boczny *szlak raciborski*. Tutaj na Brynicy istniał *bród*, przy którym na prawym brzegu miała stać karczma, przezwana *Czekajem*, gdzie podróżujący mogli znaleźć odpoczynek dla siebie i koni. Obok tej karczmy powstała w XVI. wieku osada, która przyjęła jej nazwę, a choć dzisiaj osada nieistnieje, to jednak pola pozostałe po niej, do dzisiaj zwią się *Czekajem*.

W pierwszych początkach swego bytu Milowice należały do Polski, zaś od r. 1178 do Śląska. W r. 1228 miały przejść w posiadanie *Klemensa* z *Ruszczy*, palatyna opolskiego, który je wraz z wielu innemi posiadłościami, leżącemi nad Brynicą, miał otrzymać od Kazimierza księcia opolskiego, za wybudowanie grodu opolskiego Budowę tą przeprowadzał brat Klemensa *Wierzbięta*, późniejszy proboszcz klasztoru w Staniątkach. Wed-

ług niesprawdzonych wiadomości, przy budowie czynnym był również *Boxa z Boxic* herbu Starża (dzisiejsze Boksice w pobliżu Waśniowa w rejonie Gór Świętokrzyskich. W XIII. wieku istniały dwie linje Boxów. Jedna siedziała w Boksicach. Z tej linji znany jest w r. 1250 Boxa, kantor[1]) przy kościele św. Florjana w Krakowie. Druga linja siedziała na Kargowie. Jeden z tej linji jest kasztelanem małgoskim, a później wojewodą sandomierskim 1282-1289. Na początku XVIII. w. znany jest z tej linji kanonik sandomierski i pleban w Osieku).

W 100 lat później wioska już jest własnością szlachcica śląskiego *Piotra z Paniów*. On to prawdopodobnie około r. 1335 uzyskał zezwolenie na przeniesienie osady na prawo niemieckie i uposażył sołtysa jej w 3 łany roli, młyn i karczmę. Tą wiadomość potwierdza *Długosz* w *Lib. Benef.* (t. III, str. 198) w słowach: *Item est ibi scoltetia, habens tres laneos et unum molendinum, et unam tabernam.* (Jest tam również sołtysostwo, ma trzy łany z jednym młynem, jedną karczmę). Sama osada posiadała 13 łanów kmiecych i 2 łany zagrodnicze.

Z dokumentów nadawczych klasztoru św. Wincentego w Wrocławiu dowiadujemy się, że Piotr z Panów w r. 1340 oddał swoje wioski *Milejowice* i Dąbrówkę temuż klasztorowi z tem, że mają być uposażeniem kościoła klasztornego św. Małgorzaty w Bytomiu[2]). Pomimo tego, że wioska po r. 1442 znalazła się wraz z Księstwem Siewierskiem w granicach Polski, to jednak nadal pozostawała własnością klasztoru bytomskiego, co znów stwierdza Długosz pisząc: *Mileowicze villa sub parochia de Czeladz sita, cuius proprietas ad praepositum et monasterium Sanctae Margarethae extra muros Bythomienses pertinet.* (Mileowicze, wieś w parafji Czeladź położona, która do przełożonego i klasztoru św. Małgorzaty za murami Bytomia należy).

Istnieje w Archiwum m. Bytomia dokument, z którego należy wnioskować, że obszar *Milowic* obejmował także pewne tereny i na prawym brzegu Brynicy. Dokumentem tym, to list Krzysztofa Mieroszewskiego, który tutaj dosłownie przytaczamy:

Mciwy Panie Hetmanie Bytomski a moi wielce Mciwy Panie. Przed W. Mci Moim Mciwym Panem

---

[1]) Kantor (łać cantor) = osoba duchowna, prowadząca chór kościelny wykonująca pienia gregorjańskie przy poszczególnych częściach uroczystych Mszy św.

[2]) Klasztor ten wybudowali w r. 1139 Benedyktyni wrocławscy, którzy podlegali opatowi w Tyńcu.

taić tego niemoge, iako dnia Onegdaiszego Pan Ian Iaroczki Syn Ieyi Mci Pani Iaroczkiey z *Mileiowic*, niewiem iakim Duchem, czyli Rozkazaniem Ieyi Mci Pani Matki swoiey uwiedzony, kazał mi Pasterke moią Bogucką (z Bogucic) dwa razy pobic, na gruncie moim Boguczkim (bogucickim) Lesnemu swemu, Ocom pisał do Ieyi Mci Pani Iaroczkiey, miasto Odpisu y Sprawiedliwosci tenze Pan Ian Iaroczki, podobno tymze Duchem co y pierwe uwiedzione przygotowawszy sie na to dobrze, z Ludzmi z Orężem przysposobionemi na tenze grunt ziechał, y przegroszki czynił, odpowiadaiąc iakiemis resolutiami. iakim Umysłem wiedziec niemoge. Aze takowe Postępki, ktore Violentiae za sobą pociągaią, y zprzeciwiaią sie Patentom Cesarza Ieo Mci a Pan Iaroczki iako Człek młody tego podobno niewie, co takowe Postępki za sobą pociągaią. Ia tesz siedząc pod Prawem, tak zostawacz musze abym Prawu w brew nic nieczynił, y lekkomyslne sobie nie postępował, gdysz nietrudnobymi oto, zebym Violencie Violenciami odpędził, Przychodzi mi tedy do W. M. M. Mcia Pana unizoną Supplike wnosic, zebys W. M. M. Mci Pan stosuiąc sie do Prawa y Słusznosci Ieyi Mci Pani Iarockiey (gdysz Ia do Pana Iana Iarockiego Syna Ieyi Mci iako tu w Panstwach[1]) tych Nieosiadłego nic mowic niemoge, zachowuiąc sobie wolną Actią ztymze Panem Ianem Iaroczkim tam gdzie z prawa będzie należało) poręczic raczył, aby Ona godnowierny Wypis, o ktorym przyiacielskim Sposobem przesz Pisanie moie prosił, Prawa y granic do Folwarku Dambrowskiego (Mała Dąbrówka) należących niemieszkanie mi wydała, spokoinie sie według Praw y Patentow Cesarza Ieo Mci zachowawszy, ieżeli ma co do mnie, albo moich gruntow, prawnego Rozeznaniu czekała, wszak pod prawem siedze lubo winszym Państwie. Przed WMci M. Mciwym Panem solenniter, solennins solennissime sie protestuiąc, ze jezeli Pan Ian Iarocki takiemi postępkami, niemaiąc wtych tu Państwach nie będzie nara-

[1]) Chodzi tu o dobra Mieroszewskiego, leżące w księstwie Pszczyńskiem.

biał, ze mi tesz (czego sobie niezicze) przyidzie pomyslic otym iakobym ia takowych Contemptow od Pana Iana Iarockiego nieponosił. Powtornie tedy prosząc zebysz WM. Moi Mciwy Pan Ieyi Mci Pani Iarockiei dostatecznie poręczic raczył, aby takowe godnowierne Wypisy Prawa y granic Folwarku Dąbrowskiego iako najprędziey mi wydała, aby sie obaczic w domu y rozsądzic mogło starszemi a statecznemi głowami, co komu z Prawa nalezy. Co ze z Prawa i Słusznosci otrzymam, nic niewątpie zostaiąc

WMCi Mego MCiwego Pana

Wmci Mgo MCiwego

Unizony sługa

Krzysztow Mieroszowsky mpp.

w Mysłowicach, 15 Iuny A. 1662

Tit: Plen:

Iego MCi Panu Ioachymowi z Knurowa Buyakowskiemu, na Buyakowie, Wielkich Paniowach etc. plen: Tit: Hetmanu Ziemskiemu Państwa Bytomskiego, Memu wielce MCiwemu Panu

Ieo MCi

Unizona Supplica

Praesentatum d. 17. Iuni A. 1672

Z powyższego dokumentu można się domyśleć, że i na prawym brzegu Brynicy leżały grunta *Milowic*, które graniczyły z rolami Dąbrówki. Prawdopodobnie ów obszar nabył Mieroszewski i dopominał się u Jarockiej o oddanie ich sobie oraz rozgraniczenie. Były to zapewne grunta zwane *Sadzawka i Czekaj*.

W związku z owym listem Mieroszewskiego, różni niemieccy kronikarze twierdzą, że Milejowice z dokumentu nie mają nic wspólnego z naszemi Milowicami, wreszcie, że Milejowice musiały istnieć między Bogucicami a Małą Dąbrówką, — zaś *Böhme* w Dipl. Beiträge V. str. 93 dowodzi, ze wioska na długo przed r. 1662 już zwała się Milowice. Widocznie Böhme nie przeglądał starych domumentów parafjalnych w Czeladzi, w których nawet po r. 1662 można się spotkać z nazwą *Milejowice*. Jeszcze akta wizytacyjne z r. 1784 i 1791 wyraźnie piszą: „*Miasteczko Czeladź w którym kościół y wsi Nr. 4 pierwsze Milejowice*".

Jak długo wioska pozostawała w rękach klasztoru bytom-

skiego, trudno sprawdzić, ale już w r. 1623 jej właścicielem jest *Andrzej* z Lipia *Lipski*. W aktach sporu o granice gruntów czeladzkich z r. 1624 znajdujemy wzmiankę o *Hieronimie Paczku dziedzicu Milejowic*. Ponieważ Andrzej Lipki dzierżył Milowice do r. 1643, a po nim objął dziedzictwo brat jego *Piotr Lip-*

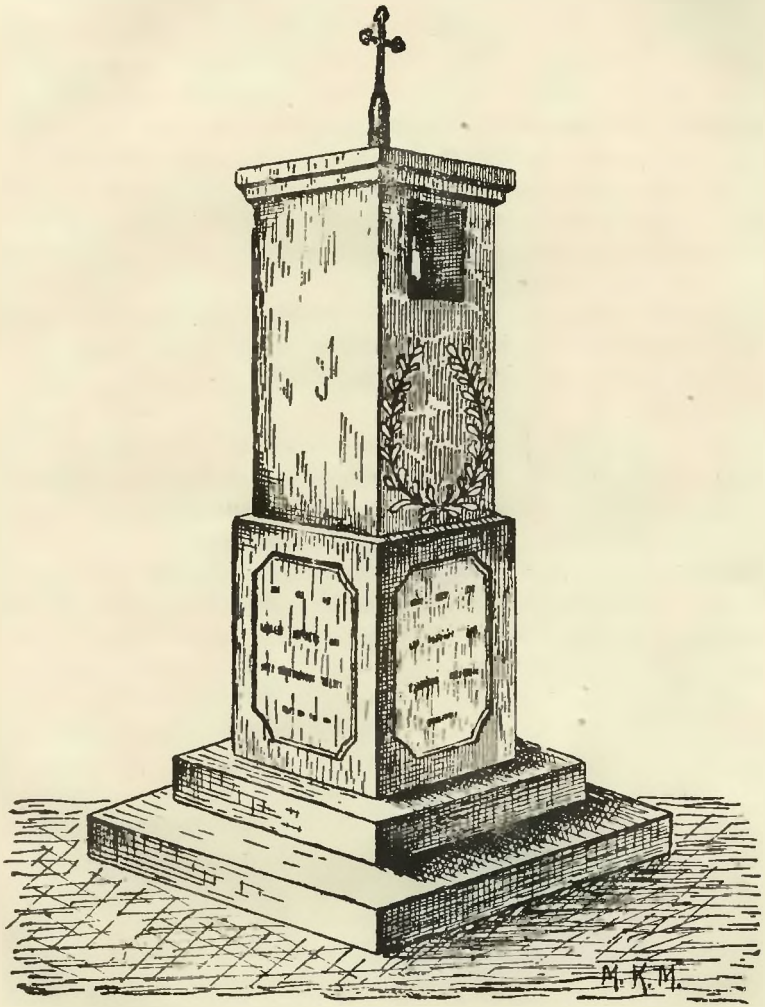

Milowice. Pomnik na Mogile Powstańców z r. 1831.

ski przeto Paczek mógł być dziedzicem tylko tej części Milowic która leżała na prawym brzegu Brynicy. Z rąk Lipskich przeszła wioska w posiadanie *Jarockich* (Samuel Jarocki 1651 r. – wdowa po nim 1662 r., Michał Jarocki 1671 r. drugi Michał Jarocki 1740 r.). Następnie właścicielem osady byli *Błeszyńscy*, którzy ją odsprze-

dali r. 1869 zagranicznej firmie pod nazwą „Dom Handlowy *Kuznitzky i Ska*". (Spółkę tworzyli: Kuznitzki, Żyd niemiecki Prinsheim, Schmelka i Kubitschek, Niemcy. W r. 1894 dobra milowickie nabył francuski kapitał (*Sosnowieckie Towarz.* kopalń i hut).

Zrobiwszy przegląd dziedziców Milowic, trzeba również wspomnieć i o dawnych mieszkańcach wioski.

Do wojen szwedzkich XVII. wieku osada należała do ludniejszych, zaś po r. 1655 pozostało zaledwie 22 rodzin, a mianowicie: *Skowrońskich, Przybyłków, Łabusiów, Kubasików, Żurków, Przybytniów, Ziarków, Łysków, Graniów, Grabarów, Kałuskich, Ogroszków, Sokołów, Myszków, Kijanków, Madejów, Zychów, Bibrów* (Bobrów), *Stojanowiczów, Suwałów, Romańskich i Woskowiczów.* W latach 1671-1775 zjawili się w wiosce *Michalczyki, Nawroty. Majewscy, Olaszewscy, Grządzielczyki, Cyranczyki, Magule, Margoty, Wójciki, Czody, Brykały, Kwaczały, Ziajkowie Sołtysiki, Pilarsy. Bilniki, Jeżowscy, Ładowscy, i Magały.*

Do r. 1702 Milowice posiadały przepiękny *dwór modrzewiowy*, obok którego rozłożony był nielada folwark z *młynem, gorzelnią i browarem.* Ostatnim młynarzem był Józef *Józiński* a ostatnim ekonomem na folwarku Kajetan *Ściślicki.* Do wioski należała również *karczma Trzciniec*, stojąca od wieków w stronie wschodniej na *rozdaju* dróg wiodących na Pogoń, Sosnowiec i Czeladź. Dziś po dworku, młynie, gorzelni i karczmie ani śladu nie pozostało.

Na początku XIX wieku istniały w Milowicach dwie kopalnie i huta cynkowa. *Pierwsza kopalnia* została otwarta w r. 1822 przez Błeszyńskiego (dzisiejsza kopalnia *Wiktor*), - *druga* w rok później (leżała w stronie południowej od kop. Wiktor przy dawnej drodze Milowice-Sosnowiec). Były one początkowo prowadzone systemem odkrywkowym i uwidocznione są na mapach *Jana Hempla* z r. 1856. W późniejszych czasach posiadały wspólny *szyb machinowy wodny*, który stał w pobliżu Brynicy, w okolicy *huty cynkowej* założonej w r. 1822, czynnej do r. 1833 i zburzonej w r. 1858. Kopalnia *Wiktor* istniejąca do dnia dzisiejszego, (zwana także dawniej *Aleksander* lub *Milowice*) zatrudniała niegdyś zgórą 2000 robotników, a jej produkcja roczna przedstawiała się w *centnarach metrycznych* następująco: r. 1894 — 1.782.684, r. 1897 — 2.588,572, r. 1900 — 2.981.370, r. 1904 — 3.830.927, r. 1907 — 4.687.592, r. 1910 — 4.500.873. Druga kopalnia zalewana wodami Brynicy nigdy się nie rozwinęła i zczasem przestała istnieć. W r. 1822 powstało *Towarzystwo Akcyj-*

ne „*Walcownia Milowicka*". o kapitale zakładowym 650.000 rubli, które wybudowało w Milowicach *walcownię*. Posiadała ona 2 piece Martinowskie, pudlingarnię o 12 piecach, walcownię dużą i małą, produkującą drut, żelazo handlowe i akcesorja kolejowe, gwoździarnię i cynkownię. Produkcja zakładu w r. 1900 wynosiła 1.600.000 pudów żelaza zlewnego i stali, wyrobów pudlingowych 400.000 pudów, innych wyrobów około 700.000 pudów. Obecnie *Walcownia Milowice* jest własnością *Modrzejowskich Zakładów Górniczo-hutniczych.*

Milowice szczycą się jednym zabytkiem, w postaci dość dużego kurhanu, na szczycie którego widnieje figura św. Jana. Ów kurhan mieści w sobie szczątki kilku bohaterów z r. 1831 którzy po rozbiciu oddziału *Różyckiego* pod *Zabrodziem*, uchodząc przed wojskami Rüdigera, tutaj znaleźli śmierć od spis kozackich.

MODRZEJÓW (Dzielnica Sosnowca).

Zawiązkiem tej dzielnicy była maleńka osada, która w nieznanym bliżej czasie wyrosła wśród odwiecznych borów w pobliżu ujścia Białej Przemszy do Czarnej, zwiąc się *Mrowisko.*

Z nazwiskiem osady spotykamy się po raz pierwszy w kronikach Bractwa Różańcowego w Mysłowicach, które pod datą 24 kwietnia 1650 r. wymieniają Szymona *Jopczyka* i Jadwigę *Kaczkę* zamieszkałych w *Mrowisku.* Z dawnych domumentów Mysłowic czerpiemy wiadomość, że w osadzie istniała w połowie XVII wieku *karczma*, której arendatorem był jakiś *Bąk.* Prócz tego znamy z tego czasu jeszcze jednego mieszkańca wioski, a mianowicie niejakiego *Zajkowicza*, lecz i na tem koniec.

Prawdopodobnie istniał tu także *młyn*, bo w dniu 15 marca 1683 r. Jan Mieroszewski dziedzic Mysłowic, wydał surowy zakaz swoim poddanym sprowadzać do miasta trunki z „*zamościa mysłowickiego*"[1]) i oddawać ziarno do młyna „*za mostem*" pod karą 8 grzywien.

Na początku pierwszego dziesiątka XVIII wieku, osada zaczyna nagle się ożywiać. Zjeżdża tu kilka rodzin chrześcijańskich, zjawiają się gromadnie familje żydowskie i osiadają w osadzie. Ówczesny właściciel Mrowiska, *Franciszek z Garbów Modrzewski*, b. pułkownik artylerji Wojsk Polskich, widząc rozrost osady, wyjednał sobie u króla *Augusta II.* pozwolenie na przemianowanie jej na miasto. W ten sposób w r. 1706 znikła osada *Mrowisko*, a jej miejsce zajęło miasto *Modrzewo*, które już w dniu 31 stycznia 1711 r. zmieniło nazwę na *Modrzejów.*

[1]) Mrowisko u mysłowiczan miało kilka nazw jak „*Zamoście mysłowskie, — Za mostem i Piasek*".

Kronikarze śląscy twierdzą, że nowe miasto zawdzięcza swe zostanie Żydom, którzy uciekając z okolic Olkusza, Żarek, Częstochowy i Pilicy, przed *morowem powietrzem* na Śląsk przez Mysłowice, — w osadzie zwanej *Mrowiskiem*, leżącej wśród ogromnych lasów, zatrzymywali się z konieczności, gdyż władze pruskie zamknęły szczelnie granicę i niepozwoliły nikomu jej przekraczać, z obawy przed *zarazą*. Żydzi obawiając się wracać w *zapowietrzone* okolice, osiedlali się w Mrowisku na stałe, ściągając później swoich krewnych i znajomych.

Twierdzenie powyższe posiada wszelkie cechy prawdopodobieństwa, gdyż wiemy, że około r. 1713. Żydzi w Modrzejowie już posiadali zorganizowany *kahał, synagogę i kierków*. Najstarszy kamień grobowy, jaki widniał jeszcze do niedawna na kierkowie modrzejowskim nosił datę roku 5474. Ponieważ r. 1931, według ery żydowskiej jest rokiem 5692, więc nagrobek liczy sobie 218 lat, czyli że pochodzi z r. 1713, tak bliskim daty założenia miasta. Nawet późniejsza statystyka mieszkańców Modrzejowa świadczy o prawdziwości twierdzenia kronikarzy śląskich. Wykazuje ona, że około r. 1850 na 490 mieszkańców było 72 chrześcian żaś żydów 418.

Usadowienie się miasta tuż pod bokiem odwiecznych Mysłowic, stało się źródłem wielu zatargów sąsiedzkich obu miast i wielu psot czynionych sobie nawzajem. Mysłowice starały się na każdym kroku szkodzić nowo powstałemu miastu, przez odstraszanie kupców i podróżujących od wybierania drogi na Modrzejów, którą przedstawiali jako niepewną, niebezpieczną i t. d. Pierwszą psotą ze strony Mysłowic było rozmyślne popsucie połowy mostu na Przemszy, łączącego oba miasta. Według dawnego zwyczaju do naprawy mostu był zobowiązany w połowie Mieroszewski jako właściciel Mysłowic i dobra Sielce w połowie. Po zrujnowaniu części mostu przez Mieroszewskiego, Modrzewski[1]) prośbami i protestacjami starał się o przyprowadzenie mostu do należytego porządku, jednak wszelkie usiłowania jego spełzły na niczem. Wówczas sprawa oparła się o króla Augusta II, który w dniu 6 maja 1715 r. wystosował do przedstawiciela cesarskiego *Franciszka Ludwika* hrabiego *von Rhein* biskupa wrocławskiego pismo następującej treści:

Generosus Franciscus Modrzeiowski colonellus noster, Bonorum oppidi Modrzeiow haeres (conqueritur), quod Generosus Miroszewski, Bonorum oppidi Mysłowice in Confiniis Ducatus Si-

[1]) Dokumenty zwią go raz Modrzewski, drugi raz Modrzejewski.

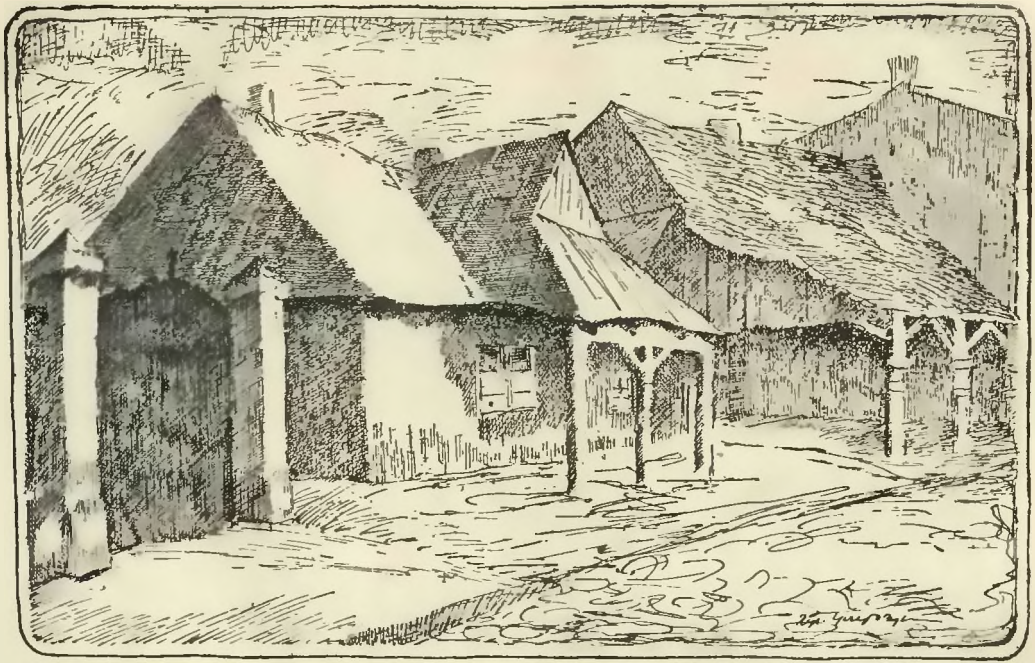

Modrzejów. Domy z podcieniami w rynku.

Rys. Józef Szyller

lesiae Haereditatarius Possesor, multoties ab eodem generoso Modrzeiowski requisitus, Pontem ad oppidum Mysłowice, in Fluvio Przemsza dicto, Silesiam a Dominiis nostris Reipublicae eo in loco dislinntante, antiquitus existentem, per ipsum non ita pridem disjectum, iterum reaedificare detrectet in Summum Subditorum Nostrorum praejudicium Thesauri vero Nostri Regii non mediacre damnum, Siquidem vectores Sal nostrum in Silesiam Tarnowicium transportantes, ob defectum praedicti pontis, alia via circumeundo, plus iteneris, quam antiquitus solabant ad praesens conficere obligantur.

Tłumaczenie. Urodzony Franciszek Modrzejowski, nasz pułkownik, właściciel miasteczka Modrzejowo (skarży się), że urodzony Miroszewski dziedziczny pan miasteczka Mysłowic na granicy księstwa śląskiego przez tegoż Modrzejewskiego wielokrotnie obligowany aby most przy miasteczku Mysłowice na tak zwanej rzece Przemszy, która Śląsk od naszego państwa w tem miejscu oddziela, tenże stojąc tu zdawien dawna, przez niego (Mieroszewskiego) przed niedługim czasem zburzony wzbrania się odbudować z wielkim uszczerbkiem naszych poddanych i niemałemi szkodami dla naszego królewskiego skarbu, gdyż woźnice którzy naszą sól na Śląsk do Tarnowic wiozą dla braku mostu muszą zbaczać z drogi i dłuższą odbywać podróż aniżeli dawniej).

Jak zakończyła się sprawa zatargu o most, niewiadomo.

W dawnych czasach był on znacznie dłuższy od dzisiejszego, — był długi na około 500 kroków, wspierała się na 34 potężnych drewnianych słupach, z których tylko 2 stały na stronie śląskiej 5 w pasie neutralnym rzeki. zaś reszta na stronie polskiej. Wejścia wzgl. wjazdu na most broniły od strony polskiej t. zw. *szlaban* (rogatka) i brama drewniana, którą jeszcze w r. 1840 można było oglądać. Na moście istniało *myto* polskie z jednej i *myto* pruskie z drugiej strony. Każdy przejeżdżający przez most musiał opłacać oba myta. Dochód z myta polskiego szedł w części do kasy królewskiej', zaś w części do kasy dziedziców Sielca. W r. 1764 część dochodu przypadająca dla dóbr Sielce wynosiła 26 floreków.

W dniu 16. listopada 1762 *August* III wydaje miastu przywilej na 9 jarmarków w roku, zaś król *Stanisław August Poniatowski* potwierdzając w dniu 3. czerwca 1778 dawne przywi-

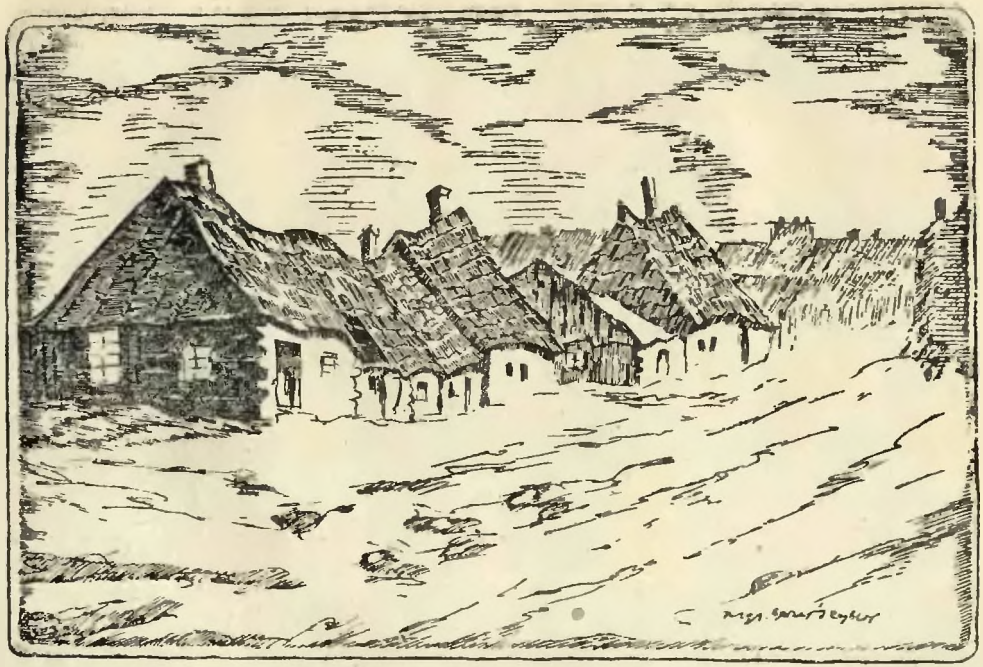

Modrzejów. Stare domki w ulicy Rynkowej.

Rys. Józef Szyller

leje dodaje nowy, zezwalający na odbywanie w każdy czwartek targów na zboże, bydło i konie.

Od r 1725 istniał tutaj *magazyn soli*. Stał on w rynku w tem miejscu, gdzie obecnie znajduje się dom pod Nr. 4. Z magazynu tego wywożono na Śląsk do r. 1859 rocznie przeszło 10 tysięcy centnarów metrycznych soli *szybikowej* i *zielonej* w beczkach, kruchach i bałwanach, oraz około 1000 centnarów soli *warzonej ciechocińskiej* w beczkach.

Modrzejów jeszcze jako osada Mrowisko, wchodząc od najdawniejszych czasów w skład dóbr Sielce, należał w XV. wieku do *Jarockich*, w XVI. wieku do Walentego *Minora*. Pod koniec XVII. wieku panem osady a później miasta był Franciszek *Modrzewski*. W r. 1724 właścicielem miasteczka jest *Kabielski*, następnie *Tęgoborscy*, Michał *Żuliński*, *Grabiańscy* wreszcie hr. Jordan *Stojewski* do r. 1801. Od Stojewskiego Modrzejów przeszedł w ręce generała *Schimmelpfeniga* von der Oye. W dniu 6. lipca 1814 sukcesorowie jego, a mianowicie wdowa Joanna Elżbieta działająca w imieniu synów, sprzedała miasto księciu Ludwikowi *Anhalt Koethen von Pless* (z Pszczyny), po śmierci którego w dniu 5 listopada 1841 r. odziedziczyła Modrzejów hrabina *Stolberg Wernigerode* z domu hr. Hochberg. Od tej ostatniej nabył miasto w r. 1856 hr. Jan *Renard* na Wielkich Strzelcach, magnat śląski z *Bocianowic* na Śląsku Pruskim.

Modrzejów nigdy nie posiadał rzeczywistych praw miasta na wzór dawnych miast polskich. Nie posiadał również żadnego majątku miejskiego. Było to tak zwane miasto „*papierowe*" t. zn. że poza przywilejem nic więcej nie posiadało. Do czasów rozbiorowych burmistrz pochodził z nominacji dziedziców, rządząc miastem przy pomocy dwóch rajców, również naznaczonych przez dziedziców Modrzejowa. Z tego powodu nigdy się nierozwinął, — nie zdobył się nawet na własny kościół. Do r. 1819 należał do parafji Mysłowice, potem do Niwki. Po wybudowaniu kościoła w Zagórzu i utworzeniu tu parafji, przydzielono do niej i Modrzejów lecz na krótko.

Według statystyki z r. 1827 miasto liczyło 32 domy i 229 mieszkańców zaś w r. 1860 domów 55 w tem murowanych 4 a mieszkańców 433 (58 chrześćjan 375 żydów).

Z wydarzeń dziejowych, które miały miejsce na terenie Modrzejowa należy zanotować chwilowy postój *Napoleona* (wedł miejscowej legendy) w domu *Federowicza*, — potyczkę *powstańców* z Moskalami w dniu 4 lutego 1863 wreszcie dzień 27. czerwca 1866, w którym stoczona została bitwa między wojskami austryjackiem a pruskim w okolicach Mysłowic, pociągająca za so-

bą niezmierny napływ uchodźców z terenu austryjackich do Modrzejowa. Przez kilka dni panował taki ścisk w mieście, że nawet na rynku nie było wolnego miejsca. Wszędzie sterczały góry tobołów i pakunków, a obok dzieci, kobiety i mężczyźni pokotem zaległi każdą piędź ziemi niebrukowanego rynku.

POGOŃ (Dzielnica Sosnowca).

Dawniej zwała się *Pogonja* wzgl. *Pogonje.*

Początki jej sięgają czasów usadowienia się pierwszego drewnianego zamku na górze w Będzinie, za Bolesława Wstydliwego, co miało miejsce na początku XIII wieku. Należy do typu osad *narokowych świeckich*, to znaczy że mieszkańcy jej byli zobowiązani do pewnych świadczeń na rzecz księcia, jako pana zamku i tylko jemu podlegali.

Wieśniacy naszej *Pogoni* spełniali funkcje *posłańców* książęcych wzgl. królewskich, które to funkcje w najdawniejszych czasach zwano *pogonia* lub *pogonie*, od czego też i nazwa osady powstała. Twierdzenie, że nazwa *Pogoń* powstała z obowiązków *ścigania rozmaitego typu złoczyńców*, nie wytrzymuje krytyki, bowiem ten obowiązek zwany „*Śladem*"[1]) już w XII wieku należy do ciężarów czyli świadczeń publicznych, którym podlegały, wszystkie osady.

Po raz pierwszy z nazwą osady spotykamy u *Naruszewicza* pod r. 1345, który w swej „Historji Narodu Polskiego" t. V str. 138 i 139 mówi: „*A rycerstwo też królewskie ścigając rozbiegłe owe rabowniki* (Czechów), *po dwakroć ich zniosło. Bo naprzód jeden pułk złożony z Węgrów dopadłszy nieprzyjaciół ciągnących ku Lelowu we wsi Biała zwanej onych wyciął, a drugi idąc w tropy za tymi, którzy się brali ku Iłkuszowi, otoczył ich we wsi P o g o n i a i również rozproszył*".

Pod koniec XIV wieku wioska zatraciła swój charakter narokowy i w drodze darowizny dostała się w ręce rodu *Kowaczów* herbu *Wąż*. W tym czasie została przeniesiona na prawo niemieckie z siedmioma łanami kmiecemi i jednym zagrodniczym. Sołtys otrzymał w uposażeniu dwa łany i dochody z karczmy Świadczy o tem *J. Długosz* w *Lib. Benef* tom II str. 205 mówiąc *Pogonya, villa sub parochia de Mislowice, Iu gua sunt semptem lanei; i tem est ibi scoltetia*. (Pogonia, wieś w parafji Mysłowice, w której jest siedem łanów; również jest tam sołtysostwo).

Około r. 1440 znany jest *Stefan Kowacz* herbu *Wąż* jako właściciel wioski.

[1]) *Ślad* — obowiązkowa *pogoń* za śladem przestępcy. Wieśniacy osady z „krzykiem" gonili „śladem" złoczyńcy aż do granic sąsiedniej osady, której powierzali dajszą pogoń.

Sosnowiec — Pogoń.

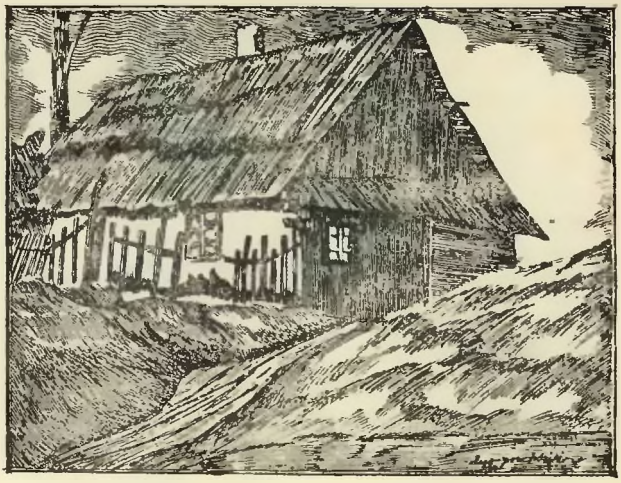

ul Staropogońska Nr 47 chałupka Grzywny.

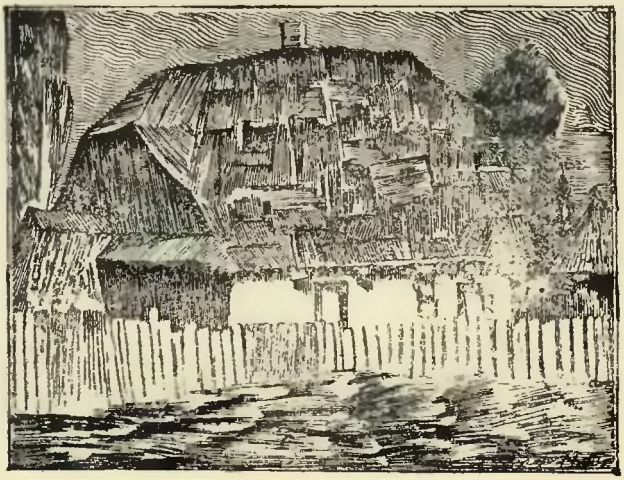

ul. Czeladzka Nr. 44, chałupka Tomeckiego.

Rys. Józef Szyller

Na
„Mikołaja i Gwiazdkę"
najlepszym podarunkiem
to

„TEKA GRAFICZNA"
ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO

Zawierająca 12 artystycznych plansz graficznych
Zamawiać w Administracji.

347270 II
T. 1. z. 24.
dublet

Cena pojedynczego zeszytu 50 gr.

Wydawnictwo ukazuje się dwa razy w miesiącu 1-go i 15-go.

Prenumerata: miesięcznie 1 zł., kwartalnie 3 zł., półrocznie 6 zł.

Nowe zamówienia uwzględnia się tylko kompletami t. j. od Nr. 1-szego, które są do nabycia z nakładu drugiego,

---

Adres: Redakcja Monografji Zagłębia Dąbrowskiego Sosnowiec, ul. Sienkiewicza 5, telefon Nr. 1-85.
Konto czekowe: P. K. O. Katowice Nr. 306.070

Biblioteka Śląska w Katowicach
Id: 0030000377562
II 347270

DRUK. DĄBROWSKO-ŚLĄSKICH ZAKŁADÓW DRUKARSKICH I WYDAWNICZYCH Sp. z o. o
M. KOZIŃSKI I B. OJDANOWSKI w SOSNOWCU.

WYDAWNICTWO
TOWARZYSTWA NAUKOWEGO ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO

Zeszyt 25. (ostatni tomu I).

Z PRZESZŁOŚCI ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO i OKOLICY

SZKICE MONOGRAFICZNE

Z ILUSTRACJAMI

*

REDAKTOR
MARJAN KANTOR-MIRSKI

*

Wpłacać tylko na Konto P. K. O.
Nr. 300.817

WSZELKIE PRZEDRUKI I REPRODUKCJE Z NINIEJSZEGO DZIEŁA SĄ WZBRONIONE.

SOSNOWIEC, DNIA 15 GRUDNIA 1931 R.

Ważne do 5 stycznia 1932 r.

PREMJE

w postaci artystycznych pocztówek zabytków Zagłębiowskich
otrzyma zupełnie bezpłatnie
każdy prenumerator
II TOMU
MONOGRAFJI ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO I OKOLICY

Warunki prenumeraty

Prenumeratę opłaca się z góry.

1. Rocznie . . . . . 10 zł.
Premja 24 pocztówek
2. Półrocznie . . . . . 5 zł. 50 gr.
Premja 12 pocztówek
3 Kwartalnie . . . . . 2 zł. 80 gr.
Premja 6 pocztówek
4. Miesięcznie . . . . . 1 zł.
Premja 4 pocztówki

Premję otrzymają tylko ci, którzy zaraz wpłacą prenumeratę wzgl. zgłoszą pisemnie abonament i wpłacą należytość do dnia 5 stycznia 1932 r.

Zeszyt Nr. 1 tomu II z dnia 1 stycznia 1932 r. ukaże się 20 grudnia 1931 r.

Po *Kowaczach* właścicielami wioski około r. 1599 byli *Tymieńscy*, zaś w latach 1636-1670 gospodarzył na *Pogoni* szeroko rozgałęziony ród *Jarockich*. Dowody na to znajdujemy w metrykach będzińskich, które w tym okresie znają: Barbarę, Katarzynę, Jadwigę i Jana Jarockich, z Pogoni. Gdyby ktoś nie wierzył metrykom będzińskich, to istnieje drugi dokument (Arch. Miejskie w Mysłowicach), stwierdzający niezbicie, że *Jaroccy* rzeczywiście byli dziedzicami *Pogoni*. Treść owego dokumentu przytacza się dosłownie:

Przed Urząd nasz Landwoitowski (w Mysłowicach) będac ta sprawa przedniesiona mianowicie przedemnie Jana Robaka Lantwoita teraznieyszego wprzytomności przsieglich ze iest przedniesienie uwolnienie Marcina Serwatki Spoddanstwa od Ie Msci Pana Samuella Iarockiego na instantiąm Iadwigi Pitasiowy zniemieckich piekar mianowi ie wte słowa.

Na instantiąm biały głowy Iadwigi Pitasiowy zniemieckich Piekar wiadomo czynie komu wiedzieć nalezy, Isz ia o Marcina Serwatkę niestoię bogo dla złodzieistwa zgruntu Pogonskiego wygnano y dokonca onim wiedzieć niechcę co zasłużeł niechai dzierzy na co się rękąm swąm własnąm podpisuię y pieczec przykładamc Dan S Pogoni Wigilliąm Panny Mariey Roku 1651

Samuel Iarocki mpp

Chodzi teraz o to, czy *Pogoń* Kowaczów i Tymieńskich, a *Pogoń* Jarockich jest jedną i tą samą wioską? Rozpatrzmy tę sprawę na podstawie *Lib. Benef. Długosza* i późniejszych wykazów dóbr gzichowskich. W tomie II str. 190 Długosz pisze *Pogonya, villa sub parochia de Mysłowice sita, cuius haeres Stephanus Kowacz de domo Serpentum.* (Pogonia, wieś w parafji Mysłowice położona, której dziedzicem jest Stefan Kowacz herbu Wąż), — zaś na str. 206 mówi, że drugim patronem (kolatorem) kościoła w Mysłowicach jest *dominus Iarocky de Siedlecz, Pogonya et Clymunthow* (pan Jarocki z Sielca, *Pogoni* i Klimontowa). Wniosek stąd taki, że około r. 1440 istniała *Pogoń* Kowaczów, oraz *Pogoń* Jarockich. Lecz nie na tem koniec. W latach 1686-1698 widzimy na *Pogoni* Andrzeja i Marcina Mieroszewskich, — a równocześnie i Jarockich. Między rokiem 1775 a 1768 panami wioski są Mieroszewscy, a niezależnie od nich i *Korulscy*. Około r. 1800 siedzą na *Pogoni* Mieroszewscy, a obok nich *Nowosielscy*. Są to dowody, że istniały dwie *Pogonie*, które wykazy dóbr gzichowskich z początku XIX.

w. zwią *Pogoń Gzichowska* i *Pogoń Sielecka*, z oddzielnemi dworami i folwarkami. Dwór pierwszej, stał w okolicy dzisiejszych bloków mieszkalnych przy ul. *Suchej*, zaś drugiej w okolicy *pogońskiego kościoła* parafjalnego. Około r. 1875 Pogoń Gzichowska posiadała 29 domów, folwark i 331 mieszkańców, zaś Pogoń Sielecka 49 domów, folwark i 1088 mieszkańców. Żyją jeszcze obywatele Pogoni. co pamiętają oba folwarki. Czy obie części Pogoni stanowiły odrębne osady, — trudno sprawdzić. Wprawdzie spisy wsi z r. 1827 znają tylko jedną Pogoń z 72 domami i 378 mieszkańcami, lecz na spisach tych polegać nie można.

Z pośród mieszkańców *Pogoni* znani są w XVII. wieku: *Tomeccy, Hurgacze, Buchacze, Kaczmarczyki, Sobierajczyki, Owczarczyki, Pawlice, Kawki, Masarczyki, Serwatki, Gdule, Pełki, Czaple, Mrowcy, Machury, Repety, Rożki* przezwani Kazirodami, *Grzywny, Musiały i Maladyny*. Siedziała tu również i szlachta jak: *Góreccy, Głowaccy i Temarscy*.

Istniał ongiś na Pogoni dość dużych rozmiarów *staw*, nad którym stał *młyn*. Staw można było oglądać jeszcze w r. 1858 (uwidoczniony jest na mapie Hempla). Młyn przestał istnieć około r. 1830. Odwieczna *karczma*, w której około r. 1839 siedział na arendzie Antoni *Malinowski*, również zakończyła swój żywot. Stała przy dzisiejszej ul. Będzińskiej, w okolicy wylotu ul. Wielkiej. Z dwóch prastarych dworków, w których siedzieli w swoim czasie wielce „rozhukani" dziedzice jak: *Korulski i Nowosielski*[1]), nie pozostało ani śladu.

Pogoń od najdawniejszych czasów należała do parafji Mysłowice. Po r. 1819 została przydzielona do parafji w Czeladzi. Własną parafję posiada od r. 1902. Pierwszym jej włodarzem zamianowano *ks. Mieczysław Fröhlicha*. Pierwotny kościołek drewniany, zastąpiono murowanym w stylu ostrołuku.

Szkolnictwo na Pogoni reprezentowały *trzy* szkoły, jedna rządowa 1-klasowa założona w r. 1870 i *dwie* prywatne: *Banachowicza* 1-klasowa. założona w r. 1898, — oraz *Albrechtówny* 1-klasowa, założona również w r. 1898. Dwie ostatnie znajdowały się na t. zw. *Nowej Pogoni* (dawny Wygwizdów).

OSTRA GORKA (Dzielnica Sosnowca).

Początki jej sięgają końca XVIII. wieku. Pierwotnie była to osada *smolarzy*, składająca się z dwóch nędznych chałup. Po założeniu tutaj *kopalni* węgla w r. 1822, wkrótce rozrosła się w ludną kolonję górniczą.

---

[1]) O ich „cudacznych" wyczynach będzie mowa w tomie II. w dziale „Legendy".

RADOCHA (Dzielnica Sosnowca).

Wyrosła na skraju odwiecznych borów nadprzemszańskich, nad brzegami Brynicy, jako *osada leśna*. Ongiś prawdopodobnie należała do Mysłowic, bowiem w dawnych regestrach i inwentarzach mysłowickich znajdujemy notatkę, że miasto posiadało w klinie między Brynicą a Przemszą dwie łąki zwane *Pasternik i Rybarka*. W r. 1646 posiadała osada tylko 5 chałup. W późniejszych czasach przybyło jeszcze 2 chałupy, położone na północny zachód, zwiące się do r. 1845 *Pustkowie Radocha*. Z pierwszej połowy XVII. wieku znamy tylko jednego mieszkańca Radochy, którym jest *Józef Niemczyk*. Na początku XIX. wieku stała tu *karczma*, w której gospodarzył *Jan Wolny*. W r. 1827 osada posiadała 4 domy i 22 mieszkańców.

W r. 1896 założono tu *fabrykę chemiczną* pod nazwą „*Radocha*" o kapitale akcyjnym 700.000 rubli. Produkcja jej w r. 1900 wynosiła około 300 wagonów cereryny, parafiny, świec stearynowych i parafinowych oraz przetworów chemicznych jak: antichloru, bisulfitu, masy woskowej do podłóg, wosku szewskiego, smaru do lin, kwasu winnego i cytrynowego, nitrytu, ozokerytu, cukru ołowianego i saletry oczyszczonej.

SRODULA (Dzielnica Sosnowca).

Już w r. 1645 istniała jako osada *karczmarska*, leżąca przy bocznej drodze, biegnącej lewym brzegiem Przemszy, z Będzina przez Sielce na Mysłowice. Oprócz karczmy posiadała dwie chałupy Alberta *Janczwy* i Sebestjana *Pieczka*. Później wzniesiono tu *folwark*, który dotrwał do r. 1880. W drugiej połowie XIX. wieku osada była własnością „Gwarectwa von Kramsta", które ją wydzierżawiło *Meyerholdowi*. Obok osady, tuż nad brzegiem Przemszy stało kilka chałup przezwanych *Środulką* a później *Piecuchem*. Około r. 1667 znana jest na Środulce rodzina *Migdałków*.

W r. 1883 zbudowano tutaj *fabrykę chemiczną „Gzichów"*, założoną przez *Mainzer Verein für Chemische Industrie in Frankfurt am Main* (Mogunckie Towarzystwo dla przemysłu chemicznego w Frankfurcie n. Menem). Zatrudniała 95 robotników i produkowała kwas siarczany, solny, esencję octową, kwas octowy i chlorek wapna. W r. 1900 istniała tu jeszcze jedna fabryka chemiczna *G. Ottmana i Ski*.

DĘBOWA GÓRA (Dzielnica Sosnowca).

Wyrosła w niewiadomym czasie wśród puszczy leśnej, jaka tu ongiś wyrosła Pod koniec XVIII. wieku posiadała tylko 5 chałup, chociaż obszar jej rozciągał się aż po Modrzejów. Istniały tu *dwie karczmy*. Jedna stała mniej więcej w tem miejscu gdzie obecnie ul. Dębowa przecina tor kolejowy Sosnowiec-Dań

dówka, — druga leżała na skraju lasu od strony Modrzejowa i zwała się *Wygoda*. W jakimś bliżej nieokreślonym czasie wioska prawdopodobnie posiadała dwór i folwark, będąc własnością Dębowskich, z których znamy jednego (starostę będzińskiego około r. 1755). Jest nim *Jan z Dębowej Góry Dębowski*. Ów dwór stał przypuszczalnie w tem miejscu, gdzie później wyrosła *kolonja* zwana „*Glück auf*" (Szczęść Boże), wzniesiona przez księcia Ludwika Anhalt Koethen von Pless (przy zbiegu dzisiejszej ul. Lipowej z ul. Dębową).

Około r. 1830 otworzono tu *kopalnię* węgla *Fryderyk* prowadzoną systemem odkrywkowym. Wspominają również kroniki o *kopalni Dębowa Góra*, która była czynną jeszcze około r. 1909. Prawdopodobnie jest to późniejsza kopalnia *Ludmiła*. W r. 1883 zbudowano *hutę* żelazną *Puszkin*, która w 10 lat później przeszła na własność towarzystwa akcyjnego o kapitale 750.000 rnbli z hr. Gwido Henckel von Donnersmark z Świerklańca Śląskiego na czele. Huta wyrabiała żelazo handlowe okrągłe kwadratowe, płaskie i wstęgowe. Produkcja roczna huty wynosiła do r. 1900 przeciętnie 650.000 pudów. Jednym z dyrektorów zarządu *Towarzystwa Huty żelaznej „Puszkin"*, był znany powszechnie i wysoce ceniony w Zagłębiu *Stanisław Skarbiński*, zaś dyrektorem huty inż. Józef *Chlebowski*.

Obecnie huta „Puszkin" zwie się *Hutą Staszyca* i jest własnością Modrzejowskich Zakładów Górniczo-Hutniczych.

SIELEC (Dzielnica Sosnowca).

W XIV. w. osada znana była pod nazwą *Sedlecz i Syedlecz* w XV w. *Sziedlecz, Szidlecz i Szydlecz*. Później zwała się *Siedlec, Siedlce, Sielce*, wreszcie *Sielec*.

Odwieczna osada. sięgająca prawdopodobnie czasów przedhistorycznych, kiedy to osadnictwo wybierało na siedziby miejsca pagórkowate, niezalane wodą na wyniosłych brzegach rzek, które z braku innej komunikacji, były jedynemi drogami. Nasz *Sielec* właśnie usadowił się na takiem wzgórzu, ne lewym brzegu *Czarnej Przemszy*.

Ponieważ jeszcze w XVI wieku istniał tu *folwark rycerski*, o którym wspomina *J. Długosz u Lib. Benef* str. 204 w słowach *item ibi est praedium militare* (także jest tu majętność rycerska), wnioskowaćby należało z tego, że osada należała do typu *wsi włodyczych*, t. zn. zamieszkałych od najdawniejszych czasów przez rycerstwo włodycze czyli *wojów*,

Do r. 1361. Sielec był własnością *Abrahama z Goszyc*. Tenże zamienia z *Ottonem z Pilicy* herbu Topór Sielec na Witanowice, a zamianę tę zatwierdza Kazimierz Wielki i wskutek

tego w r. 1361 dowiadujemy się o istnieniu osady. Na prośbę Ottona, Kazimierz Wielki nadaje Sielcowi prawo magdeburskie. Prawdopodobnie nadanie to nie uzyskało mocy prawnej, bowiem w *„Inventarium Privilegiorum, Litterarum, Diplomatum etc. in archivo regni in arce Cracoviensi"* na str. 196 znajdujemy następującą wiadomość:

Elisabeth senior regina Hungariae et Poloniae confirmat litteras Sandivogii, capitanei generalis Cracoviensis, continentes commutationes bonarum Siedlecz et Klimuntow cum quarta parte juris patronatus ecclesiastici ni oppido Mysłowice, pro medio manso agri in villa Pielgrzymowice, nec non pro septingentis marcis, per Ottonem militem de Pilca cum Petrassio Szafraniec subdapifero Cracoviensi factas. Insuper eadem regina praedictas villas de jure Polonarum in jus teutonicum transfert. Datum Cracoviae, in die S. Venceslai anno 1379.

(Tłumaczenie Elżbieta Starsza, królowa Węgier i Polski potwierdza list krakowskiego starosty Sandivoginsza, którym Otton z Pilczy, zamienia z Piotrem Szafrańcem, podczaszym krakowskim, dobra Sielce i Klimontów, z czwartą częścią partronatu kościoła w Mysłowicach, za pół łanu roli w Pielgrzymowicach i 700 grzywien. Prócz tego przenosi królowa wymienione wioski z prawa polskiego, na prawo niemieckie. W Krakowie w dniu św. Wienczesława (28/9) roku 1379).

Z powyższego dokumentu dowiadujemy się, że w r. 1379 Sielec przeszedł na własność *Piotra Szafrańca* (z Pieskowej Skały).

W powyż wymienionym „Invetarium" na tej samej stronie, znajdujemy jeszcze jedną wiadomość o następującem brzmieniu:

Hedwigis senior regina Poloniae approbat venditionem Siedlecz et Klimuntow in districtu Craco viensi, et Pogonia in districtu Thessinensi situm, per Petrum Szafraniec subdapiferum Cracoviensem Vislao et Petro de Mysłowice, filiastris Bodzantae archiepiscopi Gnesnensis pro septingent's marcis grossorum Pragensium factam. Datum Cracoviae, feria secunda post festum Cenceptionis B. V. Mariae, anno 1386.

(Tłomaczenie. Jadwiga Starsza królowa Polski potwierdza sprzedaż przez Piotra Szafrańca, podczaszego krakowskiego Sielca i Klimontowa w powiecie krakowskim, oraz Pogoń w powiecie cieszyńskim położonych Wisławowi i Piotrowi z Mysłowic, sio-

strzencom arcybiskupa poznańskiego Bodzanty (herbu Poraj) za 700 grzywien groszy pragskich. W Krakowie w poniedziałek po święcie Matki Boskiej Niepokalanego Poczęcia roku 1386).

Dokument powyższy dowodzi, że w r. 1386 Sielec przeszedł na własność siostrzeńców arcybiskupa Bodzanty, *Wisława i Piotra* dziedziców Mysłowic. Około r. 1440 widzimy Sielec już w rękach *Jarockich*, (o czem wspomina *J. Długosz* w *Lib. Benefic* str. 204 t. II). Pod koniec XVI wieku dziedzicem wioski jest *Walenty Minor*. Po nim siedzieli tu *Przybysławscy*, o czem świadczyła *tablica marmurowa* osadzona nad bramą zamkową) z następującą treścią: *Anno Dni 1620. Christus Rex fortis venit in pace, et Deus homo factus est, Dnus (Dominus) est fortitudo mea et virtus, in Eo sperabo, et non confundar in aeternum. G. Sebastianus de Przybyslawice minor haeres in Obichow et Siedlec XXII* (Tłumaczenie Roku Pańskiego 1620. Chrystus, Król mocny przybył w pokoju i człowiek dziełem Boga jest, Pan jest siłą moją i mocą w Nim nadzieja i nawet połączenie w wieczności. G. Sebestjan z Przybysławic Małych dziedzic Obichowa i Siedlec XXII) Począwszy od r. 1706 właścicielami Sielca są Modrzewscy, Tęgoborscy, Żulińscy, Stojowscy, Schimmelpfenigi, Ludwik Anhalt Koethen von Pless, hr. Stolberg Wernigerode, hr. Jan Renard, a od r. 1902 Towarzystwo Francuskie Zakładów Górniczych i Hutniczych.

Wioska była osadzona na 15 łanach, posiadała *karczmę* z rolą z której dochody pobierał pleban mysłowicki.

Od niepamiętnych czasów stał tutaj *zamek*, który „*Pamiętnik Nauk i Umiejętności*" z r. 1835 na str. 74 i 75 t. II tak opisuje:

„Jest on w kształcie kwadratu na bagnach i niedostępnych topielach zbudowany. Dzikie zarośla a szczególniej drzewa wiązowe nadzwyczajnej wielkości otaczają go wkoło. Musiał być niegdyś warowny, bo głębokie *fossy wodą napełnione i most łyżwowy* nie w innym celu mogły być stawione. Po wszystkich rogach zamku i w środku od południa są *baszty*; w północnej zaś stronie *kaplica z wieżą* dosyć wyniosła, w której jeszcz *dzwonek* wisi. Mury do koła opatrzone są strzelnicami a pod całym zamkiem istnieją dotąd wyborne i suche *piwnice, z mnóstwem różnych kryjówek i lochów* do tajemnych wycieczek z warowni. Wpływ czasu, nieprzyjaciół najazdy, a najbardziej pożary, mocno zniszczyły ten zamek. Ogólna ozdoba starożytnej budowy, *piękność rzeźby i innych wyrobów sztuki*, zwiedzającego te zwaliska podziwem przejmuje. Starzy ludzie mówią, że zamek Sielecki przez *Templarjuszów*[1]) był zbudowany, którzy tu swe sied-

[1]) Sprowadził ich do Polski w r. 1162 Jaksa herbu Gryf z Miechowa

Sosnowiec—Sielec.

Fragmenty zamku.

liska założywszy od najazdów obronę mieli. a w kaplicy nabożeństwa swe odprawiali. Mówią też niektórzy, że za ich pamięci było przy bramie *więzienie* w ziemi".

Zamek odbudował częściowo książe Ludwik Anhalt Koethen von Pless, który w nim przemieszkiwał.

Obecny zamek nie przypomina niczem dawnego. Baszty obniżono, ozdoby znikły. *kaplica przed kilku laty przestała istnieć, — tam gdzie przez wieki całe odprawiały się nabożeństawa, — skrzypią pióra biuralistów. — nawet krzyż z wieży zdjęto* i zastąpiono go zwyczajną „iglicą". To co pradziadowie nasi, *ojczyce tej ziemi* wznieśli, przyozdobili i krwią swoją przez stulecia bronili, wyszło z pod naszej opieki, — nie my jesteśmy panami zamku. Nie nasza to wina, lecz dawnych zaborców, którzy woleli widzieć raczej djabła właścicielem, niż Polaka.

Od strony Przemszy istnieje przy zamku znacznych rozmiarów *park*. Przed laty spełniał on rolę parku *publicznego*, czego dowodem jest wzmianka, pióra *Nałęcza* zamieszczona w czasopiśmie „*Ziarno*" z r. 1904 następującej treści: „*Park jest otwarty dla publicznosci*" (bo były to czasy moskiewskich rządów) — a dzisiaj . . . . ? — *zamknięty na siedm spustów i rygli* (no, bo żyjemy w Polsce Niepodległej) dla łakn cych w skwarnej porze letniej trochę cienia i zieleni. *Dawniej* wchodził tu każdy, nawet ci, co wiecznie gryząc „sjemoczki" wyrzucali z ust wraz z śliną łupinki na odległość dwóch metrów, któremi artystycznie zaśmiecali drogi i ścieżki parkowe, — *obecnie* . . . . ? — nie wejdziesz do parku, o ile nie posiadasz *osławionej* i znanej na terenie Sosnowca *przepustki*.

Na południowy wschód od zamku, na wzgórzu kamienistym jeszcze w r. 1858 widniał *grób* wykuty w skale, w którym generał *Schimmelpfenig* właściciel Sielca wraz ze swym wnukiem i sporym skarbem został pochowany. (Grób ten jest uwidoczniony na mapach Hempla z r. 1858). Od owego grobowca, wzgórze otrzymało nazwę *Góry Schimmelpfeniga*, która utrzymała się do r. 1870.

Początki górnictwa na terenie Sielca datują się od r. 1840. Po nabyciu Sielca przez hr. Renarda w r. 1858 powstała tu kopalnia „Fanny" prowadzona początkowo systemem odkrywkowym. W r. 1884 spadkobiercy Renarda utworzyli Towarzystwo Akcyjne „Hr. Renard". W miejsce dawnej kopalni odkrywkowej, wybudowano kopalnię *szybową* zwaną dziś „Renardem" W r. 1902 Sielec wraz z kopalnią przeszedł w ręce kapitału francuskiego a mianowicie t. zw. Grupy Towarzystw Przemysłowych „Huta Bankowa", w skład której wchodzą Huta Bankowa, Reden, Gwa-

rectwo Hr. Renard i Zakłady metalurgiczne w Radomiu.

W r. 1881 pruskie Towarzystwo „Vereinigte Königs und Laurahütte" wybudowało w Sielcu hutę, która dzisiaj nosi nazwę *Huta Katarzyna*.

Początkowo zakład zajmował się tylko walcowaniem żelaza. Później jednak zbudowano dwa *wielkie piece*, *stalownie* z dwoma piecami Martinowskiemi, *pudlinarnię* o 14 piecach mniejszych z 3 parowemi młotami, *walcownię* żelaza płaskiego, fasonowego i blachy, *walcownię rur*, *odlewnię* żelaza, fabrykę śrub i nitów i t. d. W r. 1900 produkcja huty wyniosła 3.548.853 pudów.

Obecnie *Huta Katarzyna* jest własnością Modrzejowskich

Stoją (od lewej strony) Anders, Pomianowski, Wrzeziński, Rembertowski
Siedzą (od lewej): J. K. Lipski, Cz. Goebel, Pomianowska, Kreczmar, inż. Rudniccy.

Zakładów Górniczo-Hutniczych.

Od najdawniejszych czasów Sielec należał do parafji Mysłowice, zaś od r. 1902 posiada własną parafję. Druga parafja na t. zw. *Nowym Sielcu* powstała w r. 1904 a kościół do dziś nieistniejący został przebudowany z dawnej karczmy. Pierwszym proboszczem tutaj był ksiądz *Bożek*.

Szkolnictwo oczywiście polskie reprezentowała 2-klasowa *szkoła prywatna* Felicji *Żarskiej*, założona w r. 1898.

Na zakończenie szkicu monograficznego Sosnowca, wspomnieć jeszcze należy o dawnej *prasie* miejscowej, *artystach i li-*

teratach zagłębiowskich, — o udziale Zagłębia w ruchu niepodległościowym przed r. 1914, — wreszcie o instytucjach użyteczności publicznej, które swemi urządzeniami postawiły Zagłębie i Sosnowiec w szeregu pierwszych i najludniejszych miast Polski. Dawną *prasę polską* mającą siedzibę w Sosnowcu reprezentowały następujące pisma codzienne: „Kurjer Zagłębia" założony w r. 1905 (wydawca Antoni *Mazurkiewicz*) — oraz „*Iskra*"[1]) założona w r. 1909 (Wydawca Ryszard *Monsiorski*).

W r. 1921 powstała myśl urządzenia w Sosnowcu *wystawy obrazów*. Wyłonił się *komitet* w osobach: *Pomianowskich*, Jana Kantego *Lipskiego*, Czesława *Goebla*, inżynierostwa *Rudnickich*, L. *Kreczmara*, *Mazura* dyrektora Semin. Naucz. i przy udziale zagłębiowskich artystów malarzy: *Andersa*, *Rembertowskiego i Wrzesińskiego*.

Komitet ów stał się niejako podwaliną pod przyszłe *Towarzystwo Artystyczno-Literackie*, które zorganizował i uruchomił w r. 1924 znany i niezmiernie popularny literat *Zygmunt Rychter*, twórca pierwszej „Szopki Zagłębiowskiej" i pierwszy prezes Towarzystwa. Nowa organizacja skupiła koło siebie wszystkich artystów malarzy i literatów jak: *Araszkiewiczów*, *Andersa*, *Gorgonia*, *Kwinte*, *Pawelę*, *Rembertowskiego*, *Sadowskiego*, *Szyllera*, *Wrzesińskiego*, *Zahorską* i w. i., trwając do dzisiaj na obranej placówce

Dzieje ruchu niepodległościowego w Zagłębiu Dąbrowskim w latach 1912-1918.

Do przepięknych kart w historji miast Zagłębia, należą dzieje ruchu niepodległościowego w latach 1912-1918.

Pisać o tych czasach i wypadkach jakie się w tym okresie rozgrywały, z braku odpowiedniego i źródłowego materjału jest dość trudno, lecz mimo tej przeszkody pominąć ich nie wolno.

Dzieje ruchu niepodległościowego na terenie Zagłębia datują się właściwie od r. 1894. Ruch ten dzieli się na trzy fazy pierwsza obejmuje lata 1894-1905 a charakterystyczną jej cechą to *podziemna* walka z caratem, — druga trwa od r. 1906 do 1914 i objawia się pracą konspiracyjno-uświadamiającą i organizowaniem związków o charakterze wojskowym, — trzecia rozpoczyna się z wybuchem wojny światowej i trwa do końca 1918 r.

Pomijając pierwszą część drugiej fazy postaramy się skreślić fragmentarycznie dzieje ruchu od r. 1912. W tym roku zjawia się na terenie Zagłębia Zygmunt *Kuczyński* i organizuje

[1]) Obecnie „Kurjer Zachodni".

Związek Strzelecki z komendą obwodową w Sosnowcu, której podlegały komendy lokalne w Dąbrowie, Grodźcu, Niemcach, Ząbkowicach i Zawierciu. Na czele komendy obwodowej stali kolejno *Kuczyński, Tessaro i T. Żuliński*[1]). W r. 1913 po wyszkoleniu pewnej grupy członków związku na kursach instruktorskich zorganizowanych w b. Galicji, zostały utworzone dalsze placówki *strzeleckie* w Milowicach, Niwce, na Saturnie i t. d. W tym czasie związek liczył przeszło 200 ludzi, z których 150 posiadało krótką broń. Związkowcy konspiracyjnie ćwiczyli się w mustrze wojskowej i odbywali manewry w odległych i głuchych okolicach, zdala od oczu policji i żandarmerji rosyjskiej Poza pracą ściśle wojskową, członkowie związku trudnili się masowem przenoszeniem *nielegalnej literatury* z Krakowa, którą następnie kolportowano nieraz w odległe okolice Kongresówki.

Obok Związku Strzeleckiego, powstaje organizacja o charakterze wojskowym pod nazwą *Drużyn Strzeleckich*. Inicjatorem tej organizacji był Roman *Szymański*. Drużyniacy prowadzili pracę swoją również konspiracyjnie, szkoląc instruktorów na kursach w Rabce i Nowym Sączu.

Złożyło się tak, że uczestników kursów instruktorskich tak ze Strzelca jak i Drużyniaków zastała wojna w Krakowie wzgl w Sączu. Nie mogących powrócić do Zagłębia połączono razem i przydzielono do pierwszej kompanji kadrowej pozostającej pod dowództwem Zbigniewa *Kasprzyckiego*.

Z pośród wybitniejszych członków Związku Strzeleckiego znani są: Hugo *Almstaedt*, Aleksander *Bień*, Eugenjusz *Dąbsk* Władysław *Dobrowolski*, Bogdan *Szeligowski* i *Zientarski*, — z Drużyn Strzeleckich zaś: *Frydrych, Joachimowski, Kurzynoga Ogłaza*, Józef *Renik*, oraz bracia *Skalscy*.

Z chwilą wybuchu wojny światowej i po wkroczeniu do Zagłębia Niemców, obie organizacje rozpoczęły jawną działalność w łączności z powstaniem na terenie Galicji *Legjonów*.

W dniu 2 sierpnia 1914 przybywają do Sosnowca *Górecki* i *Sawicki* celem przeprowadzenia mobilizacji wśród Strzelców i Drużyniaków i utworzenia *Komisarjatu Wojsk Polskich*. Ochotników do Legjonów skoszarowano początkowo w Dąbrowie w Szkole Górniczej, potem w Sosnowcu w szkole przy ul. Wawel Nr. 1 wreszcie w szkole Zakładów Milowickich. Z pierwszych ochotników utworzono w d. 23 VIII. 1914 *kompanję* w sile 80 ludzi pod dowództwem J. *Zientarskiego*, która weszła w skład II Brygady Legjonów. Z końcem listopada 1914 wyrusza na pole walki *bataljon* Zagłębiaków pod dowództwem Leo-

1) Padł nad Styrem w r. 1915.

na *Berbeckiego*, inżyniera Zakładów Milowickich. Później zdążają do Legjonów co pewien czas grupki ochotników, które w ogólnej sumie dały 2.500 żołnierza. Tą pokaźną liczbą dowodzili w poszczególnych oddziałach następujący *oficerowie* Zagłębiowscy: *Berbecki, Bednarz, J. Hawiński, T. Hawiński, M. Frydrych, M. Rzadkiewicz*, Dr. *Ruppert, S. Kalabiński, Szymański*, Dr. *Składkowski, Szulc, M. Ruciński, Zientarski, Orski, Wójcik i Walczyk.*

Wysiłek legjonowy, pieczętują ciche kurhany Zagłębianów w Karpatach: *Karola Joachymskiego*, na Wołyniu *Nowaka* i *Matyszkiewicza*, na Polesiu *Jabłonowskiego.*

Po zajęciu całej Kongresówki przez wojska niemieckie, i wskutek przewrotnej polityki państw centralnych powodujących tragedję 9. czerwca 1916, Szczypiorna i Benjaminowa a potem Przemyśla, Rarańczy, Husztu i Kaniowa, — polska myśl wojskowa wstępuje z powrotem w *podziemia* i znów staje się konspiracyjną. Wyrazem jej na terenie Zagłębia staje się *Bezpartyjna Organizacja Niepodległościowa* (B. O. N.), która otwiera w r. 1915 szkołę dla instruktorów z *J. Plebankiem* na czele. W jakiś czas później wyrosła *Polska Organizacja Wojskowa* (P. O. W.) z *Grodzickim* na czele.

W listopadzie 1916 obie wyżej wymienione organizacje łączą się pod sztandarem P. O. W. W Sosnowcu powstaje komenda obwodu z *Plebankiem* na czele, który z zapałem organizuje komendy lokalne w Pogoni, Sielcu, Środuli, Milowicach, na Piaskach, w Niwce i Klimontowie. Powstają 4 szkoły podoficerskie, 7 szkół żołnierskich, szkoła rekruta, i t. p. W styczniu 1917 r. powstaje oddział żeński P. O. W. z *Wasilewską* na czele.

Od lipca 1917 r. okupanci zaczynają represjami zwalczać P. O. W., aresztują *Plebanka* i wywożą do Havelbergu. Praca chwilowo zwolniła tempo w końcu zamarła. Wówczas powstaje nowa organizacja t. zw. *„Kółko samokształcenia młodzieży"*, które przejęło cele P. O. W. Na początku 1918 r. odżyło P. O. W. prowadząc wytrwale swoją pracę. Powstaje w Dąbrowie komenda obwodowa, w Sosnowcu zaś druga z *Czesławem Kowalskim* na czele.

Ostatnim czynem P. O. W. i b. Legjonistów po przeprowadzeniu mobilizacji w d. 30 X. 1918 było rozbrajanie wojsk niemieckich, rozpoczęte 10. listopada 1918 w którem wzięli również wybitny udział (poza P. O. W.) Gustaw *Wolf, Mecnarowski, Marek, Kuczyński*, Dr. *Pawełek*, inż. Artur *Michael*, inż. *Rudowski*, inż. *Przedpełski, S. Janicki, Węgrzynowski, Ogrodnik* i w. i.

W dniu 11. listopada 1918 Sosnowiec i całe Zagłębie rozpoczęło nowe życie w

Wolnej i Niepodległej Polsce.

* * *

Z pośród wielu instytucji użyteczności publicznej, które dla wygody mieszkańców przyszłego miasta ulokowały się w Sosnowcu, należy wymienić, choćby tylko dla samej statystyki *stację telefoniczną*, która już w r. 1900 otrzymała nazwę *Sosnowieckiej Centralnej Stacji Telefonicznej*, rozporządzający 204 aparatami. Obejmowała swoimi drutami: Sosnowiec, Będzin, Czeladź i Zagórze. Sosnowiec posiadał aparatów 93, Stary Sosnowiec 1, Pogoń 1, Milowice 3, Sielec 24, Środula 4, Dębowa Góra 4, Radocha 1 i Modrzejów 2, razem 133 aparatów. Na inne miejscowości przypadało 81 aparatów.

Gmach Centrali Telefonicznej w Sosnowcu.

Za czasów zaborczych i początkowo w Polsce Niepodległej, sosnowiecka centrala znajdowała się w rękach rządu. W dniu 1. października 1922 r. sieć telefoniczna Zagłębia Dąbrowskiego i w 7-miu większych ośrodkach przemysłowych i miastach Polski przeszła w ręce *Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej* z inż. Aleksandrem *Olędzkim* na czele, która dla Zagłębia utworzyła *sieć* samodzielną, powierzając jej kierownictwo inż. Janowi *Bebenkowskiemu*. Od tego czasu rozpoczyna się nowy okres

w wyglądzie miasta. Inż. Bebenkowski rozpoczął swą pracę od zwalania pokracznych słupów wraz z drutami, które opasywały miasto we wszystkich kierunkach nadając mu wygląd odrutowanego garnka, zaś w porze jesiennych i zimowych „zefirków", stale wiejących od zachodu czy wschodu, dawały przeraźliwe „koncerty", gwizdająco-jęczące, które obdarzały mieszkańców nadprzemszańskiego grodu rozstrojem nerwów, bezsennością, a nawet i strachem. Po dwóch latach wytężonej pracy i walki z rozmaitemi śnieżycami (jak n. p. w r. 1924), znikł las pokręconych słupów, przepadły „odrutowania" nadziemne, a przewody telefoniczne wstąpiły w kanały podziemne i przestały szpecić miasto. W związku z tą pracą na-

Betoniarnia Pol. Akc. S. P. Telef.

stąpiła przebudowa Centrali sosnowieckiej, którą ukończono w r. 1924. Po zakończeniu prac na terenie miasta, rozpoczęła się praca w innych miejscowościach zagłębiowskich jak: w Będzinie, Dąbrowie i t. d.

Dotychczasowy efekt pracy przedstawia się następująco: ułożono około 60 klm. rur betonowych na kable podziemne, zużyto około 6 miljonów metrów kabli podziemnych, 1 miljon kabli napowietrznych, 542 klm. przewodników bronzowych przy użyciu 3,000 słupów.

Według stanu z d. 1. stycznia 1930 r. Zagłębie posiadało 3187 aparatów, 26 automatów i rozmównic 63 linji do połączeń międzystacyjnych.

Centrala Sosnowiecka posiada własne gmachy w Sosnowcu przy ul. Małachowskiego i w Dąbrowie Górn. przy ul. 3 go Maja prócz tego betoniarnię do wyrobów rur telefonicznych.

Tak się przedstawia kilkuletnia i żmudna praca Zarządu Telefonów na polu porozumiewania się mieszkańców za pomocą drutu. Porównując stan telefonów z przed 10-ciu laty, ze stanem dzisiejszym, możemy stwierdzić że Zagłębie otrzymało pierwszorzędne urządzenia telefoniczne a sprawność działania może być postawiona za wzór dla Europy.

Dzisiaj, siedząc przy pracy w Sosnowcu, w przeciągu kilku sekund można otrzymać połączenia telefoniczne ze wszystkiemi zakątkami zagłębia j. t. z Będzinem, Dąbrową, Czeladzią Grodźcem, Bobrownikami, Wojkowicami Komor,, Ząbkowicami, Strzemieszycami, Sławkowem, Kazimierzem, i Niemcami.

KONIEC TOMU I.

Biblioteka Śląska

ŹRÓDŁA.

z których czerpano materjały.

Archiwum m. Sosnowca. *Archiwum* parafji w Czeladzi. *Archiwum* paraf. w Mysłowicach. *Archiwum* paraf. ewang. w Sosnowcu. *Pryw. zbiory arch.* p. Gęborskiego Roczniki Sowieckie 1900 i 1901 r. *Zapiski kronikarskie* p. P. Kucharskiego. *Zapiski kronik.* p. A. Janowskiego *Zapiski kronik* p. Kalińskiego. *Mapy* Hempla r. 1858 *Mapy* Fleminga r. 1870. *Archiwum Miejskie* Bytom *Archiwum Miejskie* Mysłowice. *Dr. F. Pickosiński,* Rycerstwo pol. śred. wieków, Kraków 1901. *A. Pawiński,* Źródła dziejowe t. XIV. Warszawa 1886. *J, Długosz* Lib. Benef. Kraków. 1864. *Powsz. Pamięt. Nauk.* i Umiej. Kraków 1835. *A. Naruszewicz* Hist. Narodu Pol. Kraków. 1860. *Ziarno* czasop. 1904. *H. Łabęcki* Górnictwo w Polsce 1841. *Jenodniówka* Zagłębiowska 1921. *Dr. J. Lustig* Geschichte d. Stadt. Mysłowitz 1867 *F. Gramer.* Chronik d, Stadt. Beuthen 1863 *W. König,* Chronik von Siemianowitz 1922 *Böhme* Dipl. Beträge. *D. A Klausman.* Oberschlesien vor 55 Jahren 1911. Opowiadania starych obywateli Sosnowca. *Słownik Geograficzny. A. Radek.* Rewolucja w Zagłębiu 1929. *Przegl. Górniczy* r. 1910.

Spis prenumeratorów:

Będzin.

Boxa, Starosta 1
Barczykówna Marja 1
Blumenfeldowa R. 1
Bank Handlowy 1
Burakiewicz Antoni 1
Bartnik M., Księgarnia 15 (6)
Ciszek Stanisław 1
Czapla Jan 1
Dąbkowski L., Księgarnia 17 (10)
Dyr. Gimn. Zgrom. Kupców 6 (5)
Firek Wiktor 1
Gimnazjum Krzymowskiej i Replińskiej 1
Gimnazjum Bojarskiej M. 1
Gawron Władysław, Ksiądz 1
Janiszewski Stanisław 1
Jaworski Tadeusz, Architekt 1
Jarzębowski B. Doktor Med. 1
Kiciński W. 1
Kozłowski Grzegorz 1
Krawczyński Szczepan, Naucz. 1
Kamiński Ludwik, Architekt 1
Kondusz Marjan, Urzędnik 1
Kasprzykówna Irena, Urzędn. 1
Laubitz Mieczysław 1
Lengas Kazimierz 1
Magistrat 10
Montag 1
Peche Tadeusz, Ksiądz Prob. 1
Podliński Władysław 1
Piaskowski Hieronim 1
Proboszcz Edward 1
Szota Feliks 1
Śmiechowicz Stanisław 1
Swolkień Witalis, Rejent 1
Szwankowski Wacław, Kontroler Urzędu Pocztowego 1
Skwara Leon 1
„Sklep Polski" 50 (12)
Szkoła Powszechna Nr. 1 1
Szkoła Powszechna Nr. 2 1
Szkoła Powszechna Nr. 3 1
Szkoła Powszechna Nr. 4 1
Szkoła Powszechna Nr. 8 1
Uniwerzytet Robotniczy 1
Wąs Stefan, Inżynier 1
Walewski Leopold 1
Wajnsztok Abraham 1
Starostwo 7
Żyd. Towarz. Krajoznawcze 1
A. Żmigród, Księgarnia 16 (8)

Berlin.

Jolowicz Józef, Księgarnia 2

Bolesław k/Olkusza.

Biernacki Wincenty, Nauc. 1
Jarzębski Rajmund, Kier. szk. 1
Jastrzębska Janina, Naucz. 1
Kossobudzka Marja, Naucz. 1
Szczęsny Kazimierz 1
Żurek Jan 1

Bobrowniki.

Chodowski Antoni 1
Plech Stanisław 1
Smółka Wanancjusz, Kier. szk. 1
Szkoła Średnia Zaw. Żeńska 1

Brudzowice.

Chmielewski Adam 1

Blanowice.

Szkoła Powszechna 1

Brzeszcze.

Łepkowski Jan 1

Bielszowice.

Natkaniec Michał, Nauczyciel 1

Czeladź.

Cieśliński, Księgarnia 7
Duszek Antoni 1
Dziuk Antoni 1
Herman Ryszard, Naczel. Sądu 1
Kalabiński 1
Konieczny Antoni 1
Magistrat 1
Zajdlic Bronisław 1

Kopalnia „Czeladź".

Bibljoteka P. M. S. 1
Burrier Antoni 1
Bartnicki Feliks 1
Fijałkowski Walerjan 1
Grątkowski Z. Dr. 1
Grychowski Stanisław, Dyrekt. 1
Górnicki Michał, Inżynier 1
Greney Henryk, Dyrektor 1
Herdhebaut Jerzy Inżynier Delegat Rady Zarz. Tow. „Czeladź" 1
Kwiatkowski Władysław 1
Krawczyk Alfons 1
Kocot Józef 1
Kierkorius Witold 1
Lepecki Leopold 1
Markiewicz Piotr, Inżynier Dyrektor, Tow. „Czeladź" 1
Nowakowski Józef 1
Napiórkowski Mieczysław 1
Opałka Jan 1
Okoński Władysław 1
Pęcherski Tadeusz, Inżynier 1
Przewłocki Władysław, Inżynier 1
Pillot Ludwik, Inżynier 1
Rogoż Leon, Dr. 1
Szymański Józef 1

165

217

*) Patrz dodatkowy spis prenumeratorów.

Stow. Młodzieży Polskiej 1
Towarz. Bezimienne Kopalń Węgla „Czeladź" 1
Tecław Feliks 1
Tecław Henryk 1
Viannay Wiktor, Inżynier, Del. R. Z. Tow. „Czeladź" 1
Wolff Stanisław 1
Wipszycki Aleksander 1

Choroń k/Częstochowy.

Kratzer Antoni 1

Dobra.

Gruszczyński F. Poseł 1

Dłużec.

Sztele Teodor 1

Czeladź — kopalnia „Saturn"

Goibion S., Inżynier 1
Przemyski J. 1
Pogorzelski Cz., Dyrektor 1
Peterwas 1
Piwowarczyk J. 1
Rayski W., Dyrektor 1
Szymański St., Szef Wydziału Mierniczego 1
Strawiński B., Inżynier 1
Terlecki M., Inżynier 1
Tuszyński St. 1
Wengris, Dyrektor 1
Zadorażny J., Dr. 1

Dąbrowa Górnicza.

Balcerowski Łucjan 1
Berżowski T. A. 1
Bibljoteka im. Kołłątaja 1
Bednarczyk Stefan 1
Czekaj Stefan 1
Centr. Związek. Górn. „Flora" 1
Czerneda Stanisław 1
Domagała Marjan 1
Dyja Leon 1
Gimn. M. im. Łukasinskiego 1
Drewno Jan 1
Grządzielski, Redaktor 1
Ferch Józef, Inżynier 1
Fusiarski Piotr 1
Gorzechowski W., Profesor 1
Gimbut B. 1
Grajpel A 1
Gawinek Jan 1
Gosiewski Dr. med. i Poseł 1
Gnoiński Mieczysław 1
Gargon St. 1
Huta Bankowa 1
Jura Józef 1
Kowalski Roman 105
„Książnica Zagłębia" Księg. 52
Ringmanowa, Księgarnia 29
Kokowski Kazimierz, Inżynier 1
Kozłowski Józef 1

450

Krenke Eugeniusz 1
Kwaśniak St 1
Karczmarczykówna M. 1
Kowalczykówna M. 1
Kuźniak Juljusz, Inżynier 1
Kłapcia Jan 1
Karkosz Józef 1
Kulpiński F. 1
Legomski Szczepan 1
Landsberg Augustyn 1
Łata Leopold 1
Madejski L. Dr. Poseł 1
Modelski W. 1
Mańka St. 1
Malarski St. 1
Miejska Czyt. Publ. 1
Mansfeldowa W. 1
Nowak Leon 1
Oraczewski Piotr 1
Ociepka Jan 1
Piotrowski Stefan, Profesor 1
Pilniakowski St. 1
Piwowar A. Dr. Profesor 1
Podsiadło Marjan 1
Pietrzyk Al. 1
Prymus A. 1
Rogalewicz Feliks, Inżynier 1
Ramus Krzysztof 1
Rembacz W., Profesor 1
Rudy Konstanty 1
Rasiński Aleksander 1
Szkup Zygmunt 1
Stelmach St. 1
Smólski Karol, Inżynier 1
Skibowa Zofja 1
Swoboda E, 1
Szkoła Handlowa Ż. Stowarzyszenia Kupców 1
Stecki Marjan 1
Stypułkowski E., Inżyn.er 1
Sikorski Fr. 1
Semin. Naucz. Męsk. 1
Starkiewicz A., Inżynier 1
Sowa L. 1
Sroka J. 1
Staniec F. 1
Szkoła Górnicza 1
Szklarz Fr. 1
Szyszkowski Stefan 1
Śladkowski Juljan 1
Tow. Franko – Włoskie 1
Wojtasik Wł. 1
Warwas Jan 1
Wiśniewski Zdzisław 1
Włodarczyk Michał 1
Zbroszczyk J. 1
Zaręba Fr. 1

Gorzków.

506

Łazowska A. 1

Grodziec.

Bloch Piotr, kop. „Jowisz" 1
Dehnel Józef 1
Flak Wł., Nauczyciel 1
Gałęziowski St. kop. „Jowisz„ 1
Jakubowska Irena, Naucz. 1
Jaskóła F. 4
Karsz St., Dr. 1
Kwapiszewski Włodzimierz 1
Miodek St. kop „Jowisz" 1
Rojek Antoni 1
Strojny Franciszek 1
Szpajdel G. kop. „Jowisz" 1
Wolski Władysław 1

Imbramowice.

Piaskowski Jan 1
Szkoła Rolnicza Ż. 1

Jaworze.

Wysocki Stanisław 1

Jęzor.

Pol Macierz Szkolna 1

Kazimierz k/Strzemieszyc.

Czewiński St 1
Derej Jan 1
Gallot Józef 1
Kołtunek H. 1
Krzyżanowski Józef, Ksiądz 1
Kołodziej A. 1
Kempa Józef 1
Klein Jozef 1
Karolak Z. 1
Kalaga W. 1
Łuckoś Bolesław 1
Maderski Piotr 1
Niemczyk St. 1
Plichtowicz Jan 1
Stachurski St. 1
Stojczyk 1
Sągajłło Witold Hrabia 1
Smosarski Kazimierz 1
Smigielski J. 1
Tomczyk St. 3
Wieczorek St. 1
Wojciechowski Henryk 1
Wiśniewski Zdzisław 1
Wojewódzki H. Inżynier 1

Klucze.

Banyś F. 1

Katowice.

Słomiński Wł. 1
Szarkowski Ludwik 1
„Pat" 2
Renik J., Redaktor „Pol. Zach. 1

Kielce.

Fischer Włodzimierz 1

Kozieglówki.

Sikorski Fr. 1

560

Koryczany.

Szkoła Powszechna 1

Kośmidry.

Rzemieniecki R. Kier Szkoły 1

Kromołów.

Bibljoteka Nauczycielska 1

Kroczyce.

Kobos H., Nauczyciel 1

Klimontów.

Frycz Feliks, Inżynier 1
Stefański Jan Inżynier 1

Kutno.

Koło Krajoznawcze Gimn. im. Dąbrowskiego 1

Lwów.

Koprowski Romuald 1

Lens (Francja).

Narodowiec 1

Łagisza.

Trząski Władysław 1
Raducki Fr. Kier. szkoły 1

Łosień.

„Świetlica" 1

Łazy.

Dec Ludwik 1
Wójcik Jan 1

Myszków.

Opuchlik Bolesław, Kier. Szk. 1
Szydłowski Stefan 1

Niegowa.

Pitek Wł. Kierownik Szkoły 1

Niemce.

Dom Ludowy 1
Ples W. 1

Niwka.

Gola Fr., Ks. Dziekan 1
Grajnert Czesław 1
Krupiński Bol., Inżynier 1
Polska Macierz Szkolna 2

Nowa Wieś.

Belcianka Leonja 1

Olkusz.

Cieszewski Jerzy 1
Gimnazjum im. Kazimierza W. 1
Kleczko Juljan Zast. Rejenta 1
Karasiowa Stanisława 1
Mrożewski Józef 1
Kosiak R. 15(10)

Orzesze.

Włodarczyk Czesław 1

Pińczyce.

Sołtysik Józef, Kier. Szkoły 1
Hetmańczyk A. 1

Psary.

Wacławik Stefan 1
Hożela A. 1

Piotrków Tryb.

Lipińska Eugenja 1

612

Porąbka.
Szkoła Powszechna 1
Godlewski J. 1.

Poraj.
Polakowska M. 1

Postaszowice.
Bielakowa Janina 1

Pomorzany.
Szkoła Powszechna 1

Pszczyna.
Laskowski Stefan 1

Poręba.
Bieńkowski Piotr 1
Lorek Piotr 1

Radom.
Kaczmarczyk M. 1

Rabsztyn.
Czerwińska M. 1
Jurczyński H. 1
Uramowski T. 1
Zięba Marjan 1

Równe.
Korusiewicz St., Sędzia 1

Rzeszów.
Danielski Jan, Profesor 1

Raków.
Pyrkosówna Halina 1

Sosnowiec.
Arnold, Redaktor 1
Anders S. 1
„Auto", Firma 1
Bloch Stanisław 1
Borek Antoni 1
Boguszewska Walerja 1
Bargieł Stanisław 1
Baran Wł. 1
Buła Józef 1
Bardach, Administrator Kurjra Zachodniego 1
Bielnik Jan 1
Baranowa Jadwiga 1
Bereszko, Dyrektor 1
Budniak Antoni 1
Bachowski St. 1
Cieśla Kazimieza 1
Czarnomski Teofil 1
Ciepiał 1
Cetnarski Wł. 1
Czubaty Jan, Profesor 1
Dietel Alfred, Dyrektor 1
Dietel Włodzimierz, Dyrektor 1
Diettrich Ryszard 1
Dom Ludowy 1
Dyner Tomasz 1
Fudalewski Fr. 1
Fabrycy, Redaktor 1
Fajklowicz Henryk 1
Gadomski Stanisław, Prezes Izby Handlowej 1
Gimnazjum Zrzesz. Rodziciel. 1
Gerhardt, Dyrektor 1
Gimnazjum im. B. Prusa 1
Gontarski Norbert 1
Grabowski Józef 1
Horski, Redaktor 1
Hlawski J., Agentura Pism 10 (8)
Jastrzyńska Alina, Profesorka 1
Jagiełłowicz Marceli, Magister Farmacji 1
Jędralski 1
Jakubczyk 1
Janota Walery 1
Kalisz Wacław 1
Kozielski, Adwokat 1
Kacuga Józef 4
Księgarnia „Wiedza" 100 (50)
Księgarnia „Polonja" 10
Księgarnia Regulskiej 10
Księgarnia Klausowej 13
Kuligowski Zdzisław 1
Kozłowski Piotr 1
Kiel Karol 1
Kuźniak W., Komisarz 1
Kaczkawski Józef, Dyrektor 1
Knefel Otton 1
Kino „Zagłębie" 1
Konieczko, Poseł 1
Kowalski T. 1
Koło Historyczne przy Gimnazjum im. B. Prusa 1
Kędzierski, Kier. Szkoły 1
Kwiatkowski 1
Koło Krajozn. Semin. Naucz. Ż. 3
Lipski Mirosław, Lekarz weter. 1
Luft A. 1
Landau I., Dyrektor 1
Likiernik A., Dr. 2
Lamprecht P., Właściciel Fabryki Papieru 1
Lassota J. Profesor 1
Leuchtenberger K. 1
Lejberg 1
Muszanka G. 1
Miejska Dokszt. Szkoła 2
Matusik St. 1
Mazurkiewicz. K. Ksiądz 1
Michael A., Inżynier 1
Mazurkiewicz, Profesor 1
Matjaszewski Z. 1
Mroczkiewicz Fr., Dyrektor Biur Magistratu 1
Martin Gustaw 1
Mansiorski Naczelny Redaktor Expresu Zagłębia 1
Mausagen Wiktor 1
Niernsee Walenty 1

656

854

Nasiłowski A., Dr. medyc. 1
Nawrocki Wł. 1
Opęchowski I. Prezes Sądu Okręgowego 1
Olaszewski W.—Milowice 1
Olszewski J.. Profesor 1
Opioła, Naczelny Redaktor Kurjera Zachodniego 1
Ozog K. 1
Pietrow Stefan, Kier. Szkoły. 1
Przytulski 1
Pawłowski E. Dyr. Gimn. 1
Polak Wł. 1
Romanowska J. 1
Portjer Huty „Katarzyna" 3
Semin. Naucz. Męskie 1
Piwnicki Stefan, Ksiądz 1
Pochmara W., Profesor 1
Pol. Akc. S-ka Telefoniczna 2
Rajczykowski Wł., Profesor 1
Radziszewski A. 1
Raykowski J. Rejent 1
Rzadkiewicz M., Podprok. 2
Ryder Karol, Dr. medyc 1
Gimn. M. Rzadkiewiczowej 2
Rzewuski Stefan 1
Radecki St. 1
Rembowski Z. 1
Raczyński Fr. 1
Stryjewski, Redaktor 1
Śmoczyński 1
Święcicki Bol. 1
Szkoła Rzemieślnicza 1
Świderski Kazimierz 1
Sysler Bron. 1
Schön Włodzimierz Dyrektor 1
Sachse Frydolin, Inżynier 1
Słomski Feliks 1
Słodkowska Natalja 1
Szkoła Powsz. Nr. 15 1
Świątek Wincenty—Modrzejów 1
Szczerek R. 1
Szmal 1
Solecki Michał 1
Smoniewski Marjan 1
Szeligowski A 1
Schönowa Wilhelmowa 1
Sztuka Fr. Dr. med. 1
Strzelecki Konstanty 1
Szczypa ntoni 1
Seiler Rudoif Inżynier 1
Szyller Franciszek 1
Skrzypiec Adam 1
Szkoła Powszechna Nr. 18 2
Szkoła Powszechna Nr. 10 1
Szkoła Powszechna Nr 7 1
Sobczykówna Br. 1
Stow. Młodz. Pol. Ż. 1

916

Siwek T. 5
Sosn. Tow. Fabr. Rur i Żel. 2
Tylec A. — Modrzejów 1
Turski Zygmunt 1
Tow. Artyst. Literackie 1
Toba Tomasz 1
Tobolski 1
Ufniarski Dr. Ksiądz 1
Uiman Br. 1
Ulewiczowa A. Kier. Szkoły 1
Wiśnicki Leon 1
Wasilewski Wł. 1
Wieczorkiewicz 1
Wcisło H. 1
Wesoły B. 1
Wipszycki Jeremi 1
Woliński Wł. 1
Wieczorek M. 1
Wahl R. 1
Wierzbicki R., Dr. med. 2
Ziomek Jan 1
Zahorski K., Dr. med. 1
Zieleniewski J. 1
Żelechowska J. 1
Żak Jan 1

Sarnów

Garbiński, Kier. Szkoły 1

Sławniów.

Szkoła Powszechna 1

Sączów.

Tajchman Zygmunt 1

Toporowice.

Szkoła Powszechna 1

Siedlec Duży.

Sularz Antoni 1

Skarżyce.

Krawiecki Jan, Ksiądz Prob. 1

Strzemieszyce.

Banarski E. 1
Chrzanowski I. 1
Klimas Wł. 1

Starczynów.

Szkoła Powszechna 1

Szopienice.

Jędrzejek St., Nauczyciel 1

Strzegowa.

Laskowska Leokadja 1

Tuczna Baba.

Pitas St., Kier. Szkoły 1
Szkoła powszechna 1

Tarnowskie Góry.

Sznuro Wł., Nauczyciel 1

Warszawa.

Bibl. Wyż. Szkoły Handl. 1
Gebethner i Wolf, Księgarnia 1
Kondratowiczowa 1
Kurjer Czerwony 1
Lepecki, Kapitan W. P. 1

967

Pol. Tow. Krajoznawcze 1
Patkowski Aleksander 1
Sączewski Dezydery 1

Wieluń.

Kuzior St., Adwokat 1

Włoszczowa

Cugowski Z. 1

Wołomin

Kamiński Romuald 1

Wojkowice Kościelne.

Szafruga Wł., Kier. Szkoły 1

Wojkowice Komorne.

Sewerynek A., Ks. Prob. 1
Mikurda Alfred, Kier. Szkoły 1

Włodowice.

Szkoła Powszechna 1

Wolbrom.

Szkoła Powszechna 1

Winowno.

Przybyła Jan, Kier. Szkoły 1

Zawiercie.

Gimn. M. Tow. Szk. Średn. 1
Gimn. Z. Malczewskiej 1
Juda M. 1
Kiepa 17
Hubicka, Księgarnia 10 (6)
Kania Jan 33
Lubcke i S ka, Księgarnia 2
Kucharczyk T., Inspektor Szk 1
Korpus Wł. 1
Laskowski Korab Stanisław 1
Małotowa Marja 1
Machura T. 1
Powązka Józef 1
Rezlerowa L. 1
Walczakoswska Iza 1
Wesołowki, Dyrektor 1
Wójcik E. 2
Ziembiński E., Dr. 1
Zieliński Fr. 1

Ząbkowice.

Hornik Jan 2
Herman A. Inżynier 1
Szulc R., Dr. 1

Zaborze.

Zygulanka M. 1

Zendek.

Szota Kazimierz 1

Żarki.

Cugowski A. Ksiądz 1
Maszczyński Piotr Paweł 1

Żelisłowice.

Biały Józef 1

Dodatek

Czeladź.

Tokarski Józef 1

Łosień.

Hornik Jan 2

Parkoszowice.

Małotowa M. 1

1046

Warszawa.

Tow. Wiedza Regjonal. 1

Żychcice.

Stanik Tomasz 1

Urzędowych Egzemplarzy 10

1082

Odbito 1.500 egzemplarzy.

Skład główny: „Sklep Polski" Będzin Małachowskiego Nr. 7.

Spis rzeczy

1. Zagłębie Dąbrowskie w najdawniejszych dokumentach str. 9 — 14
1. Miasto Będzin str. 17 — 133
2. „ Czeladź str. 145 — 233
3. „ Dąbrowa str. 234 — 319
4. „ Sosnowiec str. 320 — 400
5. „ Spis prenumeratorów str. 400 — 406

Wszelkie prawa zastrzeżone.

Sprostowanie ważniejszych błędów.

Str.	18	wiersz	31	zamiast	*oddalenić,*	ma być *oddaleniu*
„	22	„	23	„	*sprzedać,*	„ *sprzedawać*
„	22	„	28	„	*zgorzą,*	„ *zgórą*
„	23	„	5	„	*wieźć,*	„ *wozić*
„	24	„	22	„	*O wysokości,*	„ *Z wysokości*
„	26	„	12	„	*Siostrzeńczewicz*	„ *Siestrzeńczewicz*
„	26	„	37	„	*Pagorzyc,*	„ *Pogorzyc,*
„	29	„	19	„	*Torzecki*	„ *Toszecki*
„	30	„	33	„	*przemek*	„ *Przemek*
„	32	„	5	„	*w prawił*	„ *wprawił,*
„	32	„	11	„	*niemickim*	„ *niemieckiem*
„	32	„	13	„	*swidczyła*	„ *świadczyła*
„	32	„	17	„	*podzialiła*	„ *podzieliła*
„	32	„	35	„	*ujrzano*	„ *ujrzano,*
„	163	„	15	„	*1679*	„ *1697*
„	225	„	3	„	*Gotowie*	„ *Gottnowie*
„	225	przyp. [1]		„	*Gotowie i Gotów*	„ *Gottnowie i Gottinów*

Na treść II tomu złożą się:

1. Szkice monograficzne wszystkich wiosek powiatu Będzińskiego.
2. Życie społeczne z terenu miast powiatu.
3. Zwyczaje, podania, legendy, przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni ludowe i górnicze, od czasów najdawniejszych z terenu powiatu Będzińskiego.
4. Słownik dawnej gwary ludowej i górniczej z terenu ścisłego Zagłębia i pow. Będzińskiego.
5. Opis dawnego życia ludu i jego ubiorów.

Na zeszycie Nr. 20
zakończy się powiat Będziński i tom II.

W zeszycie Nr. 21 rozpoczniemy druk tomu III obejmującego przebogate dzieje pow. Olkuskiego.

347270 II
T.1. z.25.
dublet

Cena pojedynczego zeszytu 50 gr.

Wydawnictwo ukazuje się dwa razy w miesiącu 1-go i 15-go.

Prenumerata: miesięcznie 1 zł., kwartalnie 3 zł., półrocznie 6 zł.

Nowe zamówienia uwzględnia się tylko kompletami t. j. od Nr. 1-szego, które są do nabycia z nakładu drugiego

Adres: Redakcja Monografji Zagłębia Dąbrowskiego Sosnowiec, ul. Sienkiewicza 5, telefon Nr. 1-85.
Konto czekowe: P. K. O. Katowice Nr. 300.817

Biblioteka Śląska w Katowicach
Id: 0030000377566
II 347270

DRUK. DĄBROWSKO-ŚLĄSKICH ZAKŁADÓW DRUKARSKICH i WYDAWNICZYCH S
M. KOZIŃSKI i B. OJDANOWSKI w SOSNOWCU.